

# Białostoczczyzna

1 / 1993



Numer wydano przy współdziałaniu  
Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku

# spis treści

---

## artykuły

---

- Marzena Liedkie, Czynniki wpływające na polonizację szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI wieku. 1
- Leszek Postołowicz, Administracja leśna w puszczech ekonomii grodzieńskiej do połowy XVII w. 5
- Anna Laszuk, Dwory urzędników na Podlasiu w II połowie XVII w. 11
- Urszula Sokólska, Rutenizmy leksykalne w siedemnastowiecznych pamiętnikach kresów północno - wschodnich. 19
- Leonarda Dacewicz, Anroponimia Mielnika i okolic w okresie zaborów. 27
- Janusz Szczepański, Społeczeństwo Białostoczczyzny wobec wojny polsko - sowieckiej 1920 r. 33
- Zofia Tomczonek, Działalność PPS na obszarze województwa poleskiego w okresie międzywojennym. 44
- Henryk Majecki, Czterdziestolecie Archiwum Państwowego w Białymstoku. 53
- Artur Gawel, Tradycyjny wypiek chleba na Sokólszczyźnie. 59
- Mirosław Dworakowski, Mikrotoponimia Puszczy Białowieskiej. 70
- Nina Androsiuk, Z badań nad nazwami świąt i obrzędów ludowych na terenie Białostoczczyzny. 75
- Sławomir Halicki, Region turystyczny " Dolina Górnej Narwi ". 82

## biografie

---

- Henryk Majecki, Wawrzyniec Gałaj 1879(?) - 1934. 93
- Jerzy Szumski, Stanisław Chankowski 1928 - 1990. 100

## varia

---

- Józef Maroszek, Waldemar Wilczewski, Konserwacja obrazów z kościoła w Turonie. 103

## kronika życia naukowego

---

106

## recenzje

---

110

**KWARTALNIK**

# **Białostoczyna**

**1 / 29 / 1993**

**BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE**

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Anna Berlińska, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kondratiuk,  
Henryk Majecki (red. naczelny), Józef Maroszek,  
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki, Leszek Postołowicz,  
Waldemar Wilczewski (red. techniczny).

## WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

## ADRES REDAKCJI

Białystok, Rynek Kościuszki 22, tel. 326-126

PN ISSN 0860-4096

# artykuły

---

## Marzena Liedke

### Czynniki wpływające na polonizację szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI w.

Podlasie i obszar dzisiejszej Białostoczczyzny od wieków były terenami, na których stykały się i mieszały ze sobą różne narodowości i wyznania. Nieodłącznym procesem, towarzyszącym współżyciu odmiennych grup etnicznych na tym obszarze, była asymilacja - rozumiana jako polonizacja, jak też (w mniejszym stopniu) ruteni-zacja.

Wspomniane procesy zachodzą na tym terytorium do dnia dzisiejszego, a mechanizmy kierujące nimi w wielu przypadkach są podobne do tych, które doprowadziły do polonizacji szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI w. Ta aktualność problemu jest jednym z powodów, dla których temat przemian językowych i kulturalnych owej części społeczeństwa państwa litewskiego, został przeze mnie podjęty. Inna przyczyna to coraz większe zainteresowanie historyków problemem kształtowania się świadomości narodowej poszczególnych grup etnicznych w przeszłości oraz brak bardziej szczegółowego omówienia procesu polonizacji szlachty ruskiej północnej części Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI w., czyli terenów dzisiejszej Litwy i Białorusi. Zadaniem tego artykułu jest więc uzupełnienie w jakimś stopniu tej luki oraz wskazanie przyczyn, które doprowadziły do utraty przez Rusinów, na rzecz kultury polskiej, ich warstwy rządzącej i kulturo - twórczej, jaką była średniozamożna i można szlachta.

Przemiany kulturalne i językowe szlachty ruskiej zostały omówione na tle jej położenia prawno - wyznaniowego i kulturalnego oraz struktury terytorialnej, narodowościowej i wyznaniowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W celu nakreślenia tego tła wykorzystana została literatura, w której czytelnik znajdzie szerokie omówienie niniejszych zagadnień<sup>2</sup>. W tym miejscu warto jedynie przypomnieć, że choć element ruski w państwie litewskim liczebnie przeważał, to jednak od początków jego istnienia kluczową rolę polityczną odgrywali w nim bojarzy litewscy. Wyrażał to między innymi stosunek liczbowy szlachty ruskiej i litewskiej. Niektórzy historycy określali go (stan jeszcze przed unią lubelską) na około 60% Litwinów - pozostałą część mieli stanowić Rusini (Władysław Pociecha), inni procent Rusinów wśród tej warstwy szacowali na jedyne 20% (Henryk Łowmiański).

Jeśli chodzi o położenie prawno - wyznaniowe szlachty ruskiej, wyznaczały je poszczególne akta prawne władców Litwy. Po ugodzie krewskiej z 1385 r. szlachta ta, na mocy aktu Władysława Jagiełły z 1387 r. została pozbawiona pewnych przywilejów prawno - skarbowych, jakie otrzymali bojarzy przyjmujący katolicyzm. Następny przywilej nadany szlachcie litewskiej z okazji zawarcia unii horodelskiej w

1413 r. rozszerzał jej uprawnienia i przywileje. W 1434 r., w wyniku walk wewnętrznych na Litwie, wielki książę Zygmunt Kiejstutowicz rozciągnął wcześniejsze koncepcje również na bojarstwo prawosławne. Utrzymał jednak artykuł IX przywileju horodelskiego, zakazujący piastowania urzędów wojewody i kasztelana wileńskiego i trockiego wyznawcom religii wschodniej. Zakaz ten potwierdzano kilkakrotnie i obowiązywał on do roku 1563, kiedy to Zygmunt August, przygotowując unię Polski i Litwy, skasował zawarte w nim ograniczenia. Postanowienia tego artykułu nie zawsze były ściśle przestrzegane przez władców (na przykład książę Konstanty Ostrogski około 1511 r. pełnił funkcję kasztelana wileńskiego, a od 1522 r. był wojewodą trockim), co budziło sprzeciwu możnych litewskich.

Co do położenia wyznaniowego (jak widać ściśle związanego z prawnym) szlachta prawosławna mogła bez przeszkód wyznawać religię "grecką", ale ustawowo nie zezwalano jej na budowę świątyń i zawieranie związków małżeńskich o charakterze mieszanym, jeśli strona prawosławna nie chciała przyjąć katolicyzmu. W praktyce zasady te nie były sztywno przestrzegane (zwłaszcza ograniczenia dotyczące ślubów).

Ogólnie rzecz ujmując, sytuacja wyznaniowa szlachty ruskiej, mimo pewnych ograniczeń, nie była zła. Okazywała się nawet znacznie korzystniejsza od położenia pod tym względem innych grup ludności wschodniego obrządku. Niemniej jednak brak zupełnego równouprawnienia polityczno - religijnego musiał być odczuwany jako ujma, szczególnie w przypadku możnych o większych ambicjach politycznych.

Położenie Kościoła wschodniego i wiernych mu wyznawców (również wśród stanu szlacheckiego) pogorszyło się znacznie w momencie zawarcia unii kościelnej w Brześciu (1596 r.). Oficjalnie Kościół ten przestał istnieć, a podporządkowany Rzymowi kościół unicki stał się właścicielem majątków i praw Cerkwi Prawosławnej. W latach 1632 - 1634 przywrócono jej legalną hierarchię, ale wówczas szeregi szlachty ruskiej wyznaczającej prawosławie były już znacznie przerzedzone.

Oceniając sytuację kulturalną Rusinów, szczególną uwagę trzeba zwrócić na stan szkolnictwa ruskiego. Ogólnie rzecz biorąc, nie był on najlepszy, zwłaszcza jeśli chodzi o kształcenie na poziomie średnim. Ożywienie w oświacie ruskiej, wiążące się z działalnością od lat osiemdziesiątych XVI w. bractw cerkiewnych, przyszło zbyt późno, aby odegrać istotną rolę w wychowaniu szerokich rzesz ruskiej młodzieży szlacheckiej - świadomej swej wiary i języka.

Zarysowanie położenia prawnego i wyznaniowego i kulturalnego szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego jest niezbędne dla zrozumienia niektórych przyczyn i dróg polonizacji tej części społeczeństwa litewskiego w drugiej połowie XVI w. Omówione zostały one na podstawie dosyć miarodajnych źródeł drukowanych, co pozwoliło na wyodrębnienie kilku zasadniczych czynników prowadzących do przemian językowych i kulturalnych szlachty ruskiej.

Za najbardziej istotną przyczynę można by uznać zmianę wyznania, bowiem masowe przechodzenie prawosławnych Rusinów w dobie reformacji na wyznania protestanckie czy też na katolicyzm (lub w mniejszym stopniu na unicyzm) w okresie kontrreformacji i unii kościelnej przyczyniło się w dużej mierze do zmiany obyczajów, obrzędów religijnych i języka szlachty ruskiej. Źródła pozwalają również czę-

Wcześniej wspomniano już o małżeństwach mieszanych, jako czynnika sprzyjającym zmianie wyznania jednego z małżonków. Takie związki odgrywały też niebagatelną rolę w polonizacji językowej i obyczajowej. Problem ten prawdopodobnie zaznaczył się ostrzej w warstwie kniaziów, panów i zamożnej szlachty. Drobniejsza łatwiej mogła znaleźć odpowiednią partię, tożsamą wyznaniowo, tym bardziej, że proces konwersji z prawosławia dotknął uboższych w mniejszym stopniu.

Do przyczyn wpływających na przemiany językowe i kulturalne szlachty ruskiej zaliczyć można, wspomniane wcześniej, ograniczenia polityczne wyznawców prawosławia. Dotyczyło to szczególnie Rusinów o wyższej pozycji majątkowej i społecznej, mających realne szanse uzyskania wymienionych w artykule IX przywileju horodelskiego urzędów (gdyby, oczywiście artykuł ów nie obowiązywał). Chęć zaspokojenia ambicji mogła decydować o porzuceniu wiary ojców lub stanowić jeden z dodatkowych powodów takiego kroku. Wydaje się jednak, że po 1563 r. czynnik ten odgrywał już mniejszą rolę, gdyż jest to data zniesienia dotychczasowych ograniczeń. Trudno jest też wykluczyć zmianę wyznania, tradycji lub języka ze względów prestiżowych, np. chęci zapewnienia sobie przychylności możnego protektora czy też podatności na wpływy otoczenia. Prawdopodobnie takie czynniki również mogły decydować o polonizacji ruskiego stanu szlacheckiego.

Wymienione przyczyny i drogi przemian kulturalnych i językowych często łączyły się ze sobą (np. edukacja w polskiej szkole i małżeństwo z katoliczką), dlatego trudno jest omawiać je w zupełnym oderwaniu od innych.

Obok ukazania dróg przemian kulturalnych i językowych szlachty ruskiej równie ważne jest ukazanie udziału tej części społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego w kształtowaniu się narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej.

Proces polonizacji i katolicyzacji szlachty ruskiej doprowadził ją do integracji z polską i litewską, a w konsekwencji do powstania tego swoistego narodu. Na jego wytworzenie złożyły się co najmniej trzy czynniki: kulturalny (współistnienie i oddziaływanie na siebie głównych elementów etnicznych - litewskiego, ruskiego i polskiego), polityczny (unia lubelska) oraz społeczno - polityczny (uzyskanie przez szlachtę Wielkiego Księstwa Litewskiego szerokiego zakresu praw, analogicznego do wcześniejszych uprawnień szlachty koronnej). Trzeba podkreślić, że same pochodzenie etniczne szlachcica nie odgrywało już tak istotnej roli. Wspólny język, religia, obyczje, styl życia, a nade wszystko prawa i przywileje tego stanu były czynnikami jednoczącymi szlachtę. Na uwagę zasługuje fakt, że proces integracji objął nie tylko Rusinów, ale także uprzywilejowane warstwy rządzące w Prusach Królewskich. Powyższe uwagi nie wyczerpują wszystkich kwestii związanych z przyczynami i drogami polonizacji szlachty ruskiej w XVI w. Problem ten pozostaje nadal otwarty, choćby ze względu na możliwość wykorzystania szerszej bazy źródłowej i wymaga dalszych, bardziej gruntownych badań.

### Przypisy

1. Artykuł ten jest syntezą najistotniejszych wniosków zawartych w pracy magisterskiej "Przemiany kulturalne i językowe szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego 1569 - 1596. Przyczynek do dziejów kształtowania się narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej", napisanej w Instytucie Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Alexandrowicza w 1992 r.

ściowo odpowiedzieć na pytanie - jakie były przyczyny porzucenia religii "greckiej" na rzecz nowinek religijnych lub katolicyzmu.

Proces ten mogły powodować między innymi związki szlachty z możnymi Wielkiego Księstwa Litewskiego - przykład dworu pańskiego mógł być czynnikiem zachęcającym do przyjmowania innej konfesji. Z drugiej strony przyczyny porzucania prawosławia tkwiły w samym "funkcjonowaniu" tego wyznania. Można je odnaleźć w tekstach źródłowych. Na przykład Bazyli Ciapiński, uważany za prekursora odrodzenia narodowego Białorusinów, krytykował poziom intelektualny kleru "greckiego", jak niedbałość o język ruski<sup>4</sup>, nieznamość staro - cerkiewno - słowiańskiego, a nawet Pisma Świętego. Fakty te, zauważone przez współczesnych, nie mogły wzbudzać szacunku wiernych.

Zmiana konfesji wiązała się również z zawieraniem małżeństw mieszanych - rola kobiety w wychowaniu dzieci i kształtowaniu tradycji religijnych domu była bowiem ogromna.

Przyczyn porzucania prawosławia, a także przemian językowych i kulturalnych, należałoby szukać dodatkowo w stanie ruskiego szkolnictwa, które nie wytrzymało konkurencji placówek protestanckich i katolickich, zwłaszcza jezuickich. Mała liczba szkół, niski poziom nauczania, który nie odpowiadał aspiracjom średniej i możnej szlachty, powodowały, że oddawała ona swych synów do szkół prowadzonych przez protestantów, a później - w dobie kontrreformacji - do placówek jezuickich. Nawet Wasyl Zahorowski, możny Rusin wierny prawosławiu, życzył sobie w testamencie spisany w 1577 r., aby jego synów dobrze wykształcono, najlepiej w Wilnie "u jezuitów", gdyż słyszał o wysokim poziomie nauczania w owej szkole.<sup>5</sup> Edukacja w takiej placówce nie zawsze pociągała za sobą zmianę obrządku religijnego, ale otoczenie polskojęzycznych kolegów i nauczycieli, wspólne bytowanie przez dłuższy czas wpływało na zmianę obyczajów, stylu życia i języka wychowanków ruskiego pochodzenia. Uzupełnianie wiedzy na wyższych uczelniach, także poza granicami kraju, nie pozostawało również bez wpływu na wyznanie.

Innym istotnym czynnikiem polonizacji były związki szlachty ruskiej z dworami możnych litewskich i ruskich, którzy już wcześniej ulegli polonizacji językowej i kulturalnej w toku kontaktów politycznych i gospodarczych z Koroną, polskim dworem wielkksiążęcym, a potem królewskim Zygmunta Augusta. Byli wśród nich Radziwiłłowie, ruscy Ostrogscy i Chodkiewiczowie. Autor jednego z wykorzystywanych źródeł, Teodor Jewłaszewski, związany był z Chodkiewiczami i Radziwiłłami, prowadząc ich interesy. Kontakty z nimi, szczególnie z tymi ostatnimi, wymagały zapewne znajomości języka polskiego. Taki sam warunek powinna była spełniać szlachta utrzymująca kontakty z Koroną. Jewłaszewski często był w Warszawie<sup>6</sup>, gdzie z pewnością porozumiewał się po polsku. Jego pamiętnik pod względem językowym jest dobrym przykładem polonizacji autora - Rusina ochrzczonego w Cerkwi prawosławnej, później ewangelika.

Znajomość polszczyzny, koronnych obyczajów i stylu życia nasiliła się po roku 1569, kiedy to ustawy związane z unią umożliwiły prawne nabywanie dóbr i osiedlanie się "Koroniarzy" na Litwie. Polacy nieśli ze sobą swą kulturę, oddziaływując na litewskich i ruskich sąsiadów. W tym wypadku istotny okazał się więc wpływ unii lubelskiej.



2. Szczegółowy wykaz literatury zamieszczony jest w bibliografii do wyżej wymienionej pracy. Do najważniejszych pozycji wykorzystanych w pracy należą między innymi J. Jakubowski, *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską*, Warszawa 1912; W. Wielhorski, *Litwini, Białorusini, Polacy w dziejach kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Alma Mater Vilnensis, Londyn 1951; J. Suchocki, *Formowanie się i skład narodu politycznego w Wielkim Księstwie Litewskim późnego średniowiecza*, w: *Zapiski Historyczne*, t. XLVIII, 1983, z. 1 - 2; T. Chynczewska - Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985; K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370 - 1632*, Warszawa 1934; H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Ponaź 1983; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1990; S. Kot, *Dzieje wychowania. Podręcznik dla seminarjów nauczycielskich*, Kraków 1928 r.; M. Kosman, *Szkołnictwo reformacyjne i kontreformacyjne na ziemiach białoruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w: *Studia polsko - litewsko - białoruskie*, Warszawa 1988.
3. Podstawowy materiał źródłowy pracy stanowią: wspomnienia Teodora Jewłaszewskiego - U. M. Svjajnskij, *Historycznyja zapiski F. Eulauskaha*, Minsk 1990, s. 90 - 122 (dalej: *Historycznyja zapiski ...*); Testament Wasila Petrowicza Zahoirowskiego z 1577 r., w: *Archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, t. VI, Lwów 1910, Nr XLIX, s. 71 - 85, (dalej: *testament Wasila Petrowicza ...*); tekst przedmowy Bazylego Ciapińskiego do zamierzonego wydania *Katechizmu* w: *Pradmowy i pasljasloui pasljadounikau Francyska Skaryny*, Minsk 1991, s. 33 - 37, (dalej: *Ewanhelije Wasila Cjapinskaha ...*); testament Ostafiego Wołowicza w: *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. VII, 1962, s. 165 - 173; *kronika borkołabowska - Borkułašovskaja letopis*, w: *Polenoe sobranie russkich letopisej*, t. XXXII, Moskwa 1975, s. 174 - 192. Wykaz pozostałych wykorzystywanych źródeł zamieszczony jest we wstępie i bibliografii do pracy.
4. *Ewanhelije Wasila Cjapinskaha ...*, s. 34.
5. *Testament Wasila Petrowicza ...*, s. 74.
6. *Historycznyja zapiski ...*, s. 94.

## Leszek Postołowicz

### Administracja leśna w puszczech ekonomii grodzieńskiej do połowy XVII w.

W XV w. olbrzymią Puszcą Grodzieńską zarządzał starosta grodzieński i jego urzędnik - leśniczy. Gdy puszcza ta została podzielona na mniejsze jednostki administracyjne, zarząd nad nimi przejęli namiestnicy. Znamy nazwiska kilku występujących w źródłach namiestników z końca XV i początku XVI w. W 1495 r. namiestnikiem przełomskim i ożskim został książę Iwan Lwowicz Gliński. Włością nowodworską w 1536 r. zarządzał namiestnik Szymon Giec, wywodzący się ze Żmudzi. On był także namiestnikiem perstuńskim w połowie XVI w. Jan Wiktor Gabrielowicz Giedrojé, będący również namiestnikiem molawickim, skidelskim i mostowskim.

Namiestnicy mieli do pomocy specjalnych urzędników - leśniczych zarządzających bezpośrednio puszczą. W tym czasie nowopodzielone puszcze przyjęły nazwy od dworów, w których mieściły się ich zarządy. Siedzibą administracji Puszczy Perstuńskiej był dwór Perstuń, zaś Puszczy Przełomskiej - dwór Przełom, leżący nad Niemnem. Nazwa Puszczy Nowodworskiej, rzadziej nazywanej Puszczą Zasadrzańską, pochodziła od dworu książęcego Nowy Dwór Biały, założonego na początku XVI w. u źródeł rzeki Bobry (dziś dawne miasteczko Nowy Dwór).

Przynależność puszczy do dworów istniała do czasów reorganizacji podziału administracyjnego w Wielkim Księstwie Litewskim w 1566 r. Dawna Puszcza Grodzieńska podlegała staroście grodzieńskiemu i należała do powiatu grodzieńskiego. Puszcza Przełomska zarządzana przez namiestnika przełomskiego należała do po-

wiatu przelomskiego. Po 1566 r. powiat przelomski włączono do powiatu grodzieńskiego. Z czasem starostowie i namiestnicy, którzy z ramienia wielkiego księcia zarządzali jego dobrami, zostali dzierżawcami. Poszczególne części dóbr przeszły w zarządzanie urzędników, a puszcami zaczął władać leśniczy. Wtedy też urząd leśniczego stał się najważniejszym urzędem w administracji leśnej.

Leśniczy miał do bezpośredniego zarządu puszcę urzędnika zwanego podleśnym. Sprawy związane z administracją puszczy na Litwie określił król Zygmunt August w wydanej 27 lutego 1568 r. w Knyszynie "Ustawie leśniczym w W X Litewskim". Zostały w niej opracowane dokładne wytyczne dotyczące sprawowania urzędu leśniczego. W zakresie swoich obowiązków każdy leśniczy miał wraz z osocznikami objeżdżać leśnictwo, przeprowadzać lustracje wszystkich ostępów. Drzewo z puszczy mógł leśniczy wydawać jedynie na wyraźny rozkaz królewski.

Innym obowiązkiem było kontrolowanie sianożęci w puszczech, czyli sprawdzenie stanu zachowania i korzystania z ostępów sianożętnych. Zasięg sianożęci nie mógł być rozszerzony przez właściciela czy dzierżawcę. Musiał być to obszar zgodny z danymi w liście królewskim. Leśniczy miał także obowiązek pobierania z sianożęci trzeciej części zebranego siana, którą przeznaczono na potrzeby dworu królewskiego.

Pod szczególną ochroną znajdowały się drzewa bartne. Leśniczy miał obowiązek corocznego powiększania ilości rojów pszczelich w zarządzanej przez niego puszczy. Do innych zadań należało sprawowanie bezpośredniej kontroli nad bobrownikami. Wszelkie drogi i ścieżki puszczańskie, które zagrażały życiu mieszkających w puszczy zwierząt, należało zlikwidować. Decyzja o zamknięciu dróg należała do leśniczego.

Pod kontrolą leśniczego znajdował się także przemysł leśny. Leśniczy doglądał jego funkcjonowania. Zwracał szczególną uwagę, czy aby nic złego nie dzieje się w drzewostanie puszczańskim. Leśniczy miał obowiązek osobiście kontrolować pracę dziegieciarni, smolarni i potażowni. Nie miał prawa upoważniać kogokolwiek do przeprowadzania tego typu kontroli.

Z innych obowiązków nałożonych na leśniczego należy wymienić nadzór nad rybołówstwem w rzekach i jeziorach puszczańskich. Jednym z ważnych obowiązków była dbałość o to, aby obszar puszczy nie zmniejszał się. Prywatni właściciele ziemi, która graniczyła z puszczą zwiększali swój areal wycinając wielkoksiającą puszcę. Leśniczy sprawował także stały nadzór nad strzelcami, osocznikami i myśliwcami.

Wszyscy, którzy łamali prawo, tj. kradli drzewo, niszczyli puszcę, kłusowali w niej, byli ścigani i karani. I to niezależnie od tego, jakiego byli stanu.

Aby leśniczy jak najlepiej wywiązywał się z nałożonych na niego obowiązków, władcy hojnie uposażali osoby sprawujące ten urząd. Każdy leśniczy otrzymywał 9 włók ziemi, tj. około 150 ha, z tego 3 włóki (czyli ok. 50 ha) przeznaczone były na jego folwark. Pozostałą ziemię przeznaczano na zasiedlenie ludzi, którzy pracowali w folwarku leśniczego. Ludność chłopska zobowiązana do pracy folwarcznej miała prawo korzystać z puszczy. Chłopi mogli brać surowe drzewo na opał, zbierać runo leśne, tj. grzyby, orzechy, jagody itp.

W 1639 r. podczas przeprowadzonej ordynacji puszczy litewskich większość obowiązków nałożonych na leśniczego w poprzednich latach utrzymano w mocy. Leśniczy miał także obowiązek pilnowania, aby nikt oprócz osób wyznaczonych do opieki

nad barciami nie wybierał miodu. Jeżeli ktoś zgłaszał pretensję w sprawie wchodów bartnych czy sianożętnych, leśniczy sprawdzał zasadność takich roszczeń i ich podstawę prawną. Nie mógł także wydawać nikomu drzewa z puszczy, nawet ludziom królewskim bez specjalnego zezwolenia podpisanego własnoręcznie przez króla. W przypadku gdy uprawiana ziemia stanowiła przeszkodę na trasie wędrowek zwierząt do ostępów leśnych, należało wtedy na tej ziemi zaprzestać uprawy i w "zarośla puścić".

Do pilnowania puszczy królewskich utworzono stałą służbę leśną. Jedną z kategorii ludności służebnej stanowili osocznicy. Nazwa ich pochodziła od osoki, czyli osaczenia zwierząt podczas polowań. Inaczej nazywano ich obławnikami czy też szczwaczami. To oni mieli obowiązek strzeżenia granic puszczy przed wstępem obcych osób, które nie posiadały zezwolenia królewskiego na przebywanie w puszczy. Osocznicy byli uprzywilejowaną kategorią ludności. Leśniczy nie mógł ich zmuszać do pracy na swoim folwarku. Obowiązki osoczników zostały dokładnie sprecyzowane podczas opisanego puszczy królewskich położonych w Wielkim Księstwie Litewskim w 1639 r. i 1640 r. Każdy z nich musiał w swojej kwaterze, czyli tej części, którą otrzymał do pilnowania, jak najczęściej przebywać i objeżdżać ją. Musiał także dbać, aby w powierzonej do pilnowania kwaterze puszczańskiej było jak najmniej szkód. Osocznicy nikomu nie mogli wydawać drzewa z puszczy bez pozwolenia leśniczego. Raz na kwartał musieli składać przed leśniczym w obecności myśliwca dokładne sprawozdanie o powstałych szkodach, ilości wydanego drzewa, a także informować o innych wydarzeniach, które zaszły na podległym im terenie. Osocznicy podawali, jakie ilości zwierząt zostały w omawianym okresie zabite na ich terenie, a ile zwierząt padło. Decydująca była tu opinia starszego osocznika, czyli dziesiątnika. Szczególnie rzetelnie musiał on informować o wszelkich zaniedbaniach, które doprowadziły do powstania w puszczy strat. Osocznicy za niewywiązywanie się z powierzonych im obowiązków byli karani. Jedną z kar było "degradowanie ich z urzędu".

Każdy z osoczników otrzymywał pół włóki ziemi. Na czele osoczników stał wspomniany dziesiątnik, który odpowiadał przed leśniczym za swoich podwładnych. Dziesiątnik posiadał dwukrotnie więcej ziemi niż osocznik, czyli 1 włókę. Ale i miał więcej obowiązków. Stawiał się on także raz na kwartał przed leśniczym i informował o powstałych stratach. Kiedy dziesiątnik źle wywiązywał się ze swoich obowiązków i powodował tym straty, wówczas wszelkie opłaty musiał regulować ze swojej kieszeni. Gdy sytuacja powtarzała się, tracił swoje stanowisko.

Osocznicy byli wybierani przez rewizorów królewskich oraz leśniczego. "Ustawa na wołoki" nadawała osocznikom 2 włóki ziemi "wolnych ot czynszu i wsiakich potjahłych". Z czasem jednak uznano iż jest to ilość zbyt duża i zmniejszono ją czterokrotnie, czyli do pół włóki.

Inną kategorią ludności służebnej stanowili strzelcy. Była to grupa ludności o podobnym statusie prawnym jak osocznicy. Brali oni również udział w organizowanych przez łowczego litewskiego na życzenie króla polowaniach. Zapewniali także ciągłą dostawę dziczyzny z puszczy na potrzeby dworu królewskiego.

Artykuł "Ustawy na wołoki" gwarantował strzelcom 2 włóki ziemi, podobnie jak osocznikom. Mieli oni również prawo do trzymania trzeciej włóki, ale obowiązani byli

płacić z niej czynsz. Ustawa określała powinności tak uposażonych strzelców "a służba ich za rozkazaniem naszym w łowy i na wojnie". Czyli oprócz służby typowo leśnej byli oni zobowiązani jako żołnierze brać udział w wyprawach wojennych.

W wydanej kilka lat później "Ustawie leśniczej" określano dokładniej ich powinności. Zobowiązano strzelców do udziału w obronie puszczy i leżących w pobliżu gruntów królewskich. To oni mieli obowiązek objeżdżania puszczy wraz z leśniczym.

Do powyższej ustawy naniesiono tegoż samego dnia poprawki. Nastąpiło to z inicjatywy królewskiej, ale bezpośrednim ich autorem był starosta knyszyński Piotr Chwałczewski. Strzelcy mieli być osadzani między ludźmi poddanymi, czyli "tiahłymi".

Kolejne uzupełnienia naniesiono 20 V 1558 r. również z polecenia króla Zygmunta Augusta w wydanej wtedy "Instrukcji dla rewizorów i mierników". Wobec dużego przyrostu naturalnego ludności strzeleckiej król kazał osadzać ich na polach odległych od puszczy, zaznaczając jednocześnie, że muszą otrzymać dobrej klasy ziemię. Każdy ze strzelców otrzymał "2 włóki, z których jedna była wolna, a druga na czynszu gołym, bez żadnych danin i robocizn".

Wtedy też dokonano ustaleń związanych z sądownictwem strzelców. W celu rozstrzygnięcia spraw spornych powołano nad nimi zwierzchnika. Powoływał go pisarz królewski, a w tym przypadku był to Ławryn Dowojna.

Król zastrzegł w instrukcji, iż przy rozdziale włók przeznaczonych dla strzelców musiał być obecny sługa pana Dowojny.

Najpełniej prawa i obowiązki strzelców zostały sformowane w ordynacji puszczy litewskiej sporządzonej w latach 1639 - 1640. Aby zmobilizować strzelców do jak najlepszego wywiązywania się z powierzonych im obowiązków, zniesiono służbę wojenną. Od tej pory stawali się oni ludźmi całkowicie związanymi z lasami królewskimi, bez dodatkowych obciążeń. Każdy z nich otrzymywał tylko 1 włókę ziemi, a nie jak przed 100 laty dwie włóki. Związane to było ze zmniejszeniem ich obowiązków.

W XVII w. strzelcy mieszkali we wsiach znacznie oddalonych od granicy puszczy. Było to spowodowane kilkoma przyczynami. Od czasów, gdy wsie te były osadzone, strzelcy mieszkali albo tuż przy ścianie puszczy lub w niewielkiej od niej odległości. Porównanie stanu zalesienia z połowy XVI w., na podstawie zachowanych źródeł, ze stanem w 100 lat później wskazuje na duże przesunięcie się granic puszczańskich. W niektórych przypadkach odległości te wynosiły kilkadziesiąt kilometrów. W ordynacji z 1639 r. wymienione są takie wsie, w których mieszkają strzelcy należący do ekonomii grodzieńskiej. 18 strzelców mieszkało wówczas we wsi Żylicze Wielkie, we wsi Szczerbowicze - było ich 16, w Chomiczach - 17. Miejscowości te położone były na terenie pozbawionym lasów w okolicach Łunny i Skidla (w kierunku płd-wsch od Grodna). Razem mieszkało tam 57 strzelców. Usytuowanie tych wsi w tak znacznej odległości od puszczy wskazywało na to, iż wsie strzeleckie były osadzone jeszcze na długo przed wsiami osocznickimi. Być może również strzelcy pełnili dawniej, przed powołaniem służby osocznickiej, obowiązki osoczników.

Na czele grupy strzelców, podobnie jak osoczników, stał starszy strzelec, zwany dziesiątnikiem. Był on zobowiązany jeździć wraz ze strzelcami na łowy, ale był zwol-

niony z płacenia czynszu z włóki ziemi. Każda wieś strzelecka musiała wystawić wozy wraz z końmi. 1 wóz wystawiało 2 strzelców, a każdy z nich dawał i konia. Zróżnicowane były wśród strzelców opłaty czynszowe. Jedni płacili po 7 zł, jak np. strzelcy z Molawicy Dolnej w Leśnictwie Sokólskim, inni jak we wsi Żydomla w kwarterze włókuskiej Leśnictwa Perstuńskiego po 3 kopy litewskie. Niektórzy strzelcy mieli tylko po pół włóki ziemi, jak np. we wsi strzeleckiej Serhiewicze, należącej do Leśnictwa Perstuńskiego, Jan Kuryło i Jan Mickiewicz. Nie wiadomo dlaczego, ich uposażenie było o połowę mniejsze, niż pozostałych. Być może było to spowodowane podziałami rodzinnymi. Ponieważ panował bezwzględny zakaz powiększania powierzchni przeznaczonej na uprawę, podzielono 1 włókę na 2 strzelców. W tejsze wsi strzelcy płacili czynsz po 2 kopy litewskich groszy z każdej włóki, ponieważ były w tej wsi "grunty piaszczyste i podłe".

Rewizorowie królewscy wielokrotnie nanosili uwagi, że niektórzy mieszkańcy wsi strzeleckich trzymają większą ilość ziemi, nie mając do niej prawa. Było tak m.in. w wymienionej wsi Serhiewicze (Puszkary), gdzie "Citko Bakanowicz - kucharz JKMcI trzyma włók 2, na które prawa nie ukazał", czy też szlachcic Mikołaj Świacki we wsi Nieciecze "na powinności kucharskiej, na co przywlejem ni ukazał, włók 6".

Według przeprowadzonej ordynacji w 1639r. w Puszczy Sokólskiej były następujące wsie strzeleckie: w kwarterze kryńskiej wsiami strzeleckimi były: Ozierany - 16 strzelców, Usnarz (Harkawicze) - 26 strzelców oraz Baranowo również z 26 strzelcami. W kwarterze odelskiej taki charakter miały: wieś Hrabieniowo (Grzebienie) - 25 strzelców i Molawica Dolna - 29. Ci strzelcy musieli oprócz 7 zł. dawać jeszcze z każdej włóki po solance owsa. W kwarterze molawickiej - we wsi Molawica Górna było 28 strzelców i we wsi Molawica Dolna (dziś Puciłki) - 4 strzelców. W kwarterze kryńskiej wsi strzeleckich nie było. Razem w Puszczy Sokólskiej na służbie strzeleckiej osadzono w tym czasie 155 osób.

W sąsiedniej Puszczy Nowodworskiej jedyną wsią strzelecką była Dubnica Mała (Strzelczyki), w której mieszkało zaledwie 8 strzelców.

Z kolei w Leśnictwie Perstuńskim strzelcy mieszkali w kilku wsiach: Serhiewicze - 12, Żydomli - 23 strzelców. Po dwóch strzelców we wsiach: Sowoleski i Najdziki oraz 18 we wsi Zawodzice. Razem w tymże leśnictwie było 63 strzelców.

W Leśnictwie Przelomskim nie było żadnej wsi strzeleckiej. Prawdopodobnie na jego obszarze obowiązani byli przebywać strzelcy z sąsiedniego Leśnictwa Perstuńskiego, tym bardziej, iż osobą dzierżawiącą oba leśnictwa w połowie XVII w. była Aleksandra Wiesiołowska, wdowa po Krzysztofie, marszałku wielkim litewskim. Ona także dzierżawiła Leśnictwa Nowodworskie.

Na terenie Leśnictwa Jezierskiego i Sałackiego znajdowały się trzy wsie zamieszkałe przez strzelców: Rewkowce, Liszczyce i Toboły. Razem 52 strzelców. W Leśnictwie Bersztańskim strzelców nie było.

W przypadku, gdyby leśniczy któregoś z leśnictw chciał nałożyć dodatkowe obowiązki, oprócz podanych w ordynacji, strzelcy mieli obowiązek powiadomienia o tym bezpośrednio łowczego wielkiego litewskiego.

W latach trzydziestych XVII stulecia we wszystkich leśnictwach, wraz ze strzelcami, którzy bezpośrednio podlegali administracji ekonomii grodzieńskiej było razem 20 wsi strzeleckich z 319 strzelcami.

Komisarze królewscy sporządzający ordynację puszczy w 1639 i 1640 r. polecili, aby na czele osoczników z jednego leśnictwa stał myśliwiec. Miał on wraz z osocznikami i stojącymi na ich czele dziesiętnikami pilnować puszczy. Był to pośredni urząd między leśniczym a starszym osoczników. Część spoczywających na nim obowiązków była przedtem w gestii leśniczego. Jednocześnie powołanie myśliwca nie zwalniało leśniczego z nałożonych na niego obowiązków. Podlegali mu bezpośrednio dziesiętnicy, za których był odpowiedzialny. Do obowiązków myśliwca należało pilnowanie poszczególnych kwater puszczańskich z kilkakrotnym objeżdżaniem ich w ciągu roku. Musiał on także sprawdzać w terenie informacje o stanie puszczy, podawane czterokrotnie w ciągu roku przez dziesiętników leśniczemu. W razie stwierdzenia różnic myśliwy miał obowiązek poinformowania o tym leśniczego. Wymierzenie w tym przypadku kary należało do leśniczego. Myśliwiec podlegał bezpośrednio łowczemu Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W 1639 r. w Leśnictwie Sokólskim było wyznaczonych 2 myśliwych. Jednym z nich był "szlachetny Herman Chrost" mający pod swoją opieką osoczników mieszkających w kwaterze kuźnickiej, odelskiej i molawickiej we wsi Skindzierz i Czarny Stok. Musiał on wraz z nimi pilnować granicy puszczy od strony zachodniej, czyli od Podlasia. Wyposażony był w 2 włóki ziemi położonej przy wsi Czarny Stok. Drugi "myśliwiec szlachetny Franciszek z tej strony Sokółki w kwaterze i w leśnictwie kuźnickim, względem prace na ten urząd jego podług rozkazania JKMcI włók 2 w zaróśli na uroczysku łowczego naznaczyliśmy".

Tak jak w przypadku myśliwca Hermana Chrosta, pilnującego zachodniej ściany Leśnictwa Sokólskiego od strony Podlasia, tak w przypadku myśliwca w Puszczy Perstuńskiej, jego zadaniem było pilnowanie puszczy od strony Prus. Tenże myśliwiec (nieznany z nazwiska) został uposażony również w 2 włóki lasu położone przy wsi osocznickiej Śmieciuchówka. Obszar lasu który otrzymał był obowiązany wytrzebić i zagospodarować. Uposażeniem myśliwego w sąsiedniej Puszczy Przełomskiej były 2 włóki nad jeziorem Czarnym.

Nieznane są przyczyny, które sprawiły, iż w Leśnictwie Nowodworskim myśliwiec nie został wyznaczony. Być może zrezygnowano wtedy z nominacji, bądź też myśliwiec został wyznaczony później.

Z okresu późniejszego pochodzą informacje o myśliwcu w Puszczy Nowodworskiej, sławetnym Janie Moskwiniu. W wydanym w 1654 r. przywileju król Jan Kazimierz oznajmił: "umysłili my onemu pół włóki roli we wsi Kamionce (Kamiennej Starej koło Dąbrowy Białostockiej - uwaga L.P.) nazwanej do ekonomii naszej grodzieńskiej przynależącej (...) płacąc z tego pół włóka czynsz goły pieniężny to jest złotych 10 polskich do skarbu naszego, a innych powinności pociągani nie będą".

W Leśnictwie Jezierskim i Sałackim podczas przeprowadzonej ordynacji myśliwiec nie został wyznaczony, bo jak zaznaczyli komisarze: "Który na po tym od JKMcI uprzywilejowany będzie". Również nie został wyznaczony myśliwiec w Leśnictwie Bersztańskim.

W inwentarzach ekonomii grodzieńskiej i rewizjach generalnych Leśnictwa Przełomskiego i Perstuńskiego z 1679 r. nie ma żadnych informacji o myśliwcach.

Już w II połowie XVII w. dwa leśnictwa: Przełomskie i Perstuńskie zostały nadane przywilejem królewskim kamedułow wigierskim. Wprowadzili oni inne zasady zarzą-

dziania dobrami leśnymi, co w konsekwencji doprowadziło do licznych sporów między kamedułami z jednej strony, a osocznikami i strzelcami z drugiej.

Taka sytuacja w leśnictwach należących do ekonomii grodzieńskiej trwała do wien połowy XVII w. Znaczne zniszczenie gospodarki ekonomii doprowadziło do tego, iż część wsi osocznickich i strzeleckich zlikwidowano, a ich mieszkańców przeniesiono na inne powinności. Dalsze zmiany organizacyjno - administracyjne nastąpiły w II połowie XVIII w., czasach wielkich reform podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza.

### **Źródła i literatura:**

1. Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojenna i Domen w Białymstoku 1795 - 1807, 1096
2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, tzw. Metryka Litewska, 29
3. Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, 5620/II - Rewizja generalna do ekonomii grodzieńskiej ... w roku 1679 et 1680 odprawiona.
4. Ordynacja korolewskich puszczy w leśnicztwach bywszego Wielikogo Kniażestwa Litowskogo, 1639 - 1640, Wilno 1871
5. W. Pocięcha, Królowa Bona, tom III, Poznań 1958
6. Ustawa Króla Jeho Mości w WXLit roku 1568 27 February w Knyszynie z rozkazaniem KJM Pana Naszego dana jest nauka Panoim Leśniczym jako sprawować mają na Leśnictwach i urzędach swoich, (w:) "Atheneum" 1844, t. VI, s. 5-11
7. Ustawa na wołoki Jeho Miłosti z 20 X 1557 oraz dodatkowe zarządzenia z 20 V 1558, (w:) J. Jaroszewicz, Obraz Litwy pod względem cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca XVII wieku, Wilno 1844, t. III, s. 229-276
8. J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w. (w:) Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s. 13-294
9. J. Wiśniewski, Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz różnicowanie i przemiany etniczne, (w:) "Acta Baltico - Slavica", tom XI, Wrocław 1977, s. 7-80
10. G. Wołowicz, Rewizja puszczy i pierochodow ziemnych w bywszem Wielikim Kniażestwie Litowskim 1557 goda, Wilno 1867

## **Anna Laszuk**

### **Dwory urzędników na Podlasiu w II połowie XVII w.**

Pałac królewski, dwór magnacki, dworek szlachecki zawsze przyciągały uwagę zarówno osób współczesnych, jak i potomnych. Współcześni zainteresowani byli stylem życia na dworze, tym, kto tam przebywał, w jaki sposób tam trafił i jakie czerpał z tego korzyści. O życiu dworów krążyły liczne opowieści, powtarzane w uboższych środowiskach. Często pisali o tym pamiętnikarze. Niektóre z tych przekazów przetrwały do naszych czasów, przynosząc barwne opisy zabudowań i mieszkańców.

Korzystają z nich obecnie historycy usiłujący w sposób naukowy ustalić, jaką rolę pełniły dwory w epoce feudalnej i wczesnokapitalistycznej. W ostatnich latach zwiększyło się w wielu krajach zainteresowanie tym zagadnieniem. Również w Polsce prowadzone są badania dotyczące wielkości i struktury dworów, ich funkcjonowania w skali mikrospołecznej i ogólnokrajowej.<sup>1</sup> Proponowane są różne kryteria ich klasyfikacji, np. miejsce położenia, pozycja właściciela, liczba mieszkańców. Dużą przeszkodę w systematycznym omówieniu całego obszaru Rzeczypospolitej przedrozbiorowej stanowi brak odpowiednich źródeł. Pamiętniki dotyczą zwykle tyl-

ko niewielkiego odcinka czasowego i niektórych regionów, natomiast większość archiwów dworskich uległa zniszczeniu lub rozproszeniu.

Podobnie jest w przypadku Podlasia. Niemożliwa jest więc całościowa analiza sieci dworów znajdujących się na jego terenie. Stąd niniejszy artykuł stanowi zaledwie próbę ukazania wielkości i struktury większych siedzib szlacheckich zwanych umownie dworami. Pominięte tu będą kwestie dotyczące zabudowań i gospodarki, natomiast szerzej omówieni zostaną mieszkańcy. Dobór tematyki spowodowany został specyfiką zachowanych źródeł. Zasadniczą podstawę poniższych informacji stanowią rejestry podatku zwanego pogłównie. Pierwszy raz uchwalono go w Polsce w 1498 r. W XVI w. jeszcze dwa razy uciekano się do tego sposobu zdobycia pieniędzy na prowadzenie wojny - w 1520 i 1590 roku. Opór szlachty był jednak na tyle silny, że w 1590 r. wstrzymano egzekucję uchwały sejmowej. Do pogłównego powrócono po "potopie" w 1662 r. i od tego czasu coraz częściej uchwalano jego pobieranie. Z lat 1622, 1673, 1674 i 1676 zachowały się prawie kompletne rejestry z terenu województwa podlaskiego. Wpisywano do nich wszystkie osoby, które ukończyły 10 lat, dlatego też rejestry stanowią dość dokładne spisy mieszkańców wsi i miast podlaskich.

Autorzy rejestrów znacznie szczegółowiej wymieniali szlachtę niż chłopów czy mieszczan. Wyróżniali ją w sposób graficzny oraz przy pomocy tytułatury, co miało wskazywać na wyższą pozycję społeczną tych podatników. Na pozycję tę miały wpływ różne czynniki: posiadany majątek, liczba poddanych, koligacje rodzinne, wielkość dworu czy sprawowany urząd. Jak pokazują rejestry, te dwa ostatnie czynniki przeważnie, choć nie zawsze, szły w parze. O ile bowiem biedne rodziny szlacheckie obywateli się bez czeladzi, u boku drobnej szlachty mieszkało 1-3 służby, o tyle domy urzędników były na ogół większe i bardziej zaludnione. W rejestrach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII w. umieszczonych zostało ponad dwieście wzmianek o dworach urzędniczych. Znaczna większość z nich znajdowała się na wsi, aczkolwiek niektóre, często stosunkowo duże, położone były w miastach.

Znaczącym przykładem tego typu był dwór Wojciecha Emeryka Mleczki w Mielniku. W 1662 r. Mleczeko był starostą łosickim i mielnickim, a od 1665 do 1673 r. wojewodą podlaskim czyli najwyższym rangą urzędnikiem wojewódzkim. Mieszkał wtedy na dworze w Mielniku z żoną i 39 innymi osobami. 16 z nich to szlachta - 5 panien, 1 pani, 7 sług męskich, pokojowy, chłopiec pokojowy i pisarek. Pozostałe 23 osoby to czeladź plebejska: myśliwiec, chłopiec stołowy, 2 kozaków, 17 czeladzi drobniejszej, a wśród niej krawiec, 2 kowali, kucharz, kuchcik 2 woźniców, forys, ogrodnik, klucznik, 2 pacholców, 2 myśliwczków, 2 hajduków i 2 praczki. Opis tego dworu jest najbogatszy spośród wszystkich zamieszczonych w rejestrach, wliczając w to również dwory wiejskie. Wymienia on aż 15 różnych funkcji służebnych, podczas gdy w wielu wypadkach poprzestawano na podaniu ogólnej liczby czeladzi. Warto zauważyć, że nie ma w tym opisie ani jednego parobka, pastucha, dziewczki czy dziewczyny - najczęstszych określeń służby plebejskiej i szlacheckiej. W.E.Mleczeko obok dworu posiadał w Mielniku również folwark, w którym mieszkał pisarz z żoną i krewnym oraz 7 czeladzi plebejskiej.

Od 1667 r. starostą mielnickim był Kazimierz Cieciszewski. Jego dwór nie był tak liczny. W 1673 r. mieszkały w nim 23 osoby - starosta z żoną Katarzyną, 5 jego dworzan szlacheckich, 9 plebejskich oraz 9 osób fraucymeru Samej Jej Mości. Rok



później liczba dworzan szlacheckich wzrosła do 6 a plebejskich do 10 - ogółem było 25 osób. W 1676 r. zanotowano najmniej, bo 16 osób.

W Łosicach natomiast przebywał w 1662 r. jedynie podstarości Terlikowski z synem nie mającym 10 lat oraz 3 służby. Żona podstarościego była w tym czasie w swoim gospodarstwie w Terlikowie. W 1673 r. na dworze tym, własności Emerencjanny - wdowy po W.E.Mlecze - mieszkał podstarości Suchodolski z żoną, 2 służby i 24 osobami czeladzi dworskiej, folwarkowej i młynarzy - w sumie 28 osób. Wcześniej była tam również Moczulska z córką, ale "po napisaniu rejestru uciekli"<sup>2</sup>. W następnym roku podstarościm był Fontański, a wraz z nim mieszkało na dworze 31 osób, w tym Żyd arendarz z Żydówką i dziewczyną. W 1676 r. mowa jest natomiast o urzędniku Kickim, jego żonie i 19 czeladzi, młynarzu i arendarzu Żydzie.

O ile W.E.Mleczo i K.Cieciszewski mieszkali w miastach, w których sprawowali funkcje starosty drohickiego, na próżno by szukać w rejestrach mieszkańców królewskiego grodu. Zbigniew Ossoliński, przebywał we własnych dobrach wiejskich. W latach 1662, 1673 i 1676 zanotowano go w Czartajewie w otoczeniu kolejno 17, 14 i 22 osób. W latach siedemdziesiątych, kiedy mieszkała z nim żona, wspomniano oddzielnie o sługach starosty i jego małżonki. W 1674 r. w czasie spisowania rejestru w Czartajewie był jedynie urzędnik Jakub Sufczyński, zaś Z.Ossoliński bawił na dworze Kunieje wraz z żoną, pięciorgiem dworzan szlacheckich, siedemnastoma osobami "plebei status" oraz kilkoma osobami "fracymeru Samej Jejmości"<sup>3</sup>.

Przez karty rejestrów pogłównego przewijają się także synowie Zbigniewa wymienieni jako starościcowie lub wojewodzicowie - Jakub, późniejszy chorąży mielnicki i starosta drohicki w Rudce; Maksymilian, późniejszy łowczy podlaski i chorąży drohicki w Siemionach oraz Jerzy - chorąży nurski w Sterdyni. Ich dwory nie były tak duże jak dwór ojca, różniły się jednak znacznie od przeciętnych siedzib szlacheckich. Już współcześni im poborcy podatkowi zwracali uwagę na prestiż właścicieli, opisując dokładnie kilkunastoosobowe zastępy rezydentów i służby.

Drugi senator podlaski, Jakub Krassowski - kasztelan w latach 1660 - 1667 - mieszkał w wiejskich dobrach w ziemi drohickiej. Jego dwór znajdował się w Łysowiczach. W 1662 r. poza nim i jego synowcem mieszkało tam ośmioro sług stanu szlacheckiego i siedemnaścioro czeladzi plebejskiej "na dworze będącej"<sup>4</sup>. Po śmierci Krassowskiego w rodowej siedzibie został syn Maciej, pełniący w latach 1669 - 1678 urząd stolnika podlaskiego. Mimo iż nie był on senatorem jak ojciec, jego dwór był w 1676 r. równie liczny. Przebywał w nim on sam z żoną Zofią, dwiema córkami, sześciorgiem szlachty oraz piętnastoma plebejuszami (wśród nich był pacholek łogoszowy, chłopiec "co koni przygląda", masztalierz i winiarz). Folwarkiem zaś opiekowało się sześć osób stanu chłopskiego.<sup>5</sup>

Następca J.Krassowskiego na kasztelanii podlaskiej, Stanisław Karol Łużecki starosta szmeltyński, również posiadał dobra w ziemi drohickiej. Sam poświęcił się jednak służbie żołnierskiej, rzadko gościł w Rogowie i poborcy nie zanotowali go w żadnym rejestrze. Jego dworem kierował jedynie podstarości.

Również wielu innych urzędników podlaskich brakuje w rejestrach pogłównego z tego terenu. Jest to jeden z dowodów świadczących o bardzo elastycznym traktowaniu wymogu osiadłości urzędników ziemskich. Niektórzy z nich nie tylko nie miesz-

kali na Podlasiu, ale nawet nie posiadali tutaj własnych dóbr, jak na przykład Wacław Leszczyński, wojewoda podlaski od 1673 r. Podobnie było także w innych województwach, skoro na omawianym tutaj terenie występuje ponad dwudziestu urzędników obcych - głównie z sąsiednich województw - mazowieckiego i brzeskiego. Warto zaznaczyć, iż ich dwory liczyły najwięcej mieszkańców. Na jeden dwór urzędników obcych przypadało w latach 1662 - 1676 przeciętnie od 11 do 24 dorosłych osób. Urzędnicy wojewódzcy mieszkali w otoczeniu 11-20 osób, zaś dwory urzędników ziemskich skupiały od 7 do 14 osób.

Największy pod względem liczby spisanych mieszkańców był dwór Tomasza Olędzkiego, kasztelana zakroczymskiego. Znajdował się on w Chodowie. W 1662 r. mieszkał tam kasztelan z małżonką, 8 sług szlacheckich, 4 panny służebne szlachcianki, 27 sług plebejskich obojga płci oraz 13 czeladzi folwarcznej.<sup>6</sup>

Niedaleko majątku Olędzkiego leżała włość krześlińska. Jej właścicielem był Wilhelm Gottard Buthler podkomorzy koronny. Sam podkomorzy zmarł jesienią 1661 r. Rok później zanotowano w Suchożebkach wdowę po nim Konstancję z Wodyńskich wraz z synem, 3 białogłowami szlachciankami, 5 sługami szlacheckimi i 20 plebejskimi. Dobrami Buthlerowej opiekował się Stanisław Wisłouch mieszkający w Krześlinie wraz z 9 czeladzi.<sup>7</sup>

Dwór drugiego urzędnika centralnego viceinstigatora koronnego Aleksandra Radziszewskiego znajdował się w Patkowicach. W 1662 r. liczył on prawie 30 osób. Oprócz pięciu osób z rodziny (właściciel, żona, córka i 2 synowców), mieszkał tam urzędnik z żoną i synem, 4 panny szlachcianki i 4 czeladników szlacheckich, klucznica i 10 innej czeladzi plebejskiej.<sup>8</sup>

Więcej mieszkańców znajdowało się w tym samym roku w Dzieciołowie na dworze podkomorzego derpskiego - urzędnika spoza Podlasia. Podobnie jak w wielu innych dworach także i tutaj kobiety stanowiły mniejszość. Było ich jedynie 9 na ogólną liczbę 33 osób. Wymieniono je oddzielnie, nie zaznaczając wszakże, iż stanowiły one służbę pani podkomorzyny. Trzy rezydentki były szlacheckimi pannami. Najważniejszą z plebejuszek była rykunia (tak często nazywano na Podlasiu panią starą - główną figurę dworów szlacheckich), posiadająca do pomocy dwie podrykunionki. Rejestr nie wymienia żadnych służebnych bez specjalizacji. Podobnie było zresztą wśród mężczyzn. Spośród dziewięciu stanu szlacheckiego jeden był urzędnikiem, a czterech określono jako chłopców. Rola pozostałych nie jest znana. Byli oni zapewne rezydentami pochodzącymi ze szlachty nieposesjonackiej, którzy mogli od czasu do czasu wypełniać specjalne poruczenia podkomorzego. Inaczej było w przypadku plebejuszy. Każdy z nich przeznaczony był do konkretnych zadań - trzej zajmowali się kuchnią, czterej czuwali nad zwierzętami (pastuchowie, foryrtarz i masztalierz). Zapasami opiekował się piwniczny. Czeladź uzupełniali dwaj woźnice, ciura, bronowłók i dwóch wyrostków.

Posiadanie licznych dworów było cechą wyższych urzędników i dygnitarzy, przywilejem i niejako koniecznością zarazem. Po śmierci osób sprawujących urzędy przereźdzały się szeregi ich dworaków i klientów. Potrzeby pozostałych po nich wdów i sierot nie były tak duże, a i możliwości finansowe nie zawsze wystarczały na utrzymanie licznych rezydentów czy służby. Wyjątki zdarzały się jednak, zwłaszcza w ro-

dzinach o ustalonej wysokiej pozycji, niekoniecznie zresztą wśród magnatów. Na dworach wdów lub dzieci urzędników w latach 1662 - 1676 przebywało przeciętnie od 10 do 17 dorosłych osób.

Wcześniej wspomniana już była Emerencjanna Mleczko, wdowa po wojewodzie podlaskim. W ziemi mielnickiej mieszkała też Helena Wodyńska, żona zmarłego kasztelana podlaskiego. Włości jej leżały w parafii sarnackiej, dwór zaś znajdował się w Klimczycach. W 1662 r. Wodyńska przebywała tam z synem Janem i krewną Łubińską. Oprócz nich klimczycki dwór pomieścił jeszcze 6 szlachty. W tym mniszkę benedyktynekę Reginę Kociszewską oraz 3 osoby "ad servitia Illustrissimae".<sup>9</sup> Zastępy czeladzi uzupełniało jeszcze 21 osób stanu chłopskiego. Niektórzy opiekowali się domem i gospodarstwem, jak 3 kucharzy, 2 piekarzy, łogoszowy, gumieny, 2 pasterzy, 2 praczki i rykunia. Owczarnik mieszkał we wsi. Inni, czyli tkacz z potnocnikiem, kowal, smolarz, szwaczka i prądka zajmowali się rzemiosłem. Ich wyroby i usługi wystarczały zapewne nie tylko na potrzeby dworu, ale i poddanych kasztelanowej z całego majątku. Spośród chłopców nie mieszkających we dworze niektórzy również utrzymywali się z działalności pozarolniczej. W rejestrze znaleźć można 2 młynarzy, szkutnika, leśnika i przewoźnika. Niestety, przekazy z lat późniejszych nie zachowały się, trudno więc stwierdzić, w którym kierunku rozwijała się działalność rzemieślnicza mieszkańców Klimczyc i jak długo tamtejszy dwór należał do najzaciejszych na Podlasiu.

Kolejną wdową, która długo utrzymywała wysoką pozycję, była podkomorzyna ziemi bielskiej Zofia z Karniewskich Lewicka. Mieszkała ona w części Niewodnicy należącej od dziesięcioleci do rodziny Lewickich. Podobnie jak Wodyńska, miała przy sobie dzieci - syna Samuela, późniejszego stolnika bielskiego, i córkę Joannę - wymieniane dopiero w latach siedemdziesiątych jako liczące powyżej 10 lat. Przy Lewickiej mieszkała również zakonnica - panna Młodzianowska, podstolanka kowieńska. W 1662 r. posiadała ona własną służebną i woźnicę. Służba podkomorzyny liczyła kilkanaście osób. Na jej czele stała klucznica, do pomocy mając gospodynię i dziewczkę. Urzędnik z żoną zapisany został tylko w 1662 r. Niejednakowa dokładność sporządzania rejestrów uniemożliwia identyfikację osób, wymienionych raz z imienia lub nazwiska, a raz z podaniem funkcji. Trudności występują zwłaszcza przy szlachcie, która nie zawsze daje się łatwo zaliczyć do rezydentów czy służby. Spośród plebejuszy wyróżnia się u Lewickiej woźniców, chłopców i kucharzy.<sup>10</sup>

Jak wcześniej wspomniałam, podlascy urzędnicy ziemscy otoczeni byli na ogół najmniej licznymi współmieszkańcami. Nie mogli więc imponować wszystkim i liczyć się w całym województwie czy poza jego granicami. Zdarzało się jednak, że pochodzili oni z rodzin od dawna osiadłych w konkretnych majątkach i nadawali ton najbliższej okolicy. Przykładem takim mogą być Orzeszkowie, których posiadłości znajdowały się w parafii góreckiej ziemi mielnickiej. W 1662 r. trzech Orzeszków piastowało wyższe urzędy mielnickie. W Falatyczach mieszkał stolnik Mikołaj z żoną Marianną, 4 dzieci i 8 służby. W latach siedemdziesiątych, po jego śmierci, dwór, coraz mniej liczny, był własnością synów Teofila i Jana, w których imieniu zarządzał nim Samuel Reklewski<sup>11</sup>.

W pobliskich Czeberakach w latach sześćdziesiątych miał swoją siedzibę Stefan Orzeszko, sędzia mielnicki. Utrzymywał on u siebie kilkoro szlacheckich rezydentów oraz 17 czeladzi plebejskiej. Wśród nich było dwóch rzadko na Podlasiu spotykanych skrzypków oraz sporo typowej służby: stara gospodyni, kilka dziewczek i chłopców do pomocy w gospodarstwie, krawiec z żoną, tkacz z chłopcem, kucharka, praczka, pastuch i chłopiec od jagniąt. Również i na tym dworze mężczyźni stanowili większość. Podobnie jak w Falatyczach, także w Czeberakach po śmierci Orzeszki dwór znacznie zmalał. W latach siedemdziesiątych jego właścicielem był Stanisław Laskowski podczaszy mielnicki, który nie pochodził z tak znanej i aktywnej rodziny i mieszkał w otoczeniu tylko kilku osób.<sup>12</sup>

Ostatni z omawianych tu Orzeszków - Kazimierz podsędek mielnicki - przebywał w 1662 r. w Kobylanach z żoną i krewnym. Towarzyszyło im 3 czeladników szlacheckich, 2 panny służebne i stara pani, ważna figura w wiejskim dworze.<sup>13</sup> Służbę uzupełniało 8 plebejuszy: krawiec, kucharka, woźnica, pastuch z żoną i córką oraz dziewczka. Podobnie jak Czeberaki, przeszły wkrótce Kobylany w obce ręce. W 1673 r. dzierżawił je od ks. Orzeszki kanonika smoleńskiego Jan Mężeński, zaś rok później był już ich właścicielem. W latach siedemdziesiątych Kazimierz, jako podstoli mielnicki, wraz ze swym kilkunastoosobowym dworem mieszkał w Charafostach.<sup>14</sup>

Specyficzna była sytuacja zamku w Tykocinie, długo obleganego i znacznie zniszczonego w czasie wojny ze Szwecją. Tykocin do 1661 r. był stolicą starostwa, a później przeszedł w ręce S. Czarnieckiego jako nagroda za zasługi dla kraju. Wraz z ręką jego córki Aleksandry Katarzyny trafił wkrótce do rodziny Branickich. Ciągłe jednak na zamku rezydował oddział żołnierzy. W 1662 r. tylko wspomniano o nim, pisząc, iż "Jego Mość Pan Samuel Gorzkowski komendant w zamku z ludźmi z różnych regimentów komenderowanymi, także puszkarzami excipuje się do wojska ponieważ stamtąd ma lud commendorowany".<sup>15</sup> Na zamku był w tym czasie jedynie podstarości tykocki Kazimierz Gorzejewski z 5 czeladzi. W 1673 r. mieszkało tam znacznie więcej osób: ekonom Maciej Pniewski z żoną, córką i służbą (m.in. 2 ko biernice i 2 masztalery) oraz 15 żołnierzy, w tym jeden chorąży i jeden kapral. Dzie sięciu z nich miało żony, a jeden również syna. W sumie na zamku było 48 osób. Rok później obok tego samego ekonoma zanotowano tu cześnika ziemskiego bielskiego Krzysztofa Mołżeczkiego, czeladź i 35 plebejuszy, zapewne żołnierzy. Razem były 44 osoby. W 1676 r. pisano tu o 34 żołnierzach zamkowych prostych i burgrabim Wawrzyńcu Boryńskim, który mieszkał z żoną i 11 czeladzi plebejskiej.

Na koniec chciałabym wspomnieć o dwóch osobach, które, choć nie piastowały urzędów centralnych ani wojewodzkich, były bardzo znanymi działaczami politycznymi. Mowa tu o opisywanych wielokrotnie przez J. Siedleckiego Mikołaju Skarszewskim chorążym ziemi bielskiej i Krzysztofie Żelskim pisarzu ziemskim bielskim.<sup>16</sup> W XVII w. wybierano ich wielokrotnie na posłów, stąd byli oni chyba swoistymi rekordzistami w dziedzinie uczestnictwa w sejmach walnych. Obaj byli posesjonatami w ziemi bielskiej. Rodzina Skarszewskich posiadała majątek na południe od Bielska. Mikołaj wraz z żoną mieszkał w latach siedemdziesiątych w Malinnikach. Na jego dworze przebywało kilkoro szlachty, trudno jednak stwierdzić, na jakich zasadach tam się znaleźli. Podobnie jak w przypadku wielu innych dworów, registratorzy

ograniczyli się do podania nazwisk szlachty oraz funkcji pełnionych przez plebejuszy. Stąd wiadomo, iż Skarszewski posiadał hajduka, forysia, masztalera, pastucha oraz kucharza i woźnicę z żonami. W sumie mieszkało z nim prawie 20 osób.<sup>17</sup>

Nieco mniej liczny dwór miał w Szumkach K. Żelski. W 1673 r. liczył on 14, w 1674 r. - 12, a w 1676 - 15 osób.<sup>18</sup> Autor rejestru parafii Boćki, na której terenie znajdowały się Szumki, nie był jednak zbyt drobiazgowy. Wyszczególnił on jedynie pisarza, żonę, syna i szlacheckiego czeladnika Grzegorza Budryka, czeladź plebejską podając zbiorowo.

Podobnie było w wielu innych przypadkach. Wynikają stąd trudności w dokładniejszej analizie dworów urzędniczych. Biorąc rejestry podatkowe za główną podstawę źródłową, trzeba było ograniczyć się jedynie do przedstawienia stanu liczbowego i składu osobowego tychże dworów. O ich wewnętrznej organizacji i funkcjonowaniu trudno wnioskować bez przebadania wielu szczegółowych źródeł. Mimo to można na podstawie opisanych przykładów oraz zanalizowanych wielu innych wyciągnąć kilka ogólnych wniosków.

Znaną skądinąd prawidłowością, a potwierdzającą się na Podlasiu, jest wyróżniająca się na tle innych siedzib szlacheckich pozycja dworów urzędniczych. Nie znaczy to wcale, że im wyższy urząd sprawowała dana osoba, tym więcej współmieszkańców z nią przebywało. Zależności te były bardziej skomplikowane. Najwięcej osób zanotowano w rejestrach 1662 r. na dworze kasztelana zakroczymskiego Tomasza Olędzkiego w Chodowie - 54 mieszkańców liczących powyżej 10 lat. Dla porównania można podać, iż w tym samym czasie na zamku Lubomirskich w Wiśniczu przebywało ponad 200 osób. Na Podlasiu, obok dworu Olędzkiego, wspomniano domostwa kilkuosobowe, jak sędziego drohickiego Marcina Obniskiego w Siemionach (w 1662 r. 7 osób) czy łowczego podlaskiego Kazimierza Karskiego w Żurobiczach (w 1673 r. - 9, a w 1674 - 7 osób), a także duże dwory szlachty nie sprawującej urzędów, np. Jakuba Wilczewskiego w Czapliniu (w 1662 r. - 19 osób) czy Michała Tomasza Kalinkiewicza w Kurowie (w latach siedemdziesiątych kilkanaście osób). W sytuacji, kiedy istniały tak duże różnice między poszczególnymi dworami, średnia arytmetyczna wynosząca około 11 dorosłych osób mówi bardzo niewiele. Uzyskano ją na podstawie 204 informacji o dworach (w sumie po 59 z 1662 i 1673 r., 54 z 1674 r. i 32 z 1676 r.). Wyniki te należy traktować na razie bardzo ostrożnie. Muszę tu zaznaczyć, że w obliczeniach wzięłam pod uwagę tylko te miejsca, w których urzędnicy przebywali w czasie sporządzania rejestrów, a pominęłam wszelkie inne folwarki i dworki w ich posiadłościach.

Obserwacja składu osobowego siedzib urzędniczych wskazuje na kilka cech wspólnych. W większości z nich mężczyźni mieli przewagę liczebną - zarówno wśród szlachty, jak i wśród plebejuszy. Więcej było też osób stanu chłopskiego - prawie 58%. Trudno jest ustalić w wielu przypadkach, jakie funkcje pełnili mieszkańcy szlacheccy, częściej wyszczególniani przez podanie nazwiska. W rejestrach umieszczono 39 informacji dotyczących 26 dworów, na których przebywała niespokrewniona szlachta, nie pełniąca funkcji służebnych. Zwykle chodziło w takich przypadkach o 1-2 osoby, choć czasem (np. w Juchnowcu, Czeberakach, Charafostach, Niewodnicy) było ich nieco więcej. Równie dobrze mogli to być goście, klienci, jak słudzy czy

urzędnicy, zwłaszcza że granice między tymi kategoriami były stosunkowo płynne. Urzędników wymieniano najczęściej. Charakterystyczne jest jednak, że ich nazwiska bardzo często różniły się od nazwisk mieszkającej w pobliżu szlachty zaściankowej. Jej przedstawiciele zaś, jeśli już mieszkali na obcych dworach, to z reguły u drobnej nieurzędniczej szlachty. Czeladź plebejska często podawana była w rejestrach zbiorowo. Jeśli autor spisu wymienił poszczególne osoby, to na ogół określał ich funkcje, a nie imiona czy nazwiska. Nie zdarzało się bowiem, aby przedstawiciele niższego stanu przebywali u urzędników jako rezydenci czy komornicy, jak to nieraz bywało w biedniejszych domach szlacheckich. Na większych dworach zajmowali się oni obsługą domów, gospodarstwa i produkcją rzemieślniczą. Do pierwszej grupy zaliczyć należy głównie gospodynie, gospodarzy, stare panie, klucznice i kluczników, rykunie, nianie, piastunki, kucharzy, piekarzy oraz czeladź kuchenną i piekarniczą. Inwentarzem i rolą zajmowali się masztalerze, forysie, hajduc, gumieni, owczarze, pastuchowie, wszelkie dziewczki, dziewczyny, chłopcy, parobcy i bronowłócy. Ci ostatni bywali dość nieliczni, gdyż ciężar uprawy roli spadał głównie na okoliczną ludność poddaną. Znacznie częściej pojawiali się za to w małych domostwach zamieszkałych przez szlachtę cząstkową nie posiadającą poddanych. Do trzeciej wreszcie grupy zaliczyć można szewców, krawców, tkaczy, koronczarki, winników, kowali, cieśli i innych rzemieślników. Podział ten nie jest, oczywiście, sztywny, gdyż kompetencje poszczególnych osób często mogły się pokrywać. Wylamują się też z niego woźnice, stangreci, hajducy i myśliwi.

Struktura i organizacja dworów nie była skomplikowana. Tylko w kilku przypadkach można stwierdzić istnienie oddzielnych pionów właściciela i fraucymeru jego małżonki. Na pozostałych dworach nie istniała potrzeba takiego podziału. Wszędzie zresztą następowały częste zmiany składu osobowego. Na tym etapie badań nie można jednak stwierdzić, co działo się z osobami, których brak jest w późniejszych przekazach. Obok fluktuacji mieszkańców dworów wystąpiły, choć w mniejszym stopniu, zmiany miejsca zamieszkania przez niektórych urzędników, a wraz z tymi wędrowkami ich dworów. Bez dokonania całościowej analizy danych rejestrowanych trudno stwierdzić czy brak niektórych z nich na Podlasiu jest wynikiem zamieszkania urzędników poza granicami województwa, niesumienności poborców, czy też uchylania się od płacenia niewygodnego podatku.

### Przypisy

1. Niedawno próbę analizy 300 wybranych dworów urzędniczych podjęli Michał Kopeczyński i Marek Kunicki-Goldfinger. Opierali się oni na rejestrach ogólnego z całej Rzeczypospolitej. Wyniki swoich badań przedstawili na konferencji "Cultural Interexchanges: European Courts in Ancien Regime (XVI-XVIII century)" we Florencji (6-7.IV.1992r.) w referacie zatytułowanym "Magnate Courts in Poland in the 17 Century".
2. AGAD, ASK I 70, k.249v.
3. AGAD, ASK I 70 k.84, 120 i 302 oraz Bibl. Czart. 1099, k.308v.
4. AGAD, ASK I 70 k.4v.
5. Bibl. Czart. 1099 k.284.
6. AGAD, ASK I 70 k.19v.
7. Tamże.
8. Tamże, k.10.
9. Akty Izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzskoju Kommissieju, t.33, s.532.
10. AGAD, ASK dz. I, nr 70, k.543v, 593v, 672 oraz Bibl. Czart. 1099, k.389.

11. AWAK, t.33, s.434, AGAD ASK I 70, k.256 i 293 oraz Bibl.Czart. 1099, k.330v.
12. AWAK, t.33, s.435, AGAD ASK I 70, k.256 i 293 oraz Bibl. Czart. 1099, k.330v - tylko wdowa Laskowska.
13. Por. W.Łoziński, Życie polskie w dawnych wiekach, Lwów 1912, s.84.
14. AWAK, t.33, s.441, AGAD ASK I 70, k.260v, 267, 299v i 307v.
15. AGAD, ASK I 70, k.684.
16. J.Siedlecki, Mikołaj Skarszewski i Krzysztof Żelski - posłowie szlachty ziemi bielskiej na sejm Rzeczypospolitej (w:) Studia Podlaskie, t.III, Białystok 1991, s.27-40.
17. AGAD, ASK I 70, k.363 i 432 oraz Bibl.Czart. 1099, k.414.
18. AGAD, ASK I 70, k.362 i 433v oraz Bibl.Czart. 1099, k.413v.

## Urszula Sokólska

### Rutenizmy leksykalne w siedemnastowiecznych pamiętnikach kresów północno-wschodnich .

Polszczyzna kresów północno-wschodnich zwana także dialektem wileńskim, albo językiem litewskich Polaków powstała w wyniku ekspansji na te tereny polskich warstw posiadających i ich języka, który nałożył się na tamtejszy wielojęzyczny substrat tworząc specyficzny dialekt wyspowy.

Niniejszy artykuł jest próbą opisu części zasobu leksykalnego tego dialektu, mianowicie rutenizmów leksykalnych, które ze względów geograficznych i historycznych należy wywodzić z języków białoruskiego i ukraińskiego.

Materiał do artykułu został zaczerpnięty z siedemnastowiecznych *"Pamiętników"* S. i B. Maskiewiczów<sup>1</sup> oraz, z tej samej epoki, *"Diariusza"* J. A. Chrapowickiego<sup>2</sup>, typowych przedstawicieli polskiej szlachty kresowej. Losy dwóch pierwszych pamiętnikarzy (ojca i syna) związane są przede wszystkim z Nowogródkiem, gdzie spędzili oni większą część swego życia. Tu się urodzili, wychowali, zdobyli wykształcenie, a potem prowadzili ożywioną działalność publiczną i polityczną. Żaden z nich w zasadzie nigdy na dłużej nie opuszczał rodzinnych stron. Jednakże inaczej potoczyło się życie J. A. Chrapowickiego. Urodzony w Witebsku, lata szkolne i pierwszy okres studencki spędził jednak w Krakowie. Dalsze studia odbywał na zachodzie Europy: w Lejdzie, Amsterdamie, Padwie, i Paryżu. Po powrocie do kraju, dzięki gruntownemu wykształceniu, mógł aktywnie uczestniczyć w pracach sejmu Rzeczypospolitej oraz osiągnąć stanowisko senatora i wojewody witebskiego. Żyjąc i pracując na kresach, gdzie polskie były jedynie sfery wyższe, a polszczyzna nie została jeszcze podniesiona do rangi języka urzędowego<sup>3</sup> - np. S. Maskiewicz jako pisarz nowogródzki w języku białoruskim redagował akta sądowe - pamiętnikarze zdolali nasycić swój język wieloma elementami niepolskimi. Zadziwiający jest przy tym prawie zupełny brak lituanizmów, na co zwróciła już uwagę, analizując podobne teksty B. Smolińska<sup>4</sup>, zaś nasycenie pierwiastkami białoruskimi i ukraińskimi owej polszczyzny - z racji odmiennego, zdobywanego w zupełnie innych warunkach wykształcenia - stanowi o poważnych różnicach między badanymi pamiętnikami. Większe nasilenie zjawisk regionalnych występuje u obu Maskiewiczów, znacznie mniejsze - u Chrapowickiego.

Nizej w porządku alfabetycznym analizuję ponad 60 rutenizmów, które zostały skonfrontowane ze słownikiem Knapskiego (Cn), Lindego (L), słownikiem języka Pańska (SPas), słownikiem Orgelbranda (Wil), Karłowicza (SW), kartoteką słownika XVIIw. (KartXVII). Szczególnie cenne źródło informacji stanowiły tu opracowania języka pisarzy XVII w.<sup>5</sup> oraz języka pisarzy kresowych XVIII i XIX w.<sup>6</sup>. Każde hasło odpowiada tu w zasadzie jednostce słownikowej zgodnie z tradycyjną praktyką leksykograficzną.

Artykuł hasłowy obejmuje w kolejności:

- a) wyraz hasłowy,
- b) definicję znaczenia wyrazu,
- c) uwagi o pochodzeniu wyrazu,
- d) cytat lub cytaty z podaniem źródła, w którym przykład występuje,
- e) uwagi o występowaniu hasła w słownikach,
- f) informację o odnotowaniu hasła przez innych badaczy języka autorów.

*bajdak* 'rodzaj łodzi' (ukr. bajdak): "jechał *bajdakiem*" BM 232. L i SW jako przestarzałe z tym samym cytatem z Twardowskiego, Wil również potwierdza dając przykład z Goszczyńskiego; por. też u Sapiehy (Smol 149), a w XIXw. u Syrokomli (Tryp II 109)

*bojar* 'szlachcic zagrodowy w dawnej Litwie' (ros. bojar'in): "Oni zatem z *bojary* porozumiewać się i zgodziwszy z sobą, pozwolili z kaźni carskiej ze dwie ćwierci wojsku dać fantami" SM 165, Cn nie notuje, SPas potwierdza, L z licznymi cytatami od XVI do końca XVIIIw., Wil i SW; SJP jako historyczne; por. też u Poczobuta i Sapiehy (Smol 149), również u Zimorowiców i Biernata z Lublina<sup>7</sup>.

*bojarżyn* 'szlachcic bądź magnat na Litwie' (ros. bojar'in): "jam stał w dworku *bojarzyna* Oleksieja Tołbyzowa" Ch 447. Cn potwierdza, podobnie SPas; Wil, SW i SJP kwalifikatorami dawne bądź historyczne.

*ciwun* 'ekonom lub podstarość w dobrach szlacheckich lub dostojnik na Żmudzi' (ros. tiwon): "Był pan *ciwun* wileński u mnie" Ch 122. Cn nie notuje, SPas potwierdza, L z licznymi cytatami, Wil, SW, SJP; także u Poczobuta i Sapiehy (Smol 150), a w XIX w. u filomatów i filaretów (Kurz I 134).

*czernica* 'zakonnica obrządku wschodniego' (ukr. czernyca): "Dobra te są bogate należące *czernicom* do Monastyra" Ch 447, Cn w tym znaczeniu nie notuje, SPas jedynie *czerniec*, L potwierdza, Wil bez przykładów, SW z kwalifikatorem gwarowe, SJP jako dawne, dziś gwarowe; rzeczownik ten, częstszy zapewne na kresach wschodnich, niż w innych regionach kraju znany jest polszczyźnie od XVIw. Odnotowuje to zresztą Sł XVI wieku z przykładami ze Strykowskiego i Skargi, którzy mogli zetknąć się z zapożyczeniem na gruncie literatury staroruskiej<sup>8</sup>; por. też u Zimorowica (Elkres 115), Kart XVII.

*czerniec* 'zakonnik obrządku wschodniego, nazywany tak od czarnego koloru habitu': "Szlachta po klasztorach (...) u *czernicó* i *czernic* siedziała" BM 281. Cn i SPas notują, L z cytatem z Kromskiego i Bielskiego, Wil potwierdza, SW jako gwarowe, SJP - dawne, dziś gwarowe, Kart XVII.

*derewnia* 'wieś' (ukr. derewn'a): "Nocleg w *derewni* Solina" Ch 446 "dla sian albo dla słomy na *derewnie* z stolice" SM 154. Cn *drewnia*, odsyła do *drewnianka*, SPas



brak, L notuje baz przykładu, odsyła do *drewnia* z cytatem z Cn, Bohomolca i Zimorowica; Wil potwierdza, SW jako staropolskie, Kart XVII.

*diak* 'śpiewak cerkiewny' albo 'pisarz kancelaryjny' (ros. diak, ukr. diak, cerk. dijakon): "Potkałem Iwana Iwanowicza *diaka*" Ch 164, "Po tym czołobitkę kazał przyjąć dumnemu swemu *diakowi*" SM 123. Cn nie odnotowuje, SPas w znaczeniu 2, podobnie L, Wil, i SW; SJP również w znaczeniu 2 jako dawne; por. też u B. Zimorowica (Elkres 121, 133), Kart XVIII.

*dohowor* 'umowa' (ukr. dohovor): "według *dohoworu* stanęli na terminie" Ch 511, "*dohoworu* żadnego nie było" SM 165. Cn, SPas, L, Wil i SW nie notują.

*dzielo* 'sprawa, robota' (ros. d'elo): "chcą zjechać się i rozmówić w dobrym *dziele*" Ch 502, "nie miał praktyki w rycerskim *dziele*" BM 270. Słowniki notują w tym znaczeniu, SJP w znaczeniach współczesnych; zob. też u Słowackiego<sup>9</sup>.

*gorod* 'miasto' (ros. gorod): "z *gorodów* wybierali posłańców" SM 135. Słowniki ruskiej formy nie notują.

*gramota* 'list, dokument przywilej carski, pełnomocnictwo': (ukr., białorus. hramota, ros. gramota): "widział u Gąsiewskiego *gramoty* własnej ręki Lepunowej" SM 168. Cn nie notuje, też SPas, L odsyła do *ramota*, Wil i SW potwierdzają, SJP jako historyczne. Wyraz ten pojawił się w polszczyźnie w XVIw. i w takiej postaci został odnotowany przez Sł XVIw. tylko jeden raz u Klonowica, choć badania S. Hrabca wskazują na większe rozpowszechnienie tego terminu (Elkres 67, 75).

*hołysz* 'golec, obdartus' (ukr. hołysz): "rybaka musiałem wziąć do siebie jako *hołysz*" BM 266. Cn i Pasek nie znają tego słowa, L z przykładem z Krasickiego i Trembeckiego, Wil bez przykładów, SW cytuje Sienkiewicza i Syrokomlę.

*horod* 'gród, miasto' (ukr. horod): "pozwalając na armistitium (...) bez ustąpienia *horodu*" Ch 524, "*horod* opuścić musieli" SM 147. Wyraz ten, przejęty przez polszczyznę w niezmienionej postaci fonetycznej z zachowaniem ruskiego *h* zamiast *g* i typowego dla języków wschodniosłowiańskich pełnogłosu, został zanotowany jedynie w pismach pisarzy kresowych. Cn i Pasek nie znają słowa, L notuje z komentarzem: "właściwie ruskie, po naszymu *gród*, SW jako gwarowe, SJP - dawne regionalne, Kart XVII u pisarzy kresowych.

*hospodar* 'tytuł panującego, osoba będąca właścicielem tego tytułu' (ukr. gospodar, może za pośrednictwem rumuńskiego): "*hospodarem* i tego chciał hetman uczynić i wsadzić na gospodarstwo wołoskie" SM 211. Cn nie notuje, SPas potwierdza, L i SW w znaczeniu 'gospodarz', a nie 'panujący'; zob. też Elkres 57, Kart XVII u Zimorowica.

*hospodarstwo* 'państwo rządzone absolutnie' (zapóżylenie z ukraińskiego): "*hospodarstwo* wołoskie" SM 211. Cn nie notuje, również SPas; L i SW w innym znaczeniu, Wil potwierdza; zob. też *hospodar*, *hospodarstwo* w pracy T. Minikowskiej o wyrazach ukraińskich w polszczyźnie literackiej XVIw.<sup>10</sup>

*hramota* 'pismo lub przywilej carski' (ukr. hramota): "Przyjechało dwóch rajtarów z *hramotą* od Moskwy" Ch 513, "do wojewody *hramoty* od cara jegomości przywiózł" SM 145. Cn brak, SPas również, L odsyła do *ramota*, Wil nie potwierdza, SW 'pełnomocnictwo'; zob. też Elkres 67 oraz u filomatów i filaretów (Kurz I 140).

*hrubyj* 'nieokrzesany', również 'gęsty, gruby' (ukr. hrubyj; jest to oczywisty rutenizm ze względu na nagłosowe *h*-, choć gdzie indziej będzie ten wyraz czechizmem lub

słowacyzmem; por. Elkres 50): "Moskwicin *hruby* do niczego się pociągnąć nie da" SM 161, "Z rana było trochę *hrubych* obłoków" Ch 254. Cn, L, Wil, SW i SJP (z uwagą dawne) notują tylko formę z *g-* w znaczeniu pierwszym; znaczenia zaczerpniętego z "Diariusza" nie potwierdzają. Forma z nagłosowym *h-* pojawiła się w Sł XVI, choć przykłady tam zanotowane świadczą wyraźnie o regionalnym zasięgu wyrazu.<sup>11</sup>

*hulajgrad* też *hulajhorod* 'rodzaj ruchomego szańca' (ukr. hulajhorod): "Potkał pan Struś Proszowickiego (...), który *hulajgradami* szedł, to jest na saniach wielkich wrota na kołowrocie stały" SM 156, "*hulajhorody* porobili" BM 268. Cn, L i Wil nie notują, SPas *hulajgorod*, SW *hulajgrody* jako mało używane, SJP - historyczne z cytatem z Sienkiewicza.

*kałamyga* 'kolasa, wóz' (ukr., białorus. kołymaha): "Tedy w *kałamydze* jedzie" SM 142. L, Wil i SW (z uwagą gwarowe) rejestrują wyłącznie znany od XVw. rzeczownik *kolimaga* w tym samym znaczeniu. Forma zanotowana u Maksiewicza może być zniekształcona, bowiem *kałamygi* słowniki nie notują. w SES pojawiają się jedynie *kałamaszka* z uwagą, że jest to od XIXw. prowincjonalizm litewski, choć jak się wydaje *kolimaga* czy też maskiewiczowska *kałamyga* już od XVIIw. częściej występowała na kresach, niż w centralnej Polsce.

*karahuł* 'warta' (ukr. karahuł): "tamże obnażyli go ze wszystkiego, a co miał pobrawszy za wartę i według ich mowy za *karahuł* oddano" BM 278, Słowniki nie znają tego słowa; w tym znaczeniu jedynie A. Sajkowski.<sup>12</sup>

*kozak* 'lekkobrojni żołnierz tatarski' (tur. - tatar. kozak 'człowiek wolny', też 'koczownik, włóczęga'; wyraz został przyswojony przez polszczyznę za pośrednictwem ukr. koz'ak 'mieszkaniec dawnej Ukrainy', 'żołnierz lekkiej jazdy'<sup>13</sup>): "Odprawiłem *kozaka* do pana starosty" Ch 130. Cn nie notuje, SPas potwierdza, L z licznymi cytatai od XVII do XIXw., Wil, SW, SJP jako dawne; zob. też Elkres (Rej 41, Orzechowski 52, Sz. Zimorowic 98, B. Zimorowic 131), Kart XVII.

*kupia* 'towar' (ros. kupl'ja): "porządek wielki w tym, że każda *kupia* ma swoje miejsce" SM 149. Cn potwierdza, SPas pomija, L, Wil, SW i SJP z uwagą gwarowe; zob. też u Poczobuta (Smol 136), też u filomatów i filaretów (Kurz I 143), a u Chodźki formę z *-l-* epentetycznym *kupla* (Tur 69), Kart XVII.

*miecielica* 'zamięć' (ros. met'elica): "aleśmy w srogi wiatr i *miecielica* błędzili po polu" SM 226. Cn i SPas nie notują, L bez przykładów, Wil i SW jako gwarowe. Wyraz był znany dawnej polszczyźnie regionalnej<sup>14</sup>.

*monastyr* 'klasztor w kościele wschodnim' (ukr. monastyr): "biorąc *monastyr* Moskwa i ich wzięli" SM 165. Słowniki znaczenie potwierdzają, SJP notuje z uwagą przestarzałe, Kart XVII; zob. też u Zimorowica (Elkres 115).

*nahajka* 'skórzany, pleciony bicz' (ukr. nahajka): "rzucą jakąś *nahajkę* na stół, która jakoś uderzyła w strożyk pistoletowy" BM 255. Cn i SPas nie potwierdzają, L z cytatem z Bielskiego, Wil poświadcza, SW cytuje Sienkiewicza, SJP jako dawne, Kart XVII; zob. też u Sz. Szymonowica (Elkres 86).

*nakażny* 'nakazujący', tu 'nominowany przez rząd Rzeczypospolitej ataman, hetman kozacki' (ros. nakażnyj): "We wsi Rykowie kozacy taborem stanęli z Honeńkiem na miejsce Bohuina hetmanem *nakażnym* podanym" Ch 465. Notuje dopiero SW

w znaczeniu 'ataman' z cytatami z Moraczewskiego, Kraszewskiego, Pola; SJP w tym znaczeniu jako historyczne, Kart XVII.

*obiednia* 'msza w kościele wschodnim' (ros. obiednia): "na każdy dzień sądzą z poranku, póki do cerkwi na wielką *obiednią* nie zadzwonią" SM 144. Cn nie notuje, SPas tak, L z cytatem z Zimorowica, Wil, SW jako dawne, SJP nie poświadcza, Kart XVII u pisarzy kresowych.

*pobratym* 'bliski przyjaciel' (ukr. pobratym'ec): "*pobratymowie* dotrzymują słowa" SM 130. Cn brak, SPas nie notuje, L z cytatami z XVI-XVIII wieku, Wil poświadcza, SW tylko w l.mn. z przykładem z Sienkiewicza, SJP jako książkowe, Kart XVII; por. też u Poczobuta i Sapiehy (Smol 153).

*poroh* 'próg rzeczny' (ukr. poroh): "szedł z pola oględywać umyślnie *porohy*" BM 234, "Inszych *porohów* derywacyje omijam" BM 234. Słowniki nie notują takiej formy.

*porosza* 'pierwszy śnieg na końcu jesieni' (ros. porosza): "przymarzło trochę, *porosza* była ślepa" Ch 177, "byłem w polu po *poroszy*" SM 179. Cn i SPas nie notują, L z gwiazdką, Wil bez kwalifikatorów, SW jako gwarowe, SJP - dawne, też SGP. *Porosza* została odnotowana jeszcze u filomatów i filaretów z uwagą powtórzoną za Walickim: "termin myśliwski od dawna używany (...), na Litwie w powszechnym użyciu" (Kurz I 151).

*posoch* 'małe berło' (ros. posoch): "mieli prędko wykupić (...) *posoch* carski jednorozcowy" SM 172. Cn brak, podobnie SPas, L w XVI i XVIIw., Wil potwierdza, SW jako staropolskie, SJP - dawne; zob. też u filomatów i filaretów (Kurz I 151).

*rozwogor* 'rozmowa' (ros. rozhovor): "już jęli prosić do jutra na *rozwogor*" SM 132. Cn brak, ts.SPas; L w XVIIw., też Wil, SW, SJP jako dawne, Kart XVII; zob. też u Poczobuta (Smol 154) i komediopisarzy oświeceniowych (WęgKom 136).

*rozhovor* 'rozmowa' (ukr. rozhovor): "Wyszli z zamku na *rozhovor*" BM 288, "Nie chcieli byli *rozhoworu*" Ch 460. Ta stara ukraińska pożyczka została potwierdzona w Wil i SJP z uwagą dawne. W XVII i XVIIIw. na kresach pojawiała się dość często, a mimo to Cn jej nie potwierdza. Nadal żywa była jeszcze w XIXw. u pisarzy kresowych takich jak Chodźko (Tur 76), Syrokomla (Tryp II 190).

*rozrad* 'budynek sądu' (ros. rozrad): "A wszyscy ci osobny dom sądowy mają, a zowią go *rozrad*" SM 144, "Dłużnik, kiedy na pomieniony rok nie odda, pozwany przed sędziego, w *rozradzie* stanowi się" SM 144. Słowniki nie notują.

*siewierz* 'wiatr północny' (ros. s'ev'er): "W nocy trochę przykrzepło, z rana chmurno, potem pogoda, wiatr wielki i zimny, *siewierz*" Ch 471. Cn i SPas nie notują, L tylko *siewier* 'północ', też 'wiatr północny', SW *siewierz*, ale w znaczeniu 'strony północnej', znaczeniu występującemu w tekście Chrapowickiego odpowiada forma *siewier* z uwagą staropolskie; por. uwagę W. Kupiszewskiego: "Wyraz *siewierz* objaśnił (niesłusznie) wydawca jako oznaczający północ"<sup>15</sup>; zob. też SEB: "Znaczenie pierwotne nie od położenia, ale wyłącznie od 'wiatru, burzy'".

*sorok* 'wiązka skór sobolich zawierająca 40 sztuk' (ros. sorok) "Darował potem hetmanowi *sorok* soboli" SM 135. Cn i SPas nie rejestrują, L w znaczeniu 'czterdzieści', Wil ts., znaczenie z tekstu potwierdza SW oraz SJP z uwagą dawne; por. u Sapiehy (Smol 154).

*starszyna* (ros. starszyna): "panowie hetmani z wojskami niektórymi z *starszyny* circa consistentiam" CH 458. Cn tylko *starszy* 'zwierzchnik', SPas notuje, L w XVIIIw., SW jako rzadko używane, Kart XVII.

*szurin* 'szwagier' (ros. szur'in): "i ty tego spodziewaj się co Szwiejkowski, bo ty jeho *szurin*" BM 295. Słowniki nie notują SEB w tym znaczeniu podaje *szurzy* z uwagą: "po XVIw. u nas zapomniane, gdy *szurin* do dziś na Rusi w obiegu ogólnym".

*szut* 'błazen, żartowniś' (ros. szut): "Kuglarzów rają, albo *szutów*" SM 141. Taką formę notuje tylko SW, ale w znaczeniu 'liny do podtrzymania żagla'; jest też *szutnić* z uwagą staropolskie bez podania znaczenia z przykładem z Potockiego: "Temu *szutnią* korony, buławy i krzesła" (kontekst wskazywałby chyba na znaczenie 'marzyć, śnić się'. Związek znaczeniowy z wyekscerpowanym rzeczownikiem zachowuje jedynie wynotowany z L, opatrzony gwiazdką czasownik *szutnić* 'żartować'. Inne słowniki pomijają. W tej sytuacji dyskusyjne wydaje się stwierdzenie Brecknera, że *szut* należał do języka ogólnego XVIIw. Sposób odnotowania wyrazu w słownikach świadczyłby raczej o nikłym rozpowszechnieniu tego wyrazu nawet na terenach wschodnich.

*tameczny* 'tamtejszy' (białorus. tałosznyj): "dałem na przechowanie koni moich 9 (...) na ręce Borysa Supronowicza ławnika *tamecznego*" Ch 107, "miał obywatelów *tamecznych* po sobie" SM 189 Cn, SPas brak, L w XVIIw., Wil, SW odsyła do *tamtejszy*, SJP brak, Kart XVII; por. też u Poczebota (Smol 155), komediopisarzy oświeceniowych (WęgKom 143), a w XIXw. u filomatów i filaretów (Kurz I 158).

*telbuch* 'błona pęcherza' (rus. trebuch): "z bydlęcych *telbuchów* uczynione" SM 142. L notuje z jednym przykładem z Kochanowskiego, SW jako gwarowe bez cytatu.

*tot czas* 'natychmiast' (rus. tot czas): "aby szedł do zamku *tot czas*" BM 277. Słowniki nie notują.

*ukaz* 'rozkaz, zarządzenie carskie' (rus. ukaz): "nie mogę tego bez *ukazu* wielkiego bojarina czynić" BM 288. Cn nie notuje, SPas w innym znaczeniu, L 'pokaz', 'znak', Wil, SW, SJP 'zarządzenie carskie w dawnej Rosji', Kart XVII u pisarzy kresowych.

*uwzar* 'łapówka, prezent': "Akomodując się Moskwie musiałem zaraz wojewodę i kapitana obesłać *uzarem*" BM 297. Słowniki nie notują.

*zmiena* 'zdrada, wiarołomstwo' (rus. izm'ienja): "wziąwszy wiadomość o *zmienie* stolicy p. Sapieha odjechał" SM 160. Cn tylko zmiennik 'zdrajca', SPas nie notuje, L, Wil i SW również wyłącznie *zmiennik*.

*zmienić* 'zdradzić' (rus. izm'ienić): "Szło wszystkim o gardło, kto by choć jeden zmienił" BM 286. Notuje tylko L z przykładem z Bielskiego i Reja; pozostałe słowniki w innym znaczeniu.

*zwozczyk* 'woźnica, furman' (rus. izwozczik): "W tym zamku *zwozcyków* stoi na rynku zawsze do 200" SM 150. Cn potwierdza, SPas brak, L, Wil bez przykładu z informacją o ruskim pochodzeniu wyrazu, SW jako gwarowe, SJP nie poświadczą.

Zapózyczenia wschodniosłowiańskie są obok makaronizowania charakterystyczną cechą polszczyzny XVII w. Szczególnie widoczne jest to w języku spolonizowanej szlachty pochodzenia ruskiego oraz na wschodzie osiadłych Polaków, którzy się do

tego narzecza dostosowali. Nie bez wpływu na leksykę polską, szczególnie leksykę kresów wschodnich pozostawały ruchy kolonizacyjne, służba wojskowa na terenach ukraińskich, obcowanie z żołnierzami ruskiego pochodzenia. Dlatego też można sądzić, że tylko niektóre spośród omawianych tu wyrazów należały do słownictwa XVII w. i były zgodne z ówczesną normą językową. Zapewne też znacznie częściej pojawiały się one na kresach, niż w innych regionach Rzeczypospolitej. Knapski i SPas potwierdzają zaledwie kilkanaście takich pożyczek (np.: *bachmat*, *bojar*, *bojarszyn*, *ciwun*, *hałas* 'rozruchy', *hultaj*, *hospodar*, *kupia*, *monastyr*). Nie znają ich natomiast pochodzący ze Śląska Gdacjusz i mazowiecki Chrościński. Większość wyekscerpowanych przykładów, jak poświadczają słowniki L, Wil i SW oraz monografie języka pisarzy kresowych występowała na tym terenie jeszcze w XIX wieku wykazując nadal znaczna zadomowienie zapewne pod wpływem peryferyczności terenu, choć już wtedy wyrazy te mają wyraźnie kresowy charakter. Świadczą o tym liczne uwagi, kwalifikatory we wspomnianych słownikach XIX w., odnotowanie leksemu tylko przez niektóre słowniki, odnotowanie bez przykładu, albo z cytatami wyłącznie u pisarzy kresowych (np. *bajdak* - L i SW jako rzadko używane, *derewnia* - L bez przykładu z odsyłaczem do *drewnia*, SW jako staropolskie, *hrubość* - L, Wil i SW z odsyłaczem do *grubość* itp). Te oczywiste, rzadkie gdzie indziej kresowizmy znalazły potwierdzenie u innych pisarzy kresowych tworzących w różnych okresach literackich i zostały potwierdzone przez B.Smolińską, S.Hrabca, H.Turską, J.Trypuckę, Z.Kurzową. Niektóre z owych rutenizmów nie zostały odnotowane przez żaden z cytowanych słowników (np. *dohowor*, *hołysz*, *poroh*, *tot czas*, *uwzar*, *szut* 'żartownis', *szurin*). Bez wątpienia many tu do czynienia ze słabo zadomowionymi w polszczyźnie cytatami przejętymi z języka obcego bez żadnych przekształceń. Wyrazów - cytatów jest tu oczywiście więcej (np. *gorod*, *rozhowor*, *horod*, *hospodar*, *hramota*), ale te ostatnie, prawdopodobnie ze względu na większy stopień rozpowszechnienia zostały zanotowane przez L, SW, także Wil, najczęściej jednak u pisarzy kresowych.

Znamienne jest to, że większość owych rutenizmów, często nie poświadczonych przez słowniki albo też odnotowanych z komentarzem "rzadko używane", "gwarowe" bądź "staropolskie" pochodzi z pamiętników obu Maskiewiczów. Chrapowicki używa w zasadzie tylko tych zapożyczeń wschodniosłowiańskich, które zgodne były z ówczesną normą językową. Pamiętajmy jednak, że witebski pamiętnikarz, kształcony w Krakowie, później na zachodzie Europy prowadził ożywioną działalność publiczną nie tylko w rodzinnych stronach, ale również w centrum kraju pełniąc obowiązki posła Rzeczypospolitej, miał prawdopodobnie znacznie większy dystans do zjawisk regionalnych, niż obaj Maskiewiczowie, którzy tu na Kresach spędzili niemalże całe swoje życie. Nie dziwi wobec tego w "Diariuszu" Chrapowickiego brak, znanych z pamiętników Samuela i Bogusława jędrnych i dosadnych frazeologizmów, niekiedy nawet całych, przytaczanych w oryginale wypowiedzi.

W artykule zostały pominięte te wyrazy, których ruskie pochodzenie jest tylko pozorne. Mam tu na myśli, między innymi, formę *niedziela* 'tydzień' (tak do dzisiaj w językach ruskich). Należy jednak pamiętać, że nazwa pochodzi z VIII w. od zakazu pracy *ne-dlja*. Ma poza tym, jak wykazują słowniki bogatą dokumentację już w te-

ktach staropolskich i to nie tylko u pisarzy żyjących na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Wątpliwości mogą się też nasuwać przy analizie rzeczownika *szczuka* 'szczupak'. Wpływ ruski zdaje się być przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny pewny. Cn i SPas nie notują formy. SStp jednak *szczukę* poświadczą, co raczej przeczyłoby tezie o ruskim pochodzeniu wyrazu. M.Karaś podaje, że forma *szczuka* była w powszechnym użyciu jeszcze w w.XVI, a w polszczyźnie literackiej występowała nawet do końca XVIII w. stanowiąc jeden z wielu synonimów występujących w znaczeniu ryby określanej łacińskim terminem *Esox lucius*<sup>16</sup>. Dopiero XIX-wieczne słowniki opatrują *szczukę* komentarzami oznaczającymi, iż w tym czasie wyraz ma już charakter archaiczny bądź gwarowy.

Rutenizmy stanowią 15,8% ogólnej liczby zapożyczeń wyekscerpowanych z badanych tekstów. Przy prawie 58% frekwencji latynizmów wpływ języków wschodniosłowiańskich może wydawać się tu niewielki.<sup>17</sup> Że tak nie jest przekonują inne liczby (11% - zapożyczenia niemieckie, 4,4% - turecko-tatarskie, 2,8% - włoskie, 2,6% - francuskie, 2,3% - węgierskie itd.).

### Przypisy :

1. S.Maskiewicz żył w latach ok. 1580 - 1640, zaś B. Maskiewicz ok. 1625 - 1674. Zob. S. i B. Maskiewiczowie, Pamiętniki, opracował i wstępem opatrzył A. Sajkowski, Wrocław 1961 (skrót: SM, BM).
2. Lata życia Jana Antoniego Chrapowickiego przypadają na okres 1612 - 1684. zob. J.A.Chrapowicki, Diariusz. Część pierwsza: lata 1656 - 1664, opracowanie i wstęp T.Wasilewskiego, Warszawa 1978 (skrót: Ch).
3. W Wielkim Księstwie Litewskim, mimo dawnych i żywych kontaktów politycznych Polacy ani ich język nie mieli nadrzędnej pozycji wobec ludności miejscowej, a język ruski aż do końca XVII w. spełniał tu rolę języka urzędowego w mowie i piśmie.
4. B.Smolińska, Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII w., Wrocław 1983. skrót: (Smol).
5. H.Borek, Język Adama Gdaczusza, Wrocław 1962 (skrót: Bor), K.Siekierska, Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII w., Wrocław 1974 (skrót: Siekier); też: J.Zieniukowa, Z dziejów polszczyzny literackiej w XVII w., Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych normatywnych przepisów, Wrocław 1968.
6. J.Węgier, Język Franciszka Bohomolca, Poznań 1972 (skrót: Węg), T.Brajerski, O języku pieśni Konstancji Benisławskiej, Lublin 1961 (skrót: Brajer), Z.Kurzowa, Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego w XIX w. (Słownictwo i słowotwórstwo), Wrocław 1963 (skrót: Kurz I), J.Trypućko, Język Władysława Syrokomli (Ludwika kondratowicza), Przyczynek do dziejów języka literackiego w XIX w. (skrót: Tryp II); H.Turska, Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodniej Rzeczypospolitej, Wilno 1930 (skrót: Tur).
7. S.Hrabec, Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w., Toruń 1949, s.17, 98, 128 (dalej skrót: Elkres).
8. T.Minikowska, Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w., Warszawa 1980, s.68.
9. A.Boleski, Słownictwo Juliusza Słowackiego, Łódź 1956, s.34.
10. T.Minikowska, Wyrazy ukraińskie ..., s.58.
11. Por. uwagę W.Kupiszewskiego, Słownictwo meteorologiczne w XVII-wiecznym zabytku, "Slavia Occidentalis", 1983, s.55.
12. S. i B. Maskiewicz, Pamiętniki ..., s.278.
13. T.Minikowska, Wyrazy ukraińskie ..., s.80.
14. W.Kupiszewski, Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego, Warszawa 1969, s.90.
15. W.Kupiszewski, Słownictwo meteorologiczne w XVII w. ..., s.54.
16. M.Karaś, Szczuka i szczupak w historii języka polskiego (w:) Język polski i jego historia. Wybór pism, Warszawa 1986, s.365-376.
17. U Poczobuta i Sapiehy rutenizmy stanowią 8% wszystkich zapożyczeń, zob. Smol 203.

# Leonarda Dacewicz

## Antroponimia Mielnika i okolic w okresie zaborów

Mielnik leży na terenie, gdzie zetknęły się i współistniały dwa typy kultury: wschodniosłowiańska z grecką tradycją chrześcijańską i zachodniosłowiańska (polska) z religią rzymskokatolicką.

Uwarunkowania etniczno - wyznaniowe miały wyraźny wpływ na kształtowanie się kultury nazewniczej w Mielniku i przyległych wsiach w okresie zaborów. Były one niezwykle skomplikowane, co potwierdzi krótki rys historyczny tego terenu.

Po zawarciu unii kościelnej w 1596 r. nastąpił podział ludności wyznania prawosławnego na dwa obozy: prawosławny i unicki. Społeczność mielnicka, zarówno duchowieństwo, jak i wierni, nie uznali postanowień synodu brzeskiego. Tak więc na początku XVII w. Mielnik stał się ważnym ośrodkiem kościoła prawosławnego na Podlasiu. Na jego terenie istniały dwie parafie prawosławne: pod wezwaniem Zmartwychwstania Chrystusa i Narodzenia Marii Panny. Zmiana wyznania kleru mielnickiego nastąpiła dopiero w 1646 r.<sup>1</sup> Można więc przypuszczać, że od tego czasu datuje się istnienie w Mielniku dwóch cerkwi unickich. Proces przejścia na unię nie przebiegał bezkonfliktowo, ale problem ten wymaga oddzielnych szczegółowych badań.

Po III rozbiore Polski miasto Mielnik znalazło się w zaborze Pruskim, a po 1807 r. weszło w skład cesarstwa rosyjskiego.<sup>2</sup> W skutek rusyfikacyjnej polityki caratu cerkwie unickie zostały zamienione na cerkwie prawosławne zgodnie z rozporządzeniem (ukazem) carskim z 1839 r.

Wszelkie rodzaje wyznań oraz zmiany, jakie w tym zakresie zachodziły, znalazły odzwierciedlenie w księgach metrykalnych, które są podstawowym źródłem materiału antroponimicznego. Warto zasygnalizować, że omawiany okres jest wyjątkowo dobrze udokumentowany, ponieważ w zadawalającym stanie zachowała się znaczna liczba ksiąg metrykalnych dominujących wyznań: greckokatolickiego, rzymskokatolickiego i prawosławnego. Na podstawie tych ksiąg możliwe jest zbadanie szeregu zjawisk: religijnych i demograficznych, obyczajowych i językowych.<sup>3</sup>

Liczba i stan zachowania ksiąg metrykalnych oraz bogactwo materiału antroponimicznego z jednej strony cieszy badaczy - onomastów, z drugiej zaś zniechęca. Zachodzi bowiem obawa, że nakład pracy może znacznie przewyższyć wartość osiągniętych wyników, jako że ekscerpcja tego rodzaju dokumentów jest zajęciem niezwykle żmudnym i czasochłonnym.

Charakterystyka poszczególnych źródeł oraz zawartych w nich zapisów pozwoli zasygnalizować (szersze omówienie jest niemożliwe ze względu na niewielką objętość artykułu) sposoby identyfikacji ludzi na terenie znajdującym się pod zaborem rosyjskim.

Bardziej szczegółowo omówię źródło : księgę pogrzebową z lat 1773 - 1798.<sup>4</sup>

Informacja dotycząca poszczególnych zmarłych w Księdze zawiera datę, miejsce, czasami przyczynę zgonu, imię i nazwisko zmarłego, jego wiek, imię i nazwisko ojca w przypadku dzieci oraz imię i nazwisko jednego lub dwóch świadków, stąd też w niewielkim rękopisie znajduje się ponad 250 nazw osobowych, które dziś określiliby-

śmy jako nazwiska. Zarówno w tej Księdze, jak i w pozostałych źródłach, notowane w metrykach nazwy osobowe wplecione są w tekst stereotypowych formułek sporządzonych w języku polskim, łacińskim i rosyjskim.

Ze względu na interesujący nas okres przykładowe nazwy z *Księgi pogrzebowej*, prowadzonej w języku polskim, pochodzą z ostatnich lat rejestracji: w 1795 r.: *zmarł Teodor Jaroszuk, świadkiem był Wasil Kamiński* (Homoty); w 1796 r.: *zm. Onofry Sidoruk, świad. Alexy Hackiewicz, Semen Daniluk* (Mierzvice); w 1797 r.: *zm. Mikołaj Klimkowicz, świad. Demetriusz Wawryniowicz* (Mielnik).

Kobiety są rejestrowane przy pomocy imion typowych formacji odměżowskich, lub odojcowskich oraz odmiejscowych, np. w r.1795: *zm. Anastazja Kozuchowska, świad. Omelian Maksimuk* (Moszczyna), w r.1796: *Tatiana Zduniukowa, świad. Piotr Parafinuk*

(Mierzvice); *Dominich Wołynczycha, świad. Maxim Remeszewicz* (Moszczyna); w r.1797: *Barbara Ordianka, ojciec Bazyl Orda, świad. Emilian Maksimiuk* (Moszczyna), *Maryna Czerczycha, świad. Jędrzej Kuchta, Marcin Mysłowski* (Hołowczyce); w r.1798: *Katarzyna Pura, 2 lata* (notowana jest także forma Purakowna), *ojciec Leon Pura, świad. Demian Pura* (Oksiutycze)

W charakterze świadków występowali wyłącznie mężczyźni.

Zapisy w Księgach metrykalnych obu unickich parafii mielnickich<sup>5</sup> sporządzone są w języku polskim, na ogół dość czytelnie. Obejmują one lata 1798 - 1835.

Metryki chrztu z 1827 - 1835 r. zawierają imię dziecka, imiona i nazwisko rodziców oraz imiona i nazwiska rodziców chrzestnych, umieszczone w odpowiedniej formułce, której niezbędne fragmenty podajemy wraz z przykładami nazw w oryginalnej pisowni: *Krystyna córka Teodora y Zofij Weremijewiczow, rodzice chrzestni Damian Waniewski, Julijanija Waremijewiczowa* (w 1833 Osłowo); *Józef syn uczciwych Młynarzow z Wsi Pawłowicz Juchima y Katarzyny Remeszow szlubnych Matżonkow... do chrztu trzymany od Kondrata Marciniuka z Oxiutycz y Julijanij Prudilowiczowey z Homotów* (1835).<sup>6</sup>

W księdze zawierającej metryki chrztów i pogrzebów z l. 1824 - 1825 spotykamy odmienny zapis, np. *ślawnemu Leonowi Hackiewiczowi mieszczaninowi Mielnickiemu Matżaka Katarzyna z Filipowiczow urodziła córkę ... nazwana została Maryanna ... Rodzice chrzestni ignacy Filipowicz y Paraskiewia Zinkiewiczowa* (1825); *Janowi Klimjuczukowi rołakowi Matżaka z Wsi Radziłowki Matrona z Sokołowskich urodziła syna ... nazwany został Cyryl ... rodzice chrzestni: Benedykt Kapelka y Anna Jakóbkowa* (1825).<sup>7</sup>

W pierwszej księdze mamy do czynienia z wspólnym nazwiskiem rodziców w formie dopełniacza liczby mnogiej (Remeszow, Horbaczukow, Weremijewiczow, Pikiłowskich), w drugiej - obok nazwiska ojca dziecka znajduje się nazwisko rodowe matki (np. Matrona z Sokołowskich, Katarzyna z Filipowiczow, Ewdokija z Nowickich).

W unickich metrykach ślubu z 1798 - 1826 r. typowa formułka zawiera imiona i nazwiska nowożeńców, imiona i nazwiska dwóch świadków mężczyzn; dość często określony jest rodzaj zajęcia, stan społeczny poszczególnych osób jako dodatkowy element identyfikacyjny, np. ... *Roman Remesz z Oxiutycz z Panną Anną Karasińską służącą na młynie ... świadkowie Roman Horbacz młynarz z Oxiutycz, Jan Iwanowski*



mieszczanin mielnicki (1800 r.); wdowiec Jakub Remesz z Tartaka Pawłowicz z Panią Marianną Parafniukową z Wsi Moszczony, świad. Jan Kapelka Tartacznik z Pawłowicz, Bartłomiej Kozuchowski Sotnik z Moszczony (1814 r.); Gabryel Daciuk z wdową Marianną Jakubiukową, Sebech Kapelka, Mikita Daciuk (Radziłowka 1833).

W metrykach umarłych (z 1798 - 1823 r.) w przypadku mężczyzny notowane było jego imię i nazwisko, często rodzaj zajęcia, np. Szymon Jurkiewicz młynarz z Maćkowiec (1801), Teodor Koc wyrobnik (Mielnik 1814), w przypadku dzieci imię, nazwisko i zawód ojca oraz imię dziecka, np. *um. Jana Jaroszycka Folusznika syn Cyryla* (Homoty 1809), *um. Korneliusza Kozuchowskiego Garncarza córka Krystyna* (Moszczona 1812), u Semena Radczuka z Radziłowki w 1814r. umarło sześcioro dzieci.<sup>8</sup>

Kobiety na ogół zapisywano przy pomocy formacji odmężowskich, np. *Agata Remeszowa tartacznikowa* (Pawłowicze 1809), *Paraska Bogdanka* (Moszczona 1811).

Z kolei w metrykach z lat 1827 - 1835 kobiety, które zmarły zapisywano z imienia ze wskazaniem na męża, ojca, brata, syna, np. *Natalia Jana Kierkowicza żona* (Mielnik 1831), *Anna wdowa po Józefie Usowiczu* (mielnik 1831), *Eudokia córka Grzegorza Omelanowicza* (Mielnik 1828), *Maryanna siostra Panasa Jaroszyka* (Homoty 1827), *Anna inatka Pawła Jaroszyka* (Homoty 1828); rzadziej występują zapisy typu *Paraskiewa Danilicha wdowa* (Moszczona 1830), *Julianna Słodzińska wdowa* Radziłowka 1830), *Eufemia Bonczycha żona Nazara Bonka* (Homoty 1828).<sup>9</sup>

W Rejestrze spowiedników z lat 1852 - 1862<sup>10</sup> zapisano w języku rosyjskim całe rodziny. Znajduje się tam 548 zapisów, a w każdym z nich od jednej do piętnastu osób, zapisanych w słupku. Przykłady podaję w zapisie ciągłym: *Grigorij Suliba, synowja ego I. Grigorij Joan 2. Andrej, ena Grigorija Teresa, do jeja Marija, Tekla, Paweł Suliba, ena Pawła Jekaterina, Josif Suliba, brat Aleksander, siestry Josifa Marianna, Julianna, d'eti Marianny Paraskiewija, Jakow, mat' Josifa Paraskiewija* (Mielnik); *Wieniedikt Pazdziej, brat Jakow, Zacharia, Paweł, syn Wieniedikta Klementij, siostra Wieniedikta Sofija, docz symona Pazdziera Warwara, ena Wieniedikta Dominika, docz Wieniedikta Paraskiewa, Anastasija, Natalija, docz po Melanii Tatiana, służanka Anna* (Osłowo).

Jak widzimy podstawę zapisu stanowi imię i nazwisko głowy rodziny, czyli męża i ojca, reszta rodziny jest zidentyfikowana poprzez określenie rodzaju pokrewieństwa oraz imię. Przedstawiony rodzaj zapisu daje mniej nazwisk, ale za to mamy w zamian ogromne bogactwo imion męskich i żeńskich. Na ogół mają one postać oficjalną, najczęściej cerkiewną, np. Joan, Michał, Fiodor, Jekaterina, Julijanija, Apołonija. Niemniej jednak do tego dość oficjalnego dokumentu wkradła się pewna ilość form potocznych, np. Teręty, Onisem, Nicefor, Sebech, Mikita, Jasko, Paraska. Nawiasem mówiąc w dokumentach z okresów wcześniejszych obecność form zdrobniałych, spieszonych i potocznych była zjawiskiem nagminnym.

W latach 1852 - 1862 funkcjonuje dwuczłonowy system antroponimiczny: imię + nazwisko. Wyjątkowo w dwóch przypadkach pojawia się charakterystyczne dla rosyjskiego systemu antroponimicznego 'otczestwo' (nazwa utworzona od imienia ojca): *Joan Wasiliew Śnieżko* (Mielnik), *Foma Fieodorow Iwanowskij* (Mielnik).

Podobne formacje były nieobce staropolskiej antroponimii szlacheckiej, np. szl. *Stanisław Markow, Panasz Protaszow, Andrzej Pawłow*.<sup>11</sup>

W księgach metrykalnych z późniejszego okresu konsekwentnie na wzór rosyjski wprowadza się trójczłonowe zestawienia antroponimiczne składające się z imienia, 'otczestwa' i nazwiska. Tego typu zapis jest charakterystyczny dla ksiąg metrykalnych z lat 1888 - 1913.<sup>12</sup> W metrykach chrztu odnotowane jest imię dziecka, imię, 'otczesywo' i nazwisko ojca, imię i 'otczestwo' matki, imiona, 'otczestwa' i nazwiska rodziców chrzestnych, np. *Gieorgij syn mieszczanina Antonija Maksimowa Kuzawinskogo Marii Pawłowej, Grigorij Michajłow Gackiewicz, Agafia Klimientowa Sawickaja* (1888, Mielnik). W metrykach ślubu - imiona, 'otczestwa' i nazwiska nowożeńców oraz imiona i nazwiska czterech świadków, którymi są mężczyźni, np. (1889 r.) *Daniil Pafnut'jew Chichtowski* (Osłowo) i *Glikiera Romanowa Silwiestrowicz* (Moszczona), *świad. Silwiester Wieremiejewicz, Aleksiej Bonda, Stiepan Daciuk, Ilja Silwiestrowicz*.

W metrykach pogrzebowych spotykamy zapisy typu: 1888 r.: *Marija docz Klimienta Naliwajko* (Moszczona), *Damijan Grigoriew Teofiluk* (Mielnik), 1889 r.: *kreśćjanka Fiołka Sebastianowa Borszcz* (Moszczona), 1890 r.: *Fieodora Matysiuk docz Sofia* (Pawłowicze), 1903 r.: *Anna Iwanowa żena Grigorija Łubko* (Kudelicze).

W trójczłonowych zapisach osób wyznania prawosławnego zwraca uwagę forma tzw. 'otczestwa', utworzona przy pomocy sufiksów -ow/-ew (żeńskie -owa/-ewa). Różni się ona od współczesnej rosyjskiej formy tego antroponimu. Otóż w omawianym okresie formy *otczestw* na -ow/-ew, czyli równe nazwiskom utworzonym przy pomocy tych samych formantów, były używane równoległe z formami na -owicz/-ewicz (żeńskie na -owna/-ewna). Różnica polegała na tym, twierdzi H. Milejowska<sup>13</sup>, że pierwsze posiadały charakter kancelaryjny, urzędowy, te drugie - wyrażały szacunek.

W mielnickich księgach parafialnych, które miały zdecydowanie urzędowy charakter, występują formy krótsze. Niemniej jednak już w 1888 r. spotykamy dość często sekundarne (te na -owna, -ewna, -iczna) formy *otczestw* żeńskich, np. *Sofija Wiktorowna Zwierinskaja, Anna Aleksiejewna Silwiestrowicz* (1891), *Stefanida Fomiczna Iwanowskaja* (1891 r.). Formy męskie na -owicz /-ewicz sporadycznie pojawiają się dopiero w zapisach metrykalnych z 1921 r., czyli poza zasięgiem badanego okresu.<sup>14</sup>

W dobrym stanie zachowały się akta urodzin i ślubów parafii rzymsko - katolickiej w Mielniku.<sup>15</sup>

Metryki z lat 1786-1819 spisane są po łacinie, niektóre bardzo czytelnie, inne nie-dbale. Notowane w metrykach nazwy osobowe wplecione są w tekst stereotypowych łacińskich formułek. W zapisach chrztu znajdujemy imię dziecka, imiona i nazwiska rodziców chrzestnych, np. *Ignatium Filium Basilij et Anetis Kamięskich, Asistentes Michael Hackiewicz, Anastasia Januszkiewiczowa* (Mielnik 1786); *Augustinum Bartholomeum Filium Joanis et Magdalena de Kosińska Rogowskich, As. Joannes Kobylński, Domicella Michalkowska* (Sieluczna 1786); *Aghatan Filiam Joannes et Eudokia Hackiewiczow, Damianus Kaniewski et Ephrosina Zaniewiczowa* (Osłowo 1813).

Metryki z 1841 - 1848 r. prowadzone są w języku polskim i zawierają o wiele większą liczbę antroponimów w jednej formułce, a mianowicie: imię dziecka, imiona rodziców i ich ojców, nazwisko rodowe matki, nazwisko rodziców w formie dopełniacza liczby mnogiej, imię i nazwisko ojca chrzestnego, matka chrzestna jest na ogół określana z imienia oraz imienia i nazwiska męża, np. *Jakób syn Antoniego po Daniełu i Marii po Nikicie z Kozuchowskich Sawickich... Trzymali do chrztu sławetny Leon Krupicki z sławetną Oxienią Leona Januszewicza Małżką* (Mielnik 1841); *córka Anna sławetnych Stefana po Marcinie i Maryanny po Michale z Tokarzewskich Marxow, Daniel Łobaczewski i Maryanna Stefana Dacewicza Małżonka z Miasta Mielnika* (1841),

Rzadziej spotykamy zapisy, w których obok imienia i nazwiska matki chrzestnej wymienione jest samo imię jej męża, np. ... sławetny Jan Snieszko z sławetną Barbarą Januszewiczową Małżonką Teodora z Miasta Mielnika.

Mniej istotne elementy, jak na przykład imiona ojców rodziców dziecka, czasami były opuszczane, np. *Paulina córka Dominika i Moniki z Gabrusiów Brussów, rodzice chrzestni Józef Bruss z Dominiką Tararajową* (Osłowo 1847).

W aktach małżeństw z lat 1791-1834 r. zapis jest prowadzony w języku łacińskim, od roku 1827 - w języku polskim. W zapisach łacińskich znajdujemy imiona i nazwiska nowożeńców, czasami imiona ich ojców oraz imiona i nazwiska dwóch, trzech lub czterech świadków, którymi są wyłącznie mężczyźni, np. *Thomam Jarmoszewicz et Rozaliam Walkiewiczowna, świadkowie Joannes Januszkiewicz, Carolo Mikietorowicz Jacobo Szczawuszyński* (Mielnik 1810).

W zapisach polskich liczba antroponimów jest większa, dodatkowo podane są imiona i nazwiska rodziców, imiona ich ojców, nazwisko rodowe matki, np. *Jakub Zinkiewicz i Katarzyna Iwanowska z rodziców: Jana po Andrzeju i Ewy po Filipie z Mysłowskich Zinkiewiczow, Jana po Andrzeju i Tekli po Józefie z Grabowskich Iwanowskich, świad. Ignacy Zinkiewicz, Pafnucy Grabowski, Tomasz Wierzba, Grzegorz Hackiewicz* (Mielnik 1832).

Na podstawie analizy znacznej liczby ksiąg metrykalnych można stwierdzić, że w XIX w. system antroponimiczny jest na ogół stabilny, mimo że, jak podaje S. Grzybowski<sup>16</sup>, ustalenie dostatecznie ścisłych przepisów związanych z powszechnym obowiązkiem posiadania nazwiska i jego stabilizacji zostało zakończone na terenie byłego zaboru rosyjskiego dopiero w r.1926. Zjawisko występowania form obocznych tego samego nazwiska, czego przykładem są zapisy "umarł Semena **Radka** rolaka synek", "umarł Semena **Radczyka** syn Paweł" (dalej już konsekwentnie **Radczyk** przy następnej czwórce dzieci) należy do wyjątków.<sup>17</sup>

Tak więc przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich wyznań posiadają stabilne nazwisko. W wyniku wielowiekowych procesów ustaliły się różnorodne formy nazwisk. Typem dominującym wśród nazwisk przedstawicieli wyznania katolickiego są formacje tzw. odmiejscowe na -ski, np. *Martinum Markowski, Ignatius Zakrzewski, Anna Grabowska, Justina Kamińska*. Obok nich funkcjonowała znaczna ilość formacji patronimicznych, które z kolei wyraźnie dominują wśród grekokatolików, a po r.1839, zgodnie z ukazem carskim, prawosławnych.

Bardzo popularne nazwiska patronimiczne z sufiksami -ewicz, -owicz, np. *Januszewicz, Stankiewicz, Zaniewicz, Hackiewicz, Nikitorowicz* spotykamy wśród przedstawicieli wszystkich wyznań, głównie mieszczan. Mieszczanie mielnicki wyróżniają się przewagą nazwisk na -ski i -owicz, -ewicz, używanych za "lepsze", podczas gdy w okolicznych wsiach przeważają derywaty urobione przy pomocy sufiksów -uk, -ko, np. *Stefan Ignaciuk, Hilaryon Chomiczuk, Jakub Archipiuk, Szymon Łoiko, Zienio Łubko* oraz nazwiska typu przezwiskowego, np. *Nazar Bąk, Wasil Mroz, Demid Kozioł, Nazar Horbacz*. Fakt ten może stanowić podstawę twierdzenia, że nazewnictwo osobowe kształtowało się w zależności od konkretnego socjalno - ekonomicznego kontekstu.<sup>18</sup>

Kobiety, podobnie jak w wiekach wcześniejszych, nadal identyfikowano przy pomocy formacji odmęzowskich utworzonych przy pomocy przyrostków -owa, -icha/-ycha, -ina, -ka oraz odojcowskich derywowanych sufiksami -owna, -anka, np. *Catherina Chwesiowa, Anna Sobolewiczowa, Paraskiewija Usowiczowa, Akwilina Horbaczycha, Paraska Sulibina, Paraska Bogdanka, Victoria Januszewiczowa, Apolonia Szymanianka, Dominika Sacharczanka*. Funkcjonowały również "niezależne" nazwiska żeńskie na -ska, -cka np. *Agnete Sawicka, Zofia Grochowska, Katieryna Komornicka*, wyjątkowo na -owicz, -uk np. *Anna Sidewicz, Rozalia Dobrowicz, Uliana Bukrewicz, Agafia Jakobiuk*.

Nierzadkie są przypadki identyfikacji kobiet poprzez wskazanie na nazwisko męża lub nazwisko rodowe: *Oxienia Leona Januszewicza małżonka, Anna wdowa po Józefie Usowiczu, Maryna z Józwiuków, Paraskiewa z Hackiewiczów Leona Krupickiego żona*. Odnotowano także fakt braku nazwiska: *Agrypina wyrobnica*.<sup>19</sup>

Drugorzędna rola kobiety w życiu publicznym widoczna jest w kolejności rejestrowanych osób, np. w Rejestrze spowiedników najpierw zapisani są mężczyźni: synowie, bracia i inni krewni, np. *Joan Ignatowicz, synow'ja jego Symon, Ignatij, synow'ja Ignatija Andrej, Jakow, Iwan, żena Joana Pielagija, doczери Ignatija Anna, Jewdokija, żena Symona Stefanida* (Mielnik).

Przedstawione sposoby identyfikacji ludzi odzwierciedlają oficjalne sposoby ich rejestracji, które z pewnością odbiegały od potocznego użycia własnych nazw osobowych.

Księgi metrykalne mogą więc stanowić podstawę do badania szeregu zjawisk natury socjologicznej. Rejestr spowiedników z 1852 r. odnotowuje fakt istnienia małżeństw wyznaniowo mieszanych (20 przypadków), np. *Michaił Charko Łatinskogo obriada, żena Joanna* (Mielnik), *Nikołaj Sawickij, żena jego Łatinskogo obriada* (Mielnik). Na podstawie metryk ślubów i metryk zgonów możemy stwierdzić, że w charakterze świadków mogli występować wyłącznie mężczyźni zarówno w parafiach unickich, prawosławnych, jak i katolickich.

### Przypisy

1. A. Mironowicz, Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku, Białystok 1991, s. 256.
2. Mielnik. Studium historyczno - urbanistyczne, oprac. B. Tomecka, Mielnik, 1987, s. 8 (maszynopis PKZ).
3. O ogromnej przydatności ksiąg metrykalnych jako źródeł w badaniach nad polską antroponimią historyczną m.in. pisze E. Klisiewicz, Wartość metryk kościelnych dla badań onomastycznych, (w:) Warsztat współczesnego onomasty, Kielce 1983, s. 30-34.

4. Księga pogrzebowa zaczynająca się od 1773 r. Cerkwi Preczyseckiej w Mielniku. Znajduje się w prywatnych zbiorach ks. Eugeniusza Niesteruka w Mielniku. Nazwy osobowe zawarte w tej Księdze zostały dość szczegółowo omówione w moim artykule Nazwy osobowe w Księdze pogrzebowej ... parafii mielnickich z II poł. XVIII w., 'Slavia Orientalis', t. XXXIX, 1990, nr 3-4.
5. Akta Stanu Cywilnego Parafii Unickiej w Mielniku p.w. NPM: Metryki umarłych 1798-1823; Metryki chrztów, ślubów i zgonów 1827-1835. Akta Stanu Cywilnego Parafii Unickiej w Mielniku p.w. ZP: Metryki urodzin 1793-1802, Metryki zgonów 1792-1804, Specyfikacja ślubów 1798-1821, Specyfikacja umarłych 1798-1805, Metryki umarłych 1805-1822, Metryki chrztów, ślubów i pogrzebów 1827-1835, Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB).
6. Przykłady z: Metryki chrztów, ślubów i zgonów 1827-1835.
7. Przykłady z: Metryki chrztów i zgonów 1824-1825.
8. Przykłady z: Metryki umarłych 1798-1823.
9. Przykłady z: Metryki chrztów, ślubów i zgonów 1827-1835.
10. Ispov'ednaja Raspis' Prichoon Mielnickoj Rod'estvo Bogorodinoj cerkwi, naataja s 1852 goda. Znajduje się u ks. E. Niesteruka w Mielniku.
11. Przykłady z: Szlachta pow. drohickiego składa przysięgę Koronie polskiej ... 1569, (w:) Akta Unii Polski z Litwą 1385-1791, Kraków 1932, s. 265-296.
12. Księgi metrykalne parafii prawosławnych z l. 1888-1913.
13. H. Milejewska, Ob upotreblenii otestv v russkom jazyk'e XIV-XIX w., Praha, 'Slavia; t. XXXIV 1965, nr 1, s. 119.
14. Po Rewolucji Październikowej zostały one przyjęte jako obowiązujące.
15. APB, Akta urodzin parafii rzym. - kat. w Mielniku z 1786-1819 r., mikrofilm 3/322; Akta urodzin z l. 1841-1848, mikr. 3/323; Akta małżeństw parafii rzym. - kat. w Mielniku 1791-1834, mikr. 3/324.
16. S. Grzybowski, Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim, Onomastica III, 1957, s. 514.
17. Metryki umarłych cerkwi mielnickiej p.w. NPM z 1798-1823.
18. V. Blonar, The problem of personal names, Onomastica XV, 1970, s. 165.
19. Por. L. Dacewicz, Nazwy kobiet dawnego starostwa mielnickiego i łosickiego (w druku) oraz Nazewnictwo mężów i żon na terenie powiatu mielnickiego w XVII w. (w druku).

## Janusz Szczepański

### Spółeczeństwo Białostoczczyzny wobec wojny polsko - sowieckiej 1920 r.

Problem postawy społeczeństwa Białostoczczyzny wobec wojny polsko sowieckiej 1920 r. nie wywołał do tej pory większego zainteresowania ze strony historyków dziejów najnowszych. Dotychczas ukazały się jedynie monografie i artykuły na temat Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, mającego swoją siedzibę w Białymstoku oraz poświęcone działalności Komunistycznej Partii Polski w okresie wojny 1920 r.<sup>1</sup> Niektórzy z badaczy zajmujący się życiem politycznym Białostoczczyzny w okresie II Rzeczypospolitej zupełnie nie uwzględniają w swych pracach faktu najeżdżu bolszewickiego na Polskę.<sup>2</sup>

Pierwsze półrocze 1920 r. wciąż charakteryzowało się pokonywaniem trudności gospodarczych i skutków I wojny światowej. Były one potęgowane przez rekwizycje żywności i towarów na rzecz stacjonujących w Białymstoku i przechodzących przez miasto i okolice polskich oddziałów wojskowych. Trudności gospodarcze doskwierać zaczęły także właścicielom zakładów przemysłowych, początkowo zadowolonych z dużych zamówień polskich sił zbrojnych. Na Białostoczczyznę nadal napływali repatrianci, rodziny chłopskie ewakuowane w 1915 r. przez władze carskie, byli jeńcy wojenni.<sup>3</sup>

W Komunikacie Informacyjnym nr 5 z 23 stycznia 1920 r. pracownik Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych tak scharakteryzował sytuację społeczno - gospodarczą Białostoczczyzny: "Uboższa ludność oraz pracująca inteligencja przy dalszym stanie aprowizacji prowadzonej w ten sposób skazana jest prawie że na śmierć głodową. Zapobieżenie brakom aprowizacyjnym i paskarstwu jest pierwszą potrzebą danej chwili. Ludność, znosząca do tego czasu cierpliwie nędzę i braki aprowizacyjne, przy jakichkolwiek rozruchach weźmie w udział nie licząc się zupełnie z tem, kto będzie chciał gotować zamach ... Sfery robotnicze i włościańskie zarzucają administracji stronniczość stanową i partyjną. Stałe są komentowane pogłoski o korupcji i nadużyciach ..." <sup>4</sup>

Dwa miesiące później sytuacja nie zmieniła się. Pracownik MS Wojsk. w raporcie z 11 marca pisał: "Władze cywilne, które ukonstytuowały się półoficjalnie jeszcze w okresie 3 - miesięcznego stopniowego przejmowania Białostoczczyzny od Niemców, miały posłuch i szacunek niezwyły i całkowite zaufania ludności polskiej. Dziś po roku gospodarki polskiej stosunek ten zmienił się zasadniczo. Ludność niechętnie i nieufnie odnosi się do władz, zarządzenia ich wypełnia pod przymusem, ciężary państwowe ponosi z ociąganiem, wojsko nawet obdarza znacznie mniejszą sympatią. Prądy opozycyjne przeciwpaństwowe rosą z dniem każdym ... Ten stan rzeczy wymaga rychłej sanacji, gdyż mógłby w krótkim czasie doprowadzić do całkowitej anarchii i bezwzględnie wrogiego stosunku ludności ziemi białostockiej do władz polskich". <sup>5</sup>

Nędza ludności Białostoczczyzny stwarzała korzystny grunt dla agitacji partii lewicowych: KPRP, PPS, PSL "Wyzwolenie" zarówno na wiecach przedwyborczych, poselskich jak i za pomocą własnych organów prasowych i kolportowanych broszur, ulotek. <sup>6</sup>

Lewicowe partie określiły swój negatywny stosunek do toczącej się wojny z Rosją sowiecką. Szczególnie konsekwentnym przeciwnikiem wojny "z pierwszym państwem robotników i chłopów na kuli ziemskiej" była KPRP. We wszystkich ulotkach i na wiecach opowiadała się ona za natychmiastowym zawarciem pokoju z Rosją sowiecką.

Podobne stanowisko początkowo zajęła PPS. W odezwie białostockiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS z 15 czerwca 1919 r. czytamy: "Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariat przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być". <sup>7</sup>

Specjalna odezwa antywojenna OKR PPS w Białymstoku ukazała się również 20 lipca 1919 r. zaś 13 lutego 1920 r. na zebraniu PPS w Białymstoku przyjęto rezolucję solidaryzującą się z żądaniem Rady Naczelnej PPS zawarcia pokoju z Rosją Radziecką oraz wzywającą posłów socjalistycznych do walki o pokój. <sup>8</sup>

Antywojenne nastroje na wsi wyrażały się m.in. odmową płacenia podatków, od dawania kontyngentów żywnościowych, sabotowaniem akcji poboru do wojska.

3 marca 1920 r. na ogólną liczbę 1190 poborowych (799 chrześcijan i 391 Żydów) z pow. białostockiego, którzy mieli być odstawieni do oddziałów, stawiło się tylko 172 rekrutów. "Zgłaszających się - czytamy w Komunikacie Informacyjnym Mini-

sterstwa Spraw Wojskowych nr 18 z 11 marca 1920 r. - powstrzymywali agitatorzy głosząc, że wojsko rozchodzi się do domów, że w Warszawie wybuchła rewolucja". 3 marca 1920 r., podczas zarządzanej obławy, policja i żandarmeria przytrzymała 609 uchylających się od służby wojskowej poborowych, w tym 522 chrześcijan i 87 Żydów.<sup>9</sup>

Wina za antywojenne nastroje ludności obarczały władze przede wszystkim komunistów. W istocie uchwała I Konferencji KPRP z kwietnia 1920 r. potępiła ofensywę wojsk polskich na Kijów, twierdząc, że musi się ona zakończyć "katastrofą organizacji państwowej i zdobyciem władzy przez proletariat polski".<sup>10</sup>

Białostockie organizacje KPRP i PPS, partie żydowskie: Bund i Poalej - Syjon wykorzystwały pochody 1 - majowe 1920 r. aby zmanifestować swój stosunek do wschodniej polityki Józefa Piłsudskiego. Niesiono sztandary z hasłami: "Precz z wojną", "Niech żyje Rosja sowiecka". Podobne manifestacje miały miejsce w Łomży.<sup>11</sup>

Antywojenne nastroje ludności spotęgowały się na wieść o czerwcowej kontrofensywie Armii Czerwonej i klęskach wojsk polskich.

Ożywioną agitację wśród ludności wiejskiej za pomocą duchowieństwa prowadziła Narodowa Demokracja. Widziała ona sprawcę wszystkich nieszczęść w Naczelniku Państwa i Wodzu Naczelnym - Józefie Piłsudskim. W opinii endecji rządu Piłsudskiego doprowadziły do osłabienia autorytetu Kościoła i duchowieństwa, szerzenia się bolszewizmu i możliwości szerokiej działalności Żydów na szkodę państwa polskiego.<sup>12</sup>

Agitacja polityczna trafiała na podatny grunt wśród mas chłopskich. Informowały o tym władze wojskowe: "Wieści o naszych niepowodzeniach na polu bitwy spotkały się u większości włościanstwa z obojętnością ... Pobór roczników 1895 i 1902 r. szedł bardzo opornie. W wielu wypadkach zachodziła potrzeba stosowania represji wobec całych gmin przez nakładanie grzywien zbiorowych i dokonywanie ekspedycji karnych Szerzająca się w oddziałach frontowych i tyłowych dezercja znajdowała poparcie u włościan ..."<sup>13</sup>

W lipcu 1920 r. sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Dalsza ofensywa oddziałów Armii czerwonej, szczególnie widoczna na Froncie Zachodnim, dowodzoną przez M. Tuchaczewskiego, stanowiła wielkie zagrożenie dla ziem etnicznie polskich. Spodziewano się, że rząd sowiecki nie tylko dążyć do zajęcia Warszawy, lecz również do podporządkowania sobie polskiego narodu i zaprowadzenia nad Wisłą ustroju komunistycznego.

1 lipca 1920 r. Sejm Ustawodawczy powołał do życia Radę Obrony Państwa. 3 lipca, w odezwie skierowanej do "Obywateli Rzeczypospolitej" ROP stwierdzała, że Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie, że niezbędny jest opór całego narodu i poparcie dla armii. Wezwano wszystkich zdolnych do noszenia broni, aby dobrowolnie wstępowali do wojska. Postanowiono też utworzyć Armię Ochotniczą.

Na Białostoczczyźnie Komitet Obrony Narodowej najwcześniej powstał w pow. łomżyńskim. Został on zorganizowany 12 lipca 1920 r., a na jego czele stanął ks. biskup Romuald Jałbrzykowski. KON w Łomży wydał odezwę do ludności, nawołując zdolnych do noszenia broni, by wstępowali w szeregi Armii Ochotniczej. Pozostałą część społeczeństwa pow. łomżyńskiego wezwał do współpracy i ofiarności na rzecz

ROP. Organizował wiece i zebrania. Po wsiach i miasteczkach kolportował odezwy i wydawnictwa odwołujące się do patriotycznych uczuć polskiego narodu.<sup>14</sup>

W Białymstoku, wszyscy członkowie Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" zadeklarowali wstąpienie w szeregi Armii Ochotniczej, a siedzibę "Sokoła" zamieniono na biuro werbunkowe. 11 lipca z inicjatywy Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego "Praca" zorganizowano wielką manifestację z udziałem prawie całej ludności polskiej Białegostoku i chłopów z Wasilkowa.<sup>15</sup>

Obywatelski Komitet Obrony Państwa na Powiat Białostocki powstał dopiero w drugiej połowie lipca 1920 r. na wspólnym posiedzeniu Rady Miejskiej i Sejmiku Powiatowego. Nie rozwinął on jednak większej działalności. Jak wynika ze wspomnień jednego z zamożnych chłopów woj. białostockiego: "Ludność wiejska chętnie dawała bieliznę, pieniądze, chleb lub zboże. Gorzej szła sprawa z werbunkiem ochotników do wojska". Dalszą działalność białostockiego KOP uniemożliwiła konieczność szybkiej ewakuacji. "Wyjeżdżali tylko urzędnicy, właściciele folwarków, księża i częściowo inteligencja ... " Przed wkroczeniem do Białegostoku oddziałów sowieckich, które nastąpiło 28 lipca 1920 r. władze polskie dokonały wielu aresztowań komunistów narodowości polskiej i żydowskiej.<sup>16</sup>

30 lipca 1920 r. w Białymstoku powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Przewodniczącym Komitetu został Julian Marchlewski, a członkami: Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Józef Unslicht i Edward Próchniak. Komitet składał się z 5 wydziałów, które miały dać początek przyszłym ministerstwom. Manifest TKRP zapowiadał utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Wezwał do przejmowania fabryk, majątków, lasów itp. w ręce komitetów robotniczych i parobczańskich. W komunikacie o swoim powstaniu Polrewkom zawiadomił ponadto, iż "pozbawia władzy dotychczasowy rząd szlachecko - burżuazyjny", a w manifestie wydanym tego dnia stwierdził: "Pokój trwały od nowych zamachów na wolność może być zawarty tylko pomiędzy Rosją Socjalistyczną a Socjalistyczną Polską Rad Robotniczych..."

Program TKRP spotkał się z uznaniem i poparciem części społeczeństwa Białostoczczyzny. Dotyczyło to głównie komunistów, zarówno narodowości polskiej jak i żydowskiej, części klasy robotniczej, ogółu robotników folwarcznych.

W raportach Towarzystwa Straży Kresowej zapisana jest opinia kierownika Straży Kresowej Pow. Białostockiego, A. Marcinkowskiego, że: "Szybkie posuwanie się wojsk bolszewickich na Warszawę poderwało powagę Polski. Lud uważał sprawę za skończoną, a podagitywany przez wrogie żywioły oczekiwał bolszewików, widząc tam potęgę i sprawiedliwość".<sup>17</sup>

Program TKRP poparła białostocka organizacja KPRP oraz członkowie Bundu i Poalej - Syjon. Do Białegostoku zajętego przez oddziały Armii Czerwonej nie dotarła na czas dyrektywa CKW PPS opublikowana w "Robotniku" z 4 sierpnia 1920 r. ("w miejscowościach zajętych przez najazd bolszewików PPS musi prowadzić politykę wrogą okupacji i najazdowi"). 31 lipca 1920 r. OKR PPS w Białymstoku podjął uchwałę o rozwiązaniu swojej organizacji wojewódzkiej i przejścia do KPRP: "Wobec zwolnienia naszego miasta od władzy reakcyjnych sił i utworzenia nowego rządu, opartego na zasadach rzeczywistej wolności i braterstwa, witamy entuzjastycznie powstanie tego rządu ... i postanawiamy podporządkować się większości i przystąpić do



wspólnej pracy z partią komunistyczną dla osiągnięcia ostatecznego ideału wszystkich dotąd skrzywdzonych i wydziedziczonych - ustroju socjalistycznego".<sup>18</sup>

J.J. Milewski, znawca problematyki dziejów PPS w woj. białostockim w latach II Rzeczypospolitej, przy ocenie postępowania działaczy OKR PPS w Białymstoku, poza brakiem odpowiednich wytycznych z kierownictwa partii, wziął także pod uwagę względy taktyczne. Wynikały one ze zdecydowanie negatywnego stosunku władz bolszewickich i polskich komunistów do PPS. W raporcie TSK z 24 sierpnia 1920 r. z Białegostoku stwierdzono, że bolszewicy: "Do PPS odnieśli się bardzo wrogo". Natomiast z Poalej - Syjonem i Bundem stosunki mieli bardzo dobre.<sup>19</sup> Więcej informacji przynosi cytowany przez J.J. Milewskiego list M. Siśkiewicza: "Następnego dnia po wejściu Armii Czerwonej do Białegostoku władze radzieckie zerwały sztyl z lokalu partii. Następnie przybył tam Feliks Kon, który zażądał od przewodniczącego OKR wydania pieczętek i dokumentów. Zapowiadał też względne traktowanie jedynie pod warunkiem zaprzestania dotychczasowej działalności politycznej. Członkowie PPS zmuszeni więc byli zgodzić się na to co " nam dyktowali i podejść pod ich maskę do czasu"<sup>20</sup>. Należy także uwzględnić fakt daleko posuniętego radykalizmu białostockiej organizacji PPS, co zaświadczała ona swoją wcześniejszą działalnością.

Istnieją dowody na to, że organizacja PPS w Łomży przystąpiła do współpracy z TKRP także ze względów taktycznych. Mimo że jej członkowie włączeni zostali do pracy Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego w Łomży, uchylali się jednak od akcji tworzenia komitetów rewolucyjnych w terenie. Zorganizowali też zjazd robotników rolnych w Łomży, na który nie chcieli dopuścić działaczy KPRP. Z raportu Inspektoratu Defensywy Politycznej z 18 sierpnia 1920 r. wynika, że część działaczy PPS pow. łomżyńskiego ewakuowała się.<sup>21</sup>

Znacznego poparcia udzielili Armii Czerwonej kolejarze Białostockczyzny. Odbudowywali i rozszerzali oni tory kolejowe na trasie Wołkowysk - Białystok - Małkinia oraz na innych liniach kolejowych białostockiego węzła kolejowego. Odbudowywali też mosty, zniszczone przez wycofujące się Wojsko Polskie. Do 20 sierpnia 1920 r. tory rozszerzono na przestrzeni 500 km. Komitety rewolucyjne kolejarzy działały również w Łomżyńskim: w Czyżewie, Grajewie, Łapach i Wysokiem Mazowieckiem. Łapscy kolejarze udzielili znacznej pomocy cofającym się oddziałom bolszewickim, wysadzając zwrotnice.<sup>22</sup> Zaangażowanie kolejarzy Białostockczyzny po stronie sowieckiego rządu wysoko ocenił TKRP w rozkazie nr 13 z 14 sierpnia 1920 r.<sup>23</sup>

Większość polskich robotników niechętnie jednak poparła rewkomy. O konieczności stworzenia jednej silnej partii komunistycznej przekonana była tylko część polskiej klasy robotniczej Białostockczyzny. Skarżył się na to szef rewkomu w Grajewie - H. Samsonowicz, który pisał: "Ludność polska z wyjątkiem PPS i komunistów, których zresztą było bardzo mało okazywała swe wrogie usposobieni, a poniekąd i lekceważenie (oczywiście niejawnie)."<sup>24</sup>

Natomiast odezwy TKRP "Do włościan polskich" i "Do robotników rolnych" spotkały się z dużym poparciem ze strony robotników rolnych i służby folwarcznej. "Sporadycznie bowiem tylko tu i ówdzie ci robotnicy okazywali skłonność do dzielenia ziemi folwarcznej, na ogół zaś stali oni na tym stanowisku, że trzeba zachować

folwarki, trzeba stworzyć nową formę gospodarczą przez społeczną uprawę roli" - pisał później przewodniczący TKRP - Julian Marchlewski.<sup>25</sup>

Robotnicy rolni chętnie ofiarowywali bolszewickim żołnierzom żywność, uczestniczyli w młócce zboża na potrzeby Armii Czerwonej oraz we wszystkich wiecach organizowanych przez sowieckich komisarzy. Przychylny stosunek biedoty wiejskiej do Armii Czerwonej był m.in. spowodowany niedawnymi rekwizycjami ze strony cofających się oddziałów polskich, m.in. dywizji Żeligowskiego, a z drugiej strony łagodnym stosunkiem do wieśniaków żołnierzy bolszewickich. Wielką rolę w pozyskiwaniu mas chłopskich dla bolszewickiej ideologii odegrały: obsadzanie stanowisk wójtów i sołtysów przez najbiedniejszą ludność oraz zręczna sowiecka propaganda i zapowiedź parcelacji gruntów dworskich.<sup>26</sup>

Aktywną rolę w tworzeniu komitetów folwarcznych na Białostocczyźnie odegrali członkowie Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Całkowicie podporządkowali się oni zarządzeniom TKRP.<sup>27</sup>

Diametralnie inną postawę zajęła większość ludności wiejskiej Białostocczyzny. Chłopi związani z PSL "Piast", PSL "Wyzwolenie", z byłą POW, po ogłoszeniu w dn. 15 lipca ustawy o reformie rolnej, po utworzeniu rządu koalicyjnego na czele z Wincentym Witosem, coraz częściej wstępowali do oddziałów regularnych WP, a najbardziej uświadomieni - do Armii Ochotniczej.

Chłopi posiadający ziemię uprawną, a ci przeważali na wsi białostockiej, nie wierzyli zapewnieniom TKRP o nietykalności ziemi chłopskiej. "Ogromnie charakterystycznym wydaje mi się zdanie - pisze J. Marchlewski - wypowiedziane w rozmowie ze mną przez chłopą, gospodarza średniego w Łomżyńskim. Gdy mu mówiłem, że komuniści gotowi są dać darmo chłopom część ziemi folwarcznej, oświadczył kategorycznie, że chłopi darmo nie wezmą i tak uzasadnił: "dziś dacie, a jutro na nowo dzielić będą i moje zabiorą". Po czym zakończył twardo: "cudzego nie chcę, a mego nie ruszają".<sup>28</sup> Przyczyn takiej postawy chłopów, Marchlewski dopatrywał się "... nie tylko w obawie przed zemstą dziedziców, którzy mogli powrócić", ale i w obawie przed nieznanym, nieobliczalnym w skutkach przewrotem społecznym na wsi.

Zróznicowane stanowisko wobec wkraczających na Białostocczyznę oddziałów sowieckich zajęła ludność wyznania prawosławnego. Popi na wieść o niszczeniu cerkwi przez bolszewików uciekali w głąb Polski. Chłopi bogatsi zajęli stanowisko neutralne, wyczekujące, zaś ludność biedna, m.in. z pow. Sokółka witała bolszewików z radością, mówiąc: "Tutaj jest Rosja i tu ruscy powinni rządzić."<sup>29</sup>

Najbardziej zagrożoną warstwą społeczną ze strony wkraczających bolszewickich oddziałów było ziemiaństwo. Który z dziedziców nie zdołał się ewakuować został zamordowany lub uwięziony. Wszystkie dwory stały się przedmiotem grabieży, w której uczestniczyli bolszewicki żołnierze i służba folwarczna.<sup>30</sup>

Większość duchowieństwa, na apel arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego pozostała w swoich parafiach, by podtrzymać na duchu parafian. Władze sowieckie pozostawiły swobodę działania tylko tym księżom, o których dobrze wyrażała się ludność wiejska, w tym także wyznania prawosławnego. Folwarki należące do Kościoła próbowano natomiast upaństwowić, zabierając wszystko to, czego księża nie zdołali ukryć.

Duchowieństwu ciągle dokuczano, grożono, sztydzono z wiary, mówiąc m. in. "Boga wzięliśmy w plen". Ks. Gawrychowski z parafii Zaręby Kościelne zmuszony był odprawiać nabożeństwo w niedzielę 15 sierpnia 1920 r. w kościele w Małkini. Został tu przyprowadzony boso, pod eskortą uzbrojonych bolszewików. "Ile razy ksiądz odwracał się do ludu mówiąc: - Dominus vobiscum ! - tyle razy rozlegał się i w zmagął się w kościele głośny spazmatyczny płacz kobiet wiejskich. Wieść o zdobyciu Warszawy (J. S. - rozpowszechniana masowo przez bolszewików), widok bosego kapłana przy ołtarzu i stojących w czapach bolszewików powodowały te jęki i płacz". Bolszewików tak zainteresowało to nabożeństwo, że nazajutrz ubrali się sami w szaty liturgiczne, urządzając przed ołtarzem kpiny z wczorajszego nabożeństwa. Księża umieszczeni na listach osób, którym groziła kara śmierci, ostrzegani m. in. przez Żydów, kryli się po lasach, zaroślach, przebiegali się w chłopskie ubrania.<sup>31</sup>

Krótkotrwałym więzieniem władz sowieckich w Łomży był biskup Jałbrzykowski. Bolszewicy zamierzali usunąć religię z łomżyńskich szkół, ale pozostawili ją po proteście ze strony działaczy PSL "Wyzwolenie" - członków Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego w Łomży.<sup>32</sup>

Antykościelna agitacja odstraszała od władz sowieckich i rewkomów ludność wiejską, zwłaszcza wyznania katolickiego. Ze zgorzeniem i niedowierzaniem przyjmowała ona wiadomość, że po zwycięstwie Armii Czerwonej "będą oni mieszkali po 10 - 15 rodzin, jedli z jednego kotła ... i że maszynami potrafią zastąpić ludziom Boga".<sup>33</sup>

Armię Czerwoną witała większość białostockich Żydów, znajdujących się przezważnie w ciężkiej sytuacji materialnej. Wiązali oni nadzieję na poprawę losu z wprowadzeniem ustroju komunistycznego. Gwarancję realizacji żydowskich interesów miał stanowić rząd sowiecki, składający się w znacznej większości z Żydów. Żydzi zajmowali kierownicze stanowiska w komitetach rewolucyjnych, jidisz jako język urzędowy z językiem polskim i rosyjskim.<sup>34</sup> Represje i szykany jakie spadły na ludność żydowską ze strony wycofujących się z Białostocczyzny oddziałów WP, a głównie żołnierzy z dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego<sup>35</sup> były przyczyną kształtowania się opozycji proradzieckiej w środowisku żydowskim.

Konsekwencją tych wszystkich okoliczności było to, że "ludność żydowska biedna przyjmowała bolszewików bardzo chętnie, a nawet radośnie, rzuciła się do biur, pomagała w wynajdowaniu składów (J. S. - żywności), donosiła o osobach Polakach, który co zrobił itp."<sup>36</sup>

Z inicjatywy żydowskich członków rewkomu w Suchowoli, sprowadzono tu cze-rezwycząjkę z Grodna. Wydała ona wyroki śmierci na kilku mieszkańców Suchowoli: pracowników magistratu, apteki, kupców. Za sprawą żydowskich komunistów wywieziono też kilku przedstawicieli polskiej inteligencji z Wasilkowa.<sup>36</sup>

Żydowska młodzież organizowała zbrojne oddziały w wielu miastach Białostocczyzny, wstępowała do bolszewickiej milicji. Żydowscy komuniści wyjeżdżali na wieś i agitowali do "polskiej Armii Czerwonej".<sup>37</sup>

Żydzi zamożni, w obawie przed utratą majątku, poparli działalność Rady Obrony Państwa. Z polską racją stanu i dentyfikowali się także ortodoksi, obawiający się ateizacji życia publicznego w kraju opanowanym przez bolszewików. 24 sierpnia przed-

stawiciel Straży Kresowej donosił w raporcie z Białegostoku: "Ludność żydowska zamożna była wrogo usposobiona (J. S. - do bolszewików) chociaż tego nie okazywała. Została też zrabowana ...". Bardzo wyraźnie po stronie Polski opowiedzieli się Żydzi z Łomży i miasta Wysokie Mazowieckie. Walczyli oni zbrojnie przeciwko oddziałom Armii Czerwonej, przy boku Wojska Polskiego. W walce 300 - osobowego oddziału partyzanckiego, rekrutującego się głównie z młodzieży żydowskiej, a próbującego usunąć bolszewików z Wysokiego Maz., poległo 18 partyzantów wyznania mojżeszowego.<sup>38</sup>

Istnieje wiele dowodów na to, że wielu przedstawicieli żydowskiej inteligencji zgodziło się na współpracę z bolszewikami i udział w rewkomach, wyłącznie pod groźbą utraty życia. Niektórzy z księży uratowali swe życie, gdyż wcześniej zostali ostrzeżeni przez Żydów. W więzieniu w Łomży biskup Jałbrzykowski widział wielu Żydów uwięzionych przez bolszewików.<sup>39</sup>

Szczególnie patriotyczną postawę w obliczu bolszewickiej inwazji zajęli mieszkańcy Łomży i wiosek leżących w pobliżu miasta. W skład Komitetu Obrony Narodowej, utworzonego 12 lipca 1920 r. w Łomży, weszli reprezentanci wszystkich instytucji i stowarzyszeń. Łomżyńscy harcerze - gimnazjaliści już 17 lipca znaleźli się w Warszawie, by na apel Głównej Kwatery Harcerskiej i Głównego Inspektoratu Armii Ochotniczej zaciągnąć się do 201 i 205 pułków piechoty ochotniczej i innych pułków liniowych wymagających uzupełnień.<sup>40</sup>

28 lipca bolszewicy stanęli u wrót miasta. Dowódca batalionu 33 pułku piechoty, kapitan Raganowicz mimo rozkazu o ewakuacji, zdecydował się bronić Łomży. Na pomoc walczącym żołnierzom przybyli członkowie Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa. Autor przedwojennej monografii Łomży napisał: "Na każdym kroku w linii żołnierz walczący otoczony był nadzwyczajną opieką ze strony obywateli miasta Łomży i w najgorszych chwilach walki, doznawał pomocy i otuchy. Kilkunastu obywateli zgłosiło się z prośbą o wydanie im broni i pozwolenie wzięcia udziału w walce ... W czasie największego ognia i dość krytycznej sytuacji, zjawily się na fortach panie z miasta z żywnością dla żołnierzy oraz ofiarowały swe usługi przy opatrywaniu i przewożeniu rannych... Nieraz pod największym ogniem artylerii i kulomiotów w pierwszej linii roznosiły ciepłą strawę oraz opatrywały rannych i przenosiły ich z linii na punkt opatrunkowy".<sup>41</sup> Szpitale miejskie Łomży opatrzyły ponad 300 rannych:

Podczas 5-dniowej bitwy o Łomżę prowiantu żołnierzom dostarczali również mieszkańcy okolicznych wiosek; Szczepankowa i Jednaczewa. Osobiście przywozili oni zapasy żywności na łomżyńskie forty.<sup>42</sup>

Gdy oddziały broniące Łomży wycofały się, dowództwo WP pozostawiło w mieście ppor. Niedzielskiego z zadaniem zorganizowania konspiracyjnego oddziału Związku Obrońców Ojczyzny. Jego zadaniem było prowadzenie działań partyzanckich na tyłach Armii Czerwonej, informowanie polskiego dowództwa o położeniu oddziałów sowieckich. Członkowie ZOO mieli też przekonać miejscową ludność o tymczasowości rządów bolszewickich i dyskredytować je w opinii społeczeństwa Łomży. Ich zadaniem była też obrona mienia państwowego przed wywiezieniem go na wschód przez wycofujące się oddziały wroga.<sup>43</sup>

Gdy bolszewicy wkroczyli do Łomży, zastali już "komitet rewolucyjny" utworzony przez ppor. Niedzielskiego. Składał się on głównie z przedstawicieli partii lewicowych, m.in. członków PSL "Wyzwolenie" i kilku Żydów.<sup>44</sup>

Wielkim patriotyzmem wykazali się ziemianie, którzy masowo zaciągnęli się do oddziałów liniowych WP, a zwłaszcza do pułków kawaleryjskich. Nawoływali oni chłopów do wstępowania do wojska polskiego. Ziemianie pow. Grajewo - Gardocki i Pawłowski, mieszkający przy granicy niemieckiej, informowali dowództwo WP o losie polskich żołnierzy internowanych w Arys (obecnie Orzysz). Właściciel małego majątku Elżbiecin pod Łomżą sam przekazał resztki żywności żołnierzom polskiego plutonu kwaterującego w Elżbiecinie.<sup>45</sup>

Po odparciu wojsk sowieckich spod Warszawy, w drugiej połowie sierpnia 1920 r. nastąpił masowy zryw patriotyczny ludności wsi i małych miasteczek. W raporcie kierownika Straży Kresowej pow. białostockiego - A. Marcinkowskiego czytamy: "Gdy zbliżało się wojsko polskie naprędce zorganizowane oddziały włościan napadały na obozy bolszewickie, odbierali zrabowane rzeczy i konie. Wyzwolili własnymi rękami: Białegostoczek, Wasilkowo, Knyszyn. W Wasilkowie odebrano bolszewikom samochód, tabor koni i nie dopuszczono do spalenia mostu na drodze wiodącej do Białegostoku. Ludność polska tak zniechęciła bolszewików, że przyrzekła sobie w razie ich powrotu chwycić za broń, siekiery i kosy i bronić polskiej ziemi".<sup>46</sup> Niektórzy z instruktorów Towarzystwa Straży Kresowej z terenu Białostoczczyzny pisali, że do zbrojnego wystąpienia przeciw cofającym się oddziałom bolszewickim skłoniła chłopów potrzeba odebrania żywności oraz zagrabionych koni i podwód.<sup>47</sup>

Przy pomocy ludności polskiej wyzwolono miasteczko Sokółka. 22 sierpnia 1920 r. wyzwolono też Łomżę. Por. W. Szpulecki w zarysie historii 59 pp wielkopolskiego pisał: "Zaledwie ukazała się straż przednia 59 pp na przedmieściach miasta rozpoczęli mieszkańcy Łomży na własną rękę walkę uliczną z nieprzyjacielem, wywołując zamęt i popłoch. Do kompanii forsujących mosty przyłączyły się grupy uzbrojonych mieszkańców, którzy brali udział w walce, aż do końca. Niemniej odznaczyła się młodzież szkolna, donosząc amunicję w największym ogniu c.k.m."<sup>48</sup>

W wyzwalaniu Łomży pomagała także ludność żydowska. Pisał o tym J. Piłsudski, który jednak stwierdził, że w innych miastach, a zwłaszcza Siedlcach i Białymstoku ludność żydowska walczyła z wkraczającymi oddziałami WP.<sup>49</sup>

W komunikacie Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z 24 sierpnia 1920 r. czytamy: "Po zajęciu przez 1 dyw.leg. w dn.22 bm. rano Białegostoku trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godz. zaciekle walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dyw.sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilala szeregi bolszewickie".<sup>50</sup>

W licznych interpelacjach posłów żydowskich oraz w prasie żydowskiej pisano, że już w piątek 20 sierpnia z Białegostoku wraz z bolszewikami wyjechała część młodzieży polskiej i żydowskiej. Gdy w niedzielę 22 sierpnia ukazały się w mieście pierwsze oddziały polskie, ludność żydowska pozostawała ciągle zamknięta w swoich mieszkaniach, bojąc się wychodzić na ulice. W ciągu dnia doszło do walk żołnierzy 1 dywizji legionowej z oddziałami sowieckimi, które usiłowały się przedrzeć

przez Białystok, a później z większymi oddziałami wroga, które usiłowały wyprzeć Polaków z miasta.<sup>51</sup>

W dn. 23-25 sierpnia doszło do masowych rabunków w żydowskich domach i bicia mieszkańców Białegostoku wyznania mojżeszowego przez polskich żołnierzy. Jednym z tragicznych następstw wojny polsko - sowieckiej 1920 r. było to, że o współpracę z bolszewikami oskarżono ogół ludności żydowskiej. W Łomży zamordowano bez sądu Chaima Grudzińskiego, Fawła Blumowicza i Jochana Kryształa.<sup>52</sup>

Szykany w stosunku do ludności żydowskiej nie ominęły także łomżyńskich gimnazjalistów wyznania mojżeszowego. Na żądanie uczniów ochotników powracających z frontu, uczniowie starszych klas, którzy nie poszli na ochotnika do wojska, usunięci zostali z łomżyńskiego gimnazjum.<sup>53</sup>

Władze polskie rozpoczęły także ściganie polskich komunistów współpracujących z bolszewikami. 24 sierpnia w Białymstoku rozstrzelano trzech komunistów wyrokiem sądu doraźnego. Wielu członków rewkomów wtrącano do więzień. Po dokładnej analizie ich postępowania nieliczne osoby ułaskawiono, większości zmniejszono karę do kilku lat więzienia. Wśród częściowo ułaskawionych znalazło się 15 białostockich kolejarzy, którym groziła kara śmierci.<sup>54</sup>

O współpracę z wrogiem oskarżeni zostali członkowie łomżyńskiego rewkomu, który został założony z inicjatywy Związku Obrońców Ojczyzny. Akt oskarżenia wyistosował do sądu komendant Straży Obywatelskiej - Woyczyński, członek Narodowej Demokracji. Członkowie łomżyńskiego rewkomu, przeważnie członkowie PSL "Wyzwolenie", byli bronieni przez posłów swojej partii. Adwokat Lachowicz i nauczycielka Jarmuszkiewicz, za "zbyt gorliwe współdziałanie z Armią Czerwoną" wyrokiem sądu koleżeńskiego wykluczeni zostali z grona koleżeńskiego.<sup>55</sup>

Na aresztowanie wielu robotników rolnych, wydawanych władzom przez dziedziców, nie zezwalali polscy żołnierze, jeśli przekonali się, że dziedzic był "krwiopijcą i dręczył ludność wiejską".<sup>56</sup>

Po odparciu wojsk nieprzyjacielskich, na Białostocczyźnie dał znać o sobie wzrost nastrojów patriotycznych wśród ludności polskiej. Widoczny on był zwłaszcza wśród mieszkańców wiosek grabionych przez cofające się oddziały sowieckie. Brak uświadomienia narodowego mieszkańców wiosek, których bolszewicy nie zdążyli ograbić, powodował, że toczące się działania wojenne 1920 r. ludność ta nazywała "zmaganiem się bolszewików z legionerami". Podobne poglądy na temat wojny wyrażał ogół mieszkańców wyznania prawosławnego. Część wieśniaków nie wierzyła jeszcze w pokonanie Armii Czerwonej. Inni powątpiewali w możliwość szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, zgodnie z ustawą z 15 lipca 1920 r. Jeden z chłopów ze wsi Chodorówka, gminy Suchowola powiedział: "Najgorzej to zrobili ochotnicy, wypędzili bolszewików, a oni zrobiliby porządek, podzielili ziemię i zaprowadzili równość".<sup>57</sup>

Przeważająca część społeczeństwa Białostocczyzny miała jednak świadomość, że odparcie najazdu wojsk bolszewickich zezwoliło Polsce na zachowanie niepodległości tak z wielkim trudem niedawno wywalczonej po 123 latach niewoli.

## Przypisy

1. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, opr. A.Litwin, Warszawa 1955; J.Kowalczyk, Komunistyczna Partia Polski w okręgu łomżyńskim 1919 - 1938, Warszawa 1975; J.J.Milewski, Polska Partia Socjalistyczna w województwie białostockim w latach 1918 - 1939, Białystok 1990.
2. Z. Tomczonek, Ruch ludowy na Białostoczczyźnie 1918 - 1939, Warszawa 1978
3. A. Werwicki, Z badań nad rozwojem i przyczynami zastoju przemysłu Białegostoku w latach 1919 - 1939, (w:) Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.I, Warszawa 1968, s.210; P.Wróbel, Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918 -1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami, (w:) Przegląd Historyczny, t.79, zesz.2, Warszawa 1988, s.270; W.Najdus, Uchodźcy polscy w Rosji w latach 1917 - 1919, (w:) Kwartalnik Historyczny, R.64, nr 6, Warszawa 1957, s. 26-27.
4. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Prezydium Rady Ministrów (PRM), Rektyfikaty, Rekt. 49, te czka 4, Komunikat Informacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych - Oddział II, nr 5 z 23 I 1920 r.
5. Ibidem, Komunikat Informacyjny MS Wojsk. - Oddział II nr 18 z 11 III 1920 r.
6. Szeroko na ten temat pisali: J.Kowalczyk, s.71-77; J.J.Milewski, s.43-61; Z.Tomczonek, s.40-42.
7. AAN, Polska Partia Socjalistyczna (PPS), sygn. 114)XIII)1, k.1
8. Ibidem, k.3; "Robotnik" 1920, nr 52, s.2; A.Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko - radzieckiej 1919 - 1920, Warszawa 1964, s. 114 - 125
9. AAN, PRM, Rektyfikaty, Rekt.49, te czka 4, Komunikat Informacyjny MS Wojsk.-Oddział II, nr 18 z 11 III 1920 r. W lutym 1920 r. w pow. łomżyńskim stawiło się do wojska 60% powołanych, a w pow. ostrołęckim tylko 40%, Ibidem, Komunikat Informacyjny MS Wojsk. nr 15 z 26 II 1920 r.
10. Komunistyczna Partia Polski. Uchwały i rezolucje, t.I, Warszawa 1953, s.94
11. J.J. Milewski, s.63-64; J. Kowalczyk, s.79-80
12. AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (TSK), nr 260, s.60-61; nr 255, s.1
13. AAN, PRM, Rektyfikaty, Rekt.49, te czka 4
14. Obrona Państwa w 1920 Roku, Warszawa 1923, s.462-466
15. "Kurier Warszawski", 1920, nr 192, s.3-4
16. Obrona Państwa w 1920, s.460; AAN, Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (TKRP), 168)III-9, k.1; J. Kowalczyk, s.80-81; Pamiętniki chłopów, seria II, Warszawa 1936, s.507-508
17. AAN, TSK, nr 255, k.1 Bolszewicy agitatorzy wykorzystywali też fakt niedawnych rekwizycji na wsi białostockiej przez cofające się oddziały polskie, Pamiętniki chłopów, seria II, s.587
18. "Wiadomości Białostockiego Powiatowego Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego" 1920, nr 4, s.1; J.J. Milewski, s.65-67
19. AAN, TSK, nr 204, k.6
20. J.J. Milewski, s.68
21. Ibidem, s.69-70; A. Leinwand, s.213
22. AAN, TSK, nr 204, k.21; AAN TKRP, 168)I-67, k.2-4
23. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny ..., s.128
24. AAN, TKRP, 168)III-5, k.18
25. J. Marchlewski, Pisma wybrane, t.II, Warszawa 1956, s.778
26. AAN, TSK, nr 260, k.44-45; nr 204, k.4-5; AAN, TKRP, 168)II-6, k.1; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW), Dowództwo I Armii, nr 21, zeznania jeńca W. Muszyńskiego, zbiegłego z bolszewickiej niewoli; "Goniec Czerwony" 1920, nr 7, s.4
27. J. Kowalczyk, s.87
28. J. Marchlewski, s.780
29. AAN, TSK, nr 204, k.2-3; nr 260, s.61, s.67
30. Ibidem, nr 260, s.94-95; nr 255, k.1-3; AAN, Sąd Okręgowy w Suwałkach, nr 227)22, k.2-3. W pow. Grajewo, w wyniku pozytywnej opinii robotników folwarcznych, bolszewicy zwolnili z właścicieli ziemskich, ibidem, TKRP, 168)III-5, k.14
31. AAN, TKRP, nr 260, s.105-108; ks. J.Rólkowski, Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej, Warszawa 1933, s.69-76; Pamiętniki chłopów, seria II, s.514-515
32. "Wyzwolenie", 1920, nr 36, s.405
33. AAN, TSK, nr 255, k.1-3
34. Ibidem; P. Wróbel, Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku..., s.270
35. AAN, TKRP, 168)III-5, s.5-18
36. AAN, TSK, nr 204, k.7-8; nr 255, k.1-2; Ks. J. Rólkowski, s.69
37. AAN, TSK, nr 255, k.1-2; CAW, Dowództwo I Armii, nr 21, zeznania jeńca Wiesława Muszyńskiego; AAN, Sąd Okręgowy w Suwałkach, nr 248)22, k.68
38. AAN, TSK, nr 204, k.7-8; AAN, Prezydium Rady Ministrów, nr 21431)20, k.94-94; "Wyzwolenie", 1920, nr 37, s.417
39. AAN, TSK, nr 204, k.1-2; "Wyzwolenie". 1920 r, nr 37, s.417; Ks. J Rólkowski, s.69; AAN, Sąd Okręgowy w Suwałkach, nr 422)20, nr 248)22, k.66

40. AAN, Związek Harcerstwa Polskiego, nr 371, k.79-80; nr 177, k.312-313; "Gazeta Łomżyńska", 1920, nr 37, s.3
41. W. Świdorski, Łomża 1925, s.148-152; "Gazeta Łomżyńska", 1920, nr 37, s.3
42. Ibidem
43. AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (KCNP), nr 147, s.49-60
44. Ibidem; "Wyzwolenie", 1920, nr 37, s.412
45. AAN, TKRP, 168)III-5, k.14; Tamże, Sąd Okręgowy w Suwałkach, nr 227)22, k.41; J. Sopoćko, Mój pluton, Warszawa 1937, s.124
46. AAN, TSK, nr 255, k.2
47. Ibidem, nr 257, s.7-8; nr 260, s.67; Pamiętniki chłopów, seria II, Warszawa 1936, s. 517-518
48. AAN, TSK, nr 260, s.61, 67; W. Świdorski ..., s.158. W "Wyzwoleniu", 1920, nr 36, s. 405 napisano, że "mieszkańcy Łomży odbierali zagrabiony dobytek, zrzucali bolszewików z podwód"
49. AAN, TSK, nr 527, k. 16; J. Piłsudski, Pisma, mowy, rozkazy, t.V, Warszawa 1933, s. 174-182
50. AAN, PRM, nr 16922)20, k.1-3. Na interpelację posłów żydowskich, że to nie potwierdzone zostało przez członków Tymczasowego Komitetu Obywatelskiego w dn. 26 VIII 1920 r., gen Sosnkowski pisze, że "jedynie oddziały walczące w linii bojowej wiedzą z jakim przeciwnikiem mają do czynienia, raporty ich są jedynie miarodajne w tym względzie".
51. AAN, TSK, nr 527, s.9; "Nasz Kurier", nr 221 z 27 IX 1920 r. Większy udział Żydów w walkach z włączającymi do Białegostoku legionistami wykluczali pracownicy TSK, AAN, TSK, nr 204, s.8
52. AAN, TSK, nr 527, s. 10; "Nasz Kurier" nr 221 z 27 IX 1920; nr 245 z 17 X 1920 r.
53. AAN, TSK, nr 527, k.61; "Gazeta Poranna", nr 331 z 16 XII 1920 r.
54. AAN, TSK, nr 204, s.9; AAN, Sąd Okręgowy w Suwałkach, nr 227)22, k.45-46; nr 238)21; nr 422)20; "Wyzwolenie", 1920 r., nr 37, s.413. 7 białostockich kolejarzy uciekło z bolszewikami
55. AAN, KCNP, nr 147, s.49-60; "Wyzwolenie", 1920, nr 37, s.412
56. AAN, TSK, nr 260, s.96
57. Ibidem, nr 269, s.22-23; nr 257, s.7-8

## Zofia Tomczonek

### Działalność PPS na obszarze województwa poleskiego w okresie międzywojennym

Problemy życia społecznego i politycznego ludności polskiej na obszarze kresów wschodnich w okresie międzywojennym stanowią nadal tzw. białą plamę w polskiej historiografii. Uwaga badaczy skupiała się głównie na sprawach dotyczących mniejszości narodowych, przede wszystkim Ukraińców i Białorusinów. Natomiast problemy życia politycznego ludności polskiej, stanowiącej znaczny odsetek, a w poszczególnych miastach czy powiatach niekiedy absolutną większość ogółu ludności, w zasadzie nie były podejmowane przez badaczy. Przyczyny tego stanu rzeczy były różne, ale główną był brak dostępu do źródeł archiwalnych okresu międzywojennego dotyczących tych obszarów, a znajdujących się na terenie dawnego ZSRR. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie stopniowo się zmienia i dzięki temu powstają warunki do podejmowania nowych tematów badawczych, w tym również dziejów PPS na omawianym obszarze.

O ile historia wileńskiej PPS w jakimś stopniu została uwzględniona w opracowaniach, dotyczących bądź samej PPS, bądź historii polskiego ruchu robotniczego w Polsce, to działalność poleskiej i wołyńskiej organizacji PPS w ogóle nie jest znana. Fakty o ich istnieniu podawane są w różnego rodzaju sprawozdaniach władz naczelnich PPS na kolejnych kongresach, jednakże brak jest bardziej dokładnych informa-



cji o ich działalności. A przecież ta działalność stanowiła element życia politycznego w danym regionie i była również w jakimś stopniu składnikiem układu sił politycznych w skali kraju w poszczególnych okresach.

W trakcie prac poszukiwawczych w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego Republiki Białoruskiej zdołałam się przekonać, że zachowały się akta urzędów i instytucji województwa poleskiego okresu międzywojennego i to w rozmiarach znacznie większych, niż w innych archiwach Białorusi. Akta Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego, starostw powiatowych, komend Policji Powiatowej oraz sądów i prokuratur stanowią podstawowe źródło do dziejów życia politycznego omawianego regionu, w tym również organizacji PPS. W związku z tym, że akta samej PPS nie zachowały się, zaś informacje o jej działalności w prasie występują dość rzadko i niesystematycznie, wymienione źródła archiwalne należy uznać za podstawowe, a wszelkie inne za uzupełniające. Temat, który dziś przedstawiam, wymaga dalszych badań, gdyż zebrany materiał nie jest pełny. Posiadane jednakże przeze mnie materiały pozwalają na skonstruowanie wstępnego zarysu dziejów PPS w województwie poleskim w okresie międzywojennym.

### **1. Warunki określające działalność PPS na Polesiu.**

PPS była partią, której klientelę wyborczą stanowili głównie robotnicy. Największe wpływy PPS posiadała w dużych skupiskach klasy robotniczej. Natomiast Polesie było województwem nie uprzemysłowionym. W rozmiarach produkcji Polesie zajmowało ostatnie miejsce w Polsce we wszystkich działach gospodarki narodowej. Brak surowców przemysłowych, słabo rozwinięta infrastruktura i - co najważniejsze - brak chłonnego rynku wewnętrznego ze względu na półnaturalny charakter gospodarki rolnej, nie sprzyjały procesom industrializacji.

PPS była partią polskich robotników. Tymczasem odsetek Polaków w ogólnej liczbie ludności Polesia wynosił zaledwie 17,6%. Pod tym względem województwo poleskie wyprzedzało tylko województwo stanisławowskie, gdzie odsetek ludności polskiej był jeszcze mniejszy. Stanowiło to kontrast z innymi województwami, jak lwowskie, tarnopolskie, wileńskie i nowogródzkie, gdzie odsetek ludności polskiej był duży, a w niektórych powiatach i miastach, jak Lwów i Wilno Polacy stanowili absolutną większość. W województwie poleskim ludność polska była rozproszona na całym obszarze, a odsetek robotników był stosunkowo nieduży. Stąd też warunki, w jakich przychodziło działać PPS na Polesiu były trudne, niemal nieporównywalne z innymi województwami ze względu na specyfikę Polesia.

Polesie było również województwem słabo zurbanizowanym. Istniały tylko 2 miasta z ludnością w granicach do 50 tys. mieszkańców. Większe z nich Brześć n/Bugiem było stolicą województwa, ważnym węzłem kolejowym, portem śródlądowym, ośrodkiem przemysłowym i handlowym o znaczeniu raczej lokalnym. Znaczenie Brześcia n/B jako ośrodka wojewódzkiego pomniejszało jego peryferyjne położenie w stosunku do całego obszaru województwa. Terytorialnie bardziej był związany z sąsiednimi województwami: białostockim, lubelskim i wołyńskim. Natomiast znacznie mniejszy Pińsk uznany był za faktyczną stolicę Polesia. Tu miały siedzibę niektóre urzędy szczebla wojewódzkiego Polesia, kuria diecezjalna

rzymsko-katolicka i kuria prawosławna. Pińsk był ponadto portem śródlądowym, lokalnym węzłem komunikacji drogowej, ośrodkiem drobnego przemysłu i handlu.

Inne miasta były znacznie mniejsze, przeważnie o drewnianej zabudowie, niebrukowanych jezdniach, drewnianych chodnikach i miały charakter na w pół rolniczy.

W środowisku robotniczym PPS mogła liczyć przede wszystkim na kolejarzy. Na terenie Polesia istniały 3 węzły kolejowe: Brześć n/B, Łuniniec i Sarny. Oddziały PKP istniały w tychże miastach i ponadto w Pińsku.

Drugim ważnym skupiskiem robotników był przemysł drzewny, liczne tartaki, fabryki sklejek. Najwięcej było ich w powiatach prużańskim, brzeskim, a także i w Pińsku.

Kolejną kategorię stanowili robotnicy rolni pracujący w majątkach obszarniczych, a także kompleksach leśnych wielkich lątków. Pozostałe gałęzie przemysłu to przemysł rolno - spożywczy, materiałów budowlanych, chemiczny (terpentyniarnie, zakłady destylacji drewna, octownie), włókienniczy, odzieżowy, skórzany. Część robotników pracowała ponadto w transporcie drogowym i rzeczonym oraz w sferze usług. Dużą grupę stanowili robotnicy zatrudnieni sezonowo przy wyrębie lasów, spławie drewna oraz pracach rolnych.

Znaczną część robotników stanowili Żydzi. Pracowali oni we wszystkich prawie wymienionych gałęziach z wyjątkiem kolejnictwa, produkcji rolnej i leśnej (wyłączywszy transport), ale najwięcej w sferze usług, transportu oraz przemysłu branży włókienniczej, odzieżowej i skórzanej. Ogólnie robotnicy żydowscy stanowili element bardziej wykształcony i lepiej zorganizowany niż robotnicy innych grup narodowościowych. Jednakże dominowały w tym środowisku nastroje separatystyczne, których propagatorem były wszystkie żydowskie partie robotnicze w Polsce, a szczególnie Bund. Dlatego też w szeregach PPS brak było ludzi pochodzenia żydowskiego.

Przeważającą część ludności Polesia stanowiła ludność miejscowa (autochtoniczna) wyznania prawosławnego określająca się mianem Poleszuków lub tutejszych. Podczas spisu ludności w 1921r. aż 68% ludności Polesia określiło się jako tutejsi. Faktycznie odsetek tej ludności był znacznie większy i sięgał co najmniej 70% ogółu ludności, gdyż część pozostałych mieszkańców Polesia określiło swą narodowość jako ukraińską, białoruską lub nawet rosyjską. Ludność ta posługiwała się miejscowymi gwarami. Nie istniał odrębny ruch społeczny Poleszuków. Niektórzy badacze, demografowie, językoznawcy zjawisko to tłumaczyli niskim poziomem kulturalnym tej ludności i w sposób sztuczny starali się dzielić Poleszuków na Ukraińców i Białorusinów, za podstawę podziału biorąc podobieństwo poszczególnych gwar do języka ukraińskiego i białoruskiego. Podobne stanowisko zajmowali naukowcy okresu powojennego jak: J. Żarnowski i J. Tomaszewski. Tymczasem sytuacja nie jest prosta. Wprawdzie nie ukształtował się wówczas separatystyczny ruch Poleszuków, ale ruch taki powstał obecnie. Podjęta została próba stworzenia języka literackiego Poleszuków i w tym języku wychodzi obecnie gazeta "Zbudinje". Równoległe na tym samym terenie ukształtował się ruch społeczny Ukraińców obwodu brzeskiego. W okresie międzywojennym Poleszucy nie stworzyli odrębnych organizacji politycz-

nych. Byli oni obiektem propagandy ze strony ugrupowań polskich, białoruskich i ukraińskich.

W pierwszych latach po zakończeniu wojny możliwości dotarcia do Poleszuków miały przede wszystkim polskie lewicowe partie polityczne, ponieważ ich program zawierał radykalne hasła społeczne, które odpowiadały ówczesnym nastrojom mas robotniczych i chłopskich, a także postulaty tolerancji religijnej i narodowej. Do nich należały przede wszystkim PPS i PSL Wyzwolenie.

## 2. Działalność PPS w latach 1922 - 1928.

Proces przenikania wpływów tych partii oraz ukształtowania się ich struktur organizacyjnych przypadł na okres wyborów do Sejmu w 1922 r. Wcześniej brak było ku temu odpowiednich warunków. Wojna zakończyła się dopiero w 1920 r., a ratyfikacja układów politycznych dopiero w 1921 r.

W okresie tym na Polesie wracały tysiące rodzin wysiedlonych jeszcze przez wojska carskie w okresie działań wojennych. Powracający stanowili od 30 - 40 % ogółu ludności. Trwał proces odbudowy zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych. Sytuacja nie była stabilna, bo na teren Polesia przenikały oddziały zbrojne ugrupowań białoruskich, nie chcących pogodzić się z warunkami pokoju ryskiego. Szczególną aktywność przejawiały one w powiecie prużańskim i kołowskim. Trwała akcja pacyfikacyjna wojsk polskich. Dlatego też rozpoczęcie na szerszą skalę działalności agitacyjno - propagandowej było w zasadzie możliwe na przełomie 1921 i 1922 r. W 1922 r. ukształtowała się struktura organizacyjna PPS na terenie województwa poleskiego. Do tego czasu istniały grupy sympatyków PPS, szczególnie w Brześciu n/B, Pińsku, Sarnach i Łunińcu. CKW PPS delegował na teren województwa poleskiego grupy agitatorów.

W wyniku tych działań powstał Okręgowy Komitet Robotniczy w Pińsku oraz powiatowe komitety robotnicze w Brześciu n/B, Sarnach i Łunińcu. Powstało również kilkanaście kół PPS w kilku ośrodkach miejskich oraz wsiach, głównie w środowiskach robotników rolnych i leśnych. W agitacji przedwyborczej działacze PPS przedstawiali swoją partię jako jedynego rzecznika interesów ludzi pracy, a także rzecznika praw mniejszości narodowych do własnego języka, kultury, a także swobody wyznań. Hasła te pozwalały PPS znaleźć swoich zwolenników nie tylko wśród ludności polskiej, ale i poleszuckiej. Akcji propagandowej towarzyszyła działalność organizacyjna na polu związków zawodowych. Z inicjatywy PPS powstało wiele oddziałów związków zawodowych różnych branż skupiających robotników różnych narodowości. W środowisku robotników polskich PPS posiadała jednego tylko konkurenta, mianowicie ruch komunistyczny. Natomiast nie podjęły na Polesiu w ogóle działalności związki zawodowe innych kierunków poza klasowymi.

W wyborach do Sejmu kadencji 1922 - 1928 województwo poleskie podzielone było na 2 okręgi: nr 59 i nr 60, z których należało wybrać po 5 posłów.

Okręg nr 59 z siedzibą w Brześciu n/B obejmował powiaty zachodniego Polesia. Frekwencja wyborcza była niska, głosy ważne oddało niespełna 49% uprawnionych. Już podczas kampanii wyborczej uwidoczniła się daleko posunięta polaryzacja nastrojów politycznych. Realne szanse zdobycia mandatów posiadały tylko 3 listy wy-

borcze: PPS, PSL Wyzwolenie i Bloku Mniejszości Narodowych, skupiającego ugrupowania ukraińskie, białoruskie i żydowskie. Blok ten zdobył prawie 40% oddanych głosów ważnych i 3 mandaty poselskie. Dwa pozostałe mandaty podzieliły między sobą PPS i PSL Wyzwolenie. Na listę PPS padło prawie 18% oddanych ważnych głosów. Głosy te pochodziły nie tylko z ośrodków miejskich, ale również ze wsi. Oddali na nią swe głosy Polacy, ale również (podobnie, jak i na listy PSL Wyzwolenie) duża część Poleśszuków. Było to zresztą w 1922 r. zjawisko powszechne na terenie całych kresów wschodnich. Bez głosów ludności białoruskiej, ukraińskiej i tzw. tutejszych, ani PPS, ani PSL Wyzwolenie nie zdołałyby uzyskać poważniejszych sukcesów. Uzyskanie przez PPS mandatu poselskiego w województwie rolniczym, w warunkach, gdy Polacy stanowili niecałą piątą część wyborców, było nie lada sukcesem. Z listy PPS kandydowali: Władysław Uziembło elektrotechnik z Lublina, Kazimierz Szyszko - ślusarz kolejowy z Brześcia n/B oraz Leon Ejsmont - inżynier z Prużan. Posłem na Sejm kadencji lat 1922 - 1928 z okręgu nr 59 został Władysław Uziembło.

Okręg nr 60 z siedzibą w Pińsku obejmował powiaty: Pińsk, Łuniniec i Sarny. Okręg ten był mniej uprzemysłowiony niż okręg brzeski. Odsetek ludności polskiej był również mniejszy niż w okręgu brzeskim. Organizacja PPS była słabsza, mimo że Pińsk był siedzibą OKR. Brak było także odpowiednich kandydatów na posłów spośród mieszkańców okręgu. W takiej sytuacji CKW PPS wytypował własnych kandydatów na posłów z ramienia PPS. Przybyli oni do Pińska razem z grupą agitatorów. Na czele grupy stał Józef Dzięgielewski z Warszawy. W czasie kampanii wyborczej osiedlił się w Pińsku i pozostał tam do końca kolejnych dwóch kadencji sejmowych t.j. do 1930 r.

Wybory przyniosły ogromny sukces PPS. W warunkach stosunkowo wysokiej, bo wynoszącej ponad 60% frekwencji wyborców na listę kandydatów PPS oddano prawie 43% głosów ważnych. Pozwoliło to na zdobycie 3 spośród 5-ciu mandatów w okręgu. Posłami na Sejm z okręgu nr 60 zostali: Józef Dzięgielewski, Wieńczysław Badzian, prawnik z Łodzi oraz Stanisław Wolicki, nauczyciel z Chełmna. Pozostałe dwa mandaty zdobyli: Leon Kordowski z PSL Wyzwolenie oraz Fabian Jaremicz z Bloku Mniejszości Narodowych. W ten sposób spośród 10 mandatów poselskich przypadających na oba okręgi wyborcze 6 mandatów zdobyli Polacy, Przy czym wszyscy z ugrupowań lewicowych (4 - PPS, 2- PSL Wyzwolenie).

W wyborach do Senatu województwo poleskie tworzyło jeden okręg wyborczy. Spośród 3 mandatów senatorskich, przypadających na okręg, 1 mandat zdobył kandydat PPS, Stanisław Siedlecki, dziennikarz z Warszawy.<sup>1</sup>

Po wyborach do Sejmu ostatecznie ukształtowała się struktura organizacyjna PPS na terenie województwa. Organizacje PPS tworzyły okręg, na czele którego stał OKR w Pińsku. Tak było formalnie, lecz faktycznie OKR w Pińsku podlegały tylko organizacje PPS z okręgu wyborczego nr 60. Na czele OKR w Pińsku stał poseł Józef Dzięgielewski, jego zastępcą był poseł Władysław Uziembło z okręgu nr 59, zaś sekretarzem Józef Gogan. Poseł W. Uziembło koncentrował działalność na terenie okręgu nr 59, a faktycznie najbardziej aktywnymi działaczami PPS w okręgu byli: Józef Dzięgielewski (działał głównie w Pińsku), poseł Stanisław Wolicki, działający w powiecie Łuniniec oraz Józef Gogan, sekretarz OKR, a zarazem prezes Okręgowego

Wydziału Wiejskiego PPS. Komitetowi Okręgowemu podlegały powiatowe komitety robotnicze w Pińsku, Łunińcu, Sarnach i Stolnie. PPS w okręgu liczyła około 200 członków. Z tego 80% pochodziło z dwóch powiatów okręgu: pińskiego i łuninieckiego. Ostoją PPS w okręgu były oddziały klasowych związków zawodowych kolejarzy w Pińsku, Łunińcu i Sarnach. Jednakże zdołano utworzyć stosunkowo gęstą sieć komitetów wiejskich PPS, szczególnie w powiatach: łuninieckim i stolińskim. Najślabiej przedstawiał się stan organizacyjny PPS w powiecie Sarny.

Równolegle funkcjonował Powiatowy Komitet Robotniczy PPS w Brześciu n/B pretendujący do roli OKR w okręgu wyborczym nr 59. Przyczyną tego stanu rzeczy była geneza tego komitetu, powstał on w wyniku przekształcenia się Okręgowego Komitetu Wyborczego PPS okręgu nr 59. W okręgu tym faktyczną działalność prowadziła PPS tylko w Brześciu n/B. Koncentrowała się ona głównie wokół organizacji klasowych związków zawodowych różnych branż. I tu PPS uzyskała duże sukcesy i zajęła dominującą rolę w ruchu zawodowym na tym obszarze.<sup>2</sup>

Podjęta została akcja tworzenia komitetów wiejskich PPS, szczególnie w powiatach: brzeskim i kosowskim. Od samego początku dała ona nikłe rezultaty, a niebawem wieś poleska została zdominowana przez tworzące się z inspiracji KPP masowe organizacje: białoruską Hromadę i ukraiński Sel - Rob. W latach 1925 - 1926 nadal aktywnie działał OKR w Pińsku. Działalność ta była wielokierunkowa. Na odcinku agitacyjno - propagandowym duże znaczenie miały wiece posłów J. Dzięgielewskiego, S. Wolickiego oraz senatora S. Siedleckiego, a także J. Gogana. W okręgu brzeskim analogiczną działalność prowadził poseł W. Uziembło. Propagowano kolportaż "Robotnika", a także podjęto próby własnych wydawnictw. W grudniu 1925 r. poseł S. Wolicki podjął w Łunińcu próbę wydawania dwutygodnika w języku rosyjskim pod nazwą "Krasnoje Znamia" ("Czerwony Sztandar"). Przeznaczony on był dla ludności wiejskiej, która nie znała języka polskiego. Nakład pisma został ustalony na 1500 - 2000 egz. Pismo upadło z powodu trudności finansowych, a także technicznych. Jedynym możliwym kolportażem pisma był kolportaż bezpłatny wobec sytuacji materialnej mas chłopskich. Pismo nie mogło być również szeroko kolportowane ze względu na powszechny niemal analfabetyzm, szczególnie wśród średniego i starszego pokolenia. Rozwijała się również akcja tworzenia komitetów wiejskich PPS. Objęła ona również powiat Drohiczyń Poleski. 11 grudnia 1925r. OKR wydał w języku rosyjskim odezwę: "Do wszystkich włościan Polesia i Wołynia". W odezwie tej była mowa o tym, że PPS jest rzecznikiem interesów mas włościańskich Polesia i Wołynia i zawarty był apel o jedność działania chłopów pod kierunkiem PPS.

Mimo podejmowania dość aktywnych działań na wsi, baza PPS stopniowo kurczyła się. Postępował proces radykalizacji mas chłopskich, a wpływy PPS przejmowane były przez radykalne ugrupowania: Niezależną Partię Chłopską, Białoruską Hromadę i Sel-Rob, działające pod wpływem ruchu komunistycznego. Tych wpływów nie udało się już PPS odzyskać, mimo rozwiązania wspomnianych ugrupowań. Bazą wpływów PPS w woj. poleskim pozostało więc środowisko robotnicze, głównie robotników polskich. Organizację PPS osłabiały również wewnętrzne rozbieżności i tarcia. Podobnie jak w całym kraju, również w poleskiej organizacji

ukszałtowała się opozycyjna frakcja. Rozbieżności te doprowadziły do rozłamu w PPS i ukształtowania się nowej partii.

Oslabienie wpływów w PPS znalazło swój wyraz również w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r. W obu okręgach wyborczych PPS wystawiła swoich kandydatów.

W okręgu nr 59 (Brześć n/B) lista PPS zdobyła 3 937 głosów w tym 2 311 w pow. Brześć n/B, a w samym mieście 1 281 głosów. W skali okręgu stanowiło to zaledwie 2,3% oddanych głosów ważnych. Jeszcze mniej głosów zdobyło w okręgu PSL Wyzwolenie. Zwycięzcą był BBWR, który otrzymał 3 mandaty poselskie. Dwa pozostałe mandaty zdobył Sel-Rob Lewica. W okręgu nr 60 na listę PPS padło 10,2% oddanych głosów ważnych, starczyło to jednak zaledwie na utrzymanie 1 mandatu poselskiego spośród trzech. Mandat otrzymał na następną kadencję do Sejmu poseł Józef Dziegielewski. PSL Wyzwolenie nie zdobyło żadnego mandatu poselskiego. W sumie lewica polska w wyborach do Sejmu w 1928 r. poniosła zdecydowaną klęskę w obu okręgach wyborczych. Straty wyniosły 5 mandatów poselskich i jeden senatorski. Zjawisko to było powszechne na kresach wschodnich. Inaczej było w województwach centralnych i południowych. W obu poleskich okręgach wyborczych zwycięzcą był BBWR, który zdobył 5 mandatów poselskich na 10 możliwych i wszystkie senatorskie. Cztery mandaty poselskie przypadły ugrupowaniom mniejszości narodowych, w tym 3 - ugrupowaniom skrajnym.<sup>4</sup>

### 3. Działalność PPS w latach 1928 - 1939.

W listopadzie 1928 r. nastąpił rozłam w poleskiej organizacji PPS. Na terenie województwa ukształtowały się 2 okręgowe komitety PPS d.Frakcji Rewolucyjnej. OKR w Pińsku obejmował swoim zasięgiem działania obszar okręgu wyborczego nr 60, lecz faktycznie jego działalność ograniczała się do Pińska. Na czele Komitetu stał urzędnik pocztowy - Henryk Stankowski. Nowa partia zdobyła sobie przewagę wpływów w klasowych związkach zawodowych robotników przemysłu drzewnego, robotników rolnych i leśnych oraz drobnych rolników. Jako przeciwwagę wpływów TUR powołano w Pińsku oddział Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej.

Szerszy zasięg miał rozłam w PPS w Brześciu n/B. Tu również ukształtował się OKR d.Frakcji Rewolucyjnej. Na jego czele stanął Franciszek Wójcik. Podlegały mu powiatowe komitety w Kobryniu, Kosowie Poleskim i Prużanach. Powstało również koło Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej.<sup>5</sup>

Po stronie rozłamowców opowiedziała się zdecydowana większość miejscowych oddziałów klasowych związków zawodowych różnych branż. Warunki działalności PPS w latach 1928 - 1930 znacznie się pogorszyły w porównaniu z ubiegłym okresem. Utrata mandatów poselskich osłabiła partię. Z braku kadry stałych pracowników etatowych posłowie wykonywali ważną pracę organizacyjną, a także propagandową. Swoimi dietami wspomagali poważnie fundusze partyjne. Rozłam osłabił szeregi PPS. W latach 1928 - 1930 nastąpiło stopniowe ograniczenie swobód demokratycznych. Działacze PPS narażeni byli na represje ze strony władz administracyjnych, zwolnienia z pracy. Zmniejszała się więc liczba członków PPS. Zanikały jej koła terenowe, zamarła niemal całkowicie działalność na wsi. Partia zachowywała jednak nadal żywotność. W końcu 1929 r. liczyła na terenie województwa około 230 członków.

W Pińsku działał OKR na czele z posłem Józefem Dziegielewskim. W Pińsku był również Powiatowy Komitet Robotniczy na czele którego stał Jan Pińkowski. Podlegały mu komitety miejskie w Drohiczynie, Klecku i Łunińcu. Działały również powiatowe komitety robotnicze: w Brześciu (prezes - Michał Sadowski) i w Sarnach (prezes Stanisław Jędrasik). OKR w Pińsku podlegał również PKR w Baranowiczach w woj. nowogródzkim. Działały również oddziały TUR w Brześciu n/B, Wysokiem Litewskim i Pińsku. Utrzymywały się ciągle wpływy PPS w oddziałach klasowych związków zawodowych: kolejarzy we wszystkich czterech oddziałach, maszynistów kolejowych w Sarnach, pracowników komunalnych w Brześciu n/B, pracowników kas Chorych w Brześciu n/B, oddziale robotników przemysłu drzewnego w Pińsku. W Pińsku również nadal funkcjonowała Okręgowa Rada Związków Zawodowych.<sup>6</sup>

PPS była również głównym animatorem Centrolewu. W okręgu pińskim doszło do porozumienia między PPS i PSL Wyzwolenie. Opracowano wspólną listę kandydatów na posłów. Lista zawierała 4 nazwiska, a wśród nich dwóch członków PPS: Stanisława Martynowskiego i Zygmunta Waltera. Działalność propagandowo - agitacyjna koncentrowała się w powiatach: Pińskim i Sarny. Starostowie powiatowi zabronili odbywać otwarte zebrania i wiece. Agitacja odbywała się więc za pomocą ulotek oraz na zamkniętych zebraniach. W okręgu brzeskim doszło do porozumienia z PSL Piastem. Działalność propagandowa koncentrowała się w Brześciu n/B, Kamieńcu Litewskim oraz w powiatach: prużańskim i kosowskim.<sup>7</sup>

Wybory przyniosły klęskę opozycji. W województwie poleskim wszystkie mandaty poselskie zdobył BBWR.

W okręgu nr 59 lista Centrolewu nie zdobyła nawet 1% wyborców. Padło na nią zaledwie 1 547 głosów, w tym w Prużanie - 383, Brześciu n/B - 317, Berezie Kartuzkiej - 163, Wysokiem Litewskim - 157 i Kobryniu - 88. W okręgu nr 60 lista Centrolewu zdobyła zaledwie 1 495 głosów, w tym w Pińsku - 1 150, Stolinie - 134, Łunińcu - 61 i Dawidgródka - 111.<sup>8</sup>

Wyniki wyborów wykazują, że na Centrolew padły prawie wyłącznie głosy wyborców miejskich. W okręgu pińskim na wsi na listy Centrolewu oddano zaledwie 85 głosów. Był to wynik działalności propagandowej PPS. Oczywiście wyniki wyborów nie były wiarygodne. Przeprowadzono je w atmosferze zastraszania i represji, przeszły one do historii pod nazwą wyborów "brzeskich". Pochodzenia tej nazwy nie komentuję. Począwszy od 1931 r. działalność pińskiej organizacji PPS stopniowo słabła. Sytuację tą wykorzystała OKR dawnej Frakcji Rewolucyjnej. W sierpniu 1932 r. powołuje on Radę Okręgową klasowych związków zawodowych. Zjednoczyła ona wszystkie związki zawodowe, w tym różne, które były pod wpływem OKR PPS. Stopniowo zamiera działalność koła TUR. W latach 1932 - 1933 działał tu tymczasowy OKR, którego najczynniejszym członkiem był Włodzimierz Tunicki. Brak jest informacji o jego działalności w latach późniejszych.<sup>9</sup>

Odmienne sytuacja kształtuje się w Brześciu n/B. Rywalizacja między PPS a PPS d.Frakcją Rewolucyjną rozstrzygnęła się na korzyść PPS. W styczniu 1931 r. brzeska organizacja PPS liczyła 170 członków. Pod jej wpływem znajdowały się związki zawodowe: kolejarzy, pracowników gastronomicznych oraz pracowników komunalnych i użyteczności publicznej. Liczyły one łącznie około 1,2 tys. członków.

Aktywnie działał miejscowy oddział TUR liczący 40 członków. Na czoło brzeskiej organizacji PPS wysuwa się stopniowo Karol Pankonin. W wyborach do Rady Miejskiej PPS zdobyła 3 mandaty. Natomiast OKR PPS d.Frakcji Rewolucyjnej przeżywała kryzys. Dotychczasowy prezes OKR Franciszek Wójcik został oskarżony o nadużycia finansowe i ustąpił z zajmowanego stanowiska. Nie uzdrowiło to sytuacji w OKR. W grudniu 1932r. jeden z najbardziej czynnych członków OKR PPS d.Frakcji Rewolucyjnej Edmund Różański wystąpił z organizacji i wrócił w szeregi PPS. Towarzyszyła mu grupa zwolenników, działaczy miejscowych różnych branż. Wykorzystując tą sytuację, OKR PPS powołał w styczniu 1933 r. Radę Związków Zawodowych. Jej prezesem został Karol Pankonin, a sekretarzem Edmund Różański. Natomiast OKR PPS dawniej Frakcji Rewolucyjnej kierowany przez nieodpowiednich ludzi rozpadł się. Podobnie było w Pińsku. W ciągu 1933 r. dokonał się stopniowy proces samolikwidacji PPS d.Frakcji Rewolucyjnej w obu okręgach: brzeskim i pińskim.<sup>10</sup>

Natomiast brzeska organizacja PPS nadal prowadziła aktywną działalność. W marcu 1933 r. zorganizowano akademię, aby uczcić 40-lecie PPS. Frekwencja wyniosła około 400 osób. Przemawiali Karol Pankonin oraz przedstawiciel CUW PPS - Ludwik Winterok.

1 maja 1933 r. obchody święta robotniczego były zorganizowane wspólnie z Radą Związków Zawodowych oraz miejscową organizacją Bundu.<sup>11</sup>

Taka działalność była kontynuowana aż do wybuchu II wojny światowej.

Działalność poleskiej organizacji PPS obejmowała lata 1922 - 1939. Kulminacyjny okres jej działalności przypadł na okres 1922 - 1928. Pod jej wpływem było nie tylko środowisko robotnicze, ale i chłpskie. Głównymi ośrodkami tej działalności były: Pińsk i Brześć n/B.

W drugim okresie obejmującym lata 1928 - 39 wpływy PPS ograniczały się już tylko do środowiska robotniczego. Następował stopniowy zanik działalności partii w Pińsku i wszystkich innych miastach Polesia oprócz Brześcia n/B. W mieście tym w walce z miejscową organizacją PPS d.Frakcji Rewolucyjnej w latach 1928 - 33, zwycięstwo odniosła PPS. Zwycięstwo to było pełne i od 1933 r. PPS była jedyną partią, działającą w środowisku robotniczym Brześcia n/B.

### Przypisy

1. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12.XI.1922 r., Warszawa 1926, GUS, s. 96 - 98, s. 109; Tadeusz i Wacław Rzepeccy, Sejm i Senat 1922 - 1927, Poznań 1928, s. 333 - 337, 444 - 446.
2. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego Republiki Białoruskiej (dalej APOB), Urząd Województwa Poleski (dalej UWP), syg. 1.10.1054, k.31.
3. APOB, UWB, syg. 1, op. 9, nr 46.
4. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 r., Warszawa 1930, GUS, s. 114 - 117 oraz 130; T. i K. Rzepeccy, Sejm i Senat 1928 - 1933, Poznań 1933, s. 121 - 124.
5. APOB, UWP, syg. 1.10.123, k. 12 - 17, 47.
6. ibidem, syg. 1 op. 9, nr 205.
7. ibidem, syg. 9 - 1, op. 9, nr 1029.
8. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 12 i 23 listopada 1930 r., Warszawa 1935, s. 113 - 116 oraz 127.
9. APOB, UWP, syg. 1.10.1054, k. 31.
10. ibidem, k. 12 i 47.
11. ibidem, syg. 1.10.933, k. 11 i dalsze.



# Henryk Majecki

## Czterdziestolecie Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Nie po raz pierwszy tematyka Archiwum Państwowego gości na łamach "Białostoczczyzny". Wielu autorów różnego rodzaju materiałów zamieszczanych w piśmie wykorzystywało zbiory Archiwum, korzystało z jego biblioteki, znaczna część ilustracji pochodzi również z zasobu Archiwum. Archiwum Państwowe było również współorganizatorem wielu imprez naukowych podejmowanych przez BTM, a jego byli i obecni pracownicy (I. Grochowska, A. Sztachelska-Kokoczek, J. Szumski, L. Postołowicz, A. Laszuk) zasilają pismo opracowanymi przez siebie materiałami (artykuły, informacje, recenzje). Na łamach "Białostoczczyzny" I. Grochowska przedstawiła proces kształtowania się archiwów państwowych na terenie województwa białostockiego w jego ówczesnych granicach w okresie międzywojennym<sup>1</sup>, zaś H. Majecki ten sam proces w nieco szerszym zakresie w latach powojennych opisał w kolejnym swoim artykule<sup>2</sup>. Artykuły te nie wyczerpały tematyki, od ich publikacji minęło kilka lat, w czasie których wystąpiło wiele bardzo istotnych zmian, więc sytuacja dojrzała do ponownego podjęcia omawianej problematyki. Jubileusz 40 - lecia Archiwum stwarza ku temu dogodny pretekst.

Zwiążną historię Archiwum, charakterystykę jego zasobu, główne kierunki działalności oraz jego dorobek przedstawiłem w podanym wyżej artykule. Do zapoznania się z jego treścią zachęcam czytelników niniejszego artykułu, gdyż stanowi on niejako jego kontynuację.

Reformy ustrojowe w naszym kraju spowodowały istotne zmiany również i w archiwach państwowych, chociaż dokonały się niejako pośrednio. Wprawdzie nie zmieniło się usytuowanie archiwów państwowych w strukturze administracji państwowej, nie powstały jeszcze warunki do przebudowy struktur wewnętrznych samych archiwów, ale likwidacja dużej ilości instytucji i zakładów, zmiany ich charakteru, spowodowały przyjęcie do archiwów dużej ilości akt. W stosunkowo krótkim czasie wzrosły rozmiary zasobu archiwalnego, zmieniła się w dużym stopniu jego struktura.

W ciągu kilku ostatnich lat (umownie od 1989 r.) rozmiar zasobu Archiwum Państwowego w Białymstoku (dalej APB) podwoił się.

Niżej podaję charakterystykę grup zespołów akt, o które wzbogacił się zasób APB.

Na uwagę zasługują przede wszystkim akta b. Archiwum KW PZPR w Białymstoku. Znajdują się tam akta komitetów wojewódzkich i powiatowych PPR i PPS z lat 1944-1948, szczerkowo zachowane akta organizacji młodzieżowych: OMTUR, ZMW RP "Wici", ZMD, fragmentarycznie zachowane akta ZMW oraz ZMP, akta instancji PZPR z terenu całego województwa białostockiego od 1948r. aż do rozwiązania partii. Oprócz materiałów aktowych znajdują się tu również cenne zbiory i kolekcje: zbiory wspomnień i relacji działaczy KPP i PPS z okresu międzywojennego, zbiory relacji i wspomnień działaczy PPR, PPS i PZPR okresu PRL, zbiory ikonograficzne oraz kolekcje plakatów i druków ulotnych".<sup>3</sup>

## СПИСОКЪ

юридическимъ преступникамъ Августовской губерніи, лишеннымъ по суду  
права состоянія, имущества конхъ подлежатъ конфискаціи въ казну.

№	НАЗВАНІЕ ПОДСУДИМЫХЪ.	
1	СМОЛЕНСКОМЪ Александръ, камераль кондитеръ изъ села Паша Кастальной, Августовской губерніи, Сѣвельскаго уѣзда.	<i>Alexander Smolenski</i>
2	МАШНИСКІЙ (изъ во Паша) Владиславъ Сѣвельскій, шляхтичъ с. Паша-Кастальной.	
3	МОКРЕШЦКІЙ Феликсъ, помещикъ, изъ дворянъ, былъ въ Кальварійскомъ монастырѣ Августовской губерніи.	
4	МОДОЦЕВСКІЙ Амфиотъ, дворянинъ (неутраченный герольдіемъ) Августовскаго уѣзда; былъ писцемъ въ Августовскомъ губернскомъ правленіи.	
5	ЯНУШЕВСКІЙ Владиславъ, дворянинъ Сѣвельскаго уѣзда.	
6	ТОНЪ Карлъ, обыватель Мариановскаго уѣзда, и Пильницкаго.	
7	КАРПОВСКІЙ Матвѣй, дворянинъ Ломжинскаго уѣзда; былъ управителемъ Герцогиньскаго имѣнія графа Краузинскаго.	
8	ОСОВСКІЙ Юліанъ, дворянинъ Ломжинскаго уѣзда.	
9	БЪМБЕВИЧЪ Іосифъ, дворянинъ Августовскаго уѣзда.	
10	РОМБРОВИЧЪ Матвѣй Матвѣевичъ, шляхтичъ Мариановскаго уѣзда, и Вербалова. Имѣеть часть имущества поровну съ двумя братьями въ и. Вербалово.	
11	ФРАНКОВСКІЙ Янъ, шляхтичъ Ломжинскаго уѣзда, помещикъ Бонны, имѣеть въ имѣніи околѣцѣ участки земли.	
12	ХАМУСЪ Константинъ, шляхтичъ Ломжинскаго уѣзда; имѣеть въ этомъ же уѣздѣ участки земли.	
13	ШНЕЙДЕРЪ Августъ, шляхтичъ Мариановскаго уѣзда, и Владиславов.	
14	ФРАНКЕВИЧЪ Владиславъ, шляхтичъ Ломжинскаго уѣзда.	
15	БЮРОВСКИИ Матвѣй, дворянинъ, помѣщикъ Августовскаго уѣзда, имѣніе Помарыня, того же уѣзда.	
16	ЛЕВИНОВСКІЙ Леонъ, сосватальникъ Суляцкой гвардіи, уроженецъ Августовской губерніи.	
17	ТРИШКОВСКИИ Домінікъ, неутраченный дворянинъ Ломжинскаго уѣзда, деревня Струска.	
18	ЗАЛЪСКИИ Григорій, Ломжинскаго уѣзда, деревня Духи-Малы.	
19	ДЕЖКОВСКИИ Францъ, неутраченный дворянинъ Ломжинскаго уѣзда, деревня Духи-Стары.	
20	МИТАРНОВСКИИ Станиславъ, дворянинъ Августовскаго уѣзда; послѣдніе четыре года исполнялъ обязанности писаря у разнаго помещика Гродненской губерніи.	
21	РЫМАШЕВСКИИ Рокъ, дворянинъ, управитель имѣнія Николова генерала Воеводскаго.	
22	ГРАБОВСКИИ Семенъ, шляхтичъ околѣцѣ Ломжи.	

Akta gminy Stelmachowo

Z zasobu Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Cennym nabytkiem są również akta organizacji młodzieżowych: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Wśród nich występują również materiały ikonograficzne oraz wspomnienia i relacje.

W wyniku porozumienia zawartego z władzami wojewódzkiej organizacji SD Archiwum Państwowe w Białymstoku przejęło akta SD znajdujące się w archiwum zakładowym, a także w kancelarii od 1945 r. aż do 1989 r. Akta te są obecnie opracowywane i po pewnym czasie część z nich może być udostępniona badaczom.

Zmiany w strukturze organizacyjnej związków zawodowych, trudności lokalowe ich archiwum zakładowego spowodowały zagrożenie dla wytworzonych przez ich instancje akt. Dlatego też mimo własnych trudności lokalowych APB zdecydowało się na przejęcie akt Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych oraz zarządów okręgowych branżowych związków zawodowych w Białymstoku.

W wyniku reform administracji gospodarczej zlikwidowane zostały zjednoczenia przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych, budowlanych. Akta te stopniowo w I połowie lat 80-tych były przejmowane przez Archiwum Państwowe w Białymstoku.

Reforma spółdzielczości przyniosła w efekcie likwidację central i związków spółdzielczych. W latach 1990 - 1992 Archiwum Państwowe stopniowo przejmowało akta związków spółdzielczych szczebla wojewódzkiego i regionalnego.

W ten sposób zasób Archiwum Państwowego w Białymstoku w ciągu kilku ostatnich lat podwoił swój rozmiar. Znalazły się w nim podstawowe materiały wytworzone przez administrację państwową, partie polityczne, organizacje społeczne, w tym młodzieżowe, związki zawodowe, zjednoczenia gospodarcze, związki spółdzielcze i zakłady produkcyjne. Akta te w większości już opracowane stanowią źródło do kompleksowych badań nad dziejami Białostoczczyzny okresu PRL, niepowtarzalnej formacji społeczno - gospodarczej, jakim był system tzw. realnego socjalizmu.

Zmiany polityczne, jakie nastąpiły na obszarze dawnego ZSRR, stwarzają możliwości pogłębienia współpracy między archiwami państwowymi Polski, Białorusi, Rosji, Litwy i Ukrainy. Archiwum Państwowe w Białymstoku szczególnie jest zainteresowane współpracą z archiwami Białorusi i Litwy, bowiem w ich zasobie znajdują się również materiały bądź wytworzone, bądź dotyczące regionu białostockiego. Dotyczy to różnych okresów historii regionu, który przecież związany był administracyjnie również z ziemiami leżącymi na wschód od obecnych granic naszego państwa: w okresie przedrozbiorowym - z Wielkim Księstwem Litewskim, w okresie zaborów - w ramach granic guberni grodzieńskiej, w okresie międzywojennym - z obszarami byłych powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego ówczesnego województwa białostockiego.

Część z tych materiałów archiwalnych została wytworzona na terenie aktualnego województwa białostockiego, a dzięki różnym kolejom losu znalazła się na obszarze Litwy lub Białorusi. Akta te w przyszłości należałoby rewindykować.

Wśród nich księgi grodzkie i ziemskie podlaskie (Drohiczyn, Brańsk i Suraż) przechowywane w Centralnym Archiwum Historycznym Republiki Litewskiej, które po wojnie w ramach prac rewindykacyjnych Białorusi znalazły się omyłkowo w Centralnym Archiwum Historycznym Republiki Białorusi.<sup>4</sup> W Archiwum Historycz-

nym Republiki Białoruskiej w Grodnie znajdują się akta wytworzone przez urzędy obwodu białostockiego z lat 1807 - 1842. Niestety stan ich zachowania nie jest bliżej znany, gdyż nie zdołałem się zapoznać z pomocami ewidencyjnymi tegoż archiwum. Nie zdołałem też uzyskać na ten temat wyczerpujących informacji, tak ze strony pracowników tego archiwum, ani też dotychczasowych użytkowników jego zbiorów.

W Centralnym Archiwum Historycznym Republiki Litewskiej w Wilnie znajdują się również zespoły akt wytworzone przez urzędy działające na terenie województwa białostockiego w okresie. Akta te zostały wywiezione z Białegostoku podczas ostatniej wojny, nie wróciły do Polski i nie wiadomo w jakich okolicznościach znalazły się w Wilnie. Są to akta Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego z lat 1927 - 1939, Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Białymstoku z lat 1936 - 1939 oraz Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Białymstoku z lat 1931 - 1939. Zespoły te występują w ewidencji w zasobie wymienionego archiwum. Nie jest wykluczone, że w tymże archiwum znajdują się jeszcze inne zespoły akt, których twórcą były instytucje działające na terenie województwa białostockiego.

Nieznany jest los pozostałych akt z okresu międzywojennego (w tym również Urzędu Wojewódzkiego, gdyż akta w Wilnie, to tylko fragment zespołu - 701 jednostek archiwalnych). Być może dalsze prace poszukiwawcze przyniosą odpowiedź na to pytanie.

Znaczna część zespołów akt znajdujących się na obszarze Białorusi i Litwy dotyczy województwa białostockiego. Ponieważ ich twórcami były urzędy mające swoje siedziby poza aktualnymi granicami państwa i obejmowały większy obszar, nie ma podstaw prawnych do ich rewindykacji. Dotyczy to urzędów administracji państwowej II instancji guberni grodzieńskiej, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu (obejmowało swoim zasięgiem działaniem większą część województwa białostockiego).

Należy więc sporządzić odbitki reprograficzne (mikrofilmy, kserokopie) aby materiały te przybliżyć polskim użytkownikom, szczególnie białostockim. Prace te będą postępować powoli. Nie ma wprawdzie przeszkód merytorycznych co do ich realizacji. Istnieją jednak obustronne trudności finansowe, które mogą opóźnić ten proces. Dlatego też ważnym zadaniem jest możliwość wyjazdów polskich badaczy do Litwy i Białorusi. Jest to realizowane w ramach współpracy między Filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, a odpowiednimi placówkami naukowymi i naukowo-dydaktycznymi wymienionych wyżej państw.

Podpisanie umowy między naczelnymi dyrektorami archiwów polskich i białoruskich we wrześniu 1992 r. stwarza warunki do współpracy w dziedzinie rejestracji materiałów archiwalnych, a także wymiany materiałów archiwalnych oraz ich reprografii. W ramach tych prac odpowiednie miejsce zajmować będzie również Archiwum Państwowe w Białymstoku.

Nieliczna kadra pracowników merytorycznych Archiwum Państwowego w Białymstoku bierze aktywny udział w życiu naukowym regionu. W poprzednim swym artykule<sup>5</sup> pisałem o udziale pracowników APB w konferencjach naukowych. Prezentowali na nich źródła archiwalne do dziejów regionu, jak i również o publikacjach o



tematyce źródłoznawczej. Pominąłem natomiast udział pracowników w opracowaniu historii regionu, a jest on znaczny.

Dr Jerzy Szumski od kilkunastu lat prowadzi badania nad problematyką społeczno-gospodarczą ludności wiejskiej północno-wschodniej Polski w okresie powłasczeniowym. Owocem tych badań była zarówno dysertacja doktorska napisana pod kierownictwem prof. Stefana Kieniewicza, jak i liczne publikacje zamieszczane w różnego rodzaju pracach zbiorowych. Spośród nich wymienię choćby kilka ostatnich: "Uwłaszczenie chłopów w obwodzie białostockim oraz w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego"<sup>6</sup>, a ponadto "Serwituty w guberni łomżyńskiej około 1870 r."<sup>7</sup> Kilka dalszych prac znajduje się w druku.

W wyniku wieloletnich badań dr Ireny Grochowskiej nad dziejami Szczuczyna powstała dysertacja doktorska poświęcona działalności społeczno-gospodarczej podkanclerzego Stanisława Szczuki, wydana następnie drukiem przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.<sup>8</sup>

Długoletnie badania nad dziejami Białegostoku w II połowie XVIII w. prowadzone przez dr Alinę Sztachelską również zostały zakończone dysertacją doktorską poświęconą działalności społeczno-gospodarczej hetmana Jana Klemensa Branickiego w jego dobrach podlaskich. Fragmenty wyników swych badań autorka publikowała na łamach "Białostoczczyzny" oraz w kilku pracach zbiorowych. Wymienię tylko dwa największe artykuły: "Białystok w korespondencji Branickich"<sup>9</sup> oraz "Białostocki ośrodek miejski w okresie działalności Jana Klemensa Branickiego. Zagadnienia prawnoustrojowe, sądownictwo, zabudowa miasta"<sup>10</sup>.

Dr Henryk Majecki kontynuuje badania nad problematyką życia społeczno-politycznego regionu białostockiego okresu międzywojennego. Wyniki swych badań publikował w "Studiach Łomżyńskich"<sup>11</sup> "Studiach Podlaskich"<sup>12</sup>, a także w postaci licznych artykułów w "Białostoczczyźnie".

Udział pracowników APB w badaniach przeszłości regionu jest więc znaczny, a o ich wynikach świadczą liczne publikacje.

## Przypisy

1. I. Grochowska, Archiwum państwowe województwa białostockiego w okresie międzywojennym, w: Białostoczczyzna, 1990, nr 2/18, s. 14-17.
2. H. Majecki, Archiwum Państwowe w Białymstoku, w: Białostoczczyzna 1986, nr 4, s. 34-38.
3. Zawartość b. Archiwum KW PZPR w Białymstoku szerzej jest przedstawiona w informacji: L. Kazberuk, Źródła do dziejów ruchu robotniczego na Białostoczczyźnie w okresie Polski Ludowej, w: Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostoczczyźnie, Warszawa 1982, s. 127-132.
4. A. Zielińska w swoim wywiadzie z dr J. Maroszkciem błędnie lokalizuje je w Archiwum Historycznym Republiki Białorusi w Grodnie. Jest to ewidentna omyłka. Akta te bowiem są wymienione w drukowanym informatorze Archiwum w Mińsku, Kurier Poranny, nr 25/786/ z 5-7.II.1993 r.,
5. Patrz przypis 2.
6. Wieś i rolnictwo ziem północno-wschodnich Polski w II połowie XIX w. i początkach XX w., Białystok 1984, Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku, s. 9-134.
7. Studia Łomżyńskie, t. II, Warszawa 1989, s. 27-42.
8. Irena Grochowska, Stanisław Antoni Szczuka - jego działalność w ziemi wiskiej 1682 - 1710, Warszawa 1989, PWN.
9. Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. III, Białystok 1972, PWN, s. 45-58
10. ibidem, t. IV, Białystok 1985, PWN, s. 71-82.
11. t. II, Warszawa 1989, PWN, s. 93-108; t. III, Warszawa 1991, PWN, s. 33-50, a także w t. IV (w druku).
12. t. II, Białystok 1991, Instytut Historii Filii UW w Białymstoku, s. 57-74 oraz w t. IV (w druku).

# Artur Gawęł

## Tradycyjny wypiek chleba na Sokólszczyźnie.

W polskiej kulturze ludowej chleb zajmował miejsce szczególne, wynikające z roli, jaką pełnił wśród innych pokarmów. W czasach kiedy występowały jeszcze powszechnie klęski głodu był symbolem dostatku, obfitości. Stały niedostatek chleba przyczynił się do tego, iż traktowano go ze szczególnym szacunkiem. Szczególna pozycja chleba wśród innych pokarmów przejawiała się w znaczącej roli, jaką pełnił w obrzędowości rodzinnej, dorocznej, w magii i lecznictwie.<sup>1</sup> Wypiek chleba należał do najważniejszych prac wykonywanych w chłopskim gospodarstwie domowym. Jak wiele innych działań w tradycyjnej kulturze ludowej obwarowany był szeregiem nakazów i zakazów, dotyczących zarówno technicznej, jak i magicznej, strony wyrobu. Miały one zapewnić udany wypiek, co nie należało do rzeczy łatwych. Niestety, wiele spośród tych magicznych działań uległo już zapomnieniu, jedynie nieliczne przetrwały w pamięci starszych osób.<sup>2</sup> Informacje od nich zebrane stanowią podstawę źródłową niniejszego artykułu. Nie wszystkie z opisywanych poniżej zwyczajów, czy działań związanych z wypiekiem chleba występowały na całym interesującym obszarze. Taki stan rzeczy może być wynikiem istnienia już pierwotnie pewnych odrębności, nawet na niewielkim terenie, bądź też nierównomierności w czasie ich zanikania.

Opisywany poniżej proces wypieku chleba występował jeszcze powszechnie w okresie międzywojennym, przy czym już wtedy zaczęto wprowadzać do niego szereg innowacji. We własnych gospodarstwach chleb był wypiekany jeszcze powszechnie w latach pięćdziesiątych, lecz już w ciągu następnego dziesięciolecia zjawisko to uległo stopniowemu zanikowi. Nigdy jednak nie zagięło całkowicie. Obecnie na skutek przyczyn ekonomicznych możemy zaobserwować powrót (oczywiście na ograniczoną skalę) do wypieku chleba we własnych gospodarstwach.

Wypiek chleba odbywał się z reguły co dwa tygodnie. Tylko w nielicznych sytuacjach zdarzało się, że był wypiekany częściej, np. przed uroczystościami rodzinnymi, świętami Bożego Narodzenia lub Wielkiejnocy. Każda gospodyni, znając potrzeby własnej rodziny, starała się upiec tyle chleba, aby starczyło go na wyżej wspomniany okres, stanowiący również pewną granicę świeżości pieczywa. Starano się, aby dzień wypieku wypadł w sobotę, tak by świeży chleb można było spożywać w następny, świąteczny dzień.

Unikano natomiast wypieku w piątki, bowiem według dawnego wierzenia gospodyni, która piekła chleb w ciągu pięciu kolejnych piątków mogła sprowadzić na swój dom nieszczęście w postaci pożaru. Wypiekiem chleba zajmowały się kobiety. Jeśli w domu były dorastające córki, pomagały one zawsze swojej matce. Udział mężczyzn ograniczał się jedynie do pomocy przy wsadzaniu bochenków do pieca.<sup>3</sup>

Chleb wypiekano z mąki żytniej mielonej w żarnach. W okresie międzywojennym zaczęto coraz powszechniej korzystać z usług młynów, zwłaszcza że mąka z nich pochodząca była znacznie wyższej jakości, niż z własnego przemiału. W okresie II wojny światowej na skutek zarządzeń okupacyjnych władz niemieckich ograni-





czających ilość spożywanej mąki powrócono powszechnie do przemiału w żarnach. Od chwili zakończenia wojny do czasów obecnych mąka do pieczenia pochodzi z dość licznie działających młynów. Mąkę przechowywano zwykle w lnianych workach, które składowano w komorach, na strychach czy też w spichlerzach. Starsi informatorzy pamiętają, że mąkę przechowywano także w naczyniach wyplatanych ze słomy, tzw. "bańkach" lub drewnianych "kubłach". Najstarsi informatorzy, pamiętający jeszcze czasy I wojny światowej, wspominają, iż w okresach głodu, kiedy zaczynało brakować mąki, dodawano do niej zmielone w żarnach żołądzie. Czasami był to też łubin, przy czym musiał on być wcześniej dość długo moczony w wodzie, aby stracił swój gorzki smak.

Pierwszą część wypieku nazywano "rozczynianiem". Była ona wykonywana w dniu poprzedzającym właściwy wypiek. Rozczynianie, a także i następna część wypieku - "miesienie" odbywało się w specjalnym naczyniu zwanym "dzieżą" lub "dzieżką". Wykonywano je przeważnie z klepek sosnowych, wyjątkowo, z racji trudnej dostępności, dębowych. Jak twierdzą zgodnie wszystkie gospodynie, najlepsze były dzieże dębowe, ponieważ w nich najlepiej wyrabiało i przechowywało się zakwas. Dzieże z drewna sosnowego posiadały zwykle kilka (najczęściej dwie lub trzy) klepek dębowych, mających za zadanie spełniać wyżej wymienioną funkcję. Klepki dzieży spinano pierwotnie obręczami z leszczyny, w okresie międzywojennym zastąpiono je stalowymi. Dzieża posiadała zwykle wieko - drewniane lub słomiane. Obecnie najczęściej spotyka się wieka drewniane, słomiane należą dziś do rzadkości. Dzieże, które nie posiadały wieka, nakrywano obrusem. Wielkość dzieży zależała od liczebności rodziny, której służyła. Im więcej liczyła członków, tym większe musiało być naczynie. Przeciętne wymiary dzieży wahają się w granicach: wysokość od 30 do 45 cm, średnica otworu od 40 do 60 cm. Dzieże kupowano w czasie targów odbywających się w większych miejscowościach (np. w Sokółce), bądź też zamawiano u miejscowych, wiejskich rzemieślników. W tym ostatnim wypadku były one wykonane staranniej. W wyjątkowych przypadkach, kiedy gospodarz znał się na bednarstwie, wyrabiano je we własnym zakresie. Aby nowa dzieża mogła spełniać swą rolę, musiano ją "zakwasić". Przed właściwym zakwaszeniem często wlewano do niej wodę, do której wrzucano rozgrzane kamienie. Wrząca woda (niekiedy z dodatkiem kopru) miała wyparzyć nową dzieżę, tak aby straciła ona żywiczny zapach. Tę samą rolę miały spełniać ugotowane i roztarte ziemniaki.<sup>4</sup> Istniały dwa sposoby zakwaszania dzieży. Najczęściej spotykanym było branie zakwasu, czyli zarobionego ciasta chlebowego z innej, już używanej dzieży. Drugi sposób polegał na wytworzeniu zakwasu w naczyniu przez zalanie mąki żytniej wodą i pozostawienie takiego roztworu na kilka dni. Niektóre z gospodyń przed właściwym zakwaszeniem dzieży nacierały jej ścianki burakiem, znacznie rzadziej cebulą. Zabieg ten miał na celu przyspieszenie wytworzenia się zakwasu. Nacieranie burakiem lub cebulą, a czasami również i czosnkiem wykonywano także wtedy, gdy gospodyni uznała, iż nieudany wypiek chleba spowodowany był utratą przez dzieżę właściwego jej zakwasu. Mogło to nastąpić na skutek nieumiejętnego użycia dzieży przez sąsiadkę, która ją pożyczyła, bądź też przez "złe oko", tj. urok rzucony przez osobę składającą wizytę w trakcie wypieku. Zabieg nacierania należało wykonywać na progu drzwi wejściowych do-

mu. Zgodnie z relacją jednej z mieszkanek Bohonik "odczynianie" dzieży polegało na nacieraniu burakiem zewnętrznej i wewnętrznej powierzchni naczynia przy jednoczesnym kreśleniu znaku krzyża, sypaniu na dno soli i wbijaniu w nie noża.<sup>5</sup> Innym sposobem odczyniania dzieży było "pokurzanie" - pod dzieżę, ustawioną na ławie wsuwano szufelkę z wyjętymi z pieca tłącymi się węglkami, sypiąc na nie ziola święcone w czasie świąt Bożego Ciała lub Matki Boskiej Zielnej. Wszystkie osoby wspominające te praktyki, uważają je za dawne zabobony, których już od wielu lat się nie wykonuje. W obawie przed utratą szczególnych właściwości swojej dzieży gospodynie bardzo niechętnie jej pożyczają, tłumacząc: "Dzieża nie lubi par gospodarzów".<sup>6</sup> Każda gospodyni starała się mieć swą własną dzieżę, w której wyrabiała ciasto chlebowe według własnej receptury. Mimo bowiem używania tych samych lub bardzo podobnych składników, a także wykonywania tych samych czynności, każda gospodyni zarabiała ciasto nieco inaczej. Toteż, jak twierdzą niektóre z nich, zdarzało się, że dzieża "przyzwyczajona" do rąk jednej gospodyni, w rękach drugiej "nie sprawdzała się".<sup>7</sup>

Naczynie do zarabiania ciasta na chleb przechowywano najczęściej w komorze, nakryte wiekiem i lnianym płótnem, które chroniły przed kurzem. W dzieży przechowywano zakwas niezbędny do zakwaszenia ciasta w czasie następnego wypieku. Jako zakwasu używano resztek ciasta chlebowego pozostałego na ściankach dzieży z poprzedniego wyrobu. Często z pozostawionego w dzieży ciasta formowano niewielką kulkę, zwaną "praśniak", spełniającą wyżej wspomnianą funkcję. Powierzchnię "praśniaka" solono, aby się nie psuł. Innym sposobem było uzyskanie zakwasu z zalanych wodą skórek chleba. Mąkę, z której miano wyrabiać chleb, dokładnie przesiewano, przy czym "kto był bogatszy siał sitem, a kto biedniejszy rzeszotem".<sup>8</sup> Sito wykonywano z włosia lub drutu, a rzeszoto posiadające większe otwory - z tyka lipowego. Jednorazowo na wypiek przeznaczano w liczniejszej rodzinie jeden pud mąki, tj. 16 kilogramów.

Po przyniesieniu z komory dzieży przystępowano do rozczyniania. Dzieżę ustawiano na ławie, bądź też na specjalnej podstawie wykonanej z dwóch skrzyżowanych desek. Jeżeli wypiekano w zimie, czekali, aż dzieża się ogrzeje. Następnie zalewano w niej ciepłą wodą zakwas. Jeśli zalano go wodą zbyt zimną, upieczony chleb byłby zakalcem, jeśli natomiast zbyt gorącą, zakwas mógł się zaparzyć. Po pojawieniu się pęcherzyków powietrza, które oznaczały, że dzieżę "bierze zakwas", sypano do niej mąkę, stale mieszając rozczyn. Aby wsypać dokładną ilość potrzebnej mąki, posługiwano się w tym celu specjalnymi naczyniami słomianymi lub drewnianymi o określonej, znanej już pojemności. Niekiedy zamiast wody do rozmieszania rozczynu używano słodkiego lub kwaśnego mleka. To ostatnie powodowało szybsze kwaśnienie rozczynu. Rozczyn mieszano ręką lub drewnianym "miałem" o kształcie wałka. Mąkę wsypywano w takiej ilości, by uzyskać odpowiednio rzadką konsystencję ciasta. Zwykle było to około 1/3 całości mąki przeznaczonej do wypieku. Inaczej postępowano, kiedy pieczono tzw. "zaparzany chleb", zachowujący - według niektórych gospodyń - dłużej świeżość. Wsypaną do dzieży mąkę zalewano wrzątkiem, po czym, po jej ostygnięciu, dolewano resztę potrzebnej wody, mieszano i pozostawiano do zakwaszenia. W trakcie rozczyniania lub podczas miesienia dodawano do ciasta



Dzierża ze słomianym wiekiem. Achrymowce.



Naczynie plecione "korobka" służące do przechowywania mąki. Jurasze.

ziemniaki, aby chleb "był puchciejszy", tj. bardziej miękki oraz by dłużej zachowywał świeżość.<sup>9</sup> Ziemniaki te musiały być wcześniej ugotowane, roztarte i przesiane przez sito. Ta ostatnia czynność miała na celu nadanie im jednolitej konsystencji. Po rozczynieniu dzieżą pozostawiano w ciepłym miejscu, zwykle w pobliżu pieca, nakrywano wiekiem, a czasami owijano nawet kożuchem.

Następnego dnia próbowano, czy rozczyń uzyskał należyty zakwas, po czym przystępowano do "miesienia". Przed rozpoczęciem tej czynności myto ręce, zakładano białą chustkę, żegnano się oraz kreślono znak krzyża nad dzieżą. "Miesienie" polegało na ugniataciu rękami ciasta "aż puści się z niego dobry klej i zacznie odstawać od rąk".<sup>10</sup> Zwykle trwało od około 30 minut do godziny. Podczas "miesienia" stale moczono ręce, by nie kleiło się do nich ciasto. Jeśli dzieża była znacznych rozmiarów, to mieszając ciasto, obchodzono ją dookoła. W trakcie wyrabiania ciasta dodawano do niego soli, kminku, czasami również i kopru. Po zakończeniu "miesienia" czyniono nad dzieżą znak krzyża, nakrywano ją wiekiem i czekano aż ciasto urośnie - "podejdzie". Wypełniało ono wtedy całą objętość naczynia. W tym czasie rozpalano w piecu, aby był nagrany do odpowiedniej temperatury. Przed zapaleniem ognia czyniono znak krzyża nad paleniskiem. Piec chlebowy był najważniejszą częścią całego systemu ogniowego, składającego się z paleniska do gotowania, urządzeń ogrzewczych oraz służących do odprowadzania dymu. Obecnie rolę pieca chlebowego spełnia najczęściej piekarnik. Piec chlebowy był nie tylko wykorzystywany do pieczenia chleba, lecz także do gotowania wszelkich potraw.

Piec chlebowy nagrzewało się, paląc w jego wnętrzu drewno. Jak twierdzą niektórzy z gospodyń, do nagrzewania przed wypiekiem szczególnie nadawało się drewno dębowe i świerkowe, nie dające przy spalaniu dużej ilości dymu. Piec napalony tymi gatunkami drewna utrzymywał rzekomo dłużej ciepło. Piec nagrzewano - jak to już wcześniej zaznaczono - do określonej temperatury, na tyle wyżej, aby utrzymywała się na odpowiednim poziomie do końca wypieku. Nie mogła to być temperatura zbyt wysoka, ponieważ groziło to przypaleniem chleba. Miarą stopnia nagrzania pieca było uzyskanie "białej" barwy jego wnętrza. Jeśli zachodziła obawa, że został on nagrany do zbyt wysokiej temperatury, to sypano garść mąki do jego wnętrza - jeśli szybko ściemniała, oznaczało to, że jest za gorący. Czekało wtedy, aż temperatura spadnie lub ochładzano wnętrze pieca, krojąc je moczoną w wodzie miotełką z sosnowych gałązek zwaną "pamiąłem". Zazwyczaj jednak każda gospodyni знаła na tyle swój piec, iż wiedziała, że po spaleniu, np. dziesięciu polan, będzie on dostatecznie nagrany. Niekiedy w trakcie palenia pieczono ziemniaki. Wygarnięte do kosza przed wsadzeniem chleba stanowiły przysmak całej rodziny. Po sprawdzeniu czy piec uzyskał odpowiednią temperaturę, wygarniano z niego popiół za pomocą specjalnego urządzenia zwanego "koczergą" lub "koczergą". Resztki pozostałego popiołu wymiatało "pamiąłem". Przy wypiekaniu chleba postępowano się także długim na około dwa metry drążkiem zwanym "wożchem". Służył on do wygarniania węgielków, kiedy już chleb znajdował się w piecu, a użycie "koczergi" mogło spowodować uszkodzenie wsadzonych bochenków.

Niejednokrotnie przed właściwym wypiekiem chleba pieczono placek zwany "pie-repieczką" lub "pierochem".<sup>11</sup> Zdarzało się tak, gdy zachodziła nagła potrzeba przy-



Piec chlebowy. Choruzowce.

rządzenia posiłku, np. dla osób wychodzących do pilnych prac polowych. Niewielką ilość ciasta rozsmarowywano na liściu kapusty, który następnie wsadzano do pieca łopatą chlebową. Na powierzchni placka kreślono linie, aby zbyt szybko nie urósł i nie przypalił się.

Formowanie bochenków, którym nadawano okrągły kształt, odbywało się bezpośrednio na łopacie. Wykonana ona była z drewna, charakteryzowała się długim trzonkiem umożliwiającym wsadzenie bochenków do wnętrza pieca chlebowego. Przed położeniem ciasta na łopatę, kładziono na nią liście, zazwyczaj kapusty, w celu zabezpieczenia skórki chleba przed pobrudzeniem w popiele, a także, aby zbyt szybko się nie spaliła. Oprócz liści kapuścianych używano także liści chrzanu, klonu, dębu, tataraku. Rodzaj liści zależał głównie od możliwości ich zdobycia w najbliższej okolicy. Liście kapusty, klonu i dębu zbierano spod drzew jesienią, suszono w wiankach (przeważnie w sieni lub na strychu) i używano w czasie zimy. Szczególnie cenione, ze względu na swój zapach były liście tataraku ("ajeru"), lecz ze względu na dość ograniczony zasięg występowania tej rośliny nie stosowano ich powszechnie.<sup>12</sup> W przypadku braku jakichkolwiek liści, szczególnie zdarzało się to zimą i wczesną wiosną, łopatę posypywano mąką lub "wysiałkami", tj. plewami z żyta. Przed położeniem liści na łopatę skrapiano je wodą. Często przy wsadzaniu bochenków do pieca pomagała druga osoba. Trzymała ona łopatę za trzonek, podczas gdy gospodyni formowała bochenki. Dla ułatwienia równomiernego posuwu łopaty w głąb pieca podkładano pod jej trzonek skręcone słomiane powrósło, zastępowane niekiedy przez okrągłe polano zwane "pasowiczem".<sup>13</sup> Wyjątkowo posługiwano się nawet specjalnie przeznaczonym do tego celu "wózkiem do chleba" złożonym z dwóch połączonych ze sobą drewnianych kółek przymocowanych do trzonka łopaty.<sup>14</sup> Aby powierzchnia bochenków była gładka, moczo ją wodą przed wsadzeniem do pieca. Czasami posypywano ją także makiem. Wówczas - jak wspomina jedna z gospodyń - chleb był tak smaczny, że "nie zostawała z niego ani jedna skórka".<sup>15</sup> Na pierwszym wsadzonym do pieca bochenku kreślono znak krzyża.

W czasie wsadzania chleba do pieca pilnowano, aby nikt w tym czasie nie wchodził do domu, ponieważ pieczony wówczas chleb mógłby popękać lub dobrze się nie wypiec. Jeśli ktoś w tym czasie przyszedł z wizytą, prosiło się go, aby poczekał na zewnątrz. Często, by mieć pewność, że nikt niespodziewanie nie wejdzie, zamykano zasuwy drzwi wejściowe.

Jeśli po wsadzeniu bochenków do pieca stwierdzono, że piec był niedostatecznie nagrany, wykonywano tzw. "zagnieszanie". Polegało ono na układaniu wokół bochenków drzazg sosnowych, niekiedy również i słomy, które następnie podpalano. Od ciepła przez nie wydzielonego skórka rumieniała się, co zapewniało właściwe upieczenie chleba.

Najczęściej wypiekano pięć sześć bochenków. Zależało to głównie od liczebności rodziny. Pewną granicę w ilości wypiekanego pieczywa stanowiła także wielkość pieca. Największe z nich mogły pomieścić do dwunastu bochenków. Często zdarzało się, że wraz z chlebem pieczono inne potrawy, np. babkę z kartofli. Czasami wkładano do pieca całą główkę kapusty, buraka lub brukwi. Wraz z chlebem pieczono rów-

niez placki z kartofli i mąki gryczanej, tzn. "hreckie placki". Wsadzano je do pieca na łopacie chlebowej, podkładając liście kapusty, klonu lub dębu. Brzegi placków owijano skręconymi powróslami ze słomy. Do części zarobionego ciasta chlebowego pozostawionego w dzieży wrzucano skórki chleba i dolewano wody. Po dwóch, trzech dniach z roztworu tworzył się kwas chlebowy, zwanym także kwasem dzieżnym. Używany był jako napój, niegdyś służył też zamiast octu. Na kwasie chlebowym gotowano barszcz zwykły i kartoflany, kapustę.

Po wsadzeniu bochenków do pieca szczelnie zamykano jego otwór "zasłankę". Wykonywano ją z drewna, a w czasach późniejszych z metalu. Szczeliny między krawędzią "zasłanki" a ścianą pieca uszczelniano zmoczonym płótnem i polepiano gliną. Niekiedy dla większej pewności podpierano "zasłankę" drewnianym klockiem lub kamieniem, "aby duch nie wychodził".<sup>16</sup> Po zamknięciu pieca żegnano go. Chleb piekł się około dwóch godzin. Najpowszechniejszym sposobem określania czasu trwania wypieku było umieszczanie w kubku z wodą "huski", tj. kulki wykonane z tego samego ciasta, z którego pieczono chleb. Kiedy kulka wypłynęła do góry i rozpuściła się w wodzie, oznaczało to, że chleb jest już upieczony.<sup>17</sup> Niekiedy stopień upieczenia chleba sprawdzano, wkładając do bochenka patyczek. Jeśli ciasto "pobrało się" z nim, oznaczało to, że chleb nie jest jeszcze upieczony. Uderzano też w bochenki "kaczergą". Jeśli stuk był "lekki", pieczywo należało już wyjmować. Zdaniem niektórych gospodyń upieczony chleb można było rozpoznać po zapachu rozchodzącym się po izbie.

Chleb wyciągano z pieca "koczergą". Po wyjęciu smarowano jego powierzchnię słoniną, aby błyszcząca lub wodą "aby skórka była miękka".<sup>18</sup> Listki ze spodu bochenków zeszkrobywano. Chleb układano na ławie, podkładając pod niego płótno, tak aby nie przeszedł zapachem żywicy. Pieczywo przechowywano w komorze, a w czasie zimy w ogrzewanym pomieszczeniu. Niekiedy po upieczeniu chleba przepalano jeszcze raz w piecu i pieczono z mąki żytniej lub pszenno - żytniej bułki, zwane "pyszczkami".<sup>19</sup>

Dobry chleb powinien być pulchny, miękki, właściwie wypieczony. Jeśli nie udał się, był z zakalcem, domownicy żartując, mówili: "Chwała Bogu chleb udał się, pad askarynkaj kot schował się", na co gospodyni mogła odpowiedzieć: "Chleb nie działa, jak udał się, tak i zjeść".<sup>20</sup> Istniał zwyczaj nakazujący częstowanie świeżo upieczonym chlebem wszystkich tych, którzy przyszli z wizytą w dniu wypieku. Po upieczeniu chleba gospodyni odkrawała jego kawałek, zwany "bondą" i zносиła go jako poczęstunek do najbliższej sąsiadki. Pieczywo upieczone we własnym gospodarstwie dość długo zachowywało swą świeżość. Zdarzało się jednak i tak, że chleb "zakwitnął". Jadły go wówczas te osoby, które chciały wyzbyć się lęku przed burzą. Chleb odświeżano, wkładając go na pewien czas do wody, a następnie podgrzewając w piecu.

Przedstawiony sposób wypieku chleba ulegał w miarę upływu czasu stopniowym przemianom. Już pod koniec okresu międzywojennego zaczęto stosować przy wypieku "blachy", tj. metalowe formy, rezygnując tym samym z użycia łopaty, a co za tym idzie i podkładania liści. Coraz rzadziej można spotkać dzieżę, którą wypierają



"Koczerga" oraz łopata używane podczas wypieku chleba. Ostrów Północny.



naczynia pochodzenia fabrycznego. Obecnie powszechnie używa się zamiast kwasu drożdży. Zmieniły się także składniki oraz ich proporcje - do mąki żytniej dodaje się pszennej. W przeważającej mierze chleba nie piecze się już w piecach chlebowych lecz w piekarnikach. Proces wypieku chleba nie jest już obwarowany licznymi nakazami i zakazami natury magicznej - obecnie traktuje się je jako dwna, niepotrzebne przesady. Jak jednak twierdzą wszystkie osoby, chleb wypiekany tradycyjną metodą był o wiele smaczniejszy od współczesnego, kupowanego w sklepie czy też nawet pieczonego w domu lecz nowszymi sposobami.

### Przypisy

1. Rolę chleba w tradycyjnej kulturze ludowej omawia praca J. i K. Kubiaków "Chleb w tradycji ludowej", Warszawa 1981.
2. Warto zaznaczyć, że o potrzebie zbierania materiałów dotyczących tradycyjnego wypieku chleba z uwagi na zanikanie dawnych zwyczajów pisał już w 1910 r. Z. Gloger na łamach "Ziemi".
3. Udział kobiet w wypiekaniu chleba ma światowy zasięg oraz bardzo stare tradycje. Pisze o tym M. Sumcow "Starodawne sposoby przyrządzania chleba", "Wisła", t. IV: 1890, s. 562 - 563.
4. Ostrów Południowy.
5. Podobne czynności przy odczynianiu dzieży opisał M. Federowski w pracy "Lud białoruski na Rusi Litewskiej", t. I, Kraków 1893, s. 378 - 379.
6. Ostrów Południowy.
7. O istnieniu zwyczaju zakazującego pożyczania dzieży pisał Z. Gloger w artykule "O chlebie i zwyczajach przy pieczywie u ludu w Tykocińskim", "Wisła", t. XII: 1898, s. 337. Informacje zawarte w artykule Z. Glogera stanowią cenny materiał porównawczy, zarówno ze względu na sąsiedni obszar który obejmują, jak i czas którego dotyczą.
8. Milenkowice.
9. Dodawanie ziemniaków do ciasta chlebowego występowało na obszarze całej Polski. J. Bohdanowicz, Pożywienie w pracach Polskiego Atlasu Etnograficznego, (W:) Pożywienie ludności wiejskiej, Kraków 1973, s. 56.
10. Kowale.
11. Pierwsze z tych określeń przeważa na południu, drugie na północy objętego badaniami obszaru.
12. Zwyczaj pokładania liści tataraku pod chleb uważa się za wpływ litewski, patrz: J. Bohdanowicz, Regiony etnograficzne Polski w świetle wyników badań PAE, "Etnografia Polska", t. XXXI, z. 2: 1987.
13. Kamionka Stara.
14. Ostrów Południowy.
15. Jurasze.
16. Bohoniki.
17. O dawności tego sposobu świadczy to, iż odnotowuje go również Z. Gloger, "O chlebie ...", s. 339.
18. Jurasze.
19. Ostrów Północny.
20. Mieszkowce, Achrymowce, Ostrów Północny.

# Mirosław Dworakowski

## Mikrotoponimia Puszczy Białowieskiej .

Puszcza Białowieska, jedyny w Europie obszar leśny o doskonale zachowanym charakterze puszczy pierwotnych, cieszy się ostatnio nasilonym zainteresowaniem ekologów, przyrodników oraz turystów krajowych i zagranicznych.

Działania ekologów zmierzają głównie do zachowania w naturalnym stanie tej "zielonej świątyni Białostoczczyzny" oraz przekazania potomnym biologicznej różnorodności i niezwyklej wartości przyrodniczej tego zakątka.

Obszar Puszczy Białowieskiej jest także wdzięcznym polem do badań etnograficznych i lingwistycznych. Postępująca gwałtownie unifikacja zamieszkującej tu ludności przyczynia się do szybkiego odsuwania w zapomnienie elementów kultury przodków, ich języka i tradycji. Zjawisko to dotyczy również mikrotoponimów (czyli nazw małych geograficznych obiektów: pól, lasów, uroczysk, dróg itd.), będących w przeszłości drogowskazami i wyróżnikami penetracji i zagospodarowania puszczy przez człowieka.

Terenowe nazwy własne z obszaru Puszczy Białowieskiej są niezwykle interesujące zarówno od strony semantycznej, jak i strukturalnej. Ze wszech miar warte są zarejestrowania i opracowania, bowiem stanowią odzwierciedlenie złożonego charakteru etnicznego i językowego tego terenu.

Mikrotoponimia Puszczy Białowieskiej jest ściśle związana z jej historią, dlatego też analizę językową nazw poprzedzi krótki rys historyczny badanego obszaru.

Puszcza Białowieska, rozumiana jako jednostka terytorialna, leży w prowincji Nizin Podlasko - Białoruskich, mieści się niemal w całości na Równinie Bielskiej - charakteryzuje położenie omawianego terenu J. B. Faliński<sup>1</sup>. Tak określone terytorium należy obecnie do dwóch państw: Polski i Białorusi. W celu omówienia przeszłości historycznej musimy je traktować jako jedną całość.

Obszar Puszczy Białowieskiej jest terenem typowo pogranicznym. W wieku X i na początku XI były to peryferie władania polskiego i ruskiego. Najazdy jaćwieskie i litewskie w latach 1255 i 1269 zahamowały rozwój osadnictwa. Powstaje wtedy szeroki bezludny pas puszczański od bagien polskich aż po ziemie pojaćwieskie nad Niemnem. Kolejna kolonizacja tych ziem nastąpiła ponad sto lat później. Puszcza Białowieska znalazła się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wywarło to decydujący wpływ na przebieg zasiedlania i charakter etniczny nowego osadnictwa, ziemie te znalazły się bowiem na granicy przynależności kościelnej obrządku rzymsko - katolickiego i prawosławnego. Granica ta przebiegała wzdłuż Narwi aż do rzeki Narewki i dalej w górę biegu Narwi, stanowiąc także północną granicę terenów podległych Brześciowi i Kamieńcowi. Według J. Wiśniewskiego<sup>2</sup> "Podział między wołyńską diecezją łucką a litewską diecezją wileńską przyczynił się do zróżnicowania obu części Wschodniej Białostoczczyzny."

Okolo 1476 r. część ogromnego pasa puszczy, przylegającą do bagien poleskich nad rzeką Lsną (później Leśną), przydzielono do zamku Kamieniec. Podległość ta wpły-

nęła bardzo silnie na kierunek i natężenie nowego osadnictwa. Poddani, mieszkający pod grodami i zamkami, otrzymywali prawo wstępu po siano, miód, drzewo, ryby, ale tylko do puszczy swego pana. Osocznicy, a także bartnicy i bobrownicy, nadawali nazwy różnym miejscom w Puszczy, oni bowiem pierwsi wdzierali się w jej głąbię. Obszar puszczy znajdował się więc stale pod wpływem ludności ruskiej pochodzącej z Wołynia i znad Bugu oraz w nieznacznym stopniu litewskiej, mieszkającej pod Brześciem i Kamieńcem.

W 1546 r. puszcza tworzyła wyodrębnioną jednostkę dóbr królewskich. Dochód z jej bogactw czerpał król, ale korzystali zeń też uprawnieni przez króla poddani. Instytucje wchodów, czyli swego rodzaju serwitutów przyznawanych przez króla i królewskich urzędników przyczyniła się do znacznego rozdrobnienia puszczy. W miarę zwiększania się ilości osób korzystających z wchodów zachodziła konieczność fiksovania swych praw terytorialnych, między innymi poprzez nadawanie nazw podległym obszarom, czyli uroczyskom. Dla celów łowieckich króla i jego dworu wydzielono jednostki eksterytorialne zwane ostępami nie podlegające żadnej eksploatacji poza łowiecką.

Po 1757 r. w efekcie przeprowadzonej reorganizacji gospodarki puszczańskiej wzduż granicy Puszczy Białowieskiej powstała sieć małych osad strażników i strzelców. W głąbi puszczy rozwijały się osady budników i popielarzy. Obok miejscowej ludności, osiedlanej we wsiach strzeleckich, na terenie puszczy pojawili się Mazowianie, osiedlani głównie we wsiach Budy, Teremiski i Pogorzelce. Był to ostatni etap kolonizacji puszczy, jeśli pominiemy epizod osiedlania się Niemców w uroczysku Czoło po 1806 r.

Po trzecim rozbiore Polski puszcza znalazła się w zaborze rosyjskim. Prowadzone w latach 1824 - 1839 wyręby drewna na potrzeby floty rosyjskiej przyczyniły się do powstawania olbrzymich zrębów. Część nazw terenowych, posiadających typowo rosyjskie cechy powstała w tamtym okresie.

Przeprowadzone w latach 1843 - 1846 nowoczesne prace urządzeniowe w znaczny sposób osłabiły rozwój i zastosowanie dotychczasowego nazewnictwa terenowego. Obszar puszczy podzielono bowiem na prostokąty o bokach 2 wiorsty na wiorstę (1066m), zwane kwartałami (później oddziałami), ponumerowanymi według poziomego przebiegu z zachodu na wschód. Od tego czasu nazwy uroczysk, służące orientacji w terenie, stopniowo traciły na znaczeniu na rzecz numerów oddziałowych.

Spadkowi używalności, a nawet zupełnemu zanikowi wielu nazw sprzyjały także czynniki: migracja ludności po II wojnie światowej, zmiany w sposobie prowadzenia gospodarki leśnej, powstanie rezerwatu ścisłego na terenie puszczy, zmiana struktury wiekowej miejscowego społeczeństwa.

Niemniej jednak udało się zgromadzić znaczną ilość mikrotoponimów - łącznie 651 nazw. Część z nich to nazwy martwe czyli takie, które wyszły z życia.

Materiał rzeczowy do badań został wybrany z następujących źródeł: J. J. Karpiński, Spis uroczysk Puszczy Białowieskiej (rękopis znajduje się w bibliotece Zakładu Lasów Naturalnych Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży), O. Hedemann, Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej, Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Seria A Rozprawy i Sprawozdanie nr 41, Warszawa 1939; G. Karcow,

Białowieżskaja Puszcza, Sankt - Petersburg 1903, przedwojenne i aktualnie publikowane mapy. Część nazw została uzyskana od mieszkańców Białowieży.

Ze względu na niewielką objętość artykułu analizie semantycznej, bowiem taka jest celem niniejszego opracowania, będzie poddana tylko pewna część mikrotoponimów.

W celu precyzyjnego zaszeregowania omawianych nazw według ich zawartości semantycznej podzielono je na 9 grup znaczeniowych: 1. Nazwy dotyczące naturalnego ukształtowania terenu; 2. Nazwy określające względne położenie terenu lub jego kształt; 3. Nazwy roślin; 4. Nazwy zwierząt; 5. Nazwy określające obiekty w terenie i przedmioty będące dziełem rąk ludzkich; 6. Nazwy miar powierzchni; 7. Nazwy odnoszące się do osób; 8. Nazwy dotyczące historii terenu; 9. Nazwy użyte metaforycznie i humorystycznie.

Na proces powstawania mikrotoponimów w znacznej mierze wpłynęło naturalne ukształtowanie terenu, jego fizjografia i topografia. Wyrazy określające charakterystyczne właściwości danych miejsc w puszczy, przekazywane w formie ustnej, szybko straciły swe funkcje apelatywne, orientujące i przeszły w nazwy własne, np. ALOS ( biał. ap. *alos* 'mokre, błotniste miejsce porośnięte olszyną'); BAHNO ( wschł. ap. *bahno* 'bagno, bagno, grząski teren'), MAŁE BAGNA; BUHRY ( wschł. ap. *buhor* 'niewielkie wzniesienie, pagórek' DĄBROWA ('las dębowy); GLINKI, HRADA ( biał. ap. *hrada* 'łańcuch wzniesień na terenie podmokłym'); HRUSŁA ( biał. gw. ap. *hruzła* 'grząskie miejsce na bagnach'); JAMY, KAMIEN; KAŁUŻA; LESANKI ( biał. ap. *lesanka* 'mały las na terenie podmokłym'); MSZARY; OKNA ( biał. ap. *akno* 'nie zarośnięte miejsce na bagnie zalane wodą'), PEREBEL (od zestawienia lit. *per* 'przy, z' i *bala* 'bagno, rozlewisko'), PEREBELSKIE PLOSO ( gw. ap. *plos*, *ploso* 'miejsce na rzece ze spokojną wodą i miejsce na bagnie nie zarośnięte trawą'), PIASKI, TEKUSZCZY BAHON (zestawienie ukr. *itnieslowu* od czasownika *teczy* 'ciec, sączyć się' z ap. *bahon* 'bagno'), TOPIŁO ( ukr. *topyło* 'głębia wodna, bagno, trzęsawisko'), WYŻARY ( biał., pol. ap. *wyżar* 'miejsce na gruncie torfowym wypalone przez pożar i zalane wodą').

Większość nazw, określających względne położenie terenu lub jego kształt, dotyczy pól i łąk położonych na Polanie Białowieskiej, a więc obszaru otwartego (na takim tylko można cechy te z łatwością zauważyć), np. ASIELICA (od biał. gw. wyrażenia przyimkowego *pry asialenni* 'łąka, wygon w pobliżu zabudowań'), BOKÓWKA, CZOŁO, KRZYŻE, KUTY ( biał. ap. *kut*, *kąt*, *zakątek*'), OKRAWOK ( biał. ap. *akrawok* 'skrawek, kawałek'), PERELIET ( ukr. ap. *pereliet* 'przelot', ros. gw. ap. *piereliet* 'miejsce stałego przelotu dzikiego ptactwa, stanowisko do polowań, np. na kaczki'), POŁASY ( biał. ap. *pałasa* 'długi wąski pas ziemi'), PUNKTY, ROSOSZE ( ap. *rososze* 'rozwidlenie dróg, rzek'), SZNURY, WIŁY ( wschł. ap. *wiły* 'widły').

Bogaty i różnorodny świat roślinny Puszczy Białowieskiej nie znalazł odzwierciedlenia w równie licznych nazwach terenowych. Stwierdzono tylko 35 mikrotoponimów związanych z roślinnością, np. BEREZINY ( wschł. gw. ap. *bereza* 'brzoza'), BEREZOWY KOPIEC, BEREZOW KUT, CHWOJOWY BAHON ( wschł. gw. *chwoja* 'sosna'), CZEREMUSZYN HRUD ( wschł. ap. *czereмуcha*

'czeremcha' i białus. ap. hrud 'wzniesienie, pagórek na terenie podmokłym'), DĘBOWA GÓRKA, DĘBOWY GRÓD, DUBY ( wschł. ap. **dub** 'dąb'), HRUBA LIPA, POD KLONEM, TUTÓWKA ( ap. turówka 'roślina o nazwie turówka wonna zwana także żubrówką').

W grupie znaczeniowej obejmującej nazwy zwierząt najwięcej jest mikrotoponimów z nazwą **wilk**, wschł. **wołk** (9): WILCZE BAGNO, WILCZA JAMA, WILCZY SZLAK, WOŁCZE BAGNO, WOŁCZA DUBROWA, WOŁCZY GRUD, WOŁCZY HRUD, WOŁCZA JAMA. Nazwy innych zwierząt mamy w mikrotoponimach BOBROWINA, BOBRYKI, BORSUKOWA JAMA, BORSUKOWE NORRY, BORSZCZYŻNA, GŁUSZEC, HUSIECINNIK ( wschł. ap. **huś**, **guś**, 'gęś'), KACZKA, KOBYŁA, KOBYŁA SZYJA, KONIK MAŁY, KONIÓW TRYB, KOŁO KONIA (część nazw związanych z koniem odnosi się do żyjącego niegdyś na terenie Puszczy dzikiego konia leśnego, tarpana), KRETECZNIK, ŁOSINNIK (teren, na którym trzymano w zagrodach łosie), MOSZKA ( wschł. ap. **moszka**, 'meszka, drobny owad z rodziny Simuliidae'), ZUBRYNY KUT ( wschł. **zubr** 'żubr'), ŻABI-NIEC, ŻOŁNA ( ros. żoła 'dzięcioł czarny'), ŻUBROWA DROGA, ŻURAWLIK ( wschł. żurawl ' = pol. żuraw).

Około 17% ogólnej liczby badanych mikrotoponimów zaszeregowano do nazw określających obiekty w terenie i przedmioty będące dziełem rąk ludzkich. Są to nazwy uroczysk, pól, łąk i innych miejsc, związanych z działalnością rolniczą, leśną, przemysłową i łowiectwem, np. ALTANKA, BELWEDER, BINDUGA ( ap. bińduga 'miejsce na brzegu rzeki, z którego spławiano drewno'), BRAKI (miejsce klasyfikowania, "brakowania" drewna), BUDY ( ap. **buda** - ) prymitywne zabudowanie robotników leśnych, CEGIELNIA, KANTORA ( białus. ap. **kantora** 'budynek, w którym urzęduje rachmistrz'), ŁOZICKA LINIA ( ap. **linia** 'przecinka w puszczy, dzieląca obszar na oddziały, i przymiotnika **łozicka** 'biegnąca w kierunku wsi Łozice'), MAJDAN (miejsce, gdzie pędzono smołę i terpentynę, osada leśna smolarzy), OBŁOH ( białus. ap. **abłoh** 'pole pozostawione na dłuższy czas bez uprawy'), PASTEWNIK, PASIEKI, PIECZKA, PIECZYSKO, ŚREDNIA PIECZ ( wschł. ap. **piecz** 'piec', zapewne chodziło o prymitywny piec do wypalania węgla drzewnego i potażu), POHREBY ( białus. ap. **pohrab** 'jama do przechowywania płodów rolnych'), GORNIAŃSKIE STOJŁO (wschł. ap. **stojło** 'miejsce postoju bydła w czasie wypasu', przym. **gorniańskie** = leżące w pobliżu wsi Gorne (Górne)). TABORY, ZIELONA TRYBA (ap. **tryb**, **tryba** 'linia oddziałowa'; nazwa odnosi się do drogi puszczańskiej zgodnej z liniami oddziałowymi), WYTREBIEC ( ukr. ap. **wytreb**, białus. **wycierab** 'miejsce z wytrzebioną, wyciętą roślinnością krzewiastą'), WYRUB ( wschł. **wyrub** 'zrąb, poręba'). W grupie nazw określających miary powierzchni odnotowano tylko kilka mikrotoponimów: DWORYSZCZE (**dworyszcze** - dawna jednostka powierzchni przysługująca dworowi w puszczy), DZIESIACINA ( białus. dziesiacina 'miara powierzchni gruntu równa 1,09 ha), KRUHŁY NEMER, NEMER DUŻY (od **ne mereny** 'nie mierzony', czyli teren, którego powierzchni nie można było wymierzyć, np. ze względu na zabagnienie), PRĘTY ( ap. **pręt** 'dawna miara powierzchni gruntu'), ŻEREBIEJ ( ap. **żerebiej** 'rodzaj podziału gruntów do pomiaru włócznej gruntu przyznawano drogą losowania; por. ros. żrebij 'los').

Na obszarze Puszczy Białowieskiej występują nazwy terenowe odnoszące się do osób. Powstały one od przezwisk, etnonimów, nazw zawodów, pełnionych funkcji, np. PŁASKA, SIROTA, SZAMAJDA ('ciamajda'), DZIEDOW UHOŁ ( błrus. **dzied** 'dziad, dziadek' i **uhoł** 'kął, róg'), LACHOWIEC (od **Lach** 'Polak'), TATARYZNA, HANCZARY ( wschł. **harczar** 'garncarz'), PUSZKARCĆ ( wschł. ap. **puszkar** 'rzemieślnik zajmujący się wyrobem armat'), RYBAKI, HAIDUKI, POPOWE, KOWALOWSZCZYŻNA, ŻŁODZIEJÓWKA, OBEROWA ŁESANKA (ap. **ober** 'starszy funkcją, nadleśniczy'), PREZYDENCKA TRYBA, KRÓLEWSKA DROGA, KNIAHININE BŁOTO ( wschł. ap. **kniahini** 'księżna').

Niektóre mikrotoponimy z badanego obszaru noszą wyraźny ślad przeszłości historycznej, są odzwierciedleniem minionego czasu. Dotyczy to szczególnie miejsc, związanych z działalnością powstańczą i wojenną: BATAREJ ( wschł. ap. **batareja** 'oddział artyleryjski, bateria'); nazwa określa miejsce, w którym były szańce artyleryjskie w czasie powstania 1863 r. w pobliżu Orzeszkowa; BRYKI - uroczysko, na którym w 1831 r. wojska powstańcze rozbiły rosyjski konwój, składający się z 418 powozów (bryk); GÓRA BATOREGO - domniemane miejsce obozowania wojsk dowodzonych przez Stefana Batorego w czasie wojny o Inflanty w 1579 i 1582 r.; ŁAGIERY ( ros. ap. **łagier** 'obóz'); połana w Puszczy, na której chronili się mieszkańcy Białowieży w czasie I wojny; MOGIŁKI - miejsce straceń w 1941 - 1944 r.; CARSKA TROPINA - droga leśna przygotowana do carskich polowań.

Na obszarze Puszczy Białowieskiej funkcjonują nazwy o charakterze metaforycznym i humorystycznym, np. CZORTOWO BOŁOTO, CZORTOWO WESELE (ap. wschł. **czort** = diabeł, **czart**), OSTATNI GROSZ, WESOŁY HRUDOK.

Oprócz wymienionych i omówionych grup mikrotoponimów istnieje znaczna ilość nazw odantroponimicznych, np. Mieleszek, Andrzejczyc Stan, Bernacki Most, Ochrymy, Filipówka, Minkówka. Nazwy te będą przedmiotem opracowania w następnym artykule.

Omawiając mikrotoponimię Puszczy Białowieskiej, należy pamiętać, że jest to obszar zróżnicowany pod względem etnicznym i językowym. Świadczy o tym przedstawiona wyżej historia Puszczy oraz przykładowe nazwy terenowe. Wiele nazw funkcjonuje w kilku wersjach językowych; polskiej, białoruskiej i ukraińskiej, np. Wierch Kryńca obok Werch Kryńcia, Starzyna i Staryna, Błoto i Bołoto oraz Bałota. W badanym materiale stwierdzono także obecność lituanizmów, pozostałość po ludności litewskiej w nurcie osadnictwa białoruskiego, np. Dubitka ( lit. ap. **dbė** 'wglębienie, dolina' lub **duobetas** 'dołowaty, wyboisty'), Judzianka ( lit. **juodas** 'czarny'), Miedna ( lit. **mdė** 'las', **mdinas**, **medina** 'leśny, dziki').

Wpływ języka rosyjskiego jest widoczny w nazwach Nadiel, Sozwinnik, Tropinka i innych.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa M. Łesiowa<sup>3</sup>, który rolę terenowych nazw własnych określa w sposób następujący: "... Terenowe nazwy własne są materiałem poznawczym, zwierciadłem, w którym odbija się życie i działalność człowieka, historia terenu, jego ukształtowanie, fauna, flora, stosunki społeczne itp. Są ważnym dokumentem świadczącym o jakości stosunków gwarowych".

Przedstawiony w niniejszym artykule materiał nazewnictwa rzuca pewne światło na wymienione elementy życia człowieka, pogłębia i poszerza wiedzę o obszarze Puszczy Białowieskiej, przybliża ten nieporównywalny z żadnym innym teren pogranicza polsko - białorusko - ukraińskiego.

### Przypisy

1. J.B. Faliński, Położenie, granica i nazewnictwo Puszczy, (w:) Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej, Warszawa 1968, s.13.
2. J.Wiśniewski, Osadnictwo Wschodniej Białostoczczyzny, 'Acta Baltico - Slavica, XI, Białystok 1977, s.13.
3. M.Lesiów, Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny, Lublin 1972.

### Skróty

ap. - apelatyw, błrus. - białoruski, gw. - gwarowy, lit. - litewski, pol. - polski, ros. - rosyjski, ukr. - ukraiński, wschśł. - wschodniosłowiański.

## Nina Androsiuk

### Z badań nad nazwami świąt i obrzędów ludowych na terenie Białostoczczyzny .

Ze względu na zróżnicowanie językowe, etniczne i kulturowe Białostoczczyzny: "Na znacznej części tego obszaru występują gwary wschodniosłowiańskie: na północy - białoruskie, na południu - ukraińskie, a pomiędzy nimi przejściowe białorusko - ukraińskie. W pasie zachodnim niemal wyłącznie są gwary polskie, dalej na wschód ludność jest przeważnie dwujęzyczna; w wielu wsiach gwara polska współistnieje z gwarą białoruską lub ukraińską."<sup>1</sup>

Zróżnicowanie językowe i etniczne interesującego nas regionu ukształtowały cztery narodowości zasiedlające tereny obecnej Białostoczczyzny od XV do XVII w.: polska od zachodu wzdłuż Bugu, Narwi i Biebrzy, ukraińska od Bugu i Podlasia, białoruska od Niemna i Wołkowyska oraz litewska z domieszką jaćwieską przychodząca od Niemna i przenikająca z dala.<sup>2</sup> Obecny podział językowy, narodowościowy, religijny i kulturowy na Białostoczczyźnie jest więc rezultatem ekspansywności owych grup etnicznych.

Zróżnicowanie językowe badanego obszaru częściowo przedstawia "Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny" oraz inne prace językoznawcze. Obecnie dysponujemy w miarę pełnymi opisami fonetyki, morfologii i słowotwórstwa gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny. Nadal jednak zbyt mało jest opracowań z zakresu kultury materialnej i duchowej tego regionu. Jedną z ważniejszych publikacji poświęconych kulturze materialnej jest monografia E. Smułkowej "Słownictwo z zakresu uprawy roli w gwarach wschodniej Białostoczczyzny na tle wschodniosłowiańskim".<sup>3</sup> Materiał z zakresu kultury duchowej w niewielkim stopniu uwzględniają niektóre prace entograficzne i etnolingwistyczne. Zachodzi zatem konieczność jak najszybszego uzupełnienia tych braków, jako że w ostatnim dziesięcioleciu dostrzega się niepokojące zjawisko intensywnego zanikania gwar wschodniosłowiańskich.

Stąd w najbliższej przyszłości zamierzam opracować gromadzone przeze mnie gwarowe nazwy świąt i obrzędów występujące na terenie Białostocczyzny. Region ten jest bowiem prawdziwą skarbnicą wiedzy o dawnej kulturze materialnej i duchowej zamieszkującego tu ludu. Tu zachowały się jeszcze m. in. stare narzędzia, tradycyjne ubrania i obuwie, a także zwyczaje i wierzenia, wywodzące się niejednokrotnie z odległych czasów przedchrześcijańskich.

Ze względu na ogrom zebranego materiału w tym artykule chciałabym przytoczyć jedynie parę przykładów badanych przeze mnie nazw świąt i obrzędów w gwarach Białostocczyzny by zwrócić uwagę na ich zróżnicowanie, wyjaśnić etymologię, porównać z nazwami w językach wschodniosłowiańskich i polskim, a także krótko wspomnieć o zwyczajach z tymi świętami związanych.

Na terenie Białostocczyzny to samo święto ma często różne nazwy gwarowe i w zależności od okolicy wiążą się z nimi różne zwyczaje i obrzędy. Święto Bożego Narodzenia określa się w gwarach dwojako: Ruzdv'o (por. ukr. rizdvo, brus. raxdextvo, ros. roxdestvo) - na południe od rzeki Narwi oraz K'olady, K'olady - na północ od rzeki Narwi. W niektórych rejonach Białostocczyzny, np. we wsiach z okolic Hajnówki, Czeremchy, Kleszczel, w Mętnej i Wilanowie koło Mielnika, a także w Klekotowie koło Drohiczyna Kolad'a. Koled'a to nazwa wigilii Bożego Narodzenia. Formy te można łączyć z brus. kal/da, ukr. kol/da, ros. kol/da. Wszystkie wschodniosłowiańskie nazwy biorą swój początek z języka starocerkiewnosłowiańskiego (dalej: scs):kolbda. Podobnie kontynuanty występują w innych językach słowiańskich np. czeskim: koleda, macedońskim: kolede, polskim: kołęda. Jest to zapożyczenie z łac. calendae 'pierwszy dzień miesiąca'.

Przedstawiona wyżej nazwa Kolad'a nie jest jedynym występującym na Białostocczyźnie ludowym określeniem Wigilii. Równolegle funkcjonują: Vil'eia np. we wsiach Kołodno, Przechody, Radulin (gm. Gródek), V'ililia we wsiach Zajęczniki koło Drohiczyna oraz Kuc'a, Kuciia, Soelnik. Ludową nazwę Vil'eia, V'ililia należy wiązać z łac. vigilia 'straż, czuwanie przed uroczystym świętem'. Wszystkie pozostałe leksemy łączą się z nazwami wschodniosłowiańskimi. Białoruska: kucc/ wywodzi się zapewne od nazwy potrawy spożywanej w tym dniu (por. ros. kut'/, pol. kutia/kucja 'pęczak z miodem', nowogreckie: kukki 'bób', starogreckie: kokos 'pestka, ziarno', scs. kut'/ 'przyprawiona miodem gotowana pszenica'). Rosyjskie so'el'nik pochodzi od słowa so'en' 'rodzaj placka smażonego na oleju konopnym lub też rodzaj świątecznego ciasta pieczonego pod Boże Narodzenie'.<sup>4</sup>

Ze świętem Bożego Narodzenia i Wigilii wiążą się różne zwyczaje i obrzędy. W wielu rejonach Białostocczyzny w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczynało się chodzenie kołędników, przebierańców, "herodów". Gromadki młodzieży obchodziły domostwa, dopraszając się datków. Uczestnicy tych wędrówek przebierali się za postacie będące wyobrażeniem Anioła, Diabła, Śmierci, za postacie rzeczywiste (Zyd, Cygan, Policjant, Cudzoziemiec) bądź zwierzęce (Niedźwiedź, Tur, Koza, Bocian).

W okolicach Tykocina i Choroszcy - jak podaje Z. Gloger<sup>5</sup> - w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczynały się wszelkie obchody chłopców wiejskich: z gwiazdą, kołędami i królem Herodem. Chłopcy poprzebierani za: króla Heroda, jego



Hetmana, Adiutanta, Żołnierza, Kazaka, Cygana i Cudzoziemca chodzili z gwiazdą, śpiewając kolędy pod oknami każdej chaty i zbierając datki na biesiadę.

We wsiach Ogrodniki i Klekotowo koło Drohiczyzna u prawosławnych wszelkie obchody rozpoczynały się dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Nawet kolędowanie, a więc śpiewanie pobożnych pieśni o Narodzeniu Pańskim w pierwszy dzień świąt, uważane było za grzech. Kolędnicy wyruszali z gwiazdą i religijnymi pieśniami dopiero na drugi dzień.

W okolicy Hajnówki oprócz zwyczaju chodzenia z Herodem znane było również chodzenie z Niedźwiedziem. Odbywało się to jednak w późniejszym terminie, w wigilię Nowego Roku.

Praktycznie na terenie całej Białostoczczyzny zachował się zwyczaj stawiania snopu żyta w kącie izby i rozścielania siana na stole pod obrusem przy wieczerzy wigilijnej. Zwyczaj ten swoją żywotność zawdzięcza względem natury religijnej, lud bowiem tłumaczy go sobie jako pamiątkę tego, że Chrystus na sianie się urodził. Zwyczaj jadania na sianie wywodzi się "...z pogańskich zaduszek i siano jest odpowiednikiem trawy na mogiłach, na których w okresie jesienno - letnim lud wiejski spożywał jadła przyniesione w dniu święta umarłych: w czasie zimowych zaduszek, których kontynuacją obrzędową stała się wigilia Bożego Narodzenia, biesiada odbywała się w chacie, więc dla upodobnienia stołu do mogiły kładziono na nim siano tj. suchą trawę".<sup>6</sup>

Nie wszędzie występował zwyczaj wróżenia podczas wieczerzy wigilijnej. Jak informuje Z. Gloger<sup>7</sup>, w okolicach Tykocina i Choroszczycy w wigilię Bożego Narodzenia młodzież podczas wieczerzy przepowiadała sobie żartobliwie przyszłość z wyciągniętych spod obrusa słomek, traw i kwiatów. Czasami też niektórych, bardziej zamożnych domach pisano kartki z dowcipnymi wierszykami dla dziewcząt i chłopców, które podkładane i znajdowane pod obrusem dawały powód do przepowiedni i wesołości. Kartki często były zastępowane symbolicznymi przedmiotami, np. laleczka uwita z gałąnków znaleziona pod obrusem przez dziewczynę przepowiadała zamążpójście lub nieślubne dziecko - interpretacja była uzależniona od poczucia humoru współbiesiadników.

We wsi Kołodno k. Gródka, w Wilanowie k. Mielnika, a także w okolicach Hajnówki i Drohiczyzna (Ogrodniki, Klekotowo) wszelkie wróżby odbywały się zazwyczaj w wigilię Nowego Roku.

Wieczór przed Nowym Rokiem, powszechnie zwany u nas "sylwestrowym", w języku rosyjskim i ukraińskim nie ma specjalnej nazwy. Natomiast w języku białoruskim funkcjonuje określenie: w'odry ve'ar 'obfity, bogaty wieczór', które wyjaśnia ludową nazwę tego dnia: Bah'aty v'eer występującą we wsiach Kołodno, Nowosiółki, Przechody gm. Gródek oraz w okolicach Supraśla.

Podobną nazwę: Boh'ata vy'ery 'bogatej, obfitej wieczerzy' w pamięci najstarszych mieszkańców zachowało się określenie: H'ohoty. Etymologia tej nazwy, jak też i nazwy: Hohot'ucha znanej i powszechnie używanej jeszcze teraz w okolicach Hajnówki, Czeremchy, Kleszczel, a także we wsi Wilanowo k. Mielnika (niestety, nie będącej już w czynnym użyciu) zawiera się w czasownikach: brus. gagatac', ukr. gogotati, gogotiti, ros. gogotat', pol. gęgać, gęgotać 'wydawać dźwięki naśladujące

gęsi gęgot'. Częściowo też nazwy: H'ohoty, Hohot'ucha objaśnia zwyczaj polegający na tym, że młodzież wychodziła za wieś i krzyczała na cztery strony świata: ho - ho - ho!, a starsi pogadywali: hoh'oczut, Hohot'ucha naczał'as 'wołają ho - ho - ho!, Hohotucha się zaczęła'.

Dzieci, biegając od chaty do chaty, wykrzykiwały raczej niż śpiewały piosenkę, której fragment zachował się do dziś w pamięci starszych ludzi:

*Vasyl'ova m'aty*

*Puł'a hohot'aty - Hohot'uka!*

*A Vas'yl za i'ei*

*Byż'yt z hołovn'ei - Hohot'uka!*

(Czechy Orlańskie k. Hajnówki, zapisane od I. Kowszuk, ur. 1901 r.)

W wielu wsiach Białostoczczyzny wieczór przed Nowym Rokiem był - według ludu - najważniejszą porą do wróżb, zwłaszcza o charakterze matrymonialnym. Nic dziwnego, zbliżał się przecież Karnawał - czas nie tylko hucznych zabaw lecz także okres intensywnego zawierania związków małżeńskich. Dziewczęta oczekujące męża, chciały zawczasu poznać swoją przyszłość.

Wieczorami tego dnia zbierały się kilka w jednej izbie i wróżyły. We wróżbach na pierwsze miejsce jako zwierzę wieszczące wysuwał się pies. Dziewczęta przynosiły upieczone własnoręcznie bułeczki z żytniej mąki i przyprowadzały do izby psa. Ta dziewczyna, której bułkę zjadł pies, miała wyjść za mąż jeszcze w tym roku (Kłodno, gm. Gródek). Niektóre dziewczęta wybiegały na dwór i wołały: ho-ho-ho!, po czym nasłuchiwały, z której strony miał nadjechać w niedalekiej przyszłości kawaler (Mętna k. Mielnika). Inne biegly na dwór, podbiegały do płotu i obejmowały go rękoma. Nieparzysta liczba kołków w płocie objętych ramionami dziewczyny wróżyła rychłe zamążpójście, jeszcze w tym roku (Wilanowo k. Mielnika). Dziewczyny liczyły też kołki w płocie otaczającym całe podwórze. Parzysta liczba kołków wróżyła narzeczonego kawalera, - nieparzysta - wdowca bądź rozwodnika (Ogrodniki k. Drohiczyzna). Zdarzało się też, że dziewczyny kradły u sąsiada skałki 'porąbane na opał drewno, polana', brały ich całe naręcze, niosły do siebie, a potem przeliczały. Nieparzysta liczba skałek wróżyła zamążpójście w tym roku (Klebotowo k. Drohiczyzna).

Chłopcy w tym czasie bawili się w przebierańców. We wsiach koło Drohiczyzna (Zajęczniki, Ogrodniki, Klebotowo), a także w Wilanowie koło Mielnika chłopcy chodzili z Herodem. Wszyscy byli cudacznie poprzebierani, śpiewali pod oknami pieśni, tańczyli, dokazywali, a na koniec życzyli gospodyni zdrowia i wszelkiej pomysłności, oczekując w zamian datków w postaci kielbasy, jajek, chleba. Przebierali się też za Cyganów (Wilanowo k. Mielnika).

We wsiach pod Hajnówką bardziej znany był zwyczaj chodzenia z Niedźwiedziem. Jeden z chłopców przebierał się za Niedźwiedzia, wkładając własnoręcznie wykonaną maskę i kozuch wywrócony na lewą stronę, a pozostali tworzyli jego świtę poprzebierani za Policjanta, Śmierć z kosą, Diabła, Anioła, Żydów, Cyganów. Niedźwiedź, prowadzony na łańcuchu, będąc w izbie, chętnie tańczył, dokazywał, obłapywał gospodynię i dziewczęta, a członkowie jego świty wyczyniali w tym

czasie niezauważalnie, różnego rodzaju psoty i figle: rozsypywali popiół na ławie, wsypywali sól do garnków ze strawą itp.

W wielu wsiach Białostoczczyzny znany był zwyczaj sprawiania gospodarzom niespodzianek - niekiedy dość przykrych i kłopotliwych, ale tego wieczoru nie wolno było się gniewać. Głównymi inicjatorami i sprawcami tych psikusów byli zazwyczaj starsi chłopcy - kawalerowie. Zaciągali oni na dachy chałup brony i pługi, zatykali grochowinami kominy. W Klekotowie k.Drohiczyna wyciągali wozy z podwórza, mazali błotem szyby okienne (szczególnie w tych domach, gdzie były panny na wydaniu). Bywało też, że wrzucali do studni kosze wiklinowe lub słomiane, wiadra, cebrzyki (Wilanowo k.Mielnika). Zdejmowali furtki i bramy, odciągając je i porzucając gdzieś dalej ku niezadowoleniu gospodarzy, którzy nazajutrz musieli szukać zguby po całej wsi. Zwyczaj ten we wsiach koło Hajnówki, Czeremchy i Kleszczel przetrwał do dziś.

W okolicach Bielska - jak podaje Z.Gloger - "w wigilię Nowego Roku wraz z nadejściem wieczoru dziewczęta wiejskie przebierały się za Cyganki; jedna z nich nosiła na ręku uwinięte jakoby niemowlę. Chodziły w ten sposób do wszystkich gospodarzy, w każdym domu naśladowały głosem i ruchem zebrzące Cyganki i krzyk niemowlęcia, dla którego niby na odziewek prosiły. Gospodarze pospieszali zaraz do nich z datkiem, gdy bowiem tego nie zrobili, dziewczęta sypały gorczycę na palący się ogień, co sprawiało nieznośny trzask. Z datków tych dziewczyny urządziły sobie później biesiadę".<sup>9</sup>

W pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu obchodzone jest Zesłanie Ducha Świętego. Popularna nazwa tego dnia: Zielone Świątki wywodzi się stąd, iż Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów zgromadzonych w wieczerniku, nastąpiło w żydowskie Zielone Święto, będące Świętem dziękczynienia za żniwa pszeniczne oraz pamiątką nadania Prawa Górze Synaj.<sup>10</sup>

Na Białostoczczyźnie występują następujące gwarowe określenia Zielonych Świątek: Tr'ojca, Tr'uojca, Tr'ojc'a, Tr'uojc'a, Z'elenec', Zelen'ec', Z'elony Sv'atki, S'omucha, Pytydes''atnycia. Formy gwarowe: Tr'ojca, Tr'uojca, Tr'ojc'a, Tr'uojc'a należy łączyć ze wschodniosłowiańskimi nazwami tego święta (por. brus. Trojca, ukr. Trojca, ros. Troica, troicyn den'), mającymi wspólny rdzeń scs. TROICA 'Trójca Święta'. Ludowe określenia: Z'elenec', Zelen'ec' występujące we wsiach koło Hajnówki i Kleszczel, pochodzą prawdopodobnie ze zwyczaju święcenia ziół w tym dniu (por. scs. ZELIE 'wszelkie jadalne lub lecznicze ziele'), natomiast nazwę: Pytydes''atnycia rzadko używaną w niektórych wsiach koło Kleszczel i Czeremchy, wyjaśnia liczba dni, które upłynęły od czasu Zmartwychwstania Pańskiego (por. brus. p/c'dzes/t, ros. p/t'des/t, ukr. p'/tdes/t 'pięćdziesiąt')

Określenie: S'omucha znane we wsiach Kołodno, Nowosiulki, Załuki, Radulin-gm.Gródek, a także w okolicach Supraśla pochodzi prawdopodobnie od liczby tygodni, które upłynęły od czasu Zmartwychwstania Pańskiego (por. brus. s'my, ukr. s'omij 'siódmy'). Można też przypuszczać, że na powstanie nazwy: S'omucha miał wpływ zwyczaj święcenia w tym dniu ziół, a więc wszelkich roślin, mających nasiona (por. scs. s=m/ 'siemię', ros. sem/, ukr. simen]).

Zielone Świątki i związane z nimi obrzędy zamykały cykl wiosenny i sygnalizowały nadejście lata. W obrzędowości ludowej tego święta można odnaleźć fragmenty dawnych zwyczajów słowiańskich o charakterze magiczno - kultowym.

Przykładem na to może być, znany już tylko z opowiadań, stary, ciekawy zwyczaj "chodzenia z królowną"<sup>11</sup> (okolice Tykocina). Polegał on na obchodzeniu granic wioskowych pól przez dziewczęta, spośród których cztery były poprzebierane za marszałków, piąta za królową, a pozostałe tworzyły świętę. Co kilkanaście kroków marszałkowie zatrzymywali się i oddawali niskie pokłony królowie, a towarzyszyło temu nieustające śpiewanie różnych pieśni. Wśród ciągłych pokłonów i stałego śpiewu, obszedłszy granice wioskowych pól, całe grono powracało do wsi. Zwyczaj ten zapewne miał pewien związek z dawnymi pogańskimi zabiegami magicznymi, realizowanymi dla obrony zasiewów przed działaniem złych mocy.

Kiedyś "chodzenie z królową" miało swój dalszy ciąg w gospodzie (karczynie). Królową sadzano pośrodku stołu na poduszce, a jej matka, zwykle można gospodyni, musiała ją "wykupić" wódką. Wówczas przybywała do karczmy młodzież męska, a muzyka, tańce i wesoła biesiada były jakby zakończeniem tego obrzędu.<sup>12</sup>

Przypuszczać należy, iż przejawem tych dawnych tradycji był również zwyczaj "majenia" czyli ozdabiania na te dni zielenią, a zwłaszcza gałęziami lipy, grabu, brzozy i buku domostwa i całego obejścia. We wsiach koło Gródka świątymi brzożami przystrajano też furtkę, a w Zajęcznikach k.Drohiczyna gałęziami lipy, tatarakiem ozdabiano strzechy domów, stodół i chlewów. Na podłodze w izbie rozrzucono tatarak, a także całe jego pęki wtykano za święte obrazy.

Jak podaje Z. Gloger,<sup>13</sup> w niektórych wsiach koło Tykocina i Bielska znany był zwyczaj "wołowego" wesela zwanego inaczej "końskim" weselem. Wół, krowa albo koń był ozdabiany przez chłopów kwiatami, trawami, gałęziami; dawniej robiono nawet kukłę ze szmat i sadowiono ją na grzbiecie zwierzęcia jak jeźdźca. Tak wystrojone zwierzę prowadzili chłopcy przez wieś, a potem do właściciela, który musiał je wykupić datkiem pieniężnym. Prawdopodobnie zwyczaj ten miał pewien związek z dawnymi słowiańskimi obrzędami magicznymi mającymi na celu obronę zwierząt gospodarskich przed działaniem złych mocy.

Najbardziej znanym i rozpowszechnionym zwyczajem było procesjonalne obchodzenie pól przez mieszkańców wsi wraz z księdzem wśród pobożnych śpiewów i ze świętym obrazem, który przywożono z parafialnego kościoła. W obchodzie pól brała udział cała wieś. Ksiądz odprawiał w kościele mszę z udziałem parafian, po czym przyjeżdżał do wsi i wraz z jej mieszkańcami obchodził pola w orszaku procesjonalnym. Na czele pochodu kroczyli mężczyźni z chorągwiami i krzyżem, za nimi dziewczęta niosły obraz, a potem szedł ksiądz w szatach liturgicznych, a na końcu tłum ludzi, śpiewających pieśni religijne. Pochód szedł granicami wioskowych pól, zatrzymując się przy każdym poletku. Ksiądz modlił się, kropił pole święconą wodą i czytał odpowiednie wersety z Ewangelii. Po obejściu granic wsi urządzano przyjęcie dla księdza i dostojniejszych gospodarzy. Przyjęcie to najczęściej odbywało się w polu lub lesie.

Procesjonalne obchodzenie pól Z. Gloger<sup>14</sup> słusznie wiązał z obchodzeniem pól z "królową". Oczywiście, że Kościół dawnemu zwyczajowi pogańskiemu usiłował

nadać charakter chrześcijański poprzez uczestnictwo kapłana w obrzędzie, modły oraz przedmioty liturgiczne.

Procesjonalne obchody pól nie były zwyczajem odosobnionym i właściwym jedynie dla tej daty kalendarzowej. Identyczne obchody odbywały się w różnych miejscowościach także w innych dniach. W większości wsi odbywało się to w Zielone Świątki, ale niektóre wsie, w związku z wybranymi przez nie świętymi patronami miały swe indywidualne terminy, których ściśle przestrzegały np. w dzień św. Stanisława, św. Jerzego, św. Wojciecha, św. Antoniego (Zajęczniki k. Drohiczyna).

We wsi Kołodno procesjonalne obchodzenie pól odbywało się w tzw. *Hradov'u iu sarad'u* "śródę gradową", czyli w dniu, w którym kiedyś, przed laty, wielki grad zniszczył zbiory. Od tego czsu, co rok w śródę odbywały się obchody w intencji ochrony zasiewów przed ponowną klęską.

Przytoczony materiał badawczy świadczy o niezwykłym bogactwie językowym gwar Białostoczczyzny. Ludowe nazwy świąt są jednak coraz rzadziej używane, obrzędy powoli idą w zapomnienie. Ma to ścisły związek ze - wspomnianym już we wstępie - zjawiskiem zanikania gwar wschodniosłowiańskich na obszarze Białostoczczyzny. Dokonuje się ono pod wpływem kilku czynników. Z jednej strony jest to spowodowane upadkiem kultury ludowej i przenikaniem kultury miejskiej na wieś (np. poprzez środki masowego przekazu), z drugiej zaś jest rezultatem silnego wpływu języka polskiego, który w coraz większym stopniu wypiera wschodniosłowiański dialekt wiejski.

### Przypisy

1. Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny (pod red.) St. Glinki, A. Obrębskiej - Jabłońskiej, J. Siatkowskiego, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1980, t. I, str.7.
2. tam że, str.27.
3. E. Smulko<sup>wa</sup>, Słownictwo z zakresu uprawy roli w gwarach wschodniej Białostoczczyzny na tle wschodniosłowiańskim, Wrocław - Warszawa - Kraków 1968, "Monografie Sławistyczne" t. 14.
4. G. Kulikowski, Słownik oblasnego słowieckiego narecja, SPb 1899.
5. Z. Gloger, Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska (w:) Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, str. 215.
6. St. Dworakowski, Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, Białystok 1964, str.35.
7. Z. Gloger, Boże Narodzenie w okolicach Tykocina i Choroszczy (nad Narwią) (w:) Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, str.213.
8. Informatorzy: W. Kuczyńska, ur. 1924 (Mętna), D. Panasiuk, ur. 1909 (Mętna), M. Panasiuk, ur. 1923 (Mętna), M. Zdasiuk, ur. 1910 (Zajęczniki), E. Maksymiuk, ur. 1930 (Zajęczniki), M. Dmitruk, ur. 1924 (Ogrodniki), G. Sulżyk, ur. 1927 (Wilanowo), J. Oniszczuk, ur. 1911 (Klekotowo), D. Mudel, ur. ok. 1899 (Klekotowo), L. Kaźmierczuk, ur. 1912 (Kołodno).
9. Z. Gloger, Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska (w:) Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, str. 220.
10. A. Znosko, Mały słownik wyrazów starocerkiewnosłowiańskich i terminologii cerkiewno - teologicznej, Warszawa 1983.
11. Z. Gloger, Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska (w:) Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, str. 234.
12. St. Dworakowski, Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, Białystok 1964, str. 104.
13. Z. Gloger, Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska (w:) Zygmunt Gloger - badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, str. 235.
14. tamże, str. 234.

# Sławomir Halicki

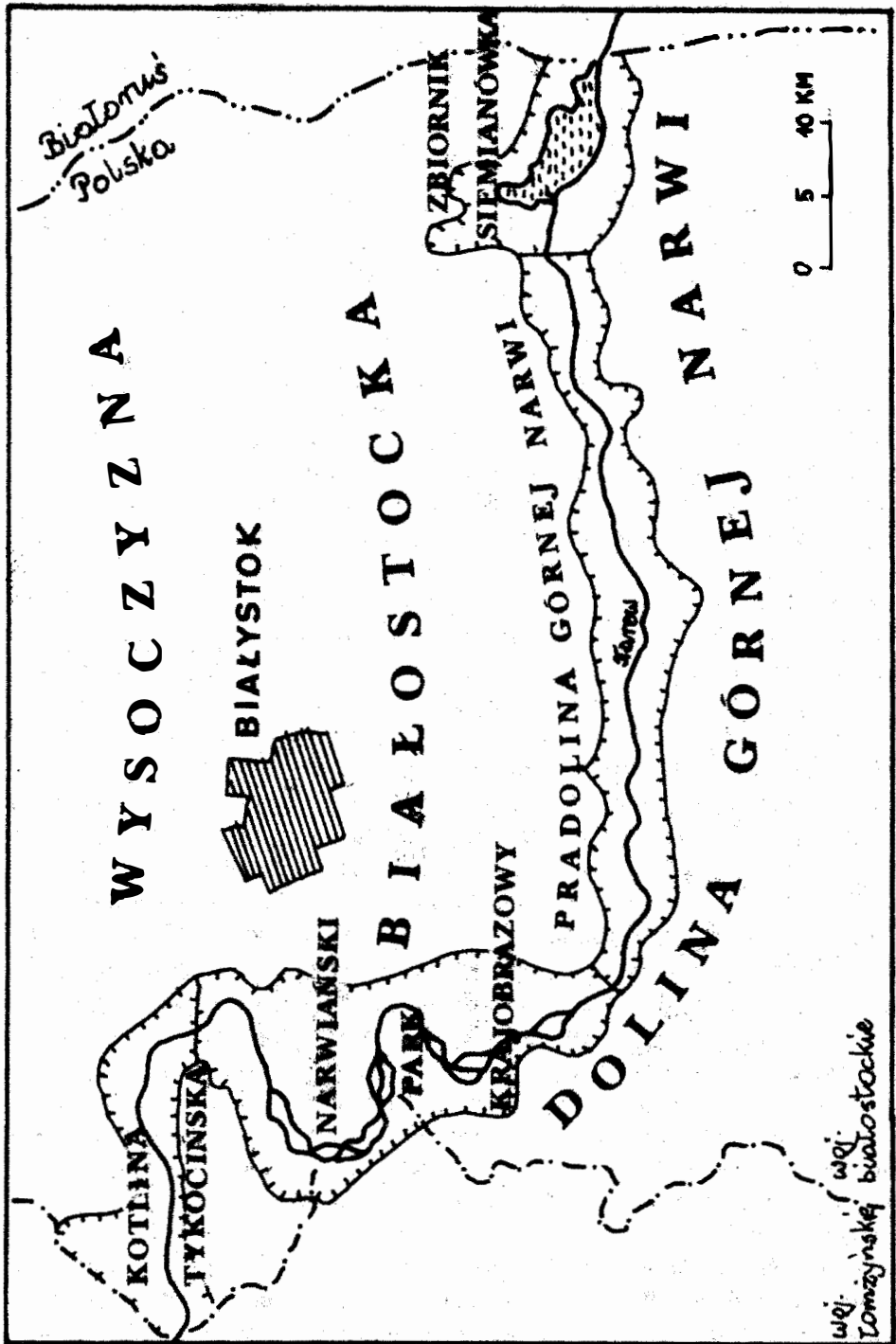
## Region turystyczny "Dolina Górnej Narwi".

Celem opracowania pt. "Region turystyczny Doliny Górnej Narwi" jest przedstawienie głównych uwarunkowań rozwoju turystyki w tym regionie pod kątem ochrony jego walorów turystycznych. Do walorów turystycznych zaliczono: bezcenne środowisko przyrodnicze predystynowane do rozwoju turystyki specjalistycznej oraz walory kulturowe, które tworzą podstawę dla rozwoju turystyki krajoobrazowej. Penetracja turystyczna Doliny Górnej Narwi powinna odbywać się po wyznaczonych szlakach: kajakowych, pieszych oraz samochodowych po drogach przecinających dolinę, czyniąc ją dostępną komunikacyjnie. Istniejące zagospodarowanie turystyczne w postaci ośrodków wypoczynkowych umożliwi rekreację dla około 10 000 osób/rok i powinno być rozwijane jedynie w rejonie Zbiornika Siamianówka. W sąsiedztwie terenów cennych przyrodniczo należy stworzyć sieć pól biwakowych i małych schronisk, a w miejscowościach krajoobrazowych wynajem kwater prywatnych. Umożliwi to zwiększenie ruchu turystycznego o 20 000 osób/rok, mieszczącego się w granicach chłonności naturalnej tego terenu. Gospodarka turystyczna powinna być prowadzona po szczegółowym rozpoznaniu struktury przestrzenno-funkcjonalnej ruchu turystycznego, czego efektem w niniejszym opracowaniu jest regionalizacja turystyczna Doliny Górnej Narwi.

Zasięg przestrzenny pracy obejmuje mezoregion Doliny Górnej Narwi oraz fragment mezoregionu Kotliny Biebrzańskiej wg podziału fizyczno-geograficznego Polski J. Kondrackiego. Pod względem administracyjnym regiony te położone są w granicach województwa białostockiego i częściowo łomżyńskiego. Pokrywają się one z zasięgiem Obszaru Chronionego Krajobrazu Doliny Górnej Narwi oraz Narwiańskiego Parku Krajoobrazowego, utworzonych uchwałami Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku w 1985 i 1986 oraz uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży w 1989 r. Ogólna powierzchnia tego terenu wynosi 67 600 ha.

### 1. Walory środowiska przyrodniczego

Dolina Górnej Narwi powstała w okresie zlodowacenia środkowopolskiego, a dokładnie jego stadiału mławskiego. Lodowiec zatrzymał się wówczas, formując wzgórza morenowe na północ od dzisiejszego przebiegu doliny rzeki na odcinku Jąłówka-Suraż. Na przedpolu lodowca odpływającego z niego wody utworzyły równoleżnikową pradolinę. Następnie w wyniku ocieplenia klimatu i szybkiego cofania się lodowca ku północy, następowała równocześnie akumulacja morenowa na jego przedpolu. Wytapiające się bryły lodu pozostawiły po sobie szerokie baseny wytapi-skowe. Zgromadzona w nich woda doprowadziła z czasem do rozmycia wzgórz i połączenia kilku basenów odcinkami przełomowymi. W ten sposób powstała osobliwa dolina rzeki Narwi na odcinku od Suraza do Tykocina. Jej szerokość waha się od 200m w Suraziu do 2000 m pod Łapami, a w odcinku równoleżnikowym wynosi



Regionalizacja turystyczna Doliny Górnej Narwi. Wg. S. Halickiego.

średnio 500 m. Wysokości względne południowych zboczy są znacznie większe niż północnych, sięgając 40 m ponad dno doliny pod Surażem, Bokinami. Pod Tykocinem rzeka omija wzgórza morenowe od północy (czego skutkiem jest większe nachylenie zboczy północnych), tworząc Kotlinę Tykocińską łączącą się z Kotliną Biebrzańską. Rzeźba terenu determinuje w znacznym stopniu współczesny układ sieci rzecznej w Dolinie Górnej Narwi.

Rzeka Narew jest największym dopływem Wisły o długości 484 km. Osobliwością jej jest to, że posiada dłuższy od siebie dopływ - Bug o długości prawie 300 km. O takiej hierarchii zdecydowała większa ilość wód, które odprowadzała do Wisły Narew, odwadniając zasobne w wodę: Puszcze Białowieską i Knyszyńską, Kotlinę Biebrzańską i Jeziora Mazurskie. Dlatego na Narwi utworzono dwa duże zbiorniki wodne: Zegrzyński - zaopatrujący w wodę aglomerację warszawską i Siemianówka - w górnym biegu rzeki, którego głównym celem powinno być utrzymanie równego przepływu. Przez Dolinę Górnej Narwi rzeka płynie na długości 150 km, przyjmując kolejne dopływy: Rudnik, Narewkę, Olszanekę, Małynkę, Rudnię, Czarną, Łoknicę, Mieńkę, Orlankę, Strablę, Lizę, Grądówkę, Szeroką Strugę, Awisnę, Turościankę, Czapliniankę, Wygonówkę, Kurówkę, Horodniankę. W górnym biegu Narew płynie jednym wyraźnym korytem, silnie meandrującym, wykorzystując szeroką na 500 m pradolinę. Od Suraża rzeka ma kilka koryt tworzących rozlewisko o szerokości do 2000 m. Od Rzędzian aż do ujścia Biebrzy rzeka została uregulowana i zabudowana jazami, przez co straciła znaczenie dla turystyki jako szlak wodny. Powźnym problemem w Dolinie Górnej Narwi jest niedobór wody, a także jej zanieczyszczenie. Woda jest tu podstawowym elementem środowiska warunkującym egzystencję roślinności, ptaków, zwierząt oraz człowieka.

Układ warunków geologiczno - hydrologicznych spowodował występowanie w Dolinie Górnej Narwi różnorodnych typów roślinności. Przeważa roślinność wodna - 12 zespołów i szuwarowa 18 zespołów; głównie na odcinku Suraż - Rzędziany. Ponadto stwierdzono tu występowanie lasów w 4 zespołach, łąk - 4 zespoły, zarośli wierzbowych 2 zespoły i roślinności psamofilnej w 2 zespołach. Głównym składnikiem szaty roślinnej są szuwały porastające gęsto bagna i brzegi rzeki, czyniąc je często niedostępnymi dla człowieka, ale zarazem decydując o ich atrakcyjności. Dużą powierzchnię w dolinie rzeki zajmują łąki użytkowane przez rolników, ale również naturalne, które mają w swym składzie szereg gatunków rzadkich i chronionych zanikających w Polsce na skutek postępujących melioracji. Lasy zajmują niewielkie powierzchnie na zboczach doliny w postaci borów mieszanych i młodników sosnowych oraz w samej dolinie rzeki, tworząc siedliska olsów i łągów. Brzegi rzeki porasta charakterystyczna roślinność wierzbowo - łożowa, a piaszczyste wysepki roślinność psamofilna.

Roślinność i woda w Dolinie Górnej Narwi stwarza idealne warunki do bytowania ptaków i zwierząt. W okresie wiosny i jesieni jest to miejsce odpoczynku i zerowania ponad 180 gatunków ptaków, z których około 150 gatunków zakłada tu gniazda. Do najliczniejszych należą kaczki: krzyżówka, świstun, płaskonos. Liczne populacje osiągają siewkowate: czajka, rycyk, batalion, mewa śmieszka. Mieszane



stada liczą po kilka tysięcy osobników. Z rzadkich gatunków zaobserwowano: ohara, kobczyka, kulika mniejszego, rożeńca, podgorzałkę, wąsatkę.

Z ssaków występuje tu od niedawna łos oraz bóbr budujący charakterystyczne żeremia nad rzeką. Z gatunków łownych można wymienić: sarny, dziki, lisy, borsuki, kuny, piżmaki, zające.

Narew jest rzeką rybną, szczególnie w jej rozlewiskach między Surazem a Rzędzianami. Stwierdzono tu 17 gatunków ryb bardzo cennych dla wędkarzy. Dominują wśród nich: płoć, szczupak, okoń, jaź, lin, karaś, miętus. Po wybudowaniu w górnym odcinku Narwi zbiornika Siemionówka stał się on miejscem występowania cennych gatunków ryb.

Pod względem klimatycznym Dolina Górnej Narwi posiada wiele cech charakterystycznych dla klimatu kontynentalnego. Przejawia się to w rocznej amplitudzie lipca  $+18^{\circ}\text{C}$  i stycznia  $-5^{\circ}\text{C}$ . Opady wynoszą od 500 mm do 600 mm narastając stopniowo w kierunku wschodnim, podobnie jak amplituda roczna i temperatura stycznia. Pokrywa śnieżna zalega tu zwykle od 90 dni na zachodzie do 100 dni na wschodzie. Mikroklimat modyfikowany jest przez układ doliny rzeki nadający kierunek wiatrom, przeważnie zachodnim, oraz przez występowanie wód, co decyduje o wilgotności.

## 2. Walory środowiska kulturowego

Walory kulturowe Doliny Górnej Narwi występują głównie w jednostkach osadniczych leżących w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki. Za najbardziej istotne dla turystyki należy uznać następujące walory: zabytkowe układy przestrzenne, zabytki architektury - pałace i dwory, obiekty sakralne - kościoły, cerkwie, kaplice; pomniki i muzea, folklor przejawiający się w postaci budownictwa ludowego, tradycji i sztuki; obiekty archeologiczne - grodziska, osady obronne.

Wykaz tych obiektów przedstawiam w załączniku I do niniejszego opracowania.

## 3. Dostępność komunikacyjna

Narew stanowiła pierwotnie ważny szlak wodny, wzdłuż którego rozwijało się osadnictwo od epoki kamienia, brązu i żelaza. W okresie średniowiecza rzeka stanowiła naturalną granicę rozdzielającą różne narodowości zamieszkałe nad jej brzegami, gwarantując im przez swoją niedostępność bezpieczeństwo. Po unii polsko-litewskiej powstają pierwsze stałe przeprawy przez Narew z Królestwa Polskiego do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Powstały one w miejscach, gdzie dolina rzeki była zwężona i ufortyfikowana, a więc pod Narwią, Surazem, Waniewem, Choroszczą, Tykocinem. Przebieg głównych traktów komunikacyjnych przez Narew przetrwał aż do XIXw., kiedy to straciły one znaczenie na rzecz nowych szlaków związanych z rozwojem przemysłu a co za tym idzie komunikacji. Nowe drogi połączyły dynamicznie powstające miasto Białystok z centrum kraju, a później południem. Dwie wojny światowe nie spowodowały zakłóceń w przebiegu współczesnych dróg z wyjątkiem zniszczenia mostów na Narwi, które odbudowano, oprócz jednego pod Kruszewem.

Największe znaczenie dla dostępności komunikacyjnej doliny Narwi mają obecnie drogi krajowe: pierwszorzędne i drugorzędne. Droga nr 18 z Białegostoku do Warszawy przecinająca rzekę pod Żóltkami, droga nr 19 z Ogrodnik od granicy Polsko - Litewskiej do Rzeszowa, droga nr 678 z Białegostoku do Wysokiego Mazowieckiego, droga nr 682 z Tolcz do Łap, droga nr 685 z Zabłudowa do Hajnówki, droga nr 687 od rozwidlenia z drogą nr 66 w Puszczy Knyszyńskiej do Nowosad na skraju Puszczy Białowieskiej biegnąca w pobliżu zbiornika Siemionówka oraz droga nr 671 z Sokół przez Tykocin do Korycina. Dojazd do rzeki jest możliwy dzięki komunikacji PKS z Białegostoku w ciągu 15 min do Żółek, 45 min do Tykocina, Łap, 60 min do Plosek, Narwi oraz do najbardziej oddalonego miejsca tzw. Bodnar w ciągu 75 min. Sieć głównych dróg krajowych uzupełniają drogi wojewódzkie przebiegające przez Narew w miejscowościach, do których można dojechać również komunikacją masową tj. Szuszcza, Strabla, Suraż. Ponadto regulacja rzeki poniżej Rzędzian i zabudowa jazami daje możliwość pieszego przekroczenia rzeki po jazach w Rzędzianach, Babinie, Rybakach, Górze i Tykocinie.

Dolinę Górnej Narwi przecinają trzy linie kolejowe. Największe znaczenie dla ruchu turystycznego ma najstarsza droga kolejowa z Warszawy do Petersburga zbudowana w 1863r. Następnie linia kolejowa z Czeremchy do Gołdapi z lat 1873 - 1879 oraz linia z Siedlec do Wołkowyska z 1906r., kończąca bieg osobowy w Siemionówce.

#### 4. Szlaki turystyczne

Udostępnianie walorów turystycznych Doliny Górnej Narwi polega przede wszystkim na wytyczeniu szlaków turystycznych. Prowadzą one przez najbardziej interesujące turystę tereny, gwarantując mu dojazd środkami masowej komunikacji do punktów węzłowych szlaków oraz nocleg i zaopatrzenie w żywność. Prppagowanie określonych typów szlaków narzuca formę turystyki oraz umożliwia skanalizowanie ruchu turystycznego. Na terenie Doliny Górnej Narwi pierwszorzędne znaczenie dla turystyki powinny mieć szlaki: wodne (kajakowe), piesze (dydaktyczne, narciarskie) i motorowe (obwodnice turystyczne).

Szlak Wodny Narwi - 80 km: Bodnary - 0 km, Narew - 20 km, Ploski - 45 km, Doktorce - 60 km, Suraż - 70 km, Uhowo - 80 km. Szlak rozpoczyna się u czoła Zapory Zbiornika Siemionówka i umożliwia zwiedzenie w ciągu 5 dni walorów kulturowych wsi i miasteczek leżących na trasie spływu: drewnianych cerkiewek, skansenu, grodzisk, kościołów i obiektów im towarzyszących.

Szlak Rozlewisk Narwi - 40 km: Uhowo - 0 km, Topilec - 15 km, Waniewo - 25 km, Rzędziany - 40 km. Szlak niezwykle interesujący przyrodniczo, prowadzący przez Narwiański Park Krajobrazowy, rozlewiskami Narwi. Na trasie 3 - dniowego spływu również zabytki Topilca, Waniewa, Sliwna, Kurowa. Ze względu na wybitne walory przyrodnicze i utrwaloną orientację zwiedzanie powinno odbywać się z przewodnikiem i w małych grupach.

Szlak Zbiornika Siemionówka - 20 km: Bondary - 0 km, Buchary - 3 km, Cisówka - 10 km, Siemionówka - 14 km, Stary Dwór - 17 km, Bondary - 20 km. Szlak jednodniowy prowadzący dookoła zbiornika o przeznaczeniu rekreacyjnym.

Szlak pieszy im. Z. Glogera - 44 km, znaki zielone: Nowosiółki - 0 km, Choroszcz - 3 km, Pańki - 12 km, Rzędziany - 15 km, Saniaki - 20 km, Tykocin - 25 km, Stelnachowo - 35 km, Jeżewo Stare - 44 km. Szlak poświęcony pamięci wybitnego badacza ziem nadnarwiańskich, po którym zachowały się liczne pamiątki. Na trasie szlaku zabytki Choroszczy i Tykocina oraz egzotyczny przyrodniczo odcinek przez bagna i jaz w Rzędzianach.

Szlak pieszy im. Wł. Puchalskiego - 30 km, znaki czerwone: Łapy - 0 km, Płonka Kościelna - 5 km, Łupianka Stara - 10 km, Kowalewszczyzna - 15 km, Waniewo - 20 km, Kurowo - 25 km, Jeżewo - 30 km. Szlak poświęcony pamięci wybitnego przyrodnika, propagatora walorów doliny Narwi. Prowadzi przez wsie osadnictwa mazowieckiego oraz zabytki sakralne Płonki i Waniewa. Przebieg obok siedziby NPK w zabytkowym zespole parkowo - pałacowym Kurowo.

Szlak Nadnarwiański, pieszy - 30 km, znaki żółte: Białystok - 0 km, Trypucie - 10 km, Topilec - 15 km, Siwno - 22 km, Kruszewo - 27 km, Pańki - 30 km. Szlak łączy miasto bezpośrednio z doliną rzeki, prowadząc w połowie jej skrajem. Po drodze również zabytki sakralne oraz założenie parkowe w Śliwnie.

Szlak Kolejarzy, pieszy - 25 km, znaki zielone: Łapy Osse - 0 km, Grochy - 5 km, Pietkowo - 10 km, Suraż - 25 km. Szlak łączy osiedle kolejowe z ośrodkiem wypoczynkowym. Po drodze kurhan, cenny park oraz zabytki Pietkowa i Suraża. Szlak prowadzi w większości przez tereny leśne i łąkowe o walorach rekreacyjnych, dookoła dużego kompleksu stawów.

Szlak Włókniarzy, pieszy - 60 km, znaki niebieskie: Fasty - 0 km, Choroszcz - 10 km, Kościuki - 15 km, Niewodnica - 25 km, Dobrowoda - 35 km, Suraż - 45 km, Zawyki - 53 km, Strabla - 60 km. Szlak łączy zakład przemysłowy z ośrodkiem wypoczynkowym, prowadząc częściowo przez NPK. Po drodze zabytki Choroszczy i Suraża oraz Bąbia Góra i cmentarzyska średniowieczne.

Szlak im. Ł. Górnickiego, pieszy, projektowany o długości 30 km.

Tykocin - 0 km, Góra - 5 km, Pogorzałki - 15 km, Krynice - 20 km, Wasilków - 30 km. Szlak poświęcony pamięci Starosty Tykocińskiego w Wasilkowskiego, wybitnego humanisty. Po drodze do zwiedzania zabytki Tykocina oraz Wasilkowa, folklor. Szlak łączy Kotlinę Tykocińską z Puszcza Knyszyńską.

Szlak Chwały Oręża Polskiego, pieszy, do odnowienia, 30 km: Tykocin - 0 km, Krosno - 10 km, Strękowa Góra - 20 km, Wizna - 30 km. Szlak nawiązujący do wydarzeń wojennych od "potopu szwedzkiego" do drugiej wojny światowej. Po drodze zabytki Tykocina i Wizny, fortyfikacje oraz osobliwości przyrodnicze doliny Narwi i Bagien Biebrzańskich.

Obwodnica Turystyczna NPK - 100 km: Białystok - 0 km, Żółtki - 10 km, Jeżewo - 25 km, Kurowo - 30 km, Waniewo - 35 km, Łupianka Stara - 40 km, Łapy - 50 km, Suraż - 60 km, Baciuty - 75 km, Choroszcz - 90 km, Białystok - 100 km. Szlak przeznaczony dla zmotoryzowanych, prowadzący drogami dookoła NPK. Z okien pojazdów można zaobserwować dolinę Narwi, a także zatrzymać się w celu zwiedzenia zabytków Choroszczy, siedziby NPK w Kurowie, kościołów w Waniewie, Płonce, Łapach i Surażu - wraz z muzeum i grodziskiem.

Z Puszczy Knyszyńskiej do Puszczy Białowieskiej - 200 km: Białystok - 0 km, Królowy Most - 20 km, Gródek - 35 km, Michałowo - 55 km, Bondary - 75 km, Hajnówka - 100 km, Białowieża - 120 km, Hajnówka - 140 km, Narew - 160 km, Zabłudów - 180 km, Białystok - 200 km. Trasa umożliwiająca odwiedzenie dwóch dużych kompleksów leśnych, przecinająca dwukrotnie dolinę Narwi w pobliżu Zbiornika Siemionówka. Po drodze zabytki Królowego Mostu, Gródka, Hajnówki, Białowieży, Narwi, Zabłudowa.

## 5. Ruch turystyczny

Najbardziej powszechną formą turystyki w Dolinie Górnej Narwi jest dotychczas turystyka wypoczynkowa. Ma ona miejsce głównie na terenie ośrodków wypoczynkowych wybudowanych w latach 70-tych. Proponują one wypoczywającym 2-3 tygodniowe wczasy w okresie letnim oraz wypoczynek sobotnio-niedzielny w ciągu roku. Obiekty te wykorzystane są przez średnio 100 dni w roku, co przy pojemności łącznej około 1000 miejsc, daje w sumie blisko 100 000 osobo-noclegów rocznie.

Coraz większego znaczenia nabiera w Dolinie Górnej Narwi turystyka krajoznawcza. Opiera się ona przede wszystkim na walorach kulturowych występujących w większych miejscowościach nad Narwią. Turyści zwiedzają je, podróżując autokarami lub pieszo po oznakowanych szlakach. Na podstawie obliczeń frekwencji zwiedzających muzea w Tykocinie, Choroszcy i Surażu, szacuje się ruch krajoznawczy na około 10 000 rocznie.

Preferowaną formą turystyki w Dolinie Górnej Narwi powinna być turystyka specjalistyczna. Występują tu cenne walory środowiska przyrodniczego w postaci świata zwierząt, ptaków, ryb. Stwarza to możliwości obserwacji ich życia, a także odłowu. Narew stanowi również interesujący szlak wodny, po którym można poruszać się łodzią lub kajakiem. Turystyka specjalistyczna jest bardzo trudna do zarejestrowania ze względu na indywidualne zainteresowania turystów wypoczywających w rozproszeniu. Na podstawie zebranych informacji w biurze turystycznym "Bird Service", Polskim Związku Łowieckim i Polskim Związku Wędkarskim, można przyjąć liczbę około 3000 osób rocznie.

Ze względu na pochodzenie ruchu turystycznego, turystów przyjeżdżających nad Narew można podzielić na lokalnych, krajowych i zagranicznych. Turyści lokalni pochodzą głównie z Białegostoku i województwa, stanowiąc około 80% ogółu wypoczywających na wczasach. Pozostałą część stanowią turyści krajowi głównie ze Śląska i Warszawy. Zbliżone proporcje zachodzą w przypadku turystyki krajoznawczej. Jeżeli chodzi o turystykę specjalistyczną, to dominują również turyści lokalni uprawiający wędkarstwo i kajakowanie, ale duży procent tj. około 20% stanowią turyści z zagranicy: Niemiec, Francji, Skandynawii i krajów Beneluksu przyjeżdżający w celu obserwacji ptaków oraz naukowych.

Jeżeli chodzi o przewidywany w przyszłości ruch turystyczny, to zakłada się, że nadal dominującą formą wypoczynku pozostaną wczasy pracownicze i rodzinne gwarantujące rekreację, nocleg i wyżywienie. Ruch ten wzrośnie o około 20% po wybudowaniu nowych ośrodków nad Zbiornikiem Siemionówka. Nie przewiduje się wzrostu turystyki krajoznawczej z powodu pogarszającego się stanu walorów kultu-

rowych. Natomiast duże perspektywy stoją przed turystyką specjalistyczną, która po odpowiednim zagospodarowaniu turystycznym może wzrosnąć w ciągu najbliższych kilku lat nawet 2-3 krotnie tj. do prawie 10 000 osób rocznie.

## 6. Regionalizacja turystyczna

Rozpoznanie środowiska przyrodniczego i kulturowego Doliny Górnej Narwi, istniejące zagospodarowanie turystyczne oraz struktura ruchu turystycznego, dają podstawę do wydzielenia mikroregionów. Stanowią one kolejny stopień regionalizacji fizyczno - geograficznej Polski, a prowadzona w nich gospodarka turystyczna powinna służyć ochronie ich środowiska.

Kotlina Tykocińska obejmuje fragment zmeliorowanej doliny Narwi od ujścia Śliny do ujścia Supraśli wraz z kompleksem leśnym Szelałówka. Wybitne walory kulturowe rangi krajowej Tykocina. Optymalny sposób użytkowania turystycznego to turystyka krajoznawcza po oznakowanych szlakach pieszych oraz autokarowa. Konieczne jest doinwestowanie turystyczne w postaci stworzenia bazy noclegowej na 200 miejsc. W celu ochrony ocalałych fragmentów przyrody należy utworzyć dla rezerwaty przyrody. Przywrócić też trzeba Tykocinowi prawa miejskie w celu podniesienia rangi osadzie i przyznaniu większych środków finansowych na ochronę zabytków.

Narwiański Park Krajobrazowy obejmuje naturalny fragment doliny Narwi od Żółtek do Suraza z uregulowanym korytem między Żółtkami a Rzędzianami. Obok cennych walorów przyrodniczych mamy tu walory krajoznawcze rangi krajowej Choroszczy, Kurowa, Suraza. Najwłaściwszy sposób udostępnienia turystycznego - turystyka specjalistyczna na bazie walorów przyrodniczych i krajoznawcza po wyznaczonych szlakach pieszych i obwodnicy dla zmotoryzowanych. Zagospodarowanie turystyczne w postaci małych schronisk - bazą turystyki bagiennej w Waniewie i centrum edukacji ekologicznej w Kurowie. Za najpilniejsze w dziedzinie ochrony walorów turystycznych należy uznać: utworzenie strefy rezerwatowej w dolinie rzeki oraz poprawienie stosunków wodnych na odcinku uregulowanym rzeki, przejęcia przez NPK i przywrócenie do świetności zespołu pałacowo - parkowego w Kurowie, zabezpieczenie zbiorów muzealnych w Surazu i Morusach dla muzeum przyrodniczego NPK.

Pradolina Górnej Narwi obejmuje równoleżnikowy fragment doliny Narwi od Suraza do ujścia Narewki z walorami kulturowymi rangi regionalnej Strabli i Narwi. Ważne jest utrzymanie dotychczasowego użytkowania turystycznego na bazie ośrodków wypoczynkowych oraz pól biwakowych dla kajakarzy. Ochrona walorów turystycznych powinna polegać na poprawie czystości wody w rzece, zabezpieczeniu zabytkowych cerkwi przed włamaniami oraz pełnej restauracji osady przykościelnej w Strabli.

Zbiornik Siemianówka obejmuje najbliższe otoczenie dużego zbiornika wodnego wraz z przylegającymi od północnego-zachodu lasami. Główny walor turystyczny to akwen przyciągający nie tylko turystów, ale i będący środowiskiem życia ryb i ptaków wodnych. Preferowana forma turystyki - wypoczynek przywodny w ośrodkach wczasowych i na polach biwakowych oraz na działkach rekreacyjnych. Poza tym

wędkowanie i kajakowanie. Ochrona walorów turystycznych powinna polegać na utrzymaniu czystości wody w zbiorniku, utworzeniu na jego część rezerwatu przyrody oraz na nadawaniu nowym obiektom formy nie kolidującej z krajobrazem i miejscową tradycyjną architekturą.

## Załącznik Nr 1

### Wykaz obiektów zabytkowych w Dolinie Górnej Narwi.

- \*\*\* TYKOCIN - układ przestrzenny miasta z XV - XVIIIw., grodzisko z XIw., ruiny zamku z XVIw., alumnat z 1648r., synagoga z 1642r. - muzeum, zespół kościoła p.w.Św.Trójcy z lat 1742 - 49, kościół i klasztor pobernardyński z lat 1771 - 91, zabytkowe domy z XVIII - XIXw.,kaplica cmentarna Glogerów, kirkut, pomniki: S.Czarnieckiego z 1762r., Ł.Górnickiego, Orła Białego, dawna rezydencja ekonomiczna, wiatrak.
- \* KROSNO - drewniany kościół wyb. po II wojnie światowej, pomnikowy jałowiec.
- \* SZELAĞÓWKA leśniczówka, resztki zabytkowego parku, rezerwat przyrody.
- \* PIASKI, ŻUKI -drewniane budownictwo ludowe, zespoły folklorystyczne.
- \* MORUSY - drewniane budownictwo ludowe, chata Wł. Puchalskiego pod nr 6.
- \* LIPNICKI - dawna posiadłość i miejsce śmierci Ł. Górnickiego.
- \* JAWORÓWKA - wieś spacyfikowana w 1863r.z rozkazu Murawiewa.
- \* ZŁOTORIA - dawna przeprawa przez Narew, drewniany kościół, plebania z XIXw.
- \* ŻÓŁTKI - komora celna z 1834r., pomnik z 1863 - 1920r.
- \*\*\* CHOROSZCZ - układ przestrzenny miasta z XVI - XVIIIw., założenie pałacowo - parkowe Branickich z lat 1757 - 59, kościół i klasztor podominiński z IIp. XVIIIw., cerkiew z 1877r., kaplica cmentarna z 1864r., kirkut, pomniki powstania styczniowego na południe od miasta, Babia Góra.
- \* RZĘDZIANY - wieś upamiętniona przez H. Sienkiewicza w "Potopie", figura Matki Boskiej z XIX - XXw., drewniane budownictwo ludowe.
- \* JEŻEWO STARE - dawna posiadłość Z. Glogera, pozostałości parku i browaru.
- \*\*\* KUROWO - założenie pałacowo - parkowe z XIXw., siedziba NPK, w pobliżu młyn parowy - nieczynny, zerwany w 1939r. most, fortyfikacja "Koziołek" z 1656r.
- \*\* WANIEWO - dawne miasto Radziwiłłów, układ przestrzenny z XVII - XVIIIw., kościół i dzwonnica z XIXw., figurka Matki Boskiej fundacji Orsettich.
- \* SLIWNO - zabytkowe ławny, ślady grodziska z XVw., ruiny kościoła.
- \* KRUSZEWO - kapliczka z XVIIIw., wiatrak holender, zespół folklorystyczny.
- \* KOŚCIUKI - kaplica z XIXw., pomnikowa sosna i jałowce, legendarna Babia Góra - miejsce kultu Światowida z XIw.
- \* TOPILEC - cerkiew p. w. Św. Mikołaja z 1870r., kaplica cmentarna z 1930r., cmentarz niemiecko - rosyjski z 1915r.
- \* WÓLKA WANIEWSKA - miejsce straceń z okresu II wojny światowej, obelisk.
- \* BACIUTY - kaplica pounicka z XVIIIw., krzyż prawosławny z XIX - XXw.
- \* BOKINY - modernistyczny kościół z 1974r., sztuka ludowa - rzeźba, malarstwo.
- \* DOBROWODA - cmentarz średniowieczny, pozostałości parku i folwarku z XIXw.
- \* BOJARY - cmentarz średniowieczny, wiatrak, pomnikowe glazy i jałowce.
- \* UHOWO - kościół p.w. Św. Wojciecha z pocz. XXw., sztuka ludowa - malarstwo.
- \*\* ŁAPY - kościół p.w. Św. Piotra i Pawła z 1927r., modernistyczny kościół p.w. Św. Krzyża, osiedle kolejarskie z okresu międzywojennego - Łapy Osse.
- \*\* PŁONKA KOŚCIELNA - sanktuarium M. B. Płonkowskiej - obraz z XVIw., kościół z 1905r., kaplica cmentarna z 1883r., droga krzyżowa, cudowne źródło, pomnik z 1983r.
- \*\*\* SURAŻ - układ przestrzenny miasta z XV - XVIw., grodzisko - Góra Królowej Bony, kościół p. w. Bożego Ciała z 1876r. z figurą Chrystusa Nazareńskiego, cmentarze - katolicki, prawosławny, żydowski: pomnik z 1863r., muzeum archeologii.
- \* ZAWYKI - drewniane kaplice, dawniej prawosławne, obecnie rzymsko - katolickie.
- \*\*\* STRABLA - kościół z 1617r., dzwonnica z 1779r., osada przykościelna z XVII - XVIIIw., pałac Starzeńskich, park, drewniany lamus, kuźnia, piwnica romantyczna.
- \* KOZANY - cerkiew p. w. Krzyża Świętego z 1877r., kaplica cmentarna, park z XVIIIw.

- \* RYBOŁY - cerkiew p. w. Św. Piotra i Pawła z XIXw., cmentarna cerkiew p. w. Św. Jerzego z XIXw., kapliczka ze źródłem, budownictwo ludowe z XIX - XXw.
- \* PLOSKI - drewniana cerkiew p. w. Przemienienia Pańskiego z I poł. XIXw.
- \* KOŻLIKI - drewniana cerkiew p. w. Św. Mikołaja z 1798r., budownictwo ludowe.
- \* PUCHELY - drewniana cerkiew p. w. Opieki Matki Boskiej z 1756r.
- \*\* Narew - układ przestrzenny miasta z XVIw. drewniany kościół z 1728r., cerkiew p. w. Podwyższenia Krzyża Świętego z II poł. XIXw., odbudowana w 1990r., cerkiew cmentarna z XVw., kaplica p. w. Św. Wincentego z 1848r., grodzisko.
- \* JUSZKOWY GRÓD - cerkiew p. w. Narodzenia N.M.P. z XIXw., cmentarz prawosławny.
- \* BACHURY - drewniana kapliczka prawosławna, sztuka ludowa - gamcarstwo.
- \* STARY DWÓR - pozostałości parku podworskiego z XIXw. nad zalewem.
- \*\* SIEMIANÓWKA - murowana cerkiew p. w. Św. Jerzego z XVIIIw., ośrodek sztuki ludowej - plecionkarstwo, wyrób pieczywa obrzędowego, zalew wodny.

**Ranga krajoznawcza miejscowości:**

\* - lokalna

\*\* - regionalna

\*\*\* - krajowa

## Załącznik Nr 2

### Zagospodarowanie turystyczne Doliny Górnej Narwi.

Typ obiektu	Liczba m. nocl.	Istnieje	Projekt m. nocl.	Liczba
<b>Ośrodki wypoczynkowe</b>	200	Bondary-OC	Bołtryki	100
	100	Rybaki-OWŚ	Stary Dwór	100
	100	Ploski-Łączność	Strabla	50
	100	Ploski-PKS	Niewodnica	50
	100	Ploski-RSW		
	50	Samułki-ZNP		
	100	Doktorce-Narew		
	80	Doktorce-Zacisze		
	100	Doktorce-PKP		
	120	Doktorce-ZHP		
	40	Suraż-PTTK		
	<b>Hotele, Zajazdy</b>	200	Łapy-Cukrownia	Suraż-Gmina
40		Łapy-ZNTK	Narew	40
40		Płoski-Zagłoba		
<b>Schroniska</b>	20	Rohozy	Siemionówka	20
	20	Baciuty	Bachury	20
	20	Turośń K.	Zawyki	20
	20	Topilec	Bołtany	20

<b>Schroniska</b>	20	Choroszcz	Izbiszczce	20
	20	Jeżewo	Kruszewo	20
	20	Złotoria	Kurowo-Młyn	40
	20	Tykocin		
<b>Kwatery prywatne</b>	10	Kurowo	Suraż	40
	50	Waniewo	Uhowo	50
			Tykocin	80
	50	Bołtryki	Mostki	50
	50	Płoski	Budy	50
	50	Doktorce	Bołtryki	50
	50	Suraż	Suszcza	50
<b>Pola biwakowe</b>	50	Uhowo	Puchły	50
	50	Topilec	Koźliki	50
	50	Śliwno	Kaniuki	50
	50	Tykocin	Kożany	50
	50	Żuki	Łyse	50
	50	Kurowo	Łapy	100
	25	Dobrowoda	Bokiny	50
	25	Bojary	Waniewo	50
			Rzędziany	50
<b>Obiekty paraturystyczne</b>	50	Czerewki	Borowskie	50
	50	Uhowo		
	50	Zaczerlany		
<b>Budownictwo letniskowe</b>	100	Niewodnica	Dobrowoda	50
	20	Gajowniki	Tarnopol	200
	100	Łapy		
<b>Liczba miejsc noclegowych</b>	<b>2520</b>		<b>1710</b>	



# biografie

---

## Henryk Majecki

Wawrzyniec Gałaj 1879(?) - 1934

Wawrzyniec Gałaj należy do rzędu lokalnych działaczy PPS. Nazwisko jego nie występuje w publikacjach dotyczących dziejów polskiego ruchu robotniczego okresu międzywojennego. Nie był posłem na Sejm, chociaż kilkakrotnie kandydował na to stanowisko. Nie był członkiem CKW PPS. Na XXI kongresie PPS został powołany na członka Rady Naczelnej PPS. Ale funkcję tę pełnił tylko przez jedną kadencję Rady, do następnego kongresu PPS w 1931 r. Brak jest natomiast informacji o faktycznym udziale W. Gałaja w pracach Rady Naczelnej PPS podanej kadencji. Nie był również publicystą, nie pozostawił po sobie w spuściźnie materiałów o charakterze memorialnym. Stąd nasza wiedza o tym działaczu ogranicza się w zasadzie do lat późniejszych, kiedy dał siebie poznać jako człowiek dojrzały, życiowo ustabilizowany, o ukształtowanych poglądach ideowo - politycznych, o zdobytych uprzednio i udoskonalonych przez praktykę umiejętnościach działacza politycznego - mówcy i organizatora.

Brak jest nawet dokładnej daty urodzenia tego działacza. "Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego"<sup>1</sup> podaje że urodził się około 1870 r. we wsi Hulanka powiat Kutno. O ile miejsce urodzenia nie może być kwestionowane, gdyż brak innych źródeł, to podana data budzi duże wątpliwości. Gdyby ją przyjąć, oznaczało by, że w 1918 r. W. Gałaj był już człowiekiem starszym wiekiem (blisko 50 lat), a w momencie śmierci liczył 64 lat. Tymczasem W. Gałaj w okresie walki o przyłączenie Suwalszczyzny do Polski był człowiekiem w pełni sił fizycznych i umysłowych, niezmiernie aktywnym na wielu płaszczyznach. Dokładna data jego urodzin nie jest znana. Urodził się najprawdopodobniej w 1879 r., choć możliwy jest również 1880 r., jako data urodzenia. Być może był to przełom 1879 i 1880r.

Brak jest w ogóle jakichkolwiek danych o wczesnym okresie życia tego działacza aż do 1918 r. Na arenie politycznej Suwałk pojawił się dopiero w końcu 1918 r. Z różnych informacji wynika, że w Suwałkach znalazł się dopiero podczas okupacji niemieckiej tego miasta. Nie są to pewne informacje. Mogło to nastąpić znacznie wcześniej.<sup>3</sup> W 1918 r. był właścicielem niewielkiego, ale dobrze prosperującego zakładu fryzjerskiego, który prowadził przy pomocy żony Cecylii. Był człowiekiem o ustabilizowanych poglądach politycznych, niepodległościowcem i socjalistą. Poglądy te podzielała również jego żona. Nie wiemy natomiast, gdzie i w jakich okolicznościach zapoznali się Gałajowie z ideologią PPS i gdzie W. Gałaj zadebiutował jako

działacz polityczny. W listopadzie 1918 r. powstało odrodzone państwo polskie, jednakże Suwalszczyzna aż do sierpnia 1919 r. pozostawała pod okupacją niemiecką. Polskie organizacje polityczne walczyły o przyłączenie tego obszaru do Polski, jednakże roszczenia do tego terenu zgłosiło również odrodzone państwo litewskie, a okupacyjne władze niemieckie prowadziły dwuznaczną politykę zmierzającą do przedłużenia swego panowania.

Rzecznikiem interesów politycznych ludności polskiej była powstała w listopadzie 1918 r. Tymczasowa Rada Obywatelska Suwalszczyzny. W jej skład wszedł W. Gałąj jako przedstawiciel suwalskiej organizacji PPS.

Listopad 1918 r. przyniósł również aktywizację ruchu robotniczego. Zaczęły powstawać związki zawodowe różnych branż, a także Klub Robotniczy, który początkowo spełniał rolę powstałej później Rady Związków Zawodowych (klasowych). Istniała również organizacja PPS. W strukturze PPS organizacje południowej części dawnej guberni suwalskiej tworzyły okręg z siedzibą w Suwałkach. Nie jest natomiast pewne, czy w okresie tym istniał Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Uznany przywódcą suwalskiej organizacji PPS był już wówczas W. Gałąj. Ruch robotniczy w Suwałkach był jednak niejednorodny ideowo-politycznie. Linia podziału przebiegała przez organizację PPS, związki branżowe i Klub Robotniczy. Występowały w nim dwa nurty: niepodległościowy, którego rzecznikiem był W. Gałąj oraz rewolucyjny na czele z Wacławem Kanigowskim.

W grudniu 1918 r. niemieckie władze okupacyjne zezwoliły na przeprowadzenie wyborów do Tymczasowej Rady Miejskiej w Suwałkach. Wybory do Rady były przeprowadzane w oparciu o zasady stosowane za czasów carskich, kuriami. Organizacja PPS protestowała przeciwko tym niedemokratycznym zasadom, zdecydowała się jednak wziąć w nich udział. W wyniku wyborów W. Gałąj znalazł się po raz pierwszy w składzie radnych i na stanowisko to powoływany był kolejno we wszystkich następnych wyborach aż do śmierci. W. Gałąj należał do rzędu niezwykle aktywnych radnych. Zgłaszał nowe wnioski, domagał się samorozwiązania Rady ze względu na niedemokratyczny sposób jej powołania i przeprowadzenia nowych wyborów. Stanowisko W. Gałąja popierała miejscowa organizacja PPS, związki zawodowe, Bund, niektórzy członkowie dotychczasowej Rady. W wyniku tych działań Tymczasowa Rada Miejska została rozwiązana, a wybory nowej Rady wyznaczone na 18 lipca 1920 r. Wybory te przyniosły sukces organizacji PPS. Zdobyła ona 7 mandatów na ogólną liczbę 24 radnych.<sup>4</sup>

W przeprowadzonych rok wcześniej wyborach do Sejmu Ustawodawczego suwalska organizacja PPS zgłosiła własną listę kandydatów na radnych. Listę tę otwierało nazwisko W. Gałąja. Padło na nią zaledwie 1 667 głosów - 3,3% głosujących.<sup>5</sup> Okręg bowiem miał charakter rolniczy, klasa robotnicza nieliczna i rozproszona. Sytuacja ta, choć w nieco innych rozmiarach, powtórzyła się w kolejnych wyborach do Sejmu w 1922 i 1928 r.

Na pierwszej sesji nowoutworzonej Rady Miejskiej nastąpił wybór jego Prezydium, a także organu wykonawczego - Magistratu. W. Gałąj powołany został na stanowisko wice-prezesa Rady. Na początku 1921 r. w bliżej nieznanymi okolicznościach, prawdopodobnie powstania nowego układu sił politycznych w łonie

Rady, nastąpiła zmiana w Prezydium Rady oraz Magistratu. W. Gałajowi powierzono wówczas stanowisko wice - prezydenta miasta, a w składzie Magistratu znalazł się również drugi przedstawiciel PPS. Wybór Gałaja na stanowisko wice-prezydenta był wynikiem kompromisu politycznego, bowiem socjaliści (PPS i Bund) dysponowali wówczas zaledwie ośmioma mandatami na ogólną liczbę 24 radnych. W ciągu kadencji do 1927 r. liczba ta zmalała nawet do 6 radnych.<sup>6</sup>

Umocniała się również miejscowa organizacja PPS. Na przełomie 1919 i 1920 r. w Suwałkach powstał Okręgowy Komitet Robotniczy PPS obejmujący swoim zasięgiem działania powiaty: Augustów, Sejny i Suwałki. Przewodniczącym OKR został W. Gałaj. W składzie OKR znalazła się również jego żona Cecylia, której powierzono funkcję skarbnika.<sup>7</sup>

Jednakże sprzeczności wewnętrzne w partii w 1921r. osiągnęły punkt kulminacyjny. Partię opuściła znaczna liczba członków, wśród nich znaleźli się członkowie OKR - Wacław Kanigowski oraz Stanisław Raczkowski. Rozłamowcy znaleźli się w szeregach Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Wpływy tej partii wzrosły w środowisku robotniczym w Suwałkach. Na czele Rady Związków Zawodowych stanął W. Kanigowski. W składzie Rady znaleźli się wyłącznie komuniści, oni też opowiedzieli się na kierownictwo Klubu Robotniczego oraz lokalnej kooperatywy robotniczej. W Suwałkach istniał w owym czasie Komitet Okręgowy KPRP.

W okresie wyborów do Sejmu w 1922 r. obie partie zgłosiły odrębne listy kandydatów na posłów. Podczas wyborów do Sejmu w 1922, 1928 i 1930 r. powiaty: Augustów, Grodno i Suwałki tworzyły okręg wyborczy nr 6. Lista kandydatów na posłów zgłoszona przez PPS, na której znalazło się nazwisko W. Gałaja jako czołowego kandydata zdobyła 2 892 głosy<sup>8</sup> tj. zaledwie 2,8% oddanych głosów ważnych, a więc mniej niż w wyborach w 1919 r. Najwięcej głosów padło w samych Suwałkach - 773, w Grodnie - 737, w Augustowie - 448. Natomiast konkurencyjna lista Związku Proletariatu Miast i Wsi (komuniści) zdobyła 4 425 głosów, a więc prawie dwukrotnie więcej. Jednakże lista ta została unieważniona. W 1922 r. dokonano pierwszych masowych aresztowań komunistów, a w 1925 r. rozbita została całkowicie struktura organizacyjna KPRP na terenie powiatów: Suwałki i Augustów. Większość członków została aresztowana, a Komitet Okręgowy nie został już w ogóle odtworzony. Umocniły się natomiast wpływy PPS. W. Gałaj ponownie przejął w 1923r. kierownictwo Rady ZZ, które piastował już do końca życia. W 1925 r. konferencja okręgowa PPS wybrała go ponownie na przewodniczącego. Komórki PPS istniały już w owym czasie nie tylko w Suwałkach, ale i w Augustowie i Płocicznie, a z przerwami również w Sejnach, Raczkach i Filipowie.

Rosła popularność W. Gałaja. Był on niekwestionowanym przywódcą miejscowej organizacji PPS i związków zawodowych, przemawiał na wszystkich wiecach i akademiach, organizowanych przez partię. Pełnym uznaniem cieszyła się również jego działalność w Radzie Miejskiej i na stanowisku wice-prezydenta. Działalność społeczną łączył z pracą zawodową, jako fryzjer. Zawód fryzjera umożliwiał mu nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z ludźmi, gromadzenie potrzebnych mu informacji o sytuacji w mieście, a także propagowaniu idei socjalizmu. Jako właściciel zakładu swobodnie mógł dysponować swoim czasem i stąd posiadał przewagę nad innymi działaczami PPS w mieście.

W maju 1926 r. W. Gałąj podobnie, jak i cała PPS, poparł zamach stanu J. Piłsudskiego. Jednakże już w roku następnym występował z ostrą krytyką polityki rządu.

We wrześniu 1927 r. w Suwałkach odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Miejskowa organizacja PPS wzięła aktywny udział w kampanii przedwyborczej, zamierzając przejąć ster władzy nad miastem. Na listę PPS padło 2 186 głosów, co dało partii 9 mandatów radnych. Głównym przeciwnikiem PPS był blok wyborczy endecji i chadecji. Zdobył on 1 913 głosów i 7 mandatów radnych.<sup>9</sup> Frakcja radnych PPS mogła liczyć na poparcie 3 radnych (PSL Wyzwolenie oraz demokraci żydowscy). Była to jednak ilość niewystarczająca, aby zdobyć przewagę głosów w Radzie. Ale takiej przewagi nie posiadali przeciwnicy bloku postępowego w Radzie rozbici na dwa skłócone ze sobą bloki: endecko-chadeccki i ortodoksyjno-syjonistyczny. Powstał więc impas. Jednakże kandydatura W. Gałąja na stanowisko prezydenta miasta zgłoszona przez blok postępowy uzyskała poparcie 3 radnych żydowskich, dla których kandydatura socjalisty była bardziej strawna, niż kandydatura nacjonalisty z bloku przeciwnego. Dwaj pozostali radni żydowscy postanowili wstrzymać się od głosu. W ten sposób na Gałąja padło 13 głosów na obecnych na sesji 23 radnych (głos Gałąja nie liczył się). Na 4 członków Magistratu 3 miejsca zajęli radni z bloku postępowego, stanowiska przewodniczącego Miejskiej Rady oraz sekretarza objęli członkowie PPS.<sup>10</sup> Był to sukces miejscowej organizacji PPS, największy w jej dotychczasowej historii, niepowtarzalny.

Z dniem 22 października 1927 r. W. Gałąj objął funkcję prezydenta miasta. Funkcję tę piastował aż do następnych wyborów tj. do 6 kwietnia 1934 r. Prezydentów i burmistrzów miast wybieranych z listy robotniczej popularnie nazywano "czerwonymi". Takim właśnie "czerwonym" prezydentem Suwałk był W. Gałąj, nie jedynym, gdyż abstrahując od sytuacji w całym kraju, funkcje prezydentów z list lewicy w 1927 r. na terenie województwa objęli w Ostrowi Mazowieckiej - Stanisław Leśniewski, zaś w Ostrołęce - Kazimierz Piotrowski. Również pomyślne dla PPS wyniki wyborów były w Białymstoku, Grodnie i Łomży.

Wyniki wyborów umocniły również autorytet W. Gałąja w miejscowej organizacji. W owym czasie zaznaczyły się w niej tendencje sprzeczne z dotychczasową linią partii. W styczniu 1927 r. z ostrą krytyką W. Gałąja wystąpili sympatycy PPS-Lewicy: J. Bogdanowicz, J. Cichucki i inni. Nie uzyskali jednak poparcia ze strony pozostałych członków PPS i nie doszło wówczas do rozłamu.<sup>11</sup>

W lutym 1927 r. przeciwko W. Gałąjowi wystąpiła grupa członków PPS w Augustowie. Wśród nich znalazł się późniejszy burmistrz Augustowa Piotr Halicki. Reprezentowali oni piłsudczykowski skrzydło w partii. Usunięci zostali ze składu Rady Związków Zawodowych w Augustowie i opuścili szeregi PPS.<sup>12</sup>

W 1927 r. zlikwidowany został okręg PPS w Suwałkach. Organizacje PPS w powiatach: Augustów i Suwałki należały odtąd do okręgu białostockiego PPS. Jednakże suwalska organizacja PPS nie delegowała swoich przedstawicieli do składu OKR w Białymstoku, a Komitet Miejskowy PPS w Augustowie nieformalnie uznawał zwierzchnictwo równorzędne w strukturze organizacyjnej partii Komitetu Miejskowego w Suwałkach. Stąd też W. Gałąj uważany był również za przywódcę augustowskiej organizacji PPS, występował jako główny mówca na wiecach, akademiach i zebraniach również w Augustowie.

W wyborach do Sejmu w marcu 1928 r. organizacje PPS w Suwałkach, Augustowie i Grodnie zgłosiły własną listę kandydatów na posłów. Znajdowały się na niej nazwiska lokalnych przywódców partii: suwalskiej - W. Gałaja, grodzieńskiej - ślusarza Stanisława Skowrońskiego, augustowskiej - inżyniera Feliksa Ardziejewskiego. Lista ta traktowana była jako demonstracyjna, nie liczone bowiem na sukces w postaci zdobycia mandatu poselskiego, bo to raczej było niemożliwe w warunkach typowo rolniczego okręgu. Odrzucono możliwość stworzenia bloku wyborczego z innymi ugrupowaniami, zarówno robotniczego - w sojuszu z Bundem i Poalej Syjonu, jak i chłopsko - robotniczego w sojuszu z PSL Wyzwolenie. Spośród kandydatów na posłów z ramienia listy PPS największą aktywność przejawiał W. Gałaj. Wiec W. Gałaja w Grodnie 22 lutego 1928 r. zgromadził 400 osób, 19 lutego 1928 r. w Augustowie - 200 osób. Ponadto W. Gałaj 4 razy występował na wiecach w Suwałkach, raz w Sejnach i Płocicznie.<sup>13</sup>

W wyniku wyborów w 1928 r. lista PPS w okręgu nr 6 uzyskała 10973 głosy (blisko - 9,3% głosów ważnych), w tym w Suwałkach - 2183, w Augustowie - 1102, w Grodnie - 970.<sup>14</sup> Był to niewątpliwie sukces w porównaniu z wyborami w 1922 r. Była to jednak liczba głosów nie wystarczająca do uzyskania mandatu poselskiego.

27 października 1928 r. konferencja PPS w Suwałkach wybrała W. Gałaja delegatem na XXI kongres PPS.<sup>15</sup> W. Gałaj wziął udział w kongresie, występował w dyskusji nad referatem K. Pużaka, poruszając sprawy oświaty, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

W latach następnych W. Gałaj aktywnie występował na wiecach i zebraniach robotniczych, zajmując stanowisko opozycyjne wobec rządu. Na wiecu w Augustowie 2 października 1929 r. wobec 150 zgromadzonych ludzi oświadczył, że marszałek J. Piłsudski "zawiódł pokładane w nim nadzieje klasy robotniczej". Stwierdzenie to powtarzał na wiecu w Suwałkach - 10 grudnia 1929 r. (obecnych 300 osób) oraz na akademiach pierwszomajowych w 1930 r. w Suwałkach i Augustowie. Sprawozdanie wojewody białostockiego stwierdza, że 9 maja 1930 r. spośród kilku mówców "szczególnie Gałaj występował przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu".<sup>16</sup>

W 1930 r. przedterminowo został rozwiązany Sejm i w atmosferze naruszenia podstawowych zasad praworządności miały miejsce tzw. "brzeskie" wybory. Centrolewicowe opozycyjne partie polityczne stworzyły blok wyborczy pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, zwany popularnie Centrolewem.

W okręgu nr 6 podjęto starania zmierzające do opracowania wspólnej listy kandydatów na posłów z ramienia Centrolewu oraz rozpoczęcie wspólnej kampanii wyborczej. Sytuacja polityczna w okręgu ukształtowała się niepomyślnie dla Centrolewu. Chrześcijańska demokracja wpływała w tym okręgu nie przystąpiła do wspólnego bloku, podobnie jak i w całym kraju. PSL Wyzwolenie przeżywało kolejne rozłamy i zanik struktury organizacyjnej. Znaczna część działaczy PSL Piast przystąpiła do obozu rządowego. Realne wpływy polityczne posiadało tylko Stronnictwo Chłopskie i PPS. Podczas dyskusji nad listą kandydatów wystąpiły poważne różnice, spowodowane osobistymi ambicjami lokalnych przywódców poszczególnych partii. Ostatecznie czołowy kandydat PPS W. Gałaj zajął dopiero czwarte miejsce na omawianej liście. Nie satysfakcjonowało to przywódców suwalskiej i grodzieńskiej organizacji

PPS. Konserwatywnie nastawionym działaczom PSL Piast bardziej odpowiadał sojusz z chadecją niż z PPS i Stronnictwem Chłopskim. W wyniku tych różnic opóźniło się opracowanie wspólnej listy kandydatów. Kampania propagandowa Centrolewu rozwijała się opieszale. Organizatorzy Centrolewu zostali zatrzymani przez policję i stąd nastąpiło opóźnienie w złożeniu listy kandydatów na posłów w Okręgowej Komisji Wyborczej. Okręgowa Komisja Wyborcza nie przyjęła listy ze względu na złożenie jej w spóźnionym terminie. W takiej sytuacji sympatycy Centrolewu nie wzięli udziału w wyborach lub też oddali swe głosy na jedyną opozycyjną w tym okręgu listę kandydatów - chadecji.

Sytuacja gospodarcza kraju, a także w mieście kształtowała się niepomyślnie. Panowało wielkie bezrobocie. Odbywały się manifestacje bezrobotnych. "Socjalistyczny" Magistrat Suwałk na czele z W. Gałajem dążył do zmniejszenia rozmiarów bezrobocia, organizując roboty publiczne w mieście. Wymagało to znacznych nakładów pieniężnych. Miasto było zadłużone. Wpływy do kasy miejskiej zmalały, bowiem szereg podatników zbankrutowało lub pozostawało bez pracy. Władze miejskie zdecydowały się na zaciągnięcie nowych pożyczek. Spotkało się to z aprobatą władz wojewódzkich, co nie przeszkodziło po pewnym czasie sformułować pod adresem W. Gałaja oskarżenia "o nierozważną i rozrzućną gospodarkę finansową". W 1932 r. W. Gałaj otrzymał pisemne podziękowanie od Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobocia w Białymstoku "za wykazaną pracę w zwalczaniu skutków bezrobocia". Rok wcześniej wojewoda białostocki przyznał prezydentowi miasta dyplom "za usługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego".<sup>17</sup>

W latach 1932-1934 W. Gałaj na wszystkich wiecach i zebraniach potępiał politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu. Na wiecu pierwszomajowym w Augustowie w 1933 r. W. Gałaj stwierdził, że rząd obecny popierający kartele nie potrafi zwalczyć bezrobocia i powinien ustąpić miejsca robotniczo-włościańskiemu.<sup>18</sup>

Bezkompromisowe stanowisko W. Gałaja, jego autorytet wśród klasy robotniczej Suwałk i Augustowa budziły niepokój władz sanacyjnych. Zdecydowano nie dopuścić do powtórzenia sukcesu socjalistów w wyborach 1927 r. Starano się podważyć autorytet W. Gałaja, oskarżając go o rozrzućną politykę finansową w mieście. Sytuacja polityczna w mieście zaczęła kształtować się niepomyślnie dla organizacji PPS. Bezrobocie przyczyniło się do zmniejszenia liczebności członków PPS i związków zawodowych. Magistrat nie zdołał w pełni zlikwidować skutków bezrobocia, gdyż uzyskane środki finansowe okazały się zbyt małe w stosunku do potrzeb.

31 maja 1934 r. w przededniu wyborów do Rady Miejskiej odbył się wiec. Uczestniczyło w nim 200 osób. Działacze PPS "podnieśli, że socjaliści nie są odpowiedzialni za zaciągnięte przez miasto Suwałki długi i że zaciąganie odbywało się na skutek polecenia władz wyższych oraz że pożyczki mają pokrycie w powiększonym majątku miejskim."<sup>19</sup> Liczono się jednak z możliwością poniesienia klęski w wyborach. Prowadzono mimo wszystko aktywną działalność propagandową na rzecz członków PPS kandydujących do Rady Miejskiej.

Rozmiary klęski w wyborach do Rady Miejskiej w czerwcu 1934 r. były jednak niespodziewanie duże. Lista PPS zdobyła zaledwie 2 mandaty, tracąc 5. W. Gałaj utrzymał posiadany dotąd mandat radnego. Drugi mandat zdobył Władysław Sawicki.<sup>20</sup>

W. Gałaj ustąpił więc ze stanowiska prezydenta miasta. Nie był on jednak odwołany z zajmowanego stanowiska przez władze administracji państwowej i zastąpiony komisarycznym prezydentem, jak podaje to "Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego".<sup>21</sup>

Do końca życia pozostał czynny politycznie. Jeszcze 10 września 1934 r. przemawiał na zebraniu członków i sympatyków PPS zgromadzonych w Suwałkach z okazji Święta Kobiet.<sup>22</sup> Stan zdrowia działacza uległ jednak znacznemu pogorszeniu. Zmarł 26 września 1934 r.

Pogrzeb odbył się 28 września 1934 r. W pogrzebie wzięło udział około 3 tys. osób. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa i bez obrządków religijnych, ponieważ zmarły był bezwyznaniowym. Mowy pogrzebowe wygłosili: Tomasz Kapitułka w imieniu Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, technik budowlany Stanisław Nowicki w imieniu pracowników Magistratu, adwokat Radziukiewicz oraz dr Leon Wajzman w imieniu społeczności żydowskiej.<sup>23</sup>

Nekrologi poświęcone W. Gałajowi zamieściły organy centralne PPS Robotnik<sup>24</sup> i Naprzód<sup>25</sup>. Wspomnienie pośmiertne opublikował "Samorząd Miejski"<sup>26</sup>.

Pamięć o zmarłym przywódcy robotniczym przetrwała w społeczeństwie Suwałk. Dwa lata później, 27 września 1936 r., suwalska organizacja PPS urządziła akademię dla uczczenia zmarłego przywódcy.<sup>27</sup> Jego nazwisko nosi jedna z ulic miasta. W 1982 r. Redakcja suwalskiego pisma "Krajobrazy" ogłosiła konkurs za wybitne osiągnięcia w działalności społeczno-politycznej i dla zwycięzców konkursu ufundowała nagrodę im. Wawrzyńca Gałaja.<sup>28</sup>

## Przypisy

1. Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t.II, Warszawa 1987, KiW, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Robotniczego, s.181.
2. T. Rzepecki, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 r., Poznań 1920, s.100; T. i W. Rzepeccy, Sejm i Senat 1922 - 1927, Poznań 1923, s.141, a także Centralne Archiwum KC PZPR w Warszawie, Akta sądowe. Sprawa W. Gałaja i innych. Sygn. 104/103/24, k.4. W źródłach tych brak jest dokładnej daty urodzenia W. Gałaja. Wskazany jest tylko jego wiek.
3. Wg. innych źródeł W. Gałaj przybył do Suwałk już w 1906 r. Przebój, 1931, nr 5.
4. Dziennik Suwalski, nr 31, 13 lipca 1920, Robotnik, nr 254 z 17 września 1920 r. oraz nr 256 z 19 września 1920 r.
5. Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego, Warszawa 1921, GUS, s.15.
6. Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB), Urząd Wojewódzki w Białymstoku (UWB), sygn.38, k.76.
7. J.J. Milewski, Rozwój organizacyjny i zasięg wpływów Polskiej Partii Socjalistycznej w województwie białostockim w latach 1918 - 1926, w: Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie, Warszawa 1982, PWN, s.75.
8. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 r. Warszawa 1926, GUS, s.20.
9. APB, UWB, sygn.38, k.76.
10. ibidem, sygn.38, k.106; Nowe Życie, nr 119, 16.X.1927.
11. APB, UWB, sygn.36, k.20, 31-33.
12. ibidem.
13. ibidem, sygn.318, k.3, 24, 44, 63, 81, 93, 101.
14. Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniach 4 i 11 marca 1928 r., Warszawa 1930, GUS, s.8.
15. Robotnik, nr 306, 1928.
16. APB, UWB, sygn.50, k.106-107, sygn.53, k.42; sygn.57, k.81.
17. Samorząd Miejski, 1934, nr 20, s.1100-1101.
18. APB, UWB, sygn.73, k.119.
19. ibidem, sygn.76, k.89.

20. Robotnik, 1934, nr 239.
21. Słownik biograficzny..., op. cit. s.182.
22. APB, UWB, sygn.78, k.161.
23. ibidem.
24. Robotnik, 1934, nr 349 i 353.
25. Naprzód, 1934, nr 220.
26. Samorząd Miejski, 1934, nr 20, s.1100-1101.
27. APB, UWB, sygn.91, k.122.
28. Krajobrazy. Tygodnik suwalsko-mazurski, nr 32/100 z 10.X.1982.

## Jerzy Szumski

### Stanisław Chankowski 1928 - 1990

5 września 1990r. zmarł w Warszawie Stanisław Chankowski - historyk i archiwista, długoletni członek Białostockiego Towarzystwa Naukowego, zasłużony m.in. jako badacz regionu północno-wschodniego.

Urodził się 24 października 1928 r. w Warszawie. Pochodził z rodziny inteligentkiej. Ojciec Henryk Bolesław był nauczycielem w Państwowym Gimnazjum im. Roeslerów. Okres okupacji i powstania spędził w Warszawie. Przeżył także exodus ludności cywilnej po stłumieniu powstania warszawskiego. Po powrocie do Warszawy w 1946 r. i ukończeniu szkoły średniej rozpoczął w 1951 r. studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę magisterską *"Czas" wobec powstania styczniowego* napisał pod kierunkiem prof. Stanisława Kieniewicza. Po skończeniu studiów w 1955 r., zatrudnił się jako asystent w Bibliotece Instytutu Historycznego UW. Od 1 grudnia 1956 r. do śmierci pracował w Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

W 1959 r. został uczestnikiem seminarium doktorskiego prof. Stefana Kieniewicza, gdzie przygotował rozprawę *Powstanie styczniowe w Augustowskim*. Rozprawa - obroniona w 1967 r. - została wydana drukiem w 1972 r. jako Praca Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 17. Badania nad powstaniem styczniowym w województwie augustowskim zaowocowały ponadto szeregiem artykułów dotyczących tej problematyki. Na łamach *"Rocznika Białostockiego"*, t. IV, 1963 opublikował artykuł *Z dziejów roku 1863 w Łomżyńskim*. W księdze pamiątkowej *"Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin"*, Warszawa 1967, pisał Chankowski o powstańczych planach wyprawy na Litwę w 1863-1864 r., związa-



Stanisław Chankowski



nych m.in. z obszarem Augustowskiego.

*Ludność żydowska w Augustowskiem wobec powstania styczniowego* to temat artykułu ogłoszonego w "Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego", nr 64, 1967. Opublikował następnie dwa artykuły na temat powstania w późniejszym powiecie grajewskim: *Okręg biebrzański w powstaniu styczniowym*, "Przegląd Historyczny", nr 3, 1971 i *Powiat grajewski w powstaniu styczniowym*, "Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego", t. I, Warszawa 1975. Serię artykułów i rozpraw poświęconych problematyce powstania styczniowego w regionie za-

myka opracowanie *Spółceństwo ziem północno-wschodnich wobec powstania styczniowego*, "Powstanie styczniowe 1863-1864". Praca zbiorowa pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990.

Oceniając Jego dorobek w dziedzinie badań regionalnych trzeba się zgodzić z opinią Wiktorii Śliwowskiej ("Kwartalnik Historyczny", nr 4, 1991), że "Stanisław Chankowski był historykiem regionalnym w najlepszym tego słowa znaczeniu: rozległą wiedzę faktograficzną i znajomość specyfiki terenu łączył z dobrym wyobrażeniem o całości danej problematyki, umiejscawiając trafnie swoje wycinkowe badania na szerokim tle wydarzeń społeczno - politycznych".

Uczestniczył także S. Chankowski w przygotowaniu dwóch tomów z fundamentalnego wydawnictwa źródłowego "Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty", współpracując w tym zakresie ze Stefanem Kieniewiczem: "Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863-1864", Wrocław 1973 i "Dokumenty terenowych władz wojskowych Powstania Styczniowego 1863-1864", Wrocław 1976.



STANISŁAW CHANKOWSKI

## POWSTANIE STYCZNIOWE W AUGUSTOWSKIM

Jako pracownik Archiwum PAN S. Chankowski kierował działem udostępniania, współredagował "Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk" oraz uczestniczył w opracowywaniu dwóch przewodników po jego zasobie. Od 1960 r. na łamach "Kwartalnika Historii Nauki i Techniki" omawiał poszczególne zespoły archiwalne i nabytki Archiwum PAN.

W ostatnim okresie życia zainteresowania S. Chankowskiego skupiły się nad dziejami emigracji polskiej po powstaniu styczniowym. Pracował nad monografią Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu (1869-1927). Zgromadził obszerny materiał źródłowy pochodzący głównie z zagranicznych archiwów i bibliotek (m.in. Biblioteka Polska w Paryżu i archiwa szwajcarskie). W momencie śmierci miał napisaną większość książki. Szczegółowsze studia na temat Muzeum w Rapperswilu publikował m.in. w "Przeglądzie Historycznym", w "Studiach i materiałach z dziejów nauki polskiej" oraz w księdze pamiątkowej "Losy Polaków w XIX-XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin", Warszawa 1987.

Stanisław Chankowski dobrze zasłużył się nauce polskiej i naszemu regionowi.

## Józef Maroszek, Waldemar Wilczewski Konserwacja obrazów z kościoła w Turośni.

Od 1991 r. trwają prace remontowe i konserwatorskie w zabytkowym kościele w Turośni a ich szeroko zakrojony program i nieoczekiwane efekty naukowo-badawcze powodują, że koniecznym jest przedstawienie ich szerszemu gronu specjalistów. Niestrudzenie prace te prowadzi przy dużym zaangażowaniu parafian ksiądz proboszcz Eugeniusz Bida. O rewelacyjnym odkryciu, dokonanym w ich toku - odnalezieniu ogromnej renesansowej tablicy epitafijnej Przeclawa Irzykowicza pisaliśmy już w nr 3/27 *Białostoczczyzny* z 1992 r.

Pierwotny kościół zbudował właściciel Turośni Jerzy Raczek. 23 kwietnia 1515 r. w Brańsku wystawił on wraz ze swą żoną Jadwigą i synami - Rafałem i Mikołajem Pawłem dokument erekcyjny dla parafii w Turośni. Kościół ówczesny nosił wezwania Trzech Króli, Św. Anny i 10 Tysięcy Żołnierzy. Pleban otrzymał dziesięcinę z dworu i folwarku Jerzego Raczki, dwóch wsi zwanych Turośń, Iwanówki, Dobrowody i Juraszek. Dziedzic dał mu ponadto uposażenie ziemskie w postaci: 4 wymierzonych włók ziemi w Turośni, gdzie ulokowana została plebania i kościół pomiędzy rzeczką Turośń a drogą wiodącą do Suraza, naprzeciw nich 2 inne włoki oraz nabytej przez Raczkę ziemi zwanej Carkowszczyzna vel Charki vel Hruszka<sup>1</sup>.

Kolejna świątynia spłonęła w 1638 r. Jeden z plebanów turośnieńskich pisał: *Metryki do roku 1638 zaginęły w czasie pożaru*. Odnośny wpis w nagłówku karty księgi metrycznej brzmiał: *Metrica Contrahentum SS. Matrimonium Conscripta per me Adamum Dobrochowski Commendariari Turosnensis Post Conflagrationem Parochiae Anno Domini 1638*. Pierwszy wpis do nowo założonej księgi metryk nosił datę 18 lipca 1638<sup>2</sup>.

Kościół wzniesiony w 1638 r. przetrwał do 1723 r. Miał on 5 ołtarzy - główny Trzech Króli, boczne: Matki Boskiej, Św. Antoniego, Św. Mikołaja i w kaplicy Św. Anny. Na ścianie był zawieszony wielki krzyż. W 1723 r. Jan Zaleski chorąży nurski, starosta suraski zbudował kolejny drewniany kościół pw. Św. Trójcy. W wielkim ołtarzu zawieszono obraz Św. Trójcy, który przetrwał do dzisiaj i w stanie zupełnego zniszczenia oczekuje zabiegów konserwatorskich.

Obecna świątynia była zbudowana w latach 1778-1783 i w tym ostatnim roku poświęcona. Fundatorem był inny właściciel Turośni - Wiktor Zaleski starosta borecki<sup>3</sup>. W tym czasie powstała nawa kościoła, jednoprzestrzenna, z zaokrąglonymi narożnikami, nakryta sklepieniem zwierciadlanym. Walory architektoniczne wnętrza kościel-

nego odsłoniła dopiero bieżąco prowadzona renowacja. Szczególną wartość posiada dekoracyjny gzyms koronujący, poprowadzony pod sklepieniem nawy, uczytelniony poprzez zdjęcie tynków i oczyszczenie oraz nową pobiałę. Obserwacja układu wnętrza nasuwa przypuszczenie, że prezbiterium kościoła jest być może wcześniejsze, gdyż sklepienie krzyżowe stanowiące jego nakrycie jest formą anachroniczną i nie pasującą do architektury 2 poł. XVIII w. Z czasu fundacji Wiktora Zaleskiego pochodzą 2 ołtarze boczne ustawione ukośnie. W zwieńczeniach ołtarzy znajdowały się owalne tonda z przedstawieniami na płótnie: Matki Boskiej z Dzieciątkiem i Św. Michała Archanioła. Oba te obrazy namalowane ok. 1780 r. przetrwały do naszych czasów i zostały poddane renowacji.

W 1882 r. do korpusu nawy głównej dostawiono 2 nawy boczne<sup>4</sup>. Z okazji budowy nowych ołtarzy zakupiono obrazy pędzla Gustawa Heimana (1835-przed 1909)<sup>5</sup> - "Matka Boska ze Św. Anną" i "Św. Anna nauczająca małą Maryję".

Prace konserwatorskie obrazów z Turośni prowadzą artyści malarze konserwatorzy Władysława Kamińska Tiunin i Konstanty Tiunin. Do najcenniejszych zabytków poddawanych restauracji należą obrazy ze zwieńczeń ołtarzy bocznych. Obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem namalowany został na płótnie i naciągnięty na owalne tondo o wymiarach 57 x 70 cm. Konserwatorzy w swej dokumentacji zwracali uwagę, że *jest on bardzo zniszczony, szczególnie na krawędziach - na skutek zawilgocenia i złych warunków w kościele. Werniks rozłożony*. Prace konserwatorskie wymagały zdjęcia z deski, *zdublowania na wosk zapunktowania i zawerniksowania*. Pozostawiono starą deskę, ale wokół niej poprowadzono listwę, dzięki czemu płótno przestało stykać się z deską. Podobnych zabiegów dokonano przy analogicznym obrazie Św. Michała Archanioła.

Trzecim obrazem, który został poddany konserwacji, a według tradycji przekazanej przez nieżyjącego już od wielu lat proboszcza turośniańskiego ks. J. Wolejkę, mającym pochodzić z kościoła drewnianego z 1723 r., jest kopia obrazu Rafaela Santi "Madonna della tondo". Obraz szczególnie w górnych partiach uległ zniszczeniu poddany konserwacji okazał się być kopią wierną w stosunku do florenckiego oryginału. Konserwatorzy zwracają uwagę na jego dużą wartość artystyczną.

Cennymi zabytkami turośniańskiego kościoła są obrazy Gustawa Heimana. Obraz przedstawiający Św. Annę nauczającą małą Maryję (125 x 191 cm) jest *malowany na cienkim, fabrycznie gruntowanym płótnie. Na odwrocie napis białą farbą, która przeszła na stronę licową: 1883 R HEJMAN w WARSZAWIE. Sądząc z niechlujnego wykonania tego napisu, prawdopodobnie, że dokonał tego nie sam autor. Obraz został wykonany farbami olejnymi. Głównie zwraca uwagę bardzo dobry rysunek oraz wykonawstwo precyzyjne twarzy obu świętych. Natomiast pozostałe partie obrazu są potraktowane niedbale (szaty świętych i tło obrazu). Obraz malowany cienką warstwą - bardzo suchy. Dlatego kilkakrotne werniksowanie wsiąkało w bardzo suchą powierzchnię obrazu nie dając należytego efektu. Przyczynił się też do tego i bardzo niedbały grunt. Na obazie nieliczne ubytki farby. Obraz został zapunktowany i kilkakrotnie werniksowany. Obraz nie był dublowany i pozostał na tych samych krosnach. Drugim sygnowanym na odwrocie obrazem G. Heimana jest "Matka Boska i Św. Anna" (100 x 140 cm). W. Kamińska Tiunin zwracała uwagę na fakt, że *technika wyko-**



*Matka Boska i św. Anna.*  
Mal. G. Heiman, stan po konserwacji.



*Św. Anna nauczająca małą Maryję.*  
Mal. G. Heiman, stan po konserwacji.



*Chrystus na krzyżu i św. Franciszek.*  
Stan po konserwacji.



*Matka Boska z dzieciątkiem.*  
Stan po konserwacji.



*Matka Boska z dzieciątkiem.*  
Stan przed rozpoczęciem i po ukończeniu prac konserwatorskich.



*Michał Anioł.*  
Stan przed rozpoczęciem i po ukończeniu prac konserwatorskich.



nia - jak w poprzednim obrazie: precyzja twarzy, ogólny rysunek bardzo poprawny i dość swobodnie potraktowana reszta. W odróżnieniu jednak od poprzedniego przedstawienie wymagało o wiele większych zabiegów renowacyjnych. Płótno zdublowano na wosk i naciągnięto na nowe krosna. Napis na odwrocie został przekalkowany i powtórzony na płótnie dublującym.

Domniemane autorstwo G.Heimana posiada inny obraz z Turośni, także poddawany renowacji. Przedstawia on Chrystusa na Krzyżu i Św. Franciszka (159 x 97 cm). *Obraz na skutek złych warunków w jakich się znajdował uległ dużej deformacji. Krawędzie jego z powodu długiego nawilgocenia uległy pofałdowaniu. Po zdublowaniu na nowe płótno nie można było całkowicie zlikwidować pofałdowań bocznych.*

Innym konserwowanym obrazem, również pochodzącym z XIX w., anonimowego autora jest "Matka Boska z Dzieciątkiem" (175 x 114 cm). W.Kamińska Tiunin pisała: *Obraz olejny na płótnie początkowo prostokątny został później przystosowany do formy ram ołtarza - górne narożniki zawinięto. W czasie przeprowadzonej konserwacji obraz zdublowano na wosk i przybito na nowe krosno prostokątne, przywracając mu dawny kształt<sup>6</sup>.*

W chwili obecnej trwają prace restauracyjne obejmujące ołtarze główny i dwa boczne. Tablica epitafijna Przecława Irzykowicza z 1616 r. została zawieszona na ścianie nawy bocznej.

Z innych cennych zabytków kościoła w Turośni wymienić należy XVIII-wieczną monstrancję z blachy srebrnej trybowanej, z tzw. gorią w kształcie promieni słonecznych oraz puszkę z czaszą wykonaną z orzecha kokosowego pochodzącą z XIX stulecia.

Dbłość o tradycję historyczną podkreślona została przez umieszczenie w prezbiterium ponad drzwiami zakrystii i skarbczyka herbów - Jerzego Raczki - założyciela parafii i Wiktora Zaleskiego fundatora obecnej świątyni.

## Przypisy

1. Kopia dokumentu erekcyjnego sporządzona w 1791 r. na prośbę prepozyta Ignacego Rakowskiego, dziś przechowywana w Archiwum Archidiecezji Białostockiej, w Aktach Archidiacona Białostockiego, w Książce dokumentów oryginalnych kościoła parafialnego turośniańskiego. Szerzej na temat dziejów parafii Turośń zob. W.Kondzior, *Dzieje parafii Turośń Kościelna 1515-1984*, Lublin 1990, (maszynopis).
2. Archiwum Parafii Turośń, *Księga ślubów z lat 1638-1697*, s. 65.
3. Archiwum Parafii Turośń, J.Wołejko, *Monografia parafii Turośń, Turośń 1948*, (rękopis).
4. Archiwum Parafii Turośń, *Inwentarz rzymskokatolickiego kościoła parafialnego w Turośni Kościelnej*, 1963, (rękopis).
5. Szerzej o G.Heimanie zob. *Słownik artystów polskich*, s. 45.
6. Cytowane uwagi pochodzą z Dokumentacji prac konserwatorskich przy obrazach olejnych z kościoła w Turośni Kościelnej autorstwa W.Kamińskiej Tiunin i K.Tiunina, rękopis w Archiwum Parafii Turośń.

# kronika życia naukowego

---

## Leonarda Dacewicz

### Badania językowe i literackie na pograniczu polsko - wschodniosłowiańskim.

Tak najogólniej można określić problematykę konferencji naukowej zorganizowanej przez Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Filii UW w Białymstoku w dniach 23 - 24 września 1992 r.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał Rektor Filii UW prof. dr hab. J. Gajewski.

W konferencji wzięło udział 25 przedstawicieli różnych ośrodków naukowych z kraju i 5 gości zagranicznych.

Obrazy odbywały się w dwóch sekcjach: literaturoznawczej i językoznawczej.

Głównym tematem obrad pierwszej sekcji była "Satyra w literaturach wschodniosłowiańskich". Przedmiotem rozważań była tematyka utworów satyrycznych poczynając od XVII w. do czasów współczesnych, dzieje satyry, rozwój gatunków satyrycznych.

Literaturę białoruską prezentowały referaty K. Lecko (Grodno) "Białoruskaja satyra epochi romantyzma" (Satyra białoruska okresu romantyzmu) i M. Czurak (Warszawa) "Persony satyryczne w folklorze białoruskim".

Satyra ukraińska znalazła odzwierciedlenie w bardzo interesującym wystąpieniu F. Nieuważnego (Warszawa) "Ukraina XVIII w. w krzywym zwierciadle satyry Iwana Kotlarewskiego".

Najwięcej uwagi poświęcono satyrze rosyjskiej, bowiem znalazła się ona w kręgu zainteresowania aż 8 referatów: W. Supy (Białystok) "U źródeł rosyjskiej satyry radzieckiej. 'Defraudanci', Walentyna Katajewa", Z. Ryter (Białystok) "Rosyjska zakazana satyra folklorystyczna (okres po rewolucji)", Z. Zbyrowskiego (Bydgoszcz) "Poemat satyryczny w poezji rosyjskiej", H. Owsiany (Warszawa) "Tragisatyrę sołowiecka", W. Olbrych (Warszawa) "Absurd i totalitaryzm na przykładzie wizji Wieniedikta Jerofiejewa", D. Kułakowskiej "Puszkinia przywołanie na grzech ('Gawr i lado')", H. Smorczeńskiej "Satyra w poezji Teofana Prokopowicza", L. Zwonariowej (Moskwa) "Komieszko v tvorczestwie Simeona

Połockogo" (Komizm w twórczości Symeona Połockiego), A. Baczewskiej "Pierwiastek satyryczny w twórczości Nabokowa".

Badania z zakresu komparatystryki literackiej i folklorystycznej przedstawił: W. Konon (Mińsk) "Grotesknyje formy komieskogo v vostonoslawianskom folklorze" (Groteskowe formy komizmu w folklorze wschodniosłowiańskim), A. Głotow (Zielona Góra) "Elementy satyry i humoru w poezji Polaka (na przykładzie literatury rosyjskiej i ukraińskiej)", B. Krzywobłocka (Warszawa) "Samodzierzawie pod przegierzem polskiej i rosyjskiej satyry przełomu XIX i XX w."

W sekcji językoznawczej problematyka referatów oscylowała wokół tematu "Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie w badaniach etnolingwistycznych".

Referatom z tej sekcji warto poświęcić nieco więcej uwagi, ponieważ w kilku z nich prezentowano wyniki badań językowych dotyczących regionu białostockiego.

Dominowała tematyka onomastyka i dialektyczna.

Przeglądu i analizy krytycznej prac nt. nazw mieszkańców, używanych na terytorium między Bugiem i Narwią, dokonał M. Łesiów (Lublin). Szczególną uwagę zwrócił na gwarowe warianty tych nazw.

Antroponimii regionu białostockiego poświęcone były trzy wystąpienia. M. Kondratiuk (Białystok) przedstawił koncepcję słownika nazwisk mieszkańców regionu białostockiego. Poinformował także o stanie zaawansowania prac nad słownikiem.

Na podstawie historycznych materiałów źródłowych B. Tichoniuk (Zielona Góra) omówił sposoby i rodzaje urzędowej identyfikacji kobiet na Podlasiu w XVI i XVII w.

L. Dacewicz (Białystok) w referacie "Nieoficjalne formy własnych nazw osobowych (na przykładzie miejscowości Mielnik w woj. biało-



stockim)' przedstawiła lokalny mikrosystem nazewnictwa Mielnika, w którego skład wchodziły przezwiska, przydomki, skrócone lub zdeformowane nazwiska, hipokorystyczne postacie imion urzędowych, gwarowe formacje odmęzowskie i odojcowskie.

Z kolei Z. Abramowicz skupiła swoją uwagę na nazewnictwie osobowym mieszkańców Wołpy (miejscowość na terenie Białorusi). Omawiając imiona, nazwiska i przezwiska funkcjonujące w tej miejscowości, podkreśliła obecność elementów antroponimicznych pochodzenia polskiego.

Wyniki swych badań z zakresu toponimii przedstawili J. Nosowicz (Białystok) i M. Dworakowski (Białowieża).

W referacie "Hodonimy jako obiekt badań etnolingwistycznych" J. Nosowicz omówił stan badań poświęconych nazwom ulic, typy semantyczne nazw ulic oraz wpływ przemian politycznych na zmiany nazewnictwa ulic (m.in. na przykładzie Białegostoku).

Przedmiotem zainteresowania M. Dworakowskiego była mikrotoponimia (struktura i semantyka własnych nazw terenowych) Puszczy Białowieskiej. Wywody teoretyczne autor zilustrował bardzo ciekawym materiałem nazewnictwem.

Charakterystyki nazewnictwa występującego w regionie białostockim dopełniły rozważania W. Szerszunowicza (Białystok), który w referacie 'O języku epigrafii nagrobnej' podał przykłady róż-

nojęzycznych epitafiów nagrobnych na cmentarzach w woj. białostockim oraz omówił zmiany, jakie zachodziły w treści i formie tych napisów na przestrzeni czasu.

Kilka wystąpień było poświęconych zagadnieniom z zakresu lektologii. B. Falińska (Białystok) w referacie "Etnolingwistyczne osobliwości terminologii z zakresu tkactwa kresów Polski północno-wschodniej udowodniła na konkretnych przykładach, że badanie nazw regionalnych wymaga dokładnej znajomości przedmiotów, które dane nazwy określają.

Z kolei M. Janicka (Mińsk) zwróciła uwagę na terminologię i jej etnolingwistyczne osobliwości z zakresu hutnictwa szkła (na terenie Białorusi w XVI-XIX w.).

Niektóre święta i obrzędy cyklu wiosennego i letniego w gwarach wschodniosłowiańskich Białostocczyzny były przedmiotem interesującego wystąpienia N. Androsiuk (Białystok).

Reakcje werbalne ludu na zjawisko burzy zostały zaprezentowane w referacie F. Czyżewskiego (Lublin) i M. Sajewicza (Lublin) "Pojęcie ludowego stereotypu językowego w wierzeniach z zakresu zjawisk meteorologicznych (na materiale współczesnym z pogranicza polsko-białorusko-ukraińskiego)". Ponadto autorzy szczegółowo przedstawili metodę badawczą wykorzystaną przy zbieraniu materiału rzeczowego.

W kręgu komparystyki językoznawczej pozostał referat P. Stecko (Grodno) "Derywaty na -

## Włodzimierz Jarmolik

### Konferencja naukowa : " Czynniki integracyjne i konflikty w społeczeństwach nowożytnej Europy (XV-XVII w.) "

W dniach 11 - 12 grudnia 1992 r. odbyła się w Białymstoku historyczna konferencja naukowa poświęcona jakże istotnemu do dziś problemowi: czynnikom integracyjnym i konfliktom w społeczeństwach nowożytnej Europy, zwłaszcza w XV - XVII w. Organizatorami konferencji byli: Komisja do Badań nad Renesansem i Reformacją KNF, Instytut Filozofii i Socjologii PAN oraz Instytut Historii UW - Filia w Białymstoku. Dyrekcja tego ostatniego udostępniła salę na obrady i zadbała o ich sprawną przebieg.

Ogółem w trakcie dwudniowej sesji wygło-

szono 15 referatów i komunikatów. Pierwszego dnia wystąpili m. in.: prof. Hanna Zaremska, która mówiła o krakowskich banitach w XIV - XV w., prof. Andrzej Wyrobisz, przedstawiający grupy mniejszościowe w miastach Europy wczesnośredniowiecznej, prof. Ryszard Szczygieł z referatem o konfliktach społecznych w miastach polskich w XVI w. oraz dr Ewa Dubas-Urwanowicz, zastanawiająca się nad rozterkami szlachty koronnej w czasach bezkrólewia w drugiej połowie XVI w., związanymi z wyborem na tron polski cudzoziemca bądź rodaka. Komunikat

poświęcony różnicom w położeniu prawnym mieszkańców miast podlaskich w XV w. przedstawił również dr Włodzimierz Jarmolik.

Drugiego dnia obrad głos zabrali z kolei m.in.: prof. Stanisław Grzybowski, który zastanawiał się nad granicami cywilizacji europejskiej w oczach ludzi XV - XVII w., prof. Hanna Dziechcińska, mówiąca o stroju, geście i obyczaju w XVI i XVII stuleciu, jako elemencie społecznej integracji i dezintegracji oraz prof. Maria Bogucka, kontynuująca (ale tylko ze względu na kolejność wystąpień) temat dotyczący obyczaju jako czynnika integracji w Polsce XVI - XVII w. Dr

Jerzy Urwanowicz wygłosił natomiast komunikat zatytułowany "Dobro publiczne - partykularyzmy - konflikt interesów. Wokół dylematów społeczności szlacheckiej w XVI - XVII w."

Na konferencję naukową, oczywiście poza referentami i zainteresowanymi pracownikami oraz studentami Instytutu Historii F UW, przybyli również znani historycy polscy, głównie z Warszawy. Obecni byli i zabierali głos w dyskusji: prof. Antoni Mączak, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Janusz Tazbir, prof. Andrzej Wyczański, a także prof. Jakub Goldberg z Izraela.

## Anna Jarmolik

### Polszczyzna północno - wschodnia. Znaczenie badań regionalnych dla kultury języka.

W dniach 18-20 grudnia 1992 r. w salach Wydziału Humanistycznego Filii UW (ul. Liniarskiego 4) odbyła się konferencja na temat: "*Polszczyzna północno-wschodnia. Znaczenie badań regionalnych dla kultury języka*". Organizatorami konferencji byli: Towarzystwo Kultury Języka oraz Zakład Polszczyzny Regionalnej Instytutu Filologii Polskiej UW w Białymstoku.

Wykład inauguracyjny wygłosiła prof. Barbara Bartnicka (Warszawa) na temat: "*Słownictwo rzadkie i zapomniane z połowy w. XIX (na materiale powieści Henryka Rzewuskiego)*", następnie o trudnościach związanych z pracą nad słownikiem regionalizmów północno-wschodnio-polskich mówiła prof. Barbara Falińska (Białystok). Pierwszy dzień obrad zakończył referat zespołowy seminarium magisterskiego prowadzonego przez prof. B. Falińską. Studenci IV i V roku filologii polskiej: Małgorzata Turowska i Jan Misiejuk opowiadali o problemach, jakie napotykają podczas badań słownictwa gwarowego Mazowsza, Podlasia i Suwalszczyzny.

Następnego dnia ze swoimi referatami wystąpili: prof. Halina Satkiewicz (Warszawa), która zreferowała znaczenie badań regionalnych dla poradnictwa językowego, dr Bogusław Nowowiejski (Białystok) zastanawiał się nad zapożyczeniami niemieckimi w prasie polskiej XIX w. na przykładzie "ober" w różnych funkcjach, doc. dr hab. Irena Maryniakowa (Warszawa) mówiła o synchroniczno-diachronicznych badaniach gwarowych, na przykładach z dzieł J.K. Kluka i gwar okolic Ciechanowca, dr Henry-

ka Sędziakowa (Łomża) przedstawiła czasowniki mówienia w gwarze łomżyńskiej, dr Mieczysław Kęś (Kraków) scharakteryzował interferencję leksykalną w gwarach, mgr Stanisław Cygan (Kielce) omówił socjologiczne uwarunkowania procesu kształtowania się normy językowej, dr Grażyna Habrajska (Łódź) zaprezentowała rzeczowniki zbiorowe w materiałach do Atlasu gwar polskich, zaś mgr Irena Szczepankowska (Białystok) poinformowała o problemach w opisie synchronicznym systemu leksykalnego dialektów ludowych.

Konferencja ta miała charakter warsztatowy, w związku z tym, po wygłoszeniu każdego referatu odbywała się dyskusja nad przedstawionym materiałem oraz trudnością wyboru metodologii badań.

Trzeciego dnia obrad referaty wygłosili: Halina Pelcowa (Lublin): "*Świadomość językowa mieszkańców wsi woj. lubelskiego na przykładzie słownictwa gwarowego*", dr Zygmunt Gałęcki (Lublin): "*Pierwotna granica etniczna i językowa w obrębie południowego Podlasia*", mgr Maria Krasowska (Warszawa): "*Archaizmy i neologizmy w nazewnictwie sprzętów domowych*", mgr Marta Sobocińska (Warszawa): "*Różnicowanie systematyczne nazw odzieży*", dr Jerzy Sierociuk: "*Problem opisu słownictwa gwarowego (rzeczowniki)*", prof. Władysław Kupiszewski (Warszawa): "*Z zagadnień języka "Szyfowych prac" St. Zeromskiego*", mgr Mirosław Dworakowski (Białowieża): "*Z badań nad nazwami własnymi w okolicach Białowieży*", dr Urszula Sokółska (Bia-

łystok): *"Rutenizmy leksykalne w siedemnastowiecznych pamiątkach kresów północno-wschodnich"*, mgr Halina Karaś (Warszawa): *"Kalki semantyczne z języka rosyjskiego w II połowie XIXw. i pocz. XXw. w świetle ówczesnych źródeł poprawnościowych"* oraz mgr Anna Jarmolik (Białystok): *"Nazwy barw w powieściach autobiograficznych Magdaleny z Kossaków Samozwaniec"*.

W sumie odbyło się w ciągu trzech dni pięć posiedzeń, na których wygłoszono łącznie 23

referaty.

Konferencja ta niewątpliwie przypomniła, iż Podlasie jest tym miejscem, gdzie na styku trzech kultur spotykamy się z różnorodnymi, ciekawymi, ale już niestety zanikającymi zjawiskami językowymi, które trzeba jak najszybciej opisać, aby ocalić je i zachować dla następnych pokoleń. Taką szansę stwarza słownik regionalizmów północno-wschodnio-polskich powstający właśnie pod kierunkiem prof. Barbary Falińskiej.

# recenzje

---

**Pogranicze. Studia Społeczne, t.II, Białystok 1992, Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, ss 170.**

Kolejny tom studiów społecznych "Pogranicze" zawiera materiały bardzo różnorodne pod względem treści. W t.I redaktor studiów A Sadowski określił pojęcie pogranicza i sądzić należało, że tematyka pisma dotyczyć będzie problematyki pogranicza, a ściślej Białostoczczyzny. Tymczasem tak w t.I, jak i II, znaczna część materiałów odbiega od koncepcji pisma.

Tom otwiera obszerny artykuł A. Sadowskiego p.t. "Skład wyznaniowy i narodowościowy mieszkańców północno - wschodniej Polski". Pod pojęciem: północno - wschodnia Polska autor rozumie obszar ekologiczny, określane często w publicystyce nazwą: "Zielone Płuca Polski". W artykule zebrane są dość interesujące materiały statystyczne dotyczące tematu. Jednakże omawiany przez autora obszar obejmuje tereny bardzo różnorodne, co do przeszłości i składu narodowościowego ludności. Połączenie ich jest sztuczne. Ponadto zaliczenie ich w całości do obszarów pogranicznych jest błędne. Pod pojęciem pogranicza rozumiemy obszar przejściowy między dwoma regionami czy krajami. Takim obszarem jest niewątpliwie województwo białostockie, wschodnia część Suwalszczyzny, ale w żadnym wypadku nie jest nim obszar historycznego Mazowsza (województwo łomżyńskie i ostrołęckie) oraz dawne Prusy Wschodnie.

**Ks. Grzegorz Sosna, Bibliografia parafii prawosławnych na Białostoczczyźnie. Część demograficzna. Chrzty, śluby i zgony. Ryboły 1992, ss 160.**

Na półkach księgarskich pojawiła się nowa publikacja znanego badacza dziejów prawosławia na Białostoczczyźnie, ks. G. Sosny. Wbrew tytułowi nie jest to opracowanie bibliograficzne, pod

artykuł J. Wasiluka p.t. "Szkolnictwo litewskie w II Rzeczypospolitej" w zasadzie nic nowego nie wnosi w stosunku do monografii Bronisława Makowskiego p.t. "Litwini w Polsce 1920-1939" (Warszawa 1986, PWN). Autor artykułu nawet nie wspomina, że taka monografia istnieje.

Artykuł Elżbiety Tamowskiej p.t. "Szkoła białoruska a białoruska świadomość narodowa" oparty jest na materiałach ankietowych.

Kolejny artykuł A. Sadowskiego dotyczy stosunków polsko - białoruskich na Białostoczczyźnie w świetle listów do redakcji lokalnych gazet.

Artykuł T. Popławskiego p.t. "Małe miasto - jego mieszkańcy" stanowi próbę diagnozy stanu świadomości społecznej mieszkańców małych miast makroregionu północno - wschodniego. Są to jednakże rozważania teoretyczne, nie oparte na szerszej bazie źródłowej, choćby w postaci ankiet.

D. Snarska przedstawiła stan badań nad rozwojem lokalnym województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Tom zamyka artykuł B. Cieślińskiej p.t. "Przyczyny i skutki wyjazdów zagranicznych Polaków /w świetle badania ankietowego mieszkańców północno - wschodniej Polski". Praca jest wynikiem analizy 1072 ankiet z 6 miejscowości województwa białostockiego (Michałowo, Mońki, Turośl Kościelna, Tykocin, Supraśl i Narew) oraz 3 - województwa suwalskiego (Rym, Lipsk i Raczki).

**Henryk Majecki**

którym rozumiemy odpowiednio uszeregowany i opisany spis publikacji. Jest to opracowanie statystyczne zawierające dane o chrztach, ślubach i zgonach w poszczególnych parafiach prawosławnych na terenie województwa białostockiego od czasów możliwych do ustalenia (niektóre dane sięgają II połowy XVIII w.) aż do 1991 r. Jest to opracowanie źródłowe oparte na księgach metrykalnych. Opracowanie obejmuje również nieist-

niejące już obecnie parafie prawosławne np. w Brańsku, Hodyszewie, Knyszynie, Surażu. Został zastosowany układ alfabetyczny. Bibliografia zawiera również podstawowe dane o dziejach poszczególnych parafii. Zawarte w opracowaniu

informacje stanowią źródło do badań nad zmianami demograficznymi tej części województwa białostockiego, która jest zamieszkała przez ludność wyznania prawosławnego.

**Henryk Majecki**

### **Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska, t.6, Białystok 1992, ss 160.**

Ośrodek Badań Historii Wojskowej wydał szósty tom Zeszytów Naukowych Muzeum Wojska.

Tom otwierają rozważania Marka Wagnera na temat udziału szlachty podlaskiej w korpusie oficerskim w drugiej połowie XVIIw. nawiązujące do treści referatów wygłoszonych w czasie sympozjum naukowego zorganizowanego przez OBHW w maju 1989 r. w Hołnach Mejera. Artykuł oparty został głównie na analizie rejestrów popisowych, roli regimentowych oraz na innych aktach skarbowo-wojskowych. Zasięg chronologiczny opracowania obejmuje lata 1648 -1696.

W rocznicę Nocy listopadowej Mikołaj I wcielił Order Orła Białego i Świętego Stanisława do orderów cesarskich Imperium Rosyjskiego. Na mocy reskryptu cesarskiego z 17/29 listopada 1831r. Order Orła Białego stał się jednym z wielu rosyjskich orderów i jednocześnie przestał być najważniejszym polskim orderem w Królestwie. Mało znane dzieje Orderu po powstaniu 1830r. omawia Krzysztof Filipow w artykule "Na piersi czarnego orła". Autor analizuje zmiany w wyglądzie i instytucji orderu, a także prezentuje kariery niektórych polskich kawalerów Cesarstwo - Królewskiego Orderu Orła Białego w Cesarstwie Rosyjskim (1832-1917r.).

Działalność Stanisława Bułak - Bałachowicza w latach 1918-1919 przedstawia Oleg Łatyszonek. Tytuł artykułu "Spod czerwonej gwiazdy pod biały krzyż" - to jednocześnie skrót losów dowódcy, który przeszedł ze swoim pułkiem kawalerii Armii Czerwonej na stronę białych. Zdaniem autora Bałachowicz pozostał socjalistą i zwolennikiem samostanowienia narodów, co w końcu doprowadziło do konfliktu z rosyjskimi monarchistami.

Latem 1920r. formalnie niewypowiedziana przez żadną ze stron wojna polsko - sowiecka wkroczyła w decydującą fazę. Genezę, plan i przygotowania lipcowej ofensywy Tuchaczewskiego omówił Tadeusz Radziwiłowicz.

Po podpisaniu zawieszenia broni między Niemcami a Państwami Ententy w 1918r. rozpoczął

się proces powrotu do krajów rodzinnych jeńców wojennych, uchodźców i reemigrantów. Po rozpoczęciu walk polsko - radzieckich i polsko - ukraińskich liczba jeńców wojennych wzrosła w miarę intensyfikacji walk na froncie. Władze polskie przystąpiły do tworzenia odpowiednich instytucji. Na początku listopada 1918r. powstał Państwowy Urząd d/s Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników. Dla jeńców wojennych i osób internowanych utworzono Stacje Rozdzielcze i obozy jenieckie. Takie instytucje powstały też w Białymstoku i Brześciu Litewskim z chwilą przejęcia kontroli nad tymi miastami przez stronę polską w lutym 1919r. Wiele interesujących wiadomości na temat ich działalności podaje Zbigniew Karpus w artykule "Jeńcy i internowani w Białymstoku i Litewskim w latach 1919-1921".

Historyków wojskowości z pewnością zainteresuje kolejny artykuł Zbigniewa Wawra, który tym razem przedstawił problemy związane z formowaniem i organizacją I Dywizji Grenadierów. Jednostka ta powstała w wyniku podpisania 9 września 1939r. polsko - francuskiej umowy o sformowaniu na terytorium Francji polskiej dywizji.

Z historią regionu północno - wschodniego wiąże się artykuł Kazimierza Krajewskiego: "Z działań VIII UBK na Białostoczczyźnie". Wypad oddziału "Jacka" na Litwę Kowieńską i walka na Kozim Rynku 4 VIII 1943r.". Oddział Ryszarda Reiffa ps. "Jacek" był jednym z pięciu wchodzących w skład Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Przypomnieć należy, że UBK - to partyzanckie oddziały Konfederacji Narodu, narodowej organizacji założonej przez Bolesława Piaseckiego ps. "Sablewski". Autor artykułu omawia cele wypadu w głąb Kowieńszczyzny i dalsze losy żołnierzy w Puszczy Augustowskiej.

Barbara Maciukiewicz - Czarnecka zamieściła czwartą część katalogu militariów Polski północno - wschodniej. Tym razem omawia 19 toporów z terenu województwa białostockiego, które przechowywane są w Muzeum Okręgowym w Białymstoku, Muzeum Wojska w Białymstoku i Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

W tomie zamieszczone zostały również materiały źródłowe dotyczące powstania Narodowego Zjednoczenia Wojskowego podane do druku przez Jerzego Kułaka.

Wiele szczegółowych informacji odnośnie narodowych organizacji konspiracyjnych zawiera tekst polemiczny Kazimierza Litwiejko względem zamieszczonego w poprzednim tomie "Zeszytów Naukowych" artykułu J. Kułaka.

### **Andrzej Suchcitz, Generałowie wojny polsko - sowieckiej 1919-1920. Mały Słownik Biograficzny, Białystok 1993, ss 98.**

Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku wydał już w tym roku książkę Andrzeja Suchcitz, Generałowie wojny polsko - sowieckiej 1919-1920. Mały Słownik Biograficzny. Andrzej Suchcitz to absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Londyńskiego, a obecnie jest kierownikiem Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Mimo młodego wieku znany jako autor kilku książek i kilkunastu artykułów o tematyce historyczno - wojskowej lat 1914-1945. Jest członkiem kilku czasopism historycznych oraz członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii. Wchodzi w skład Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, a także jest członkiem korespondentem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie oraz członkiem Rady Studium Polski Podziemnej. Te i inne informacje wydawnictwo zamieściło w swej książce, by przybliżyć osobę autora czytelnikom.

Słownik zawiera 95 haseł - nazwisk czołowych generałów armii polskiej i sowieckiej oraz armii sojuszników z obu stron, którzy odegrali szczególną rolę. Autor informuje czytelników z jakiej armii wywodził się dany generał (jeśli chodzi o generałów polskich, jaką pełnił funkcję i jaką rolę odegrał w wojnie polsko - sowieckiej, co robił po jej zakończeniu i jakie zdobył odznaczenia.

Ponadto Joanna Tomalska pisze o domniemanych obrazach Smuglewicza w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku, a także przypomina sylwetkę Stanisława Biedrzyckiego - zapomnianego malarza. Omówione zostały również kolejne pierścienie pamiątkowe, dwa plakaty z lat 1917-1919 oraz proporzycy Henryka Lipkowskiego z Powstania Listopadowego, wchodzące w skład zbiorów muzealnych.

**Dorota Michaluk**

Celem pracy jest ocalenie od zapomnienia dowódców, którzy dali Polsce pierwszą i jedyną zwycięską wojnę od przeszło 300 lat, a ze strony sowieckiej tych, którzy byli awangardą zbrojnego ramienia rewolucji mającej na celu podporządkowanie Europy Rosji Sowieckiej. Kilka przyczyn złożyło się na to, że generalicja wojny polsko - sowieckiej, trwającej od lutego 1919 do października 1920r. jest na ogół mało znana.

Zadaniem, które stawia sobie autor jest przybliżenie czytelnikom głównych postaci wojny polsko - sowieckiej. Nazwiska ich powinny być powszechnie znane. Wojna polsko - sowiecka była jedną, w której strategia, operacje i taktyka były rezultatem polskiej myśli wojskowej, Wojnę wygrali Polacy - wojskowi od szczybla taktycznego po strategiczny.

Korpus oficerski pochodził z czterech różnych armii z odmiennymi doktrynami, metodami szkolenia, odmienną taktyką i strategią.

Wojna polsko - sowiecka wykazała zalety i wady generalicji pozaborczych armiach, jak również tych pochodzących z legionów - zawodowych amatorów. Ujawniły się wszystkie szkoły wyszkolenia wojskowego, charakter, antagonizmy, różne doktrynalne słabości nie istotne wobec osiągnięcia dokonanego przez młode wojsko.

Książka jest bardzo ciekawa, zawiera wiele interesujących danych z okresu wojny polsko - sowieckiej i nie tylko, na pewno bardzo przydatnych dla historyków wojskowości.

**Barbara Kubiak**

**Zdzisław Gwozdek "Białostocki Okręg ZWZ-AK" (X 1939-I 1945) Tom I Organizacja, referat materiałowy.**

**Biblioteka "Rubieży" Białystok 1993. ss 319. Cena 60 tys. zł.**

Książkę można podzielić na 3 części : część 1. omawia organizację Okręgu i Inspektoratów, część 2. podaje obsadę personalną poszczególnych Inspektoratów, obsadę personalną sztabów podległych obwodów, organizację rejonów i placówek tych obwodów oraz wymienia osoby biorące udział w organizowaniu działalności konspiracyjnej w obwodach, zaś część 3-cią stanowią aneksy do części 2-ej. Aneksy te stanowią wykazy oficerów i podchorążych, stan zorganizowanych kompanii i plutonów pełnych i szkieletowych i ich zestawienia.

Książkę zamyka wykaz występujących w opracowaniu nazwisk i pseudonimów oraz spis rzeczy.

Książkę należy ocenić jako rzetelny materiał źródłowy, po raz pierwszy powszechnie dostępny. Będzie ona stanowić cenną pomoc dla wszystkich osób zajmujących się historią inspektoratów i obwodów naszego okręgu. Jeszcze za wcześnie, a zapewne i później trudno będzie ustosunkować się krytycznie do merytorycznej strony opracowania, jako że z faktami nie dyskutuje się. Coś jednak trzeba będzie zrobić, gdy okaże się, że znane doświadczalnie realia były inne ? Nie będzie to już wina autora.

Przytoczone wyżej i inne jeszcze zalety tej książki, która będzie długo jeszcze cytowana w różnych publikacjach o Armii Krajowej w Okręgu Białystok, nie przesłaniają czytelnikowi pewnych jej braków. Uwagi te podnoszę tylko w przeświadczeniu, że autor zechce je wykorzystać przy wydawaniu następnych, zapowiadanych tomów obejmujących sprawy wywiadu, kontrwywiadu, konspiracyjnego szkolenia wojskowego, dywersji, sabotażu, kwatermistrzostwa, łączności, propagandy i akcji "Burza", na które z niecierpliwością czekamy.

Bodaj najpoważniejszym mankamentem jest niedostateczna przejrzystość opracowania. Przytoczony na wstępie podział na 3 części wynika z treści tekstu, nie został jednak ani w tekście, ani w spisie rzeczy wyartykułowany. Samą część pierwszą dałoby się prawdopodobnie także bardziej jasno tematyzować.

Część 1. opracowania, pochodzi w zasadzie od autora, który omawia temat na przykładzie cytowanych fragmentów dokumentów. Cytaty te autor bierze w zasadzie w cudzysłów. Dla czytelnika często jednak trudno jest szybko zakwalifikować czytany tekst : czy pochodzi on od autora, czy też jest fragmentem dokumentu. Lepszym, czy też dodatkowym, wyróżnikiem tekstu obcego powinna być bądź inna czcionka, bądź też zawężenie całego tekstu obcego na karcie.

Przytaczanie, często kilkakrotnie na jednej stronie, źródeł materiałów, na których autor opierał się, bardzo wzmacnia wiarygodność opracowania i świadczy o jego rzetelności i pracowitości. Byłoby chyba jednak znacznym usprawnieniem dla autora i czytelnika, gdyby używał w tych miejscach powszechnie stosowanych skrótów, umieszczając na wstępie ich wykaz.

Wartość książki zasadza się przede wszystkim na tym, że oparta jest na dokumentach. Aż trudno uwierzyć, że po 50-ciu latach, w których często nawet najbliższe dokumenty świadczące o Armii Krajowej były z premedytacją niszczone przez władze, zachowały się tak znaczące dokumenty. Dlatego też byłoby dobrze, gdyby w książce zamieszczono przynajmniej kilka reprezentatywnych ich fotokopii, co znacznie podniosłoby jej walory.

Skoro numeracja aneksów pochodzi od autora i umieszczana jest w różnych miejscach danej strony, to należało zachować kolejną numerację stron książki, co znacznie ułatwiłoby korzystanie.

W książce jest dużo błędów drobnych, masywnych (zawinił skład komputerowy ?), które nie wypaczają sensu zdania i pozwalają odczytać prawidłowo dane słowo. Błędy te powinny być wyłapano w korekcie. Niektórych błędów nie dało się uniknąć, gdy np. w jednej części opracowania, niedaleko od siebie, ta sama osoba występuje raz jako Sztukowski, innym razem jako Szutkowski. Może jednak przydałaby się jeszcze teraz errata ?

Użyta w tekście czcionka jest trochę za mała. Znamy przyczyny takich oszczędności, a ponadto wiadomo, że młodzi historycy mają przecież dobre oczy...

Okładka książki zaprojektowana przez Waldemara Wilczewskiego jest doskonała w swojej prostocie i podoba się wszystkim.

Gratulacje Wydawnictwu "Rubież" za udany start. Mam przekonanie, że Wydawnictwo to swoim następnym, jeszcze lepszym numerem kwartalnika i kolejną pozycją Biblioteki zdoła-

dzie dalsze uznanie czytelników i umacniać będzie swoją pozycję, wkrótce w coraz większym regionie białostockim, czego szczerze życzę.

**Witold Lewoc**

## NOWE WYDAWNICTWA KARTOGRAFICZNE

**Białystok - plan miasta. Skala 1:17 000.  
Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych.  
Warszawa - Wrocław 1991.**

Już po raz piąty ukazał się nowy plan Białegostoku, wydany przez PPWK, do niedawna monopolistę na tym rynku wydawniczym. Na okładce planu miasta figuruje chyba najbardziej znany jego symbol tj. Pałac Branickich, ale na odwrocie pojawił się Kościół p.w. Św. Rocha, zamiast dotychczasowego "Fragmentu Starego Miasta". Ta zmiana zwiastowałaby "nowe czasy", wszak Kościół p.w. Św. Rocha jest zarazem Pomnikiem Niepodległości, budowanym ze składek społeczeństwa polskiego okresu międzywojennego i jednym z pierwszych kościołów modernistycznych w Europie. Szkoda, że informacje te nie znalazły się w opisie na odwrocie planu, gdzie zamieszczono również herb miasta, w starym wydaniu, tj. bez orła w koronie.

Największym mankamentem planów miast jest to, że się szybko dezaktualizują. Autorzy próbują sobie z tym radzić, przedstawiając wcześniej na planie ulice, które są dopiero budowane lub projektowane. Podobnie jest i w Białymstoku, gdzie od połowy lat 80-tych na planach miasta zaznacza się "Aleję I.J. Paderewskiego", biegnącą równoległe do torów kolejowych z Białegostoku do Lublina. Ulicy tej w rzeczywistości nie ma i szybko nie będzie, gdyż przeszkodą do tej budowy jest z jednej strony brak tunelu pod torami do Warszawy, a z drugiej - teren jednostki wojskowej. Lepszym rozwiązaniem byłoby zaznaczenie jej jako "projektowanej", co zastosowano dla ulic na dwóch nowopowstających osiedlach, na krańcach miasta. Jedno z nich znajduje się w Starosielcach. Powstającym tam ulicom nadano nazwy od pobliskich miejscowości. Dziwi jednak nieco, że ulice Babińska, Czapliska, Dobrzyniewska, Kruszevska i im podobne,

graniczą z ulicami: Kubańska, Litewska, Mongolska, Rumuńska, Wietnamska itp. Drugie osiedle znajduje się na północno-wschodnich krańcach miasta, a zaznaczone tam ulice noszą nazwy pochodzące od nazw rzek. Jest więc: Biebrzańska, Czarnej Hańczy, Nadbużańska, ale i Niemeńska, Dźwińska, Prypecka, Wilejki. Powrotem do normalności jest przywrócenie dawnych brzmień takim ulicom, jak: Suraska, Sukienna, Świętojańska czy Branickiego, Pałacowa, Legionowa. Nowa epoka odbija się na planie Białegostoku również w zmianie nazw ulic, np. "1-go Maja" na J. Piłsudskiego, Agrestowa na Św. Kazimierza itp. W takich przypadkach w spisie ulic powinno umieszczać się również dawną nazwę.

Na najnowszym planie Białegostoku nie znajdziemy budowanych po 1980 r. kościołów rzymsko-katolickich na osiedlach: Nowe Miasto, Dojlidy, Zielone Wzgórze, cerkwi prawosławnej na Wygodzie "Hagia Sophia" i na Słonecznym Stoku pw. Zmartwychwstania Pańskiego. Nie zaznaczono również największej inwestycji miasta tj. oczyszczalni ścieków w Fastach, która jest już zrealizowana w 80%. Zabrakło również dwóch pomników, z 1920r. przy ul. Zwycięstwa i Szosie Północno-Obwodowej. W opisie oraz na planie pominięto znane w mieście kino "Ton", a spośród szkół wyższych Seminarium Duchowne przy ul. Warszawskiej.

W przyszłym wydaniu planu Białegostoku należałoby uzupełnić powyższe uwagi, a także nanieść zaistniałe tymczasem zmiany istotne dla miasta. Dotyczy to m.in. nowej lokalizacji targowiska miejskiego. Ma to duże znaczenie dla przybywających do Białegostoku turystów ze wschodu, którym plan ułatwia znalezienie w mieście taniego noclegu i miejsc stołowania się. Usługi takie na terenie miasta świadczy już kilka hoteli robotniczych, które również można by zaznaczyć na planie. Z obiektów sportowych nale-



żałoby zaznaczyć największą w mieście halę "Włókniarza" przy ul. Antoniukowskiej oraz usunąć nieaktualne nazwy: Stadion Gwardii przy ul. Kawalerskiej i basenu Jagielonii przy ul. Mickiewicza. Ciekawym rozwiązaniem, stosowanym już na niektórych planach miast mogłoby być zróżnicowanie zabudowy Białegostoku. W ten sposób można by przedstawić drewnianą za-

budowę Bojar czy Piasków, nowe osiedla jednorodzinne i wielkoblokowe, północne i południowe centrum przemysłowe miasta. Z terenów zielonych należałoby w szerszym zakresie pokazać dolinę rzeki Białej stanowiącej oś zielonych płuc miasta, w których skład już niebawem wejdą trzy rezerваты przyrody: Antoniuk, Las Zwierzyniecki i Bagno.

**Puszcza Białowieska. Mapa turystyczna. Skala 1:75 000. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych. Warszawa - Wrocław 1991. Wydanie drugie.**

Puszcza Białowieska jest bez wątpienia najbardziej znanym regionem turystycznym o znaczeniu międzynarodowym w Polsce Północno - Wschodniej. Świadczy o tym około stutysięczny - ruch turystyczny w skali roku oraz wydawnictwa o charakterze przewodników i map turystycznych.

Mapa turystyczna Puszczy Białowieskiej w skali 1:75 000 jest efektem pracy magisterskiej Agnieszki Wędrychowskiej, wykonanej pod kierunkiem Wiesława Ostrowskiego. Autorem tekstu jest Janusz B. Faliński. Recenzowana mapa w odróżnieniu od poprzednich wydań obejmuje mniejszy teren, ale za to w dokładniejszej skali. Po raz pierwszy na ogólnodostępnej mapie przedstawiony został Zalew Siemianówka.

Nowością na mapie jest przedstawienie obszaru leśnego Puszczy Białowieskiej wg dominujących gatunków drzew tj. świerka, sosny, dębu i grabu, oraz olszy, brzozy, jesionu, osiki, zakwalifikowanych do czterech kategorii. Piątą kategorię stanowią lasy bez określenia dominującego gatunku drzew - głównie lasy chłopskie oraz poza granicą wschodnią na Białorusi. Użytkano w ten sposób interesujący efekt estetyczny mapy różnicujący jednolity kolor dla lasów

przedstawianych w dotychczasowych mapach. Zaletą takiego rozwiązania jest również ułatwienie orientacji dla turystów poruszających się w trudnym terenie leśnym. Sprzyjają temu także linie oddziałów leśnych z numeracją oraz drogi leśne, posiadające nazwy własne.

Zasadniczą treść mapy stanowią przyrodnicze walory turystyczne, z których słynie Puszcza Białowieska. Należą do nich liczne zabytkowe drzewa, jedno z najokazalszych w kraju, zaznaczone na mapie oddzielnymi sygnaturami dębów, świerków, sosen, jesionów i klonów, brzozy i lip. Zaznaczono również 16 rezerwatów przyrody w tym 3 stanowiące enklawy Białowieskiego Parku Narodowego. W poprzednim wydaniu mapy umknęły one uwadze autorów, jak również strefa ochronna BPN, która na recenzowanej mapie jest w zasadzie strefą ochronną Rezerwatu Ścisłego o niejasnym statusie prawnym. Zapomniano natomiast o granicy Obszaru Chronionego Krajobrazu Puszczy Białowieskiej, który to spełnia faktyczną rolę zewnętrznej otuliny BPN i jego enklaw.

Dosyć ubogo na mapie przedstawione jest zagospodarowanie turystyczne w postaci hoteli i domów wycieczkowych, schronisk młodzieżowych PTSM, pól biwakowych i wiat. Pominięto w ten sposób szereg obiektów turystycznych stanowiących do niedawna zamkniętą bazę turystyczną a obecnie świadczących usługi dla każdego turysty (Starzyna, Rybaki, Gruszki, Białowieża, Bondary ...).

**"Bagna Biebrzańskie". Mapa Przyrodnicza. Skala 1:50 000. Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Białystok 1992.**

Bagna Biebrzańskie to jeden z najcenniejszych obszarów przyrodniczych nie tylko naszego kraju, ale i Europy. Z tego powodu region ten

pozbawiony był do niedawna ogólnodostępnych map co istotnie ograniczyło ruch turystyczny. Na nie lada odwagę zdobyło się Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków z siedzibą w Białowieży, wydając pierwszą mapę tego terenu. Celem powstałego w 1985 r. PTO jest ochrona ptaków ze szczególnym uwzględnieniem ich naturalnych środowisk, a także poznawanie stanu i

śledzenie zmian awifauny Niziny Północnopodlaskiej. Z wynikami swoich obserwacji PTOP postanowiło zapoznać turystów, pokazując miejsca obserwacji, tzn. bytowania ptaków, z dokładnością do oddziału leśnego. Sygnaturkami w kolorze czarnym przedstawiono na mapie 34 gatunki ptaków takich, jak: orlik krzykliwy, łabędź krzykliwy i inne spośród 185 gatunków ptaków występujących w Kotlinie Biebrzańskiej. Ciekawsze gatunki lęgowe zostały opisane na odwrocie mapy z podaniem ich liczebności oraz występowania (w sumie 60 gatunków). Kolorowe ilustracje przedstawiają 24 gatunki ptaków w środowisku ich występowania co znakomicie ułatwia identyfikację danego gatunku jak i interpretację trudnego tekstu. Należałoby zadać pytanie: do kogo adresowana jest mapa przyrodnicza "Bagna Biebrzańskie"? Czy celem jej licznego zespołu autorskiego było propagowanie turystyki przyrodniczej wśród polskiego społeczeństwa, czy też zachęcanie do przyjazdu na Bagna Biebrzańskie turystów zagranicznych. Czemu mają służyć tłumaczenia tekstu oraz legendy mapy na angielski i niemiecki. Mam nadzieję, że twórcy mapy zdawali sobie sprawę z ewentualnych skutków takiej reklamy.

Mapa przyrodnicza "Bagna Biebrzańskie" ukazała się w dwóch arkuszach, prezentujących Basen Środkowy i Basen Południowy Kotliny Biebrzańskiej. Arkusze łączą się ze sobą na styk,

**"Supraśl i okolice". Mapa turystyczno - krajoznawcza. Skala 1 : 20 000. Zarząd Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno - Kartograficzne w Białymstoku. Białystok 1992.**

Mapę wydano nakładem Zarządu Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej z Funduszu Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku i Fundacji "TERRA SANA". Wydrukowana została w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno - Kartograficznym w Białymstoku. Dostatecznie dokładna skala umożliwia urządzenie pieszych wycieczek z Supraśla do okolicznej Puszczy Knyszyńskiej w promieniu 5 km. Turysta poruszając się może po znakowanych przez PTTK szlakach pieszych oraz trasach narciarskich zimą. Nowością są ścieżki dydaktycz-

a nie na zakładkę, co utrudnia korzystanie z mapy na granicy Basenów Środkowego i Południowego. Występuje również brak ciągłości takich elementów mapy, jak: granicy strefy immersyjno - emersyjnej czy drogi krajowej z Klimaszewicy

do drogi krajowej Białystok - Grajewo. W legendzie mapy występują hotele, których, na mapie trudno się dopatrzeć, są za to drogi oznaczone podwójną brązową linią, których sygnatury brak w legendzie. Mimo dużego zróżnicowania roślinności Kotliny Biebrzańskiej i charakterystycznej dla tej krainy strefowości podłużnej i poprzecznej, ten element środowiska dosyć ubogo przedstawia łąki, lasy wilgotne, łąki wilgotne oraz dominujące gatunki drzew. Brak na mapie numeracji wszystkich oddziałów leśnych; w szczególności dotyczy to arkusza Basenu Środkowego. Skala mapy 1:50 000 czyni ją już bardzo szczegółową, natomiast napisy na mapie krain geograficznych, np. Kotliny Biebrzańska czy nazwy miejscowości przejęte są jakby z map ściennych, co sugeruje raczej przeglądowy charakter mapy. Zabrakło na mapie granicy rezerwatu PTOP "Wodniczka" jak również granicy Biebrzańskiego Parku Krajobrazowego. Czy nie słuszniejsze byłoby zaczekać z wydaniem mapy tego terenu do momentu powstania już wkrótce Biebrzańskiego Parku Narodowego, o którego utworzenie zabiegano dziesiątki lat?

ne w dwóch rezerwach przyrody: "Jałówka" i "Krasne", służące do nauki przyrody bezpośrednio w terenie. Zwraca uwagę również bogata topografia miejscowych nazw uroczysk zebranych przez autorów mapy od ludności zamieszkujących ten teren. Orientację w lesie ułatwiają ponumerowane linie oddziałowe, a także specjalna siatka kilometrowa służąca do pomiaru odległości. Dla ruchu samochodowego zaznaczono drogi główne i drogi ogólnodostępne. Drogi ulepszone oraz leśne i polne wyłączono są z użytkowania samochodowego. Z myślą o ochronie środowiska naturalnego celowo nie pokazano na mapie bardzo licznych na tym terenie źródeł oraz ostoi ptaków i zwierząt. Przy tak dokładnej skali mapy, mogłoby to bowiem narazić te miejsca na zniszczenie przez nieodpowiedzialnych turystów.

Na drugiej stronie mapy wydrukowano tekst, plan Supraśla i reklamy. Tekst informuje o

historii Supraśla i Puszczy Knyszyńskiej. Zawiera charakterystykę rezerwatów przyrody i osobliwości przyrodniczych obolic Supraśla, a także przebieg ścieżek przyrodniczych i szlaków turystycznych, oraz plan miasta w skali 1:10000.

Najpoważniejszym mankamentem recenzowanej mapy jest brak wyraźnie określonych granic terenu, który prezentuje. Powinny one pokrywać się z granicami naturalnymi, bądź antropogenicznymi. O ile granica zachodnia i wschodnia jest w miarę wyraźna, to granica północna i południowa ginie w lesie, utrudniając turystyce dalsze poruszanie się. Zastosowanie skali 1:30000 umożliwiłoby objęcie nieco większego terenu do szosy Grabówka - Królowy Most na południu i do granicy Nadleśnictwa Supraśl na północy bez szkody dla dokładności mapy. Błędem metodycznym jest umieszczenie legendy mapy zasłaniającej częściowo prezentowany teren, nawet jeżeli jest to mało istotny aktualnie fragment mapy. W kolejnych wydaniach mapy należy pamiętać, że będzie to teren przyszłego zbiornika wodnego "Supraśl" z intensywnym zagospodarowaniem turystycznym. Nie wiadomo, z jakiego powodu umieszczono na mapie skorowidz literowo - cyfrowy zamiast

brakującej ramki mapy, której obrzeża zawsze narażone są na zniszczenia. Wątpliwości budzi przebieg zielonego szlaku, który zakończono na mapie w Surażkowie, podczas gdy w opisie podano, że biegnie on aż do Kopnej Góry. Korzystający z tras narciarskich powinni pamiętać, że w terenie są one nie oznakowane z wyjątkiem oświetlonej trasy pod Supraślem. Również ścieżki przyrodnicze nie posiadają oznakowania wg instrukcji PTTK, a jedynie słupki z numerem kolejnego przystanku obserwacyjnego. Problematyczny wydaje się przebieg ścieżki przyrodniczej "Krasne". Zaprojektowano ją od przystanku PKS Krasne w pobliżu niebezpiecznego zakrętu i zakończono poza rezerwatem w lesie, skąd podano dwa warianty dojścia: do Supraśla lub najbliższego przystanku PKS. Chyba lepiej byłoby rozpocząć ścieżkę w Ogródnickach w celu pokazania dawnej żwirowni pełniącej dziś funkcję popularnego wśród białostoczczan ośrodka sportów zimowych a następnie poprowadzić ją obok Jeziora Komosa i stąd istniejącym przebiegiem do Supraśla? Mam nadzieję, że powyższe przemyślenia wezmą pod uwagę pracownicy zarządu największego w Polsce parku krajozabrowego, propagując jego walory w kolejnych wydawnictwach.

### Mapa przyrodniczo - turystyczna "Narwiański Park Krajozabrowy". Skala 1:40 000. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno - Kartograficzne w Białymstoku.

Mapa stanowi ewenement w dotychczasowych wydawnictwach kartograficznych. Powstała ona na bazie pracy magisterskiej Andrzeja Łuczja w Katedrze Kartografii Uniwersytetu pt. "Mapa Przyrodnicza Narwiańskiego Parku Krajozabrowego" w skali 1:25 000. Ponieważ praca ta uzyskała odpowiednie recenzje i została obroniona, moje uwagi dotyczące będą jedynie transformacji tej mapy w mapę przyrodniczo - turystyczną i jej użyteczności dla turystów.

Skala oryginału mapy 1:25 000 została zmniejszona do skali 1:40 000, co nie wpłynęło zasadniczo na czytelność mapy, przypominającą raczej mapę ścienną niż topograficzną. Zastosowano dużą gamę kolorów i szrafów po-

zwalających zróżnicować środowisko przyrodnicze, tj. hydrografię, szatę roślinną, użytkowność ziemi, świat zwierzęcy. Rzeźba terenu została przedstawiona nie w sposób tradycyjny, ale w postaci typów (form) rzeźby, co czyni mapę bardziej wizualną. Osnowę mapy stanowią elementy antropogeniczne. W takim kształcie mapa przypomina nową generację map krajozabrowych. Jedynym mankamentem recenzowanej mapy jest słaba różnorodność kolorów.

Wzbogacenie mapy w elementy treści turystycznej spowodowało zmianę tytułu na mapę przyrodniczo - turystyczną. Nowością jest zaznaczenie ścieżek przyrodniczych, ale tylko na mapie, nie w terenie. Natomiast przebieg znakowanych szlaków turystycznych w terenie nie pokrywa się z ich zaznaczeniem na mapie. Błędnie pokazano szlak Nadnarwiański: z Baciut do Zawad oraz ze Śliwna do Paniek, szlak Glogerowski z Rogówka do Rogowa i na terenie miasta Choroszcz, brak szlaku Włókniarzy na odcinku ok 10 km z Dobrowody do Suraża, szlak Puchalskiego prowadzi przez Łupiankę i

Jeńki. Dlaczego nie zaznaczono szlaków ~~ka~~ jakowych ułatwiających turystom orientację w sieci koryt Narwi? Wszak jest to najbardziej popularna forma turystyki kwalifikowanej na terenie parku.

Dosyć przypadkowy jest wybór pozostałych elementów treści turystycznej: kościoły, cerkwie, pomniki przyrody (brak jałowca między Uhowem

a Bojarami), głązy narzutowe. Dlaczego w Surażu zaznaczono w miejscu grodziska punkt widokowy? Pominęto również kilka przystanków PKS. Pola biwakowe i campingi w rzeczywistości oznaczają miejsca na biwak, ale nie na samochód.

**Sławomir Halicki**

## AUGUST II. z Bożey Łaski KROL Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Infląński, Smoleński, Siewierski, Czerniechowski. A DZIEDZICZNY XIĄŻĘ SĄSKI, y ELEKTOR.



Wszem wobec y każdemu z osobną, komu o tym wiedzieć należy, mianowicie *Wielmożnym*  
Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom, Ziemskim, Grodzkim, y wszystkiemu Rycerstwu  
Upieczymie y Wiernie Nam miłym, przy osiárowaniu Łaski Naszey Krolewskiej, do wiadomości  
podaliśmy. *Wielmożnym* Upieczymie y Wiernie Nam mili.

Niepotrzebá *longos revolvere fastos*, áni obzernemi wywodzić się słowy, iáko pierwsi y przezorni *Conditores Reipublice*,  
wnętrznego bezpieczeństwa y wolności, *supremum & inviolabile munimentum* y Sejmách Wálnych, *alias in communi*  
Stanow Rzpłtcey *consilio*, záłożywszy, nietylko grńnice Oyczytce, *longe, lateq*, rozprzestrzcili, ále też y u całego świata *gloriam & ex-*  
*stimationem* Prawami y Ustáwami swemi nabyli, bo to niezliczone *ad irridiam* innym Narodóm *testantur vetera monumenta*, oraz in  
*stitutum* pomyslny Prognostyk formowác każe, iz poki to *inexpugnabile* Swobod, Praw, y cástosci Krolestwa tego *Prasidium, integrá in*  
*Publicum fide*, Stáropolską ku Oyczytce misósciá, zupełną mięczy Stanámi konfidencją y hármonią, oddaloną od wszelkich prywat,  
y izkodliwych praktyk zárliwósciá, iáko *vitali* publiczney obrady *robore firmabitur*, poki *conditá in exitum licencie spectata imagine*  
*libertatis venam libertatem velare & violare* niepozwoi, poty Rzeczpospolita może być pewna y bezpieczna gruntownego, y trwałego  
szczęścia, y uspokoienia swego, ktorego konserwacją *& incrementa*, zá iedyny májác intencyl Naszych y Oycowkiego okofo dobrá  
popolitego stáránia y czuósci, cel y termin, tudzież pokázując, ze záiká dobrocią y laskáwósciá powierzone nam od BOGA y wol-  
nych głosów Krolestwo *regere*, z taką ochotą y punktuálnósciá *Legum Imperio* *vegi* zwyklišmy, Seym teraznięczy *ex prescripto* Prává  
ná dzień trzydziesty Miesiáca Wrześniá, w Roku teraznięcznym Tyśięcznym Siedmsetnym Dwudzięctym, w Wárszawie skłádamy; oraz  
Seymiki Przed-Seymowe Upieczymóšiom y Wiernošiom Wárszani, ná mięyscu zwyczajnym w *conclavi* *pro die decima nona*  
*Menfis Augusti*, General záš *pro die decima sexta. Menfis septembris* tegoż Roku w *conclavi* dezygnuiemy y determinuiemy:  
ná ktorych mamy nádzieć, ze Upieczymóšci y Wiernošci Wársze, konformowác zdánia swoje, do insinucyi Naszych, w Instrukcyi  
wyrażonych, będziécie, y z Námi *metam tendentes ad unum*, zbáwiennego *salutis publicae* dńciá, takowych Postow obierzécie, ktorzyby  
*profecta probitate*, zámiechawšy *Studia partium*, sámo Dobro powłeczne przed oczymá mieli, y ono usilnie promowowáli, *utendo*  
bárdziej *iure vetandi, ad solidanda vincula charitatis*, tudzież ná obronę prawdziwey wolności, ná iák naydoskónálšze Praw Oyczytlych  
y požádánego pokoiu ugruntowánie, á nizeli *abusendo, ad irritamentum odiorum* wewnętrznych dyffidencyi y domowych niezgod, sitál-  
ne zá sobá z ruiną y zgubą Kráiu ciągnących konfegencye. Ktory to Uniwersál Nasz, aby do wszystkich wiadomości czym prędezy  
przijsić mogł, ná Grodách, Páráśách y mięyscách zwyczajnych publik *acta* go zlecamy. A dla więkšzey wiary, wági, y pewno-  
šci, onże ręká Naszá podpisány, Pieczęcią *Regiam* stwier *acta*. Wárszawie Dniá ósmego Miesiáca Lipcá,  
Roku Pánkkiego Tyśięcznego Siedmsetnego Dwudzięctego *acta*.

*Augustus Rex*

*Mehat Maurycjusz Adamiński*  
*Tomaszowski*